

Podręcznik do nauki języka polskiego
dla uczniów polonijnych w Wielkiej Brytanii w klasach V i VI

Zanim zadzwoni dzwonek



Katarzyna Kołak-Danyi • Agata Stencka-O'Neill • Tomasz Wegner

Katarzyna Kołak-Danyi, Agata Stencka-O'Neill, Tomasz Wegner

Podręcznik do nauki języka polskiego
dla uczniów polonijnych w Wielkiej Brytanii w klasach V i VI

Zanim zadzwoni dzwonek



Warszawa • Londyn 2020

Katarzyna Kołak-Danyi, Agata Stencka-O'Neill, Tomasz Wegner „Zanim zadzwoni dzwonek.
Podręcznik do nauki języka polskiego dla uczniów polonijnych w Wielkiej Brytanii w klasach V i VI”,
Warszawa – Londyn 2020

Copyright © Katarzyna Kołak-Danyi, Agata Stencka-O'Neill, Tomasz Wegner oraz Fundacja
„Towarzystwo Projektów Edukacyjnych”

Wydawca: Fundacja „Towarzystwo Projektów Edukacyjnych”

Opiekun naukowy: prof. Grzegorz Leszczyński

Recenzent: prof. Bernadeta Niesporek-Szamburska

Konsultacje merytoryczne: Katarzyna Kawska, Agata Kachel, Agata Kwiecińska, Magdalena Wołejko

Projekt graficzny i skład: Joanna Skoczowska

Ilustracje: Joanna Skoczowska

Fotografie pochodzą z ogólnodostępnych źródeł, m.in.: pixabay.com, pixeden.com, wikipedia.org.

Historia obrazkowa pochodząca z komiksu „Tytus, Romek i Atomek, ks. V” zamieszczona za zgodą
wydawnictwa Pruszyński i s-ka.

Żadne naruszenia praw autorskich nie są zamierzone.



MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ

Publikacja współfinansowana ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach
konkursu pod tytułem: „Organizowanie doskonalenia zawodowego nauczycieli
prowadzących nauczanie języka polskiego, historii, geografii, kultury polskiej oraz innych
przedmiotów nauczanych w języku polskim za granicą w 2020 roku”, nr DE-WZP.263.1.1.2020.



Towarzystwo
Projektów
Edukacyjnych



POLSKA
MACIERZ
SZKOLNA

·POLONICUM

Drogie Uczennice! Drodzy Uczniowie!

Oddajemy w Wasze ręce podręcznik, z którego bohaterami będziecie doskonalić swoją polszczyznę, poznawać polską kulturę i geografie, czytać polską literaturę oraz dowiadywać się ciekawostek na temat Polski i Polaków. Rodzeństwo – dziesięcioletni Julek i jedenastoletnia Maja – to uczniowie polskiej szkoły sobotniej, którzy, podobnie jak Wy, poza nauką, mają swoje pasje i hobby, podróżują, odwiedzają rodzinę w Polsce, przeżywają radości i smutki. Razem z nimi i ich sympatycznymi rodzicami, dziadkami, kuzynami i przyjaciółmi będziecie przeżywać różne perypetie: opowiadać o Waszych codziennych obowiązkach i rozrywkach, o Waszych szkołach, zainteresowaniach i upodobaniach, sposobach spędzania wolnego czasu, a także opisywać członków swoich rodzin i przyjaciół. Wasi rówieśnicy pomogą Wam porównać tradycje świąteczne i zwyczaje w Polsce i Wielkiej Brytanii, naturę, środowisko i klimat tych dwóch krajów, podzielą się z Wami wieloma ciekawostkami na temat polskich zabytków, fascynujących i pięknych miejsc czy znanych Polaków i Polek, a także zabiorą na wakacje nad Morze Bałtyckie. Spotkanie z Mają, Julkiem i ich przyjaciółmi będzie również okazją do rozmowy o tym, co przeżywacie, jakie emocje towarzyszą Wam w codziennych zdarzeniach.

„Zanim zadzwoni dzwonek” to podręcznik, dzięki któremu będziecie mogli w ciekawy i łatwy sposób rozwijać wszystkich sprawności językowe. W każdej lekcji znajdziecie tekst, najczęściej dialog, który zaprezentuje Wam temat lekcji, a także rozmaite ćwiczenia pisemne i ustne, służące doskonaleniu polszczyzny, zdobywaniu wiedzy oraz zachęcające do kreatywności.

Mamy nadzieję, że Maja i Julek staną się Waszymi książkowymi przyjaciółmi, na których kolejne przygody będziecie czekać z niecierpliwością. Wierzmy też, że tak jak oni będziecie dumni z tego, że Waszym „domem” są (przynajmniej!) dwa języki i dwie kultury.

Powodzenia!

Autorzy

ISBN 978-83-66376-21-2

Spis treści						
Temat	Komunikacja	Język	Pisanie	Kultura	Literatura	Strona
1. Język polski jest ą, ę	• Wymowa • Odtwarzanie z pamięci krótkich wierszyków	• Litera, znak, głoski języka polskiego • Homonimy	• Plakat reklamujący język polski	• Dwujęzyczność, dwukulturowość	Michał Rusinek <i>Jaki znak twój? Wierszyki na dalsze 100 lat niepodległości</i>	11
2. A u nas jest trochę inaczej	• Opowiadanie o życiu szkolnym • Porównywanie szkół	• Rodzaj rzeczownika i przymiotnika	• Opinia na temat ulubionego przedmiotu	• Szkoła w Polsce a szkoła w Anglii	Małgorzata Strękowska-Zaremba <i>Filipek i szkoła</i>	16
3. Wysoki brodacze zdjęcia i inni krewni	• Opowiadanie o swojej rodzinie • Opisywanie wyglądu osoby i jej cech charakteru	• Biernik i narzędnik – rzeczownik i przymiotnik	• Charakterystyka wybranej osoby z rodziny	• Ja i moi bliscy	Joanna Olech <i>Dynastia Miziołków</i>	21
4. Każdy czasem ma „dzień lewej nogi”	• Kalendarz, codzienne obowiązki i czynności	• Koniugacje – systematyzacja • Równoważniki zdań	• Plan opowiadania	• Sposoby opowiadania o sytuacjach pozytywnych i negatywnych	Liliana Bardijewska <i>Dom ośmiu tajemnic</i>	26
5. Nasz kochany sierściuch	• Dom, jego wyposażenie i otoczenie. Zwierzęta domowe	• Miejscownik – rzeczownik i przymiotnik • Zgrubienia • Zasady pisowni wyrazów z <i>h</i> i <i>ch</i>	• Kartka z pamiętnika	• Zwierzęta domowe – korzyści z posiadania, obowiązki	Katarzyna Terechowicz i Wojciech Cesarz <i>Pamiętnik grzecznego psa</i>	29
6. I żebyś żyła nam sto lat! Imieniny babci Basi	• Rozmowa o prezentach, obchodzeniu świąt prywatnych	• Celownik – rzeczownik, przymiotnik i zaimki osobowe i dzierżawcze • Konstrukcja zdań podrzędných z <i>żeby(ś)</i>	• Składanie życzeń	• Tradycje i zwyczaje obchodzenia imienin oraz innych uroczystości rodzinnych w Polsce	Małgorzata Budzyńska <i>Ala Makota. Notatnik sfrustrowanej nastolatki 1</i>	36
7. Gratuluję ci pierwszego miejsca!	• Gratulowanie	• dopełniacz – rzeczownik i przymiotnik w liczbie pojedynczej • Liczebnik porządkowy. Zasady pisowni liczebników z <i>nie</i>	• Plakat	• Sport: dyscypliny, sprzęty, wydarzenia	Adam Bahdaj <i>Do przerwy 0:1</i>	41

Temat	Komunikacja	Język	Pisanie	Kultura	Literatura	Strona
8. Siema! Wpadniesz do mnie po lekcjach?	Proponowanie, zgoda i odmowa	- Zaimki osobowe - Zaimek się - Odmiana potoczna języka. Gwara uczniowska	Projekt blogu	- Hobby, zainteresowania - Bezpieczeństwo w sieci	Floria Netnicka <i>Dziennik klikomanki</i>	47
9. Co to za cyrk?	Czasowniki potrzebne do swobodnej komunikacji nt. aktywności ruchowych, np. w zabawie	Koniugacje – powtórzenie	Opis wydarzenia	Zmiany społeczne na przestrzeni lat – np. stosunek do zwierząt	Henryk Sienkiewicz <i>W pustyni i w puszczy</i>	52
10. Mniej i bardziej znani Polacy	Rozmowa (pytanie o doświadczenia, przeżycia, zainteresowania) – przygotowanie do wywiadu	- Dopełniacz – rzeczownik i przymiotnik w liczbie mnogiej - Zaimki pytajne	Wywiad	Znani Polacy	Grzegorz Leszczyński <i>Z wizytą u księdza Jana Twardowskiego</i> (fragment wywiadu)	57
11. Co w trawie piszczy?	Życie codzienne: roślina i zwierzęta w naszym życiu. Wyszukiwanie i prezentowanie informacji	- Liczebniki główne, łączliwość z rzeczownikami w rodzaju niemęskoosobowym (rośliny i zwierzęta) - Zdania z że i żeby	Pisanie kreatywne – mikroopowiadanie o zwierzętach lub roślinach	Człowiek a środowisko naturalne: zwierzęta i rośliny	Tomasz Samojlik, Adam Wajrak <i>Umarły las</i>	61
12. Droga pani Agato, czy mogłaby mi pani pomóc?	- Formuły grzecznościowe - Prośba o pomoc, radę - Zachęcanie, przekonywanie	- Odmiana wyrazu państwo i jego znaczenia - Konstrukcje: chciałbym/ chciałabym, będę wdzięczny/wdzięczna za...	List formalny do dorosłej osoby	Podróże. Miejsca, które warto odwiedzić	Grzegorz Kasdepke <i>45 puknięć w głowę</i>	65
13. A w rodzinnym domu mojej mamy...	Opowiadanie o tradycjach świątecznych i sposobach obchodzenia świąt Bożego Narodzenia	- Bezosobowe formy czasownika - Liczba mnoga rzeczowników niemęskoosobowych	Kartka świąteczna	Święta Bożego Narodzenia w Polsce i w Anglii	Małgorzata Musierowicz <i>Noelka</i>	69
14. Stęskniłam się za Tobą, Majeczko!	Mówienie o przyjaźni, relacjach z ludźmi	- Wołacz - Zdrobnienia - Używanie wielkich liter - Interpunkcja	List prywatny	Angielski friend a polski przyjaciel, kolega i znajomy	Edmund Niziurski <i>Niewiarygodne przygody Marka Piegusa</i>	74

Temat	Komunikacja	Język	Pisanie	Kultura	Literatura	Strona
15. Jeśli czegoś nie ma w internecie...	Formułowanie opinii o sztuce	- Łączliwość czasowników z dopełniaczem - Zdania warunkowe	Opis obrazu	Przykłady dzieł malarstwa polskiego	Agata Loth-Ignaciuk <i>Draka w Muzeum</i>	80
16. Naprawdę warto!	Wyrażanie własnego zdania z uzasadnieniem	Czasowniki bezosobowe: można, trzeba, warto, wolno	Recenzja filmu	Film <i>Tarapaty</i> 1 i 2	Recenzja książki <i>Tarapaty</i>	85
17. Może i jestem młodszy, ale nie dam sobie w kaszę dmuchać!	Porównywanie osób, opisywanie wyglądu	Stopniowanie przymiotnika	Charakterystyka – porównanie	Frazeologizmy z częściami ciała	Paweł Beręsewicz <i>Jak zakochałem Kaśkę Kwiatek</i>	90
18. Jedziemy do Polski	Relacjonowanie sytuacji i przygód w czasie podróży	Czasowniki ruchu w czasie teraźniejszym	E-mail do koleżanki/kolegi	Podróż, zasady bezpiecznego podróżowania	Nela, mała reporterka <i>Nela i sekrety dalekich łądów</i>	96
19. Lepiej późno niż wcale!	- Wyrażanie pewności - Opowiadanie o podróżach	Stopniowanie przysłówka. Przysłówka a przymiotnik	Pisanie pocztówki	Geografia Polski – miejsca znane	Krzysztof Kobus <i>Poradnik młodogo podróżnika</i>	100
20. Na horyzoncie szwedzkie żaglowce	Kierunki świata, podstawowe pojęcia geograficzne	Przymiotki lokalizacyjne	- Pisanie kreatywne – zakończenie historii - Geografia, środowisko	Świat wokół nas – środowisko, w którym żyjemy	Agnieszka Suchowierska <i>Mat i świat</i>	105
21. Moi nowi koledzy są cool!	- Wymienianie zalet i wad - Opowiadanie o kolegach	Liczba mnoga rzeczowników i przymiotników męskoosobowych	Opis przedstawicieli różnych zawodów	Postać króla Jana III Sobieskiego	Agnieszka Błotnicka <i>Kiedy zegar wybiję dziesiątą</i>	109
22. Przecież mówię, że ja niczego nie zrobiłem!	- Zgoda i niezgoda na coś/z kimś - Komunikat ja	- Spójniki - Zdania współrzędnie złożone - Zasady użycia przecinka przed spójnikami	Propozycja (plan) spędzenia wolnego czasu dla nowych kolegów	Trudne relacje, konflikt z kolegami/koleżankami. Empatia	Barbara Kosmowska <i>Kolorowy szalik</i>	114

Temat	Komunikacja	Język	Pisanie	Kultura	Literatura	Strona
23. Tam to się dopiero działo!	Rozmowa o przygodach – własnych i bohaterów literackich	- Czasowniki ruchu - Czas przeszły - Przymyki	Pisanie dialogów – hipotetyczne rozmowy na podstawie przywołanych sytuacji	Książki i adaptacje filmowe	Andrzej Maleszka <i>Magiczne drzewo. Czerwone krzesło</i>	119
24. Teraz wszystko pójdzie jak z płatka	Przeznaczenie przedmiotów i urządzeń	Konstrukcja służy do czegoś, rzeczowniki odczasownikowe	Ogłoszenie	Wynalazki i ich kontekst kulturowy i historyczny	Paweł Beręsewicz, <i>Poczet psujów polskich</i>	124
25. Nie mogę się doczekać!	Mówienie o przyszłości, o planach, marzeniach	- Czas przyszły - Miejscownik z czasownikiem <i>marzyć</i>	Pisanie kreatywne – list do siebie z przyszłości	Technologia a komunikacja międzyludzka	- Piosenka zespołu Czerwone Jestem za mały - Janusz Korczak <i>Kiedy znów będę mały</i>	129
26. Czułam się jak ryba w wodzie	Emocje a wyrazy służące ich wyrażaniu. Radość, rozczarowanie, zadowolenie, niezadowolenie	Określenia czasu (<i>wtedy, w tamtym momencie</i> itp.)	Opis emocji	Otrzymywanie i dawanie prezentów	Paweł Beręsewicz <i>Co u Ciumków?</i>	133
27. Ludzie, o których nie słyszałeś	- Argumentowanie wypowiedzi - Prezentacja sylwetki znanej/nieznanej postaci	Odmiana zaimka <i>który</i>	List do wybranego bohatera	Postaci ważnych, a mniej znanych Polaków	- Henryk Jerzy Chmielewski <i>Tytus, Romek i A'Tomek Księga V</i> - Anna Czerwińska-Rydel <i>Kryształowe odkrycie. Powieść o Janie Czochrałskim</i>	138
28. Każdy jest inny, wszyscy są równi	Świat wartości	<i>Każdy, żaden, wszyscy, nikt</i> - Konstrukcje z <i>dużo, mało, większość</i>	Wyrażanie własnej opinii	- Życie w świecie wielu kultur - Kultura popularna a świat wartości – polskie piosenki	Piosenka Viki Gabor i Kayah <i>Ramię w ramię</i>	145
29. Gdybym mogła być postacią z książki, byłabym...	Określanie swojego stosunku do postaci literackiej. Utożsamianie się z postacią	Tryb warunkowy	Pisanie kreatywne – alternatywne zakończenia opowiadania	Ulubione książki i filmy i ich bohaterowie	Katarzyna Ryrych <i>Łopianowe Pole</i>	147

Temat	Komunikacja	Język	Pisanie	Kultura	Literatura	Strona
30. Ubierzcie się na cebulkę!	- Opisywanie ubioru, mówienie o własnym guście i upodobaniach - Nakazywanie i zakazywanie	- Czasowniki <i>włożyć, założyć, ubierać się, ubierać, nosić</i> - Tryb rozkazujący	Lista zasad dobrego wychowania	- Etyczna moda, specjalne ubrania niektórych zawodów - Savoir-vivre	Grzegorz Kasdepke <i>Bon czy ton? Savoir-vivre dla dzieci</i>	152
31. Do odważnych świat należy!	- Wyrażanie zachwytu i zdziwienia - Opowiadanie o atrakcjach turystycznych	Imiestów przymiotnikowy czynny i bierny	Opis miejsca niezwykłego	Ciekawe, nietypowe miejsca i atrakcje w Polsce	Agnieszka Błotnicka <i>Czarna operacja</i>	158
32. Zamek skrywający tajemnicę	Zabytki – fakty i wyobrażenia	Czas przeszły, strona bierna	- Opis zabytku i opis emocji związanych z przebywaniem w nim - Tekst informacyjny	- Człowiek i zabytki, człowiek i architektura - Polskie zabytki na liście UNESCO	Adam Bahdaj <i>Wakacje z duchami</i>	163
33. To naprawdę były świetne wakacje!	- Wyrażanie własnej opinii - Relacjonowanie przeżyć i doświadczeń, opowiadanie o wakacjach, o czasie wolnym	- Zdania z <i>bo, ponieważ, dlatego że</i> - Konstrukcje: <i>Uważam, że... Myslę, że... Moim zdaniem...</i>	Ulotka reklamowa	Turystyczne miejsca w Polsce	Rafał Witek <i>Klub latających ciotek</i>	168

LEKCJA 1

Język polski jest ą, ę

1. Sprawdź w internecie, na przykład w Wikipedii, ile jest na świecie języków. Które są najpopularniejsze, którymi mówi najwięcej ludzi na Ziemi? A ile ty znasz języków? Jak myślisz, iloma językami trzeba mówić, żeby nazywać się poliglotą?

2. Jakie znasz alfabety? Czy wszystkie wykorzystują litery, czy może inne znaki? Czy pamiętasz, ile liter ma polski alfabet? Wymień litery, które są tylko w języku polskim.



Czy wiesz, kto to jest... **poliglota**?

To osoba, która potrafi komunikować się w wielu językach.

Wielu, czyli ilu? Od kilku do ...? Na przykład polski tłumacz literatury, Ireneusz Kania, zna 16 języków.



3. Przeczytaj dialog.

Maja: Mam dosyć tego języka! Czy te francuskie czasowniki muszą mieć tyle form!?

Mama: Kochanie, na pewno da się je jakoś **przyswoić** i zapamiętać. Może trzeba znaleźć na nie lepszą metodę?

Maja: Żadna nie działa, **wszystko mi się miesza**! Och, po co mam się uczyć jeszcze kolejnego języka?

Mama: Majeczko, dzięki kolejnemu językowi będziesz miała więcej możliwości w życiu, na studiach, a potem w pracy. Zobacz, ile już teraz jest plusów z tego, że jesteście z Julkiem **dwujęzyczni**!

Maja: No tak, to zwykle jest nasz sekretny język, kiedy jesteśmy i u jednej, i u drugiej babci, i one nic nie rozumieją...

Mama: He, he, nie o tym akurat myślałam, chociaż to prawda.

Maja: A kiedy poznaliście się z tatą, to w jakim języku rozmawialiście?

Mama: Po angielsku. Tata nie musiał uczyć się polskiego, bo studiował i pracował w międzynarodowym środowisku, poza tym... był trochę leniwy, he, he.

Maja: Ale w końcu się nauczył? Przecież rozmawia z dziadkiem i z babcią Basią, i...

Mama: Teraz już tak, oczywiście, ale dawniej mówił słabo. Do tego, kiedy znowu zamieszkał w Anglii, nie miał też zbyt wielu znajomych, z którymi mógłby ćwiczyć polski. A jeśli się zdemorwował, to dodatkowo zapominał albo mylił proste rzeczy.

Maja: To znaczy?

Mama: Na przykład, kiedy się urodziłaś, tata był bardzo szczęśliwy i podekscytowany, więc od razu zadzwonił do jednych i drugich dziadków. Tylko, że babci Basi krzyknął do słuchawki: „**Jest kurka**”, czego babcia oczywiście w pierwszej chwili nie zrozumiała.

Maja: Hi, hi, musiała się niezłe zdziwić!

Mama: Jasne! Babcia i dziadek do dziś pamiętają różne błędy językowe taty i **śmieją się z nich do łez**. Zresztą z mojego angielskiego babcia Susan też **miała często ubaw**.

Maja: Jak to?! Przecież ty super mówisz po angielsku!
Mama: Och, dziękuję, córeczko, ale nie zawsze tak było. Oczywiście, uczyłam się go w szkole i na studiach, a najlepszą lekcją języka i tak okazała się przeprowadzka tutaj.
Maja: To może ja też powinnam zamieszkać we Francji, żeby wreszcie zapamiętać te koszarne czasowniki?!
Mama: Czemu nie, wszystko przed tobą! Tylko pamiętaj, że sama przeprowadzka jednak nie rozwiąże problemu, tak czy inaczej musisz się uczyć.

4. Zdecyduj, czy zdanie jest prawdziwe (P), czy fałszywe (F).

Maja nie lubi uczyć się języka francuskiego.	P	F
Maja i Julek znają dwa języki od urodzenia.	P	F
Obydwie babcie mówią i po polsku, i po angielsku.	P	F
Kiedy tata mieszkał w Polsce, rozmawiał tylko po polsku.	P	F
Babcia Basia nie zawsze rozumiała, co mówi tata.	P	F
Żeby nauczyć się języka, wystarczy zamieszkać w kraju, w którym się nim mówi	P	F

5. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

przyswoić –
wszystko mi się miesza –
dwujęzyczni –
śmiać się do łez –
mieć ubaw –

6. Tata powiedział do babci: „Jest kurka” – pomylił wyraz z innym i źle go wymówił. Co powinien być powiedzieć? Zapisz poprawnie to zdanie.



Języki, którymi mówią ludzie, składają się ze znaków. Znaki możemy podzielić na te, które widzimy, i na te, które słyszymy. Zapamiętaj:

litera = znak
głoska = dźwięk

Na pewno pamiętasz litery (czyli znaki pisma) polskiego alfabetu i wiesz też, ile ich jest:
a, q, b, c, ć, d, e, ę, f, g, h, i, j, k, l, ł, m, n, ń, o, ó, p, r, s, ś, t, u, w, y, z, ź, ż



Głoski dzielimy na:
samogłoski ustne: a, e, i, o, ó, u, y i **nosowe:** ą, ę
spółgłoski: b, c, ć, d, f, g, h, j, k, l, ł, m, n, ń, p, r, s, ś, t, w, z, ź, ż

Dwuznaki, czyli 2 albo 3 połączone litery, oznaczają jedną głoskę, na przykład:
cz, ch, rz, sz, dz, dź/dzi, dż.

Czy w języku polskim jest więcej liter czy głosek?

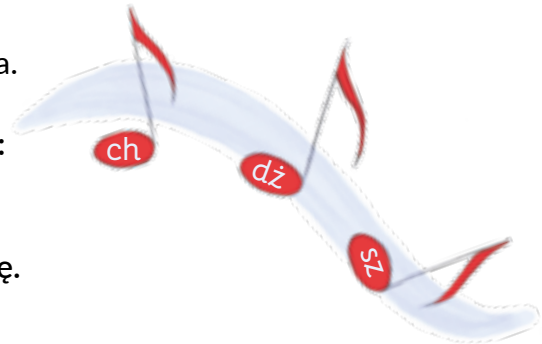
7. Przeczytaj wyrazy

bak	bąk	ton	toń
bić	być	nos	noś
lek	lęk	właz	właż
nic	nić	zebra	żebra
lawą	ława		



8. Naucz się na pamięć wierszyka.

Gdy ktoś zapyta, powiedz tak:
Litera jest to pisma znak.
Literę widzę oraz piszę.
Głoskę wymawiam oraz słyszę.
Czyli, innymi słowy:
Głoski to dźwięki mowy.



W. Gawdzik Gramatyka na wesoło, s. 15

9. Przeczytaj głośno te zdania i powiedz, które wyrazy brzmią tak samo, chociaż inaczej je zapisujemy? Co one znaczą?

W Polsce płynie **Bug**.
Buk Dziadek ma 27 metrów wysokości, a w najgrubszym miejscu ponad 6,5 metra w obwodzie – to jedno z największych drzew w Polsce.
Chrześcijanie, muzułmanie i żydzi wierzą, że jest jeden **Bóg**.
Może pojedziemy nad **morze**?



Jest jeszcze wiele takich par, w których wyrazy brzmią tak samo, choć zapisujemy je inaczej, nazywamy je **homofonami**.

Są też takie, które mają jeden zapis, ale różne znaczenia. Są to **homonimy**.

Na przykład:
żuraw – ptak i typ dźwigu



kula – sprzęt sportowy do gry w kręgle (bowling)
 wysoki kij z podpórką, który ułatwia chodzenie chorym osobom
 kula ziemską

10. Przeczytaj *Dziwną rymowaną*, wiersz Jerzego Ficowskiego.

Pewien żartok nienazarty
 raz wygłodiał nie na żarty.
 I wywiesił szyld na płocie
 że ochotę ma na płocie.
 Tutaj na brak ryb narzeka,
 bo daleko rybna rzeka.
 Więc się zgłosił pewien żebrak
 i rzekł żartokowi, że brak
 płoci, karpi oraz śledzi,
 ale rzeki pilnie śledzi,
 i gdy tylko będzie w stanie
 to o świcie z łóżka wstanie,
 po czym ruszy na Pomorze
 i w zdobyciu ryb pomoże...
 Odtąd żartok nasz jedynie
 zamiast smacznych ryb je dynie.



11. Posłuchaj fragmentu wiersza z książki *Jaki znak twój?* Michała Rusinka. Spróbuj zapamiętać cechy języka polskiego.

Kto ty jesteś?
 Na pytanie, kto ja jestem,
 Mogę odpowiedzieć gestem
 I pokazać siebie palcem.
 Jestem, jak widzicie, malcem,
 Należącym – no, wiadomo –
 Do gatunku sapiens homo.
 Jestem ssakiem (dosyć młodym),
 Na co mama ma dowody.
 Mam i imię, i nazwisko,
 Adres. I to chyba wszystko.

Lecz zależy, kto mnie pyta.
 Jeśli pyta mnie kosmita,
 Mówię – robiąc dumną minę –
 Mu, że jestem Ziemianinem.
 Jeśli inni zaś Ziemianie
 Mi zadają to pytanie,
 Odpowiadam im okrzykiem:
 „Jestem Europejczykiem,
 Przede wszystkim zaś Polakiem!”

Jest widomym tego znakiem
 To, że ja po polsku gadam,
 Myślę oraz odpowiadam
 (z głosek świstem i szelestem)
 Na pytanie – to ja jestem.
 [...]

Czy ją kochasz?
 Gdybym była królową lub królem,
 To nie wahałabym się w ogóle,
 Lecz wykorzystałabym swą władzę
 I wyszyć kazałabym na fladze
 Najlepiej nitką niebieską
 „Z” z kropką oraz kreską,
 „E” oraz „a” z ogonkami.
 „N”, „s”, „c” i „o” z kreskami
 Oraz przekreślone „L”
 – taki miałabym cel.

Bo lubię grę
 – w słowa z „ę”.
 Wciąż do mnie lgną
 – słowa z „ą”.
 Przez cały dzień
 – słowa z „ń”,
 A w czasie snu
 – słowa z „ó”.
 Gdy szepczę „cii!”
 – słowa z „ć”.
 Lecą przez wieś
 – słowa z „ś”.
 Kłują jak kieł
 – słowa z „ł”,
 Drażą jak kret
 – te z „ż” i „ź”.

Lubię litery w polskim języku,
 Chociaż kłopotów z nimi bez liku.
 Czy tylko lubię? Przecież lubienie
 To jest uczucie ważne szalenie!
 Czy je aż kocham? Cóż, rezerwuję to uczucie
 Dla mojej rodziny. I kota zwanego Guciem.

12. Odpowiedz na pytania.

1. Jak mówi o sobie chłopiec, kim jest? Wymień wszystkie określenia i wyjaśnij, co to znaczy.
2. Jakie litery – jako król albo królowa – kazałby wyszyć na fladze? Jak myślisz, dlaczego?
3. Co chłopiec lubi, a co, kogo kocha? Jaka jest różnica między tymi wyrazami? Czy znasz inne wyrazy, które mają podobny sens?

13. *Ja po polsku gadam, myślę oraz odpowiadam.*

Przygotuj plakat reklamujący język polski. Zapisz na nim swoje ulubione słowo, słowo, które uważasz za ważne i potrzebne, a także takie, które szeleści albo świszcz.



A u nas jest trochę inaczej

1. Przyjrzyj się ilustracji. Jak myślisz, dlaczego Maja i Julek siedzą przed komputerem? W jakim są humorze? W co są ubrani?



2. Przeczytaj dialog.

Maja i Julek rozmawiają ze Stasiem online przez znany komunikator.

Maja: Halo, halo, Staś? Jesteś tam?!

Staś: Jestem, jestem. Cześć! Mama mi kazała zadzwonić, bo mówiła, że podobno przyjeżdżacie do Polski?!

Julek: Tak, ale to dopiero w wakacje...

Maja: Wiesz, rodzice chcą nas wysłać na obóz „Szkoła Życia” nad morze, ale na razie czeka nas prawdziwa szkoła i dużo nauki...

Staś: O, ale i tak macie farta. U was przynajmniej nie ma oceny z zachowania!

Julek: No, ale za to mamy mundurki, ja za nimi nie przepadam, codziennie nosisz to samo... Ale co to jest to.... zachowanie?

Maja: A ja uwielbiam mój mundurek!

Staś: Nauczyciele oceniają, jak bardzo jesteś grzeczny na lekcjach i na przerwie, a ja... pani mówi, że czasem za bardzo rozpiera mnie energia. Tata nie będzie zachwycony, gdy się dowie, że pani chce mi obniżyć ocenę z zachowania... Dobrze, że z polskiego mam piątkę! Jak to babcia mówi: Nauka nie poszła w las!

Julek: Piątkę?

Staś: Tak, to taka ocena. Piątka, czyli bardzo dobrze, potem jest czwórka, trójka, dwójka... a u was, nie ma czegoś takiego?

Maja: Hmm, u nas jest trochę inaczej, dostajemy takie komentarze od nauczycieli, a w starszych klasach są literki – A–G.

Julek: Wiesz, Stasiu, wy macie świetnie, bo macie lekcje tylko do końca czerwca, a my... mamy wakacje dopiero w drugiej połowie lipca, więc nie narzekaj na szkołę w Polsce!

Staś: Za to wy zaczynacie lekcje o 9.00, a nie o 8.00, więc możecie dłużej pospać! A wiecie, że mój starszy brat Michał jest już w liceum i ma świadectwo z biało-czerwonym paskiem? Taki z niego kujon.

Maja: A co to znaczy kujon?

Staś: Ktoś, kto się ciągle uczy, czasem całą noc i ma same szóstki, poza tym nigdy nie chce się bawić. Za to mama mówi, że skrzypce to jego... pięta Achillesa – cha, cha, on jest w szkole muzycznej.

Julek: A co to takiego to świadectwo?

Maja: To taki certyfikat na koniec roku, na którym są oceny ze wszystkich przedmiotów – u nas tego nie ma.

Julek: Wiesz co, Stach, ja już muszę lecieć, bo nasz nowy pies, który ma na imię Fafel przyniósł mi jakąś plastikową kość i domaga się spaceru...

Staś: Ok, a mnie jutro czeka sprawdzian!

Maja: To do usłyszenia, pa!

3. Dokończ zdania.

Staś dzwoni do Mai i Julka, żeby...

Kuzyni rozmawiają o...

Staś narzeka na...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

mundurki – ja za nimi nie przepadam –

tata nie będzie zachwycony –

rozpiera mnie energia –

muszę lecieć –

5. Zdecyduj, czy zdania poniżej są prawdziwe (P), czy fałszywe (F).

0. Staś przyjeżdża do Anglii na wakacje.	P	F
1. Staś nie ma w szkole kłopotów z zachowaniem.	P	F
2. Julek lubi nosić mundurek szkolny.	P	F
3. Skala ocen w szkole angielskiej i polskiej jest inna.	P	F
4. Brat Stasia ma bardzo dobre oceny.	P	F
5. Michał odnosi sukcesy w szkole muzycznej.	P	F
6. Wakacje w szkole angielskiej zaczynają się później niż w polskiej	P	F

Czy wiesz,
co to znaczy

- mieć farta?
- pięta Achillesa?
- szkoła życia?
- nauka nie poszła w las?





Grrr Gramatyka

Jeśli słowo kończy się na literę **A** albo **I**, to jest to rodzaj żeński, czyli **ONA**.

Jeśli słowo kończy się na literę **O**, **E**, **UM**, **Ę**, to jest to rodzaj nijaki, czyli **ONO**.

Wszystkie inne słowa, które kończą się na inne literki to rodzaj męski, czyli **ON**.



Uwaga, uwaga!

Niektóre słowa, na przykład: *mężczyzna, tata, artysta, kierowca*, kończą się na literę **A**, ale oznaczają rodzaj męski, czyli to **ON**! Te słowa oznaczają zwykle profesje i funkcje mężczyzn.



Uwaga, uwaga!

Niektóre słowa, na przykład *mysz, sól, twarz, rzecz, część, noc*, to rodzaj żeński, czyli to **ONA**! Dlatego mówimy *DOBRANOC*.



6. Wróć do dialogu, w którym Maja i Julek rozmawiają z kuzynem z Polski, i podziel wyrazy zaznaczone **pogrubionym drukiem** na 3 kategorie:

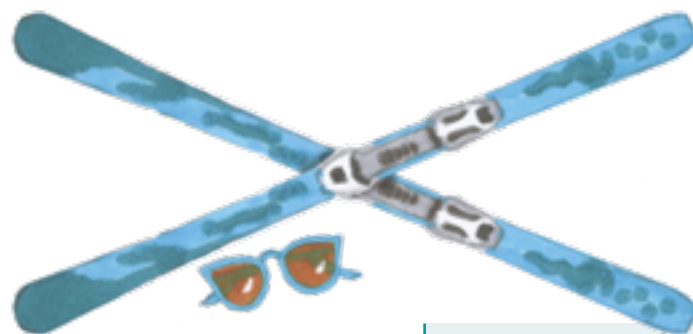
On/Ten	Ona/Ta	Ono/To
		

A wakacje i skrzypce?



Uwaga, uwaga!

Niektóre słowa mają tylko liczbę mnogą, na przykład: *spodnie, łyżwy, narty, okulary, drzwi*, czyli **ONE**!



7. Sprawdź to sam/sama! **ON**, **ONA** czy **ONO**?
A może **ONE**? Jaki to rodzaj?



książka, mieszkanie, aktor, kot



usta, muzeum, pianista, kino



Czy wiesz, że

litery:

A, A, O, E, E, I, O,
U, Y

to **SAMOGŁOSKI**,

a B, C, C, D, F, G, H,
J, K, L, Ł, M, N, P, R,
S, Ś, T, W, Z, Ż, Ź
to **SPÓŁGŁOSKI**?

8. Jaka jest szkoła twoich marzeń? Co byś zmienił/zmieniła w swojej szkole?

Jak wygląda twój zwykły dzień w szkole? Wyobraź sobie, że opowiadasz o nim osobie z innej galaktyki, komuś, kto nigdy nie chodził do szkoły i nic o niej nie wie!

Ciekawostki

- największa szkoła na świecie mieści się w Indiach (47 000 uczniów), a najmniejsza w Gruzji (1 uczeń!)
- w Japonii rok szkolny zaczyna się... wiosną!
- w Finlandii do 16. roku życia nie ma egzaminów ani prac domowych
- w Szwajcarii i na Filipinach przerwa obiadowa trwa aż 2 godziny



9. Przeczytaj fragment książki *Filipek i szkoła* Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby. Rozdział *Kumplujemy się z Szopenem z winy wakacji*.

[...]

– Jest aż dwanaście miesięcy, więc dlaczego właśnie od września zaczyna się szkoła? – spytał Błażej. I, nie czekając na odpowiedź, oznajmił: – Zażądamy przesunięcia początku roku szkolnego na późniejszy miesiąc!

– W całej Polsce? – zainteresowała się Oliwia od Maurycego.

– Niekoniecznie. Wystarczy, że w naszej szkole.

Pomysł spodobał się wszystkim. Nawet Weronika nie zaprotestowała, chociaż twierdzi, że tęskni za matematyką, więc z radością wita każdy początek roku szkolnego. Ostatecznie dodawać i odejmować można wszędzie, nie trzeba do tego szkoły.

– A konkretnie co zrobimy? – chciał wiedzieć Hirek.

– Przedstawimy nasz postulat dyrekcji szkoły. [...]

I zaraz wszyscy popatrzyli na mnie. Poczułem się strasznie, jak rozpędzony kierowca na widok radaru w rękach uśmiechniętych złośliwie policjantów z drogówki w policyjnym mundurze.

Błażej położył mi rękę na ramieniu i dokończył:

– Wyślemy Filipka. O nim pani dyrektor wie wszystko, więc tylko on nie musi niczego ukrywać. Będzie naturalny i przekonujący.

Zbladłem i poczerwieniałem w jednej chwili. [...]

Zabrałem tylko moją kanapkę. U dyrektorki zawsze trzeba poczekać, a ja nie zdążyłem zjeść śniadania.

Ledwie ugryzłem spory kęs, Julita Jagoda wezwała mnie do gabinetu. Nie wyrzuciłem z siebie postulatu w pierwszej sekundzie, bo jeszcze nie przełknąłem kanapki. Skorzystała z tego dyrektorka i zapytała:

– Z czym przychodzisz, Filipku?

Spryciula, wie, jak zaskoczyć ucznia.

– Z kanapką – odpowiedziałem zgodnie z prawdą. Nie dało się ukryć, że w rękach i w buzi miałem właśnie kanapkę.

– Tak? A z czym ta kanapka? – zainteresowała się Julita Jagoda. Pewnie też była głodna. Na biurku miała tylko parę śliwek na talerzu. [...]



– Wiem wszystko! – zastrzegłem pośpiesznie. – Niezdrowe jedzenie jest tak samo szkodliwe jak rdza, która zżera bramę naszej szkoły! Można od niego dostać ptasiej grypy albo wściec się jak wściekłe krowy, o których opowiada dziadek Zbyszek.

– No tak, ale... – Julita Jagoda zamierzała mi przerwać, jednak przełknąłem już nadgryziony kęs, więc nie dopuściłem jej do głosu. [...]

Kiedy wyszedłem z gabinetu oniemiałej dyrektor Jagody, otoczyli mnie koledzy.

– I co?! – spytali równocześnie.

– Co? Nooo... Rozmawialiśmy o niezdrowym żarciu – odpowiedziałem.

I sam zdziwiłem się najbardziej ze wszystkich.

Ta kobieta, Julita Jagoda, tak mnie skołowała, że zapomniałem zażądać przesunięcia początku roku szkolnego na inny miesiąc!



Słowniczek

oznajmić – powiedzieć coś w sposób oficjalny

dodawać/odejmować – działania matematyczne (+, -)

postulat – oficjalna prośba, żądanie

drogówka – rodzaj policji, która pracuje na drogach/na ulicy

przekonujący – dający dobre argumenty

kęs – mały kawałek jedzenia, który jemy za jednym razem

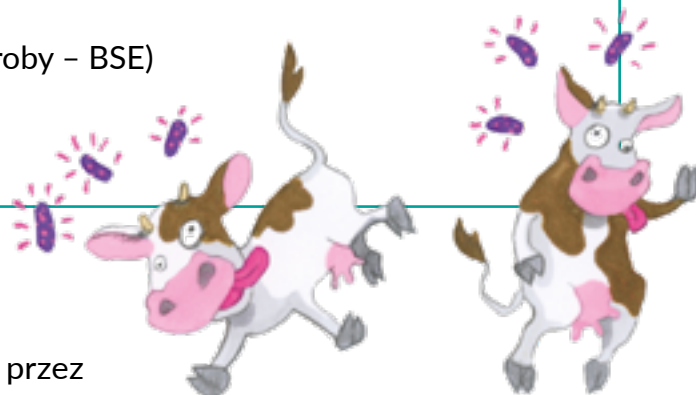
spryciula – inaczej spryciara, inteligentna osoba, która wszystko wie i nie da się oszukać

rdza – brunatna (brązowo-czerwona) naturalna warstwa, która pojawia się np. na bramie w wyniku korozji

wściekłe krowy – mad cow (w kontekście choroby – BSE)

oniemiały – bardzo zdziwiony

żarcie – jedzenie (potocznie, nieoficjalnie)



10. Odpowiedz na pytania.

1. Dlaczego to właśnie Filipiek został wysłany przez kolegów do gabinetu dyrektora szkoły i w jakim celu tam poszedł?

2. Zbladłem i poczerwieniałem w jednej chwili – co czuł Filipiek, gdy koledzy zasugerowali, że powinien ich reprezentować?

3. Dlaczego Filipkowi nie udało się poprosić dyrektora Julity Jagody o przesunięcie terminu wakacji?

4. W dalszej części tej historii możemy przeczytać, że pani dyrektor dowiedziała się o pomysłе dzieci. Jak myślisz, jak zareagowała?

5. Czy myślisz, że pomysł dzieci jest dobry? Dlaczego?

6. Skąd bierze się efekt humorystyczny tekstu? *

1. Przeczytaj dialog. Wypisz wszystkie określenia wyglądu osób i ich cechy charakteru.

Maja: To babcia Basia z dziadkiem Jankiem, prawda?

Mama: Tak, z wami, z ciocią Gosią i dziećmi na wakacjach nad morzem.

Maja: O nie, jakim byłem **pyzatym dzieckiem**!

Julek: Majka – pyza! Pokaż, pokaż!

Mama: Kochani, to Natałka. Maju, ty chowasz się za babcią, wtedy **zmykałaś, gdzie pieprz rośnie** na widok aparatu. Za to wasi kuzyni zawsze stawali w pierwszym rzędzie.

Maja: Hm, naprawdę? Teraz jest zupełnie odwrotnie (*przegląda inne zdjęcia*). Ten album już oglądałam... O, ale tego chyba jeszcze nie widziałam.

Mama: Możliwe, tam są moje zdjęcia z czasów studiów.

Maja: Mamo, kim jest ten wysoki, chudy **brodacz**?

Mama: Naprawdę nie poznajesz? Przyjrzyj się dobrze.

Maja: Serio, nie wiem...

Mama: Ha, ha, ha, to tata!

Maja: O rany, tata!? Ale dziwnie wyglądał z brodą!

Mama: Kiedy był studentem, chciał się postarzyć i dlatego nosił brodę, hi, hi, hi!

Maja: A ta dziewczyna z czerwonymi włosami to ty?!

Mama: Zgadza się, wiesz przecież, że lubię eksperymentować z fryzurami.

Maja: No tak, ale najbardziej podobasz mi się jako blondynka (*wskazuje kolejne zdjęcie*). A gdzie to było?

Mama: Na kempingu w Górach Stołowych. Z znajomymi ze studiów wybraliśmy się w podróż po Polsce, ale jeździliśmy autobusami, czasem też autostopem, bo tata stwierdził, że to dla niego najlepszy sposób, żeby poznać kraj. Spaliśmy też pod namiotem, nawet sami gotowaliśmy posiłki.

Maja: O, a co on tutaj robi?

Mama: Właśnie przygotowuje kolację. Tata bardzo chciał zrobić mi niespodziankę i **zaimponować**. Niestety, cały makaron wylądował na trawie, a sos zaatakowały mrówki.

Maja: Oj, to chyba był bardzo zdenerwowany, przecież on nie znosi, kiedy coś mu się nie udaje.

Mama: Był trochę smutny, ale szybko mu przeszło, **bo obróciłam całą sytuację w żart**, a na kolację zjedliśmy wafle ryżowe z dżemem. Później było dużo gorzej...

Maja: Dlaczego? Co się stało?

Mama: Tata przez cały czas **zachowywał się trochę jak rycerz**, hi, hi, hi! Bardzo starał się pokazać, jaki jest silny i sprawny, opiekował się mną, nosił część sprzętu, do czasu, gdy...

Maja: Gdy co się stało?



Mama: Stłukł kolano, które spuchło jak balon. Chciał przeskoczyć wystający korzeń, ale się poślizgnął i upadł na kamienie. I potem, podpierając się patykiem, ledwo szedł, więc musiałam nieść jego plecak i namiot.

Maja: Ojoj, to na pewno było ci ciężko.

Mama: I to jeszcze jak! Najcięższy do zniesienia był kulejący, zawstydzony i bardzo marudny ry-cerz Chris...



2. Zdecyduj, o kim jest mowa.

Kto...	Maja	Natalia	Mama	Tata
0. miał okrągłą, pełną twarz jako dziecko?		X		
1. nie lubił być fotografowany?				
2. chciał wyglądać poważniej i starzej?				
3. nie rozpoznał mężczyzny na zdjęciu?				
4. lubi mamę z blond włosami?				
5. podróżował po Polsce?				
6. nie lubi porażek?				

3. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

byłam pyzatym dzieckiem –
zmykałaś, gdzie pieprz rośnie –
brodacze –
jeździliśmy autostopem –
tata chciał mi zaimponować –
obróciłam całą sytuację w żart –
zachowywał się trochę jak ry-cerz –



4. Narysuj i opisz drzewo genealogiczne swojej rodziny. Zaprezentuj je kolegom i koleżankom w klasie, opowiedz o swojej rodzinie, powiedz, gdzie mieszkają twoi najbliżsi, co lubią robić i czym się wyróżniają. Podaj jedną charakterystyczną cechę każdej osoby.



Grrr Gramatyka

Kiedy opisujemy osobę czy przedmiot, używamy czasowników *mieć coś* czy *kogoś*, *wyglądać na jakiegoś* albo *jakąś*, *nosić coś*, *lubić kogoś*, *ubierać się w coś*. Potrzebują one specjalnej formy – **biernika**. To przypadek, który odpowiada na pytanie **Kogo? Co?** Na przykład:

Zosia ma *długie, rude włosy* i *zadarty nos*. Ona często nosi *zieloną sukienkę*. Zosia przypomina *Anię z Zielonego Wzgórza*.

Ten przypadek pojawia się w zdaniu bardzo często i informuje o tym, kto albo co jest **obiekt** naszej aktywności.

Zosia bardzo lubi *swojego szarego kota Lulka*. Przytula go, *głaszcze jego futerko*, *daje mu smaczną karmę*. W czasie zabawy rzuca *miękką kłębek wełny*, a czasem też czyta mu *ulubione książki*.

BIERNIK Kogo? Co?					
Rodzaj	ON * (rodzaj męski)	ON (rodzaj męski)	ONA (rodzaj żeński)	ONO (rodzaj nijaki)	ONE (rodzaj niemęsko-osobowy)
Przymiotnik	swojego, szarego	zadarty, miękki	zieloną, smaczną	jego, puszyste	długie, rude, ulubione

	Jakiego?	Jaki?	Jaką?	Jakie?	Jakie?
Rzeczownik	kota Lulka	nos kłębek = M.	Anię sukienkę karmę	futerko = M.	włosy książki = M.



Uwaga, uwaga! *

Owoce , warzywa , sport , taniec , marki samochodów , nazwy walut w rodzaju męskim (ON) też mają końcówkę **-a**, na przykład *Na podwieczorek zjem pomidora albo banana. Gramy w tenisa. Tata kupił mercedesa. Na ulicy znalazłem funta.*

Czasowniki *być*, *charakteryzować się*, *interesować się*, *wyróżniać się* wskazują na coś **typowego dla osoby czy przedmiotu**, określają to, co odróżnia od innych osób albo przedmiotów. Potrzebują formy, która odpowiada na pytania **Kim? Czym?** Na przykład, *Kim jesteś? Jestem uczniem. Czym się interesujesz? Interesuję się zwierzętami i geografią.*

Ten przypadek nazywa się **narzędnik**.

Narzędnik bardzo lubi mały wyraz **z**, który pokazuje, że dwie (albo więcej) rzeczy są razem, na przykład, *Idę na spacer z psem. Lubię pizzę z pieczarkami. Spotykam się z kolegami na boisku.*

5. Przeczytaj uważnie krótki tekst o Tymku. Uzupełnij końcówki wyrazów podanych w tabelce.

Tymek jest wielkim *szczęściarzem*, często wygrywa na loterii albo znajduje pieniądze na ulicy. Wśród innych chłopców wyróżnia się *dobrym humorem* i wzorowym zachowaniem. Jest też *sympatycznym kolegą* i *mądrym chłopcem*. On interesuje się *historią starożytną* i *pierwszymi cywilizacjami*.



Dobrrra wiadomość!

Zauważ, że formy „miękki kłębek”, „jego puszyste futerko”, „ulubione książki” już znasz. Mają takie same końcówki, jak w formie mianownika, czyli takie, jakie znajdziesz w słowniku (i takie, które pojawiły się w Lekcji 2).

NARZĘDNIK Kim? Czym?				
Rodzaj	ON (rodzaj męski)	ONO (rodzaj nijaki)	ONA (rodzaj żeński)	ONI, ONE
LICZBA	pojedyncza			mnoga
przymiotnik	wielk... dobr... sympatyczn...	wzorow...	starożytn...	pierwsz...
	Jakim?		Jaką?	Jakimi?
rzeczownik	szczęściarz... humor... **koleg...	zachowani...	histori...	cywilizacj...



Uwaga, uwaga!**

Wyrazy rodzaju męskiego (ON), na przykład *tata*, *kolega*, *mężczyzna*, *kierowca*, *dentysta* wyglądają jak formy ONA, dlatego mają żeńskie końcówki, na przykład *Chris jest fantastycznym tatą*. *Filip jest najlepszym kolegą* Julka.
Lubię mojego dentystę. Znam tego *mężczyznę* – to popularny aktor.



6. Przeczytaj fragment książki Joanny Olech *Dynastia Miziołków*.

Poniedziałek, 16.03.

Izabeli, Huberta

Rodzice pojechali na lotnisko po wujka Karola, który przylatuje z Australii.

W ubiegłą środę nadszedł telegram:

Przylatuję. Poniedziałek.

Lot z Sydney. Karol.

Starzy osłupieli. Imię Karol kojarzyło im się dotąd wyłącznie z pudłem sąsiadów. Mama pobiegła do dziadków na błyskawiczne korepetycje z koligacji rodzinnych. I rzeczywiście! Babcia przypomniała sobie, że stryjeczna siostra męża cioci Krysi wyemigrowała piętnaście lat temu do Australii i tam wyszła za mąż za Australijczyka polskiego pochodzenia. Dwa lata po ślubie odwiedzili Polskę. Babcia pamięta wysokiego bruneta z baczkami – to musiał być wuj Karol. No dobra! Ustalili, że mamy krewnego w Sydney, ale Mamiszonowi humor się od tego nie poprawił. Papiszon został zmuszony do trzepania dywanu, a mnie kazali ustalić, jaka jest narodowa potrawa Australijczyków. Nic nie znalazłem, ale Piroman twierdzi, że brokuły i królicze mięso.

Wtorek, 17.03.

Zbigniewa, Gertrudy

Rodzice strasznie późno wrócili wczoraj z lotniska, bo szukali bruneta z baczkami, a wuj okazał się tysym jak kolano kowbojem bez baczek. Nosi buty z cholewką i kowbojską kurtkę z frędzlami, a przy tym jest małomówny jak John Wayne. Język polski zna słabo, tak mniej więcej jak nasz Mały Mizioł – mama, tata, bam, am-am.

Kiedy mama podała na obiad królika, wuj Karol wzdrygnął się z odrazą. Najwyraźniej jest jaroszem. Po obiedzie kopnąłem się po sałatę i żółty ser dla wujka.

[Jutro wypróbujemy z chłopakami bumerang, który dostałem w prezencie.]

Czwartek, 19.03.

Józefa, Bogdana

Wuj Karol wszystkiemu się dziwi. Dziwi go metraż naszego mieszkania, smak wody w kranie, dziwi go samochód marki Maluch. Nie chce jeść kiszzonej kapusty i stale nam przypomina, że należy oszczędzać wodę. Natknął się na Ogryzka w łazience i zwrócił mamie uwagę, że powinna tępić gryzonie. Ogryzek – dotknięty do żywego – obgryzł wujowi w nocy noski kowbojskich butów. [...]

Niedziela, 22.03.

Bogusława, Katarzyny

Rodzina z Krościenka upomniała się o wujka Karola. Na wieść, że przyleciał, pojawili się w komplecie z trójką dzieci i babcią. No i proszę – odkryłem kolejnych sześcioro krewnych, o których nie miałem pojęcia (widzą mnie pierwszy raz w życiu, a z uporem powtarzają: „Ależ ty urośłeś!”). Załadowali lekko zdezorientowanego wujka do nyski i odjechali. [...]

Słowniczek:

telegram – tekst przesłany przez telegraf, dziś zastąpiony przez e-mail lub SMS

osłupieć – przestać się ruszać z powodu wielkiego zdziwienia albo przerażenia

baczki – (zdrobnie) baki, zarost, włosy z boku twarzy u mężczyzny

Mamiszon – tutaj: przezwisko mamy

Papiszon – tutaj: przezwisko taty

cholewka – część wysokiego buta zakrywająca łydkę

wzdrygnąć się – drgnąć nagle, na przykład z powodu zimna, wstrętu

jarosz – wegetarianin

kopnąć się – potocznie: pójść szybko dokądś

maluch – potocznie: samochód Fiat 126p

nyska – potocznie: samochód marki Nysa



7. Odpowiedz na pytania.

1. Czy wuj Karol to członek bliskiej czy dalekiej rodziny? A rodzina z Krościenka?
2. Jak myślisz, dlaczego krewni mówią do Miziołka: „Ależ ty urośłeś!”, chociaż nigdy go nie widzieli?
3. Co jeszcze mogło dziwić wujka Karola w czasie pobytu w Polsce?
4. A co zdziwiło członków twojej rodziny, kiedy odwiedzili cię w miejscu, gdzie teraz mieszkasz? Zapisz swoje pomysły i podziel się nimi z kolegami i koleżankami.



Jak napisać... CHARAKTERYSTYKĘ

1. Zawsze **napisz, kogo opisujesz**.
2. Charakterystyka składa się z części. Są to:
 - **wprowadzenie** – informacja, kim jest opisywana postać;
 - **rozwińnięcie** – opis wyglądu postaci, jej charakteru, usposobienia i szczególnych cech;
 - **podsumowanie** – czyli przedstawienie twojej opinii czy emocji z nią związanych.
3. **Staraj się nie używać „oklepanych” zwrotów**. Ciekawiej brzmi na przykład „wuj okazał się tysym jak kolano kowbojem bez baczek” niż „wujek nie ma włosów”.
4. **Nie wyliczaj kilku suchych przymiotników w jednym zdaniu**.
5. Wymieniając cechy postaci, popieraj je **konkretnymi przykładami** – zachowania, sytuacje itp., wtedy tekst będzie ciekawszy.
6. **Spróbuj unikać powtarzania czasowników „był”, „jest”, „ma”**.
7. **Staraj się podkreślić te cechy, które potwierdzają wyjątkowość bohatera**, jego oryginalność czy niezwykłość.

Każdy czasem ma „dzień lewej nogi”

1. Przyjrzyj się ilustracji. Jak myślisz, co oni robią albo planują robić? Skąd to wiesz?

2. Przeczytaj dialog. Wyjaśnij nowe słowa.

Popołudnie, mama gotuje wodę i robi herbatę, odpakowuje ciasteczka na deser, wyjmując naczynia ze zmywarki.

Maja: Mamo, czy mogłabyś być ciszej?

Mama: O, przepraszam, a ty co teraz robisz? Może mi pomożesz?

Maja: Może później? Czytam o tym, co robią dzieci w innych krajach.

Mama: Brzmi interesująco. W co się bawią?

Maja: Niestety, artykuł nie mówi o tym, co dzieci lubią, ale o tym, co muszą... Niektóre dzieci mają szkołę tak daleko, że w tygodniu mieszkają w specjalnym domu bez mamy i taty. Muszą same robić śniadania, a nawet prac ubranie.

Julek: Ale uczą się magii, jak Harry!

Mama: Taki specjalny dom to internat. Myślę, że w typowym internacie dzieci mają inne magiczne moce: uczą się i robią pracę domową, regularnie sprzątają swój pokój, myją się i chodzą spać o normalnej porze.

Julek: Nuda!

Maja: A czy wiecie, że w japońskiej szkole dzieci same sprzątają klasę? Zamiatają podłogę, wycierają kurze. A Julek myśli, że jak od czasu do czasu wychodzi z psem, to **ma ręce pełne roboty!**

Julek: Nieprawda. Dziś od rana wszystko robię sam. Niestety... **mam koszmarny dzień!** Chyba **wstałem lewą nogą**. Budzik dzwoni za późno. Robię tosty – są czarne... Pakuję do plecaka złe zeszyty, zapominam piórnik, zakładam dwie różne skarpety, a książka, którą czytam... leży pod stołem, u Fąfla. Cała mokra! Z czego się śmiejecie?

Maja: Mamo, słyszysz! Nie możesz tak wcześnie rano wychodzić do pracy.

Mama: Oj, kochani, wyjątkowo mam spotkanie wcześniej niż normalnie i już są problemy. Musimy coś z tym zrobić! To nie lewa noga jest winna. To znak, że w domu każdy musi dbać o swoje sprawy! Podzielimy zadania, żeby **obowiązki domowe weszły wam w krew**.

Tata: (krzyczy z innego pokoju) Kochanie! Nie wiesz, gdzie są moje niebieskie szorty?



3. Dokończ zdania.

Maja nie chce teraz pomagać mamie, bo...
Julek myśli, że w internacie jest fajnie, bo...
Maja sugeruje, że Julek...
Mama chce, żeby...



4. Połącz zdania, które znaczą to samo.

Wstałem lewą nogą.

Poranna gimnastyka weszła jej w krew.

Mam ręce pełne roboty.

Chyba masz muchy w nosie!

Mam koszmarny dzień.

Od rana czuję się źle, nic mi się dzisiaj nie podoba.

Jestem bardzo zajęty.

Dziś czuję się jak aktor w horrorze.

Ona codziennie rano ćwiczy.

Od rana czujesz się źle, nic ci się dzisiaj nie podoba.

5. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

„Julek myśli, że jak od czasu do czasu wychodzi z psem, to **ma ręce pełne roboty!**”

„Niestety, **mam koszmarny dzień!** Chyba **wstałem lewą nogą**”.

6. Przetłumacz na angielski – spróbuj zamienić polskie frazeologizmy na angielskie.

Mam ręce pełne roboty, muszę zrobić pracę domową z matematyki i napisać wypracowanie o moim hobby.

Czemu się złościš? Chyba wstał lewą nogą...

Myślę, że przegramy mecz, ale my **mamy asa w rękawie**. W drugiej połowie na boisko wejdzie Piotrek, który jest dziś naprawdę w świetnej formie!

*Musimy coś z tym zrobić! To nie lewa noga jest winna. To znak, że w domu każdy musi dbać o swoje sprawy! Podzielimy zadania, żeby **obowiązki domowe weszły wam w krew**.

7. Przeczytaj fragment rozdziału *Dzień lewej nogi* powieści *Dom ośmiu tajemnic* Liliany Bardijewskiej.

[...] Na początku zadzwonił budzik. Niby nic nadzwyczajnego, a jednak. – Zamknij się – burknął Marcin i uciszył go rozespaną ręką.

Po czym porozumiewawczo mrugnął do niego okiem, żeby wytargować jeszcze kilka chwil drzemki, kiedy nagle zobaczył rzecz straszną: budzik wskazywał godzinę za dwadzieścia ósmą!

– Zaspał, ty stary rupieciu! – wrzasnął Marcin, wyskoczył z łóżka jak z procy i zaczął się gorączkowo ubierać.

Jego panika chyba udzieliła się spodniom i bluzie, bo nogawki plątały się z rękawami, lewa strona z prawą, a spłoszone skarpetki czmychnęły pod łóżko.

– Wyłóżcie stamtąd – pieklił się Marcin, próbując ułożyć racjonalny plan działania.

Rodzice już dawno wyszli. Ojciec – do biura, a mama – do swojej ukochanej galerii. W kuchni

Czy wiesz, że...

Czasem wyrazy, które osobno znaczą coś innego, razem mają nowy sens! To **frazjeologizmy**. Nie musisz grać w karty, żeby powiedzieć: **mam asa w rękawie**. Kiedy ktoś powie, że **zjadłby konia z kopytami** – to nie znaczy, że ma ochotę zjeść konia, tylko że... **jest głodny jak wilk**...

na stole czekało śniadanie i kartka: „Bądź mądry!”. Łatwo powiedzieć, kiedy w piętnaście minut trzeba się ubrać, umyć, zjeść, wyprowadzić psa, a na dodatek... Marcin aż jęknął na myśl, że w komputerze czeka na wydruk wypracowanie z KOSS-u: „Co może być powodem agresji i jakie widzisz sposoby jej rozładowania. Podaj przykłady z własnej obserwacji”. Dlaczego wczoraj nie chciało mu się kliknąć na „Drukuj”, nie wie nikt. No, może jedna Lara Croft...

Marcin namierzył wreszcie skarpetki i ułożył sobie komandoski plan: włączyć czajnik, włączyć komputer, umyć zęby (reszta może poczekać do wieczora), włączyć drukarkę, zaparzyć herbatę, wypuścić Cezara, tyknąć herbatę (resztę śniadania zje w drodze do szkoły), wyłączyć drukarkę i komputer, spakować plecak, zawołać Cezara.

- Powiniennem zdążyć przed dzwonkiem – ocenił swoje szanse, szorując zęby i rozmyślając, że byłoby dużo praktyczniej, gdyby przed każdą lekcją były trzy dzwonki, tak jak w teatrze.

Z rozmyślań wyrwał go dziwny zapach, który śmiało można było nazwać swadem.

- Znowu gotujesz pusty czajnik! - przyczłapał do łazienki naburmuszony Rumorek i zaczął się pluskać w brodziku.

Marcin jak strzała pomknął do kuchni, w samą porę, żeby uratować rozżarzoną spiralę. Wywrócił po drodze krzesło i o mało nie zderzył się z Cezarem. [...]

Słowniczek

Lara Croft – bohaterka gry komputerowej, bardzo popularna, kiedy Marcin chodził do szkoły

KOSS – przedmiot szkolny, obecnie WOS – wiedza o społeczeństwie, *citizenship education*

Rumorek – krasnal, magiczny bohater, mieszka w domu Marcina

Cezar – ukochany pies

czmychnąć – bardzo szybko uciec

namierzyć – zlokalizować, znaleźć

proca – kij w kształcie „Y”, można przywiązać do niego gumę, naciągnąć i... strzelać

pieklić się – mocno się denerwować

swąd – brzydki zapach, smród

8. Odpowiedz na pytania.

1. Czy potrafisz znaleźć w tekście słowa, które pokazują emocje Marcina?
2. Spróbuj własnymi słowami opisać emocje Marcina.
3. *Dlaczego nie zawsze budzimy się w dobrym nastroju?

Marcin dzisiaj wstał lewą nogą i jest nie w sosie. Ale na co dzień to bardzo fajny chłopak! Chcesz poznać inne przygody Marcina? Przeczytaj cały rozdział *Dzień lewej nogi* z książki *Dom Ośmiu Tajemnic* Liliany Bardijewskiej. Oczywiście, możesz też przeczytać całą książkę.

- 9.** Wyobraźcie sobie „dzień lewej nogi” Julka. Przeczytajcie plan opowiadania, a potem zaprezentujcie opowiadanie na podstawie planu (nie musicie pisać – w tym zadaniu ważna jest wasza rozmowa).

- 
 1. Zepsuty budzik.
 2. Spalone tosty z dżemem.
 3. Szybkie, ale niedokładne pakowanie.
 4. Problemy z ubraniem.
 5. Książka... u psa.
 6. Test z matematyki...
 7. Nasza drużyna przegrywa mecz.



- 1.** Przeczytaj dialog. Spróbuj zapamiętać, gdzie Julek szuka psa. Następnie zaznacz wszystkie te miejsca na planie domu.

Julek: Fąfel, jedzenie! (cisza) Fąąąfēēēēēēēēēē, *miska* czeka! (*pies nie przychodzi*). Fąfel, gdzie jesteś, *włochaczu*?!

Maja: Jeśli będziesz go tak nazywał, to na pewno nie przyjdzie!

Julek: Wszystko jedno jak wołam, zawsze jak tylko poczuje karmę **w powietrzu**, to biegnie jak *na skrzydłach*.

Maja: Może racja, dziwne. Fafel, piesku, gdzie się schowałeś?



Julek: Zwykle **leży na swoim legowisku**, teraz go tam nie ma.
Maja: A na dywanie przy stoliku?
Julek: Nie ma.
Maja: To może **śpi w twoim pokoju na łóżku**? Ty pewnie nie pośłałeś łóżka, a przecież on uwielbia spać **w pościeli**.
Julek: Przed chwilą tam byłem, pusto.
Maja: A **w sypialni rodziców? Na korytarzu? Na tarasie?**
Julek: Wszędzie sprawdzałem, nigdzie go nie ma. Mamo! Fąfel zginął!!!
Mama: Jak to zginął? Co ty mówisz? Przecież to już spore psisko, a nie jakaś kruszynka!
Julek: Mój pieseczek... (zaczyna płakać) Może napiszemy ogłoszenie i powiesimy **na drzewach w okolicy**?
Mama: Syneczku, spokojnie, może się gdzieś schował? A może jest z tatą **na spacerze**, a my nawet o tym nie wiemy?
Maja: Ale tata jest **w ogrodzie**, siedzi **na ławce** sam...
Mama (krzyczy do taty): Chris, widziałeś Fąfla?
Tata: Nie. Myślałem, że jest z wami **w domu**.
Mama: Niemożliwe, żeby pies tak po prostu **rozpłynął się w powietrzu**. Maju, sprawdź jeszcze raz **we wszystkich zakamarkach**. Juleczku, a ty chodź ze mną, poszukamy go **na zewnątrz**.
Chris: O, o... kto nie zamknął furtki? Fąfel pewnie biega **po ulicy**.
Mama: Szybko, idziemy go szukać!

2. Dokończ zdania.

- 1. Maja pyta Julka, czy...
- 2. Julek płacze, bo...
- 3. Mama nie rozumie, dlaczego...
- 4. Mama mówi, żeby Julek...
- 5. Tata myśli, że Fąfel...

3. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

włochacz –
miska czeka –
biegnie jak na skrzydłach –
rozpłynął się w powietrzu –
w zakamarkach –

4. Dlaczego Fąfel wybiegł za furtkę?

Jakiś czas później wszyscy już się uspokoili. Fąfel czysty i najedzony leży na swoim legowisku. Wyobraź sobie, że Fąfel... umie mówić. Może wytłumaczyć domownikom, dlaczego uciekł z domu. Wczuj się w postać psa i wyjaśnij swoim właścicielom całą sytuację.

5. Czy masz w domu jakieś zwierzę? Jeśli nie, to może twoi dziadkowie albo kuzyni mają psa czy kota? Jak się wabi? Czy nazywasz je jeszcze jakoś inaczej?

Opisz swojego pupila, opowiedz o tym, co on lubi, jak się zachowuje i jak się nim zajmujesz.



Kiedy mówimy, że ktoś albo coś **prze-padł jak kamień w wodę** to znaczy: nie wiadomo, gdzie jest, nie ma po nim śladu.



Uwaga, uwaga!

W języku polskim są też takie wyrazy, za pomocą których możemy pokazać negatywne emocje (kiedy kogoś czy czegoś nie lubimy, boimy się albo czujemy wstręt) do osoby albo przedmiotu, na przykład *chłopisko*, *nochal*. Za ich pomocą można też wyolbrzymić cechy czy podkreślić, że osoba albo przedmiot jest zbyt duży, bardzo brzydki, niegustowny, na przykład *domisko*, *brzydkie samochodzisko*. Czasem takie formy są też żartobliwe, pokazują, że mamy z kimś, czymś bliską, długą relację, na przykład *stare*, *wierne psisko*, *Stachu*, *brachu*. Są to **zgrubienia**.

6. Przeczytaj jeszcze raz dialog i powiedz, gdzie w tabelce znajdują się zaznaczone wyrażenia. Podaj swoje własne propozycje w każdej kolumnie.

gdzie?	okolica	pomieszczenie	mebel, sprzęt, przedmiot
na	powietrzu		swoim legowisku
w	parku	twoim pokoju	



Uwaga, uwaga!

Czasami jeden wyraz można połączyć z **w** i **na**, wtedy wyrażenia będą znaczyły co innego, na przykład *Całą sobotę spędziliśmy na powietrzu* (= byliśmy poza domem, na wolnej przestrzeni, w parku, w lesie czy nad rzeką itp.). *W powietrzu* czuć zapach skoszonej trawy (= w tym, czym oddychamy).



Grrr Gramatyka

Kiedy odpowiadamy na pytanie **gdzie?**, potrzebujemy małych wyrazów, które mówią o lokalizacji: **w** (w pokoju, w domu, w szkole, w muzeum), **na** (na stadionie, na pocście, na stole, na półce, na trawie, na łóżku), **przy** (przy fotelu, przy lampie, przy drzewie, przy drzwiach), **po** (po mieście, po piasku, po Anglii, po jeziorze, po świecie). Łączą się one z **miejsownikiem** – to forma, która pokazuje miejsce. Kolejne informacje o miejscowniku znajdziesz w Lekcji 24.



Jestem **w swoim pokoju**.



Uczę się **w szkole**.

Czy wiesz, że...

Język potoczny (czyli używany w codziennych sytuacjach) lubi zgrubienia, młodzież często mówi *muza* zamiast muzyka, *ciacho* zamiast ciastko, *fota* zamiast fotografia, *kasiora* zamiast kasa (w znaczeniu pieniądze).



Odpoczywam **w parku** – siedzę **na trawie**.
 Jeżdżę rowerem **po mieście**.
 Śpię **na dywanie przy fotelu**.

		ON (rodzaj męski), ONO (rodzaj nijaki)	ONA (rodzaj żeński)	ONI, ONE
liczba		pojedyncza		mnoga
przymiotnik	Jakim? Jakiej? Jakim? Czym? Czyjej? Czym?	dużym, zabytkowym, moim, twoim	małej, przyjemnej, mojej, twojej	dużych, znanych, moich, naszych
rzeczownik	(w, o) kim? czym?	domu, pokoju, kościółce, samochodzie, klubie, łóżku, mieszkanu	szkole, drodze, wodzie, torbie, kawiarni, łodzi, podróży, pracy	sklepach, plażach, miejscach, ludziach, dzieciach, zwierzętach

Końcówki miejscownika zależą od tego, czy wyraz ma formę ON (rodzaj męski), ONA (rodzaj żeński), ONO (rodzaj nijaki), ale tak samo ważne są spółgłoski na końcu tematu każdego rzeczownika, na przykład spacer**r**, szkoła, Polska, fotel**l**, biurko – to one decydują, którą końcówkę trzeba dodać **-e, -ie, -u, -i, -y**. Spółgłoski **r, l, k, ch, g, t, d** lubią wymieniać się na inne spółgłoski.

Sprawdź sam/sama!

Jest	b, f, m, n, p, s w, z	będzie	-bie, -fie, -mie, -nie, -pie, -sie, -wie, -zie
W dalekiej Panam ie siedzi na sof ie małpka w turban ie . Mucha w sos ie chodzi po map ie , żaba w bluz ie skacze po traw ie .			
Jest	t, d	będzie	-cie, -dzie
Mumia w bere cie leży w piramid zie .			



Uwaga, uwaga!

Wśród regularnych form zdarzają się wyjątki:
 Gdzie mieszkasz? **We** Włó-szech, **w** Niemczech i **na** Wę-grzech, **we** Wrocławiu. Innych nazw obcych miast często nie odmieniamy, na przykład w Glasgow, w Cambridge, w Southampton.



Jest	r, ł	będzie	-rze, -le
W szkole w Manchester rze Jaś rysuje małe jeże.			
Jest	k:c, ch:sz, g:dz	będzie	-ce, -sze, -dze
Kapitan, śpiewając o mus ze załodze, stoi na łód ce na jednej nod ze .			
Jest	l, j, ś, ć, dź, ź, ń	będzie	-li, -ji, -si, -ci, -dzi, -zi, -ni
W morskiej ton i przy kolac ji dwa homary grają w kośc i , a na łód zi lis w pościeli śni o gęs i na gałęz i .			
Jest	c, dz, sz, rz (ż), cz	będzie	-cy, -dzy, -szy, -rzy/- ży, -czy
W pracy na wież ę Antoni grzebie w kas zy i czyta o podróży na klac zy .			
pozostałe spółgłoski		będzie	-u
Na boisk u w Liverpool u w kwietn iu , w maj u , w słońc u , w deszcz u , siedzi cicho na krzesel ku pewien kibic w kapelus zu .			

8. Zaprzyjaźniony Profesor Przecinek podpowiada, kiedy w wyrazach piszemy **h**, a kiedy **ch**.
 Naucz się na pamięć wierszyków. Spróbuj też zapamiętać wszystkie inne reguły ortograficzne.

H piszemy:

Kłopotliwe samo **h**
 Dość szczególną skłonność ma;
 Lubi „hałaśliwe” słowa:
 Huk, harmider, hałasować,
 Heca, hurmem, hej, hop, hura,
 Hola, horda, hejnał, hulać,
 Hasać, halo, hop, wataha...
 W tych wypadkach się nie wahaj!

Wahadło – i wahać się,
 ale też waga,
 Druh i drużyna – to wspólna sprawa,
 Błazen – bo błaho (lekko)
 do rzeczy podchodzi,
 Hardy – kto gardzi
 – nie lubi, marudzi.

Proste!
 – **h** piszemy
 tam, gdzie
 w pokrewnych
 wyrazach jest **g, z, ż**.

W. Gawdzik Ortografia na wesoło i na serio, s. 115

Ch piszemy:

- na końcu wyrazów.

Dach, strych, schodach, orzech, brzuch,
 uśmiech, w domach, w książkach, słuch,
 ruch, mech, okruch, och i ach,
 no i może jeszcze bach!



- kiedy w wyrazach pokrewnych wymienia się na **sz**:

mucha – muszka,
blacha – blaszak,
duch – duszek
cicho – cisza

ucho – uszy
trochę – troszkę
okruch – okruszek
groch – groszek

- po spółgłosce **s**, np.

schować
schody
wschód

schronisko
schemat
schron

duch – dusza
mech – meszek
kielich – kieliszek

schudnąć
schabowy



Warto zapamiętać wyrazy z **ch** niewymiennym:

bochenek	chronologia	Chełm	dmuchawiec
choroba	chmura	chirurg	echo
chleb	chaos	chwast	kucharz
chomik	chlustać	chata	kuchnia
chory	chodzić	chorągiew	muchomor
chór	charakter	chować	Michał
chudy	chrzest	chwalić	pechowiec
chwila	chytry	choleryk	pchła
chemia	chrzan	chuligan	samochód
chrabąszcz	chryzantema	chustka	wychowawca
chłód	Chorwacja	chór	wicher
choinka	Chiny	cholesterol	

9. Przeczytaj fragment książki Katarzyny Terechowicz i Wojciecha Cesarza *Pamiętnik grzecznego psa*.

– Wysiadamy, piesku! Jesteśmy w domu! – zawołała zachęcająco Hanka.

Zmierzyłem ją ponurym wzrokiem. Żenujące kłamstwo, wiem, gdzie jest mój dom. Hanka radośnie klepała się po udach, żeby zachęcić mnie do wyskoczenia z samochodu.

– Hop, hop... no śmiało! – krzyknęła z entuzjazmem.

Nigdzie nie idę! Mam tego dość i chcę do domu. Chwilę stali i patrzyli na mnie tępo, a potem Henryk znów musiał mnie wziąć na ręce. Na dodatek wniósł mnie na trzecie piętro, bo odmówiłem wchodzenia po schodach. Cały się przy tym spocił i tak śmiesznie posapywał. To noszenie na rękach nawet mi się trochę spодobało...

Weszliśmy do mieszkania i Henryk postawił mnie na strasznie śliskiej podłodze. Mówię wam – beznadzieja. Ciasne mieszkanko i żadnego ogrodu, tylko jakiś żałosny balkonik. Nie było wybiegu ani kojca, ani niczego takiego... po prostu tragedia. Nasypali mi jeszcze do miski jakichś ohydnych bobków (podobno specjalna karma dla szczeniaków, najwyższa jakość). Henryk położył podarty koc na podłodze i powiedział:

– Leżeć!

Nie wiem, co on sobie myśli. Że się kładę na żądanie? Niech sam się kładzie na tej szmacie!

Hanka podrapała mnie pod brodą.

– Dobranoc, piesku.

Zamknęli się w sypialni i zostawili mnie całkiem samego. Nie było mi do śmiechu. Nikomu tego nie mówiłem, ale... tę pierwszą noc to całą przepłakałem. Tęskniłem za swoim dawnym życiem, za ogrodem, zabawkami, za bratem i siostrą. [...]

Wskoczyłem na kanapę i ułożyłem się między poduszkami. Trochę popiskiwałem, a potem

zmęczyłem się i zasnąłem. Gdy nagle się obudziłem, [...] zobaczyłem, gdzie jestem, zrobiło mi się bardzo smutno i znów zacząłem piszczeć, ale potem mi się znudziło i z tego smutku zacząłem gryźć poduszki. Z poduszek wyleciało dużo takich białych kłaczków, jakby śniegu, [...] jak próbowałem go jeść, to całkiem zapchałem sobie pyszczek, więc znów zacząłem płakać. Tak hałasowałem, że Hanka wyskoczyła z sypialni cała rozczochrana. Zobaczyła mnóstwo śniegu rozrzuconego po pokoju i strasznie się zezłościła... ale zacząłem tak cichutko, żałośnie popiskiwać, że zamiast mnie ukarać, pogłaskała mnie po policzku i podrapała za uchem (bardzo to lubię).

Hanka jest super – wszystko posprzątała i poszła spać, ale tym razem drzwi sypialni została otwarte. Oczywiście natychmiast za nią poszedłem, wskoczyłem do łóżka i położyłem się między nimi. Od razu poczułem się lepiej. W końcu zawsze spałem z mamą i rodzeństwem. Nie rozumiem tylko, dlaczego Henryk zaczął strasznie krzyczeć, kiedy się rano obudził i zobaczył mój pysk na swojej poduszce.

– Jestem Winter. [...]

Po południu przyszła Hanka, a z nią chłopak i dziewczynka. Dziewczynka z piskiem rzuciła się do mnie:

– Jaki piękny, jaki puchaty...

Słyszeliście? Puchaty! Naprawdę niezłe. Chłopak podszedł i podał mi łapę.

– Jestem Aleksander – powiedział.

Też podałem mu łapę. To rozumiem, a nie jakieś głupie, puchate zachwyty. Ale ta dziewczynka nie dawała za wygraną i targała mnie za uszy, niby pieszczotliwie.

– Zostaw go, Julia. To mój pies – rzucił Alek stanowczo.

– Na głowę upadłeś? Pies jest wspólny – zaprotestowała Julia.

Alek tylko prychnął. Mrugnął do mnie i powiedział:

– Idziemy, Winter.

– Jaki znowu Winter?! – wrzasnęła Julia.

– On się tak nazywa – powiedział Alek z godnością i poszliśmy do jego pokoju.

Jeśli chodzi o mnie, to może być.

Słowniczek

zmierzyć kogoś ponurym wzrokiem – spojrzeć na kogoś ponuro

żenujący – zły, bardzo słabej jakości

wybieg – teren dla zwierząt, po którym mogą swobodnie chodzić

kojec – kosz albo klatka dla małych zwierząt domowych

bobek (bobki) – tutaj: karma w kształcie okrągłych, twardych kulek

capnąć – (potocznie) chwycić, złapać

przygwoździć – (potocznie) zmusić do zatrzymania się, do bycia w bezruchu

kłaczek – kawałek jakiegoś puszystego materiału



10. Odpowiedz na pytania.

1. Co dla Wintera oznacza dom? O którym miejscu tak myślał?
2. Jaka była pierwsza noc Wintera w nowym domu? Jak się wtedy czuł?
3. Jak opowiedzieliby o tej nocy Hanka i Henryk? Jak oni się czuli? Dlaczego te dwie relacje są zupełnie inne?
4. Co było nowego dla Wintera w domu Hanki i Henryka?
5. Czego Winter nie lubi w zachowaniu ludzi?

11. Winter to rasowy malamut, wygląda na to, że jego panem został Alek. Na pewno spotkało ich razem wiele ciekawych przygód. Wymyśl jedną i opisz ją w formie *Kartki z Pamiętnika Wintera*. A jeśli zainteresowało cię, co jeszcze przydarzyło się Winterowi i jego nowej rodzinie, koniecznie przeczytaj całą książkę!

I żeby żyła nam sto lat! Imieniny babci Basi

1. Przyjrzyj się ilustracji. Kto na niej jest? Co robi mama? Jak myślisz, dlaczego Julek do niej przyszedł? Co trzyma w dłoni?

2. Przeczytaj dialog.

Julek przychodzi do gabinetu mamy w ważnej sprawie.

Julek: Mamo, pomożesz mi?

Mama: Juleczku, wiesz, że teraz pracuję i muszę się skupić, a co się stało?

Julek: Maja powiedziała, że jutro są urodziny babci Basi i że wypadałoby wysłać życzenia. Powiedziała, że ona bazgrze jak kura pazurem i że ja mam napisać kartkę. Kupiła nawet taką ładną, ale z napisem *Happy Birthday*, a babcia przecież nie zna angielskiego...

Mama: To prawda, w dodatku to nie urodziny, a imieniny... Nie mamy specjalnej kartki na tę okazję... Ale to nie szkodzi. Mam pomysł, możecie wysłać babci taką wirtualną. Tradycyjna i tak nie dojdzie na czas.

Julek: Spoko, ale nie wiem, jak się składa życzenia po polsku, i nie rozumiem, co to znaczy imieniny, to tak jak urodziny, prawda?

Mama: Nie, to jest taka tradycja związana z kalendarzem, na przykład dzisiaj jest trzeci grudnia, więc dzisiaj imieniny obchodzą wszystkie osoby, które mają na imię Franciszek. A jutro jest dzień Barbary – stąd święto mojej mamy, a twojej babci. Ty, kochanie, masz imieniny dziewiętnastego stycznia, Maja – dwunastego września, a ja dwudziestego czwartego lipca, ale zwykle ich nie świętuję.

Julek: A tata?

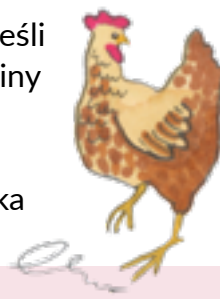
Mama: Tata w ogóle nie obchodzi imienin, bo w Anglii nie ma takiej tradycji, ale jeśli chciałbyś go zaskoczyć, to hmm, możemy założyć, że Chris to Krzysiek, czyli imieniny Krzysztofa...zaraz zerknę do kalendarza – są drugiego marca.

Julek: A co się robi w imieniny?

Mama: Jak się je obchodzi? To rzecz święta dla starszego pokolenia. Dla babci i dziadka są o wiele ważniejszym dniem niż urodziny! Zawsze solenizant, czyli osoba, która świętuje tego dnia, piecze ciasto, zaprasza rodzinę, która przynosi kwiaty i prezenty. Wszyscy spotykają się w domu, przychodzą odświętnie ubrani, rozmawiają, żartują, śpiewają *Sto lat*.

Julek: Czyli w Polsce każdy ma swoje święto dwa razy w roku, urodziny i imieniny!

Mama: W zasadzie to tak! Na pewno jest to kolejna okazja do spotkania



Czy wiesz, co to znaczy?

- bazgrać jak kura pazurem
- rzecz święta

w gronie rodzinnym i zabawy. A czego byś chciał życzyć babci Basi?

Julek: Chciałbym..., żeby była zawsze taka wesoła i uśmiechnięta i żeby częściej do nas przyjeżdżała. I żeby chodziła codziennie na basen i robiła ten nordic walking, bo wtedy nie narzeka, że ją bolą plecy.

Mama: Nie robiła, tylko uprawiała! Dobrze, to zaraz napiszemy życzenia. Zawołaj Maję, niech też coś dopisze od siebie!

3. Dokończ zdania.

Julek przychodzi do mamy, żeby...

Maja chce, żeby Julek...

Mama tłumaczy Julkowi...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

muszę się skupić
wypadałoby wysłać życzenia
chciałbyś go zaskoczyć
zerknę do kalendarza
wszyscy przychodzą odświętnie ubrani
spotkania w gronie rodzinnym



5. Znajdź w tekście wszystkie słowa związane z tematem *imieniny*. Czy rozumiesz ich sens?

6. Zdecyduj, czy zdania poniżej są prawdziwe (P), czy fałszywe (F).

0. Maja kupiła babci kartkę z napisem <i>Wszystkiego najlepszego z okazji imienin</i> .	P	F
1. Kartka wirtualna dojdzie do babci szybciej niż tradycyjna pocztą.	P	F
2. Jednego dnia może mieć imieniny tylko jedna osoba.	P	F
3. Imieniny to tradycja związana z dniem urodzin.	P	F
4. Dla starszych osób imieniny są ważniejsze niż urodziny.	P	F
5. Solenizant zwykle zaprasza wszystkich do restauracji.	P	F

Uwaga!

składać życzenia z okazji Dnia Matki = życzyć wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Matki

świętować urodziny = obchodzić urodziny



*Sto lat, sto lat,
niech żyje, żyje nam!
Sto lat, sto lat,
niech żyje, żyje nam!
Jeszcze raz,
jeszcze raz,
niech żyje, żyje nam!
Niech żyje nam!*

**Uwaga, uwaga!**

W języku polskim nazwy miesięcy i dni tygodnia piszemy małą literą!

piątek środa
niedziela
poniedziałek
wtorek czwartek
sobota



Grrrr Gramatyka

Gdy mówimy, że dajemy komuś coś, na przykład jakiś prezent, albo życzymy mu wszystkiego najlepszego, używamy **celownika** – to taki przypadek.

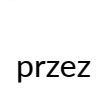


Dałam ładny prezent mojemu bratu i życzyłam mu wszystkiego najlepszego!



Dałam mojej siostrze grę komputerową i życzyłam jej spełnienia marzeń!

Dałam mojemu dziecku czekoladę i zaśpiewałam mu Sto lat!



Dałam moim dzieciom latawiec i pozwoliłam im puszczać go przez cały dzień.



Pomagam, dziękuję, gratuluję i daję prezent komu/czemu?

		liczba pojedyncza			liczba mnoga	
		rodzaj męski	rodzaj żeński	rodzaj nijaki	męski żeński nijaki	
przymiotnik	czyjemu/ czyjej/ czyjemu? jakiemu/ jakiej/ jakiemu?	mojemu sympatycznemu	mojej inteligentnej	naszemu kochanemu	czym? jakim?	moim kochanym
rzeczownik	komu czemu?	ojcu, dziadkowi	siostrze, babci	dziecku	komu?	rodzicom

7. Sprawdź to sam/sama! Która forma tu pasuje?

naszej kochanej babci, **mojemu ukochanemu dziadkowi**, mojemu wspaniałemu tacie, mojemu ulubionemu wujkowi, naszemu mądrymu synowi, mojej cudownej mamie, naszej mądrej córce, mojej ulubionej cioci

0. Złożyłam mojemu **ukochanemu dziadkowi życzenia** z okazji Dnia Dziadka.

1. Kupiłam kwiaty z okazji Dnia Matki.

2. Zaśpiewaliśmy Sto lat, bo miała imieniny 4 grudnia.

3. Mama i tata: Kupiliśmy

i prezenty na Dzień Dziecka.

4. Konrad: Dałam mały prezent z okazji Dnia Ojca.

8. Uporządkuj dialog i zapisz go jeszcze raz.

Mama Kinga i tata Chris rozmawiają o Dniu Dziecka

1. K: Kochanie, za kilka dni jest Dzień Dziecka, zrobimy w tym roku dzieciom jakąś niespodziankę?

2. K: Nie ich, tylko je!

3. C: Zupełnie zapomniałem! Nie mogę się przyzwyczaić do tej daty! Jasne, ale nie mam pomysłu, co im kupić...

4. K: Chodzi ci o frajdę? :) Tak, to świetny pomysł!

5. C: Hmm, to może zabierzemy ich do zoo? A potem na piknik?

6. K: To nie musi być nic wielkiego, jakiś drobiazg. Myślę bardziej o tym, żeby jakoś razem miło spędzić ten dzień.

7. C: Albo ogród botaniczny, bo Julek tak lubi przyrodę, a potem na ściankę – żeby Maja miała fun?

1.	3.	...	...	...	...	...
----	----	-----	-----	-----	-----	-----

9. Jakie prezenty najbardziej lubisz dostawać? Czy wolisz dostawać nowe gry, zabawki czy książki? A może wolisz z okazji swojego święta jeździć na wycieczki czy spędzać aktywnie czas?

Opisz swój najlepszy prezent, jaki kiedykolwiek dostałeś/dostałaś.

10. Przeczytaj fragment książki Małgorzaty Budzyńskiej *Ala Makota. Notatnik sfrustrowanej nastolatki 1*.

[...] Za kilka dni Hrabini będzie miała imieniny. Zrobię dla niej coś ładnego. Najbardziej to chyba bym chciała zanieść jej taki prawdziwy duży tort z kremem. Niech przynajmniej ją coś miłego w życiu spotka... Z moich planów zwierzyłam się Puszce.

– Pomogę ci! – zadeklarowała. – Moja mama robi superpiernik, okrągły, z czekoladą, wezmę przepis i zrobimy! Bo tort, to wiesz... w ich wieku to już chyba nie wypada jeść tortów. A taki piernik jak najbardziej. [...]

Dokupiłyśmy z Puską trzy tulipany i z piernikiem poszłyśmy do Hrabiniów. Miałyśmy też słoik miodu, który w prezencie dla Hrabini dała nam mama Puszki. Puszka była bardzo ciekawa, jacy oni są.

Hrabini otworzyła drzwi. Widząc mnie i Puskę, prawie zemdląta. Nie wiem czemu, bo byłyśmy takie jak zwykle... [...]

– To ja, Ala Makota! – wrzasnęłam z uśmiechem. – I moja koleżanka. Mamy dla pani kwiaty! – I wyrwałam Puszce z ręki te nieszczęsne tulipany. Pomachałam jej przed oczyma. Hrabini wyglądała jak rażona piorunem: – Kwiaty! Kwiaty! – krzyknęłam radośnie – Dla pani!

– Przecież ja żyję... – wyjąkała.

– To nie szkodzi! – wrzasnęłam. – Kwiaty to na imieniny! I miód też. Ma pani dzisiaj imieniny!

Hrabini patrzyła na nas z ciężkim przerażeniem. [...]

– A to moja przyjaciółka Puszka Żabocka!

– Puszka? – spytał Mąż.



styczeń,
luty,
marzec,
kwiecień,
maj,
czerwiec,
lipiec,
sierpień,
wrzesień,
październik,
listopad,
grudzień

– Puszka – potwierdziła Puszka.

Wręczyłyśmy kwiaty oniemiałej Hrabini i odśpiewałyśmy chóralne *Sto lat*. Potem pomyślałam, że to chyba było nietrafione, ale jakoś głupio nam było śpiewać dwieście lat. Hrabini miała wilgotne oczy. Wyjęłyśmy piernik, sama z kuchni przyniosłam duży talerz i nóż. Piernik prezentował się wspaniale.

– Może pani pokroić – zaproponowałam Hrabini, podając jej nóż.

– Ja??? Ja???

– Tak! Pani! – radośnie wrzasnęłam.

– Ja się boję! – Oniemiałam, jak to usłyszałam, ale tylko na jakieś dwie minuty...

– To może pan? – Puszka zwróciła się do Męża.

– Ja też nie! – odrzekł zdecydowanie. A po chwili, patrząc na Puskę, powiedział:

– Pani Konserwo, może pani siądzie przy stole...

Puszka obejrzała się za siebie i dopiero po chwili skumała, że to jednak o nią chodzi. Zasiadła za stołem. Ja dalej próbowałam nakłonić Hrabinię do pokrojenia piernika. W końcu zaproponowałam:

– To może ja pokroję???

– Nie!!! [...]

Na tego typu rozmowie spędziliśmy jeszcze z pół godziny. Nic to nie dało. Piernik został nienaruszony. [...]

Słowniczek

zwierzyć się – powiedzieć coś komuś w tajemnicy

zemdleć – stracić przytomność

wrzasnąć – bardzo głośno krzyknąć

piorun – wyładowanie elektryczne w czasie burzy

wyjąkać – powiedzieć coś, ale bardzo powoli, nie móc dokończyć słowa

przerażenie – wielki strach

skumać – zrozumieć coś, to słowo potoczne (nieoficjalne)

nakłonić – namówić kogoś do zrobienia czegoś



11. Odpowiedz na pytania.

1. Która z dziewczynek zdecydowała, jakie ciasto przyniosą Hrabini i dlaczego?
2. Jakie prezenty przyniosły Hrabini Ala i Puszka?
3. Jak kobieta zareagowała na wizytę dziewczynek?
4. Jak myślisz, dlaczego Ala określiła śpiewanie Hrabini *Sto lat* jako nietrafione?
5. Co to znaczy, że Hrabini miała *wilgotne oczy*?
6. Dlaczego Mąż zwrócił się do przyjaciółki Ali *Pani Konserwo*?
7. Jak ci się wydaje, dlaczego starsi państwo nie chcieli pokroić i spróbować ciasta?

12. Praca w parach.

Uruchomcie wyobraźnię i wymyślcie święto, którego nie ma. Może to być coś nierealistycznego, humorystycznego, na przykład Dzień Plecaka albo Dzień Świnki Morskiej. Opiszcie, jak wygląda świętowanie tej okazji, co ludzie robią, jak się zachowują, w co się ubierają, co przygotowują. Kiedy to święto ma miejsce? Wybierzcie konkretną datę. Podzielcie się swoim pomysłem z grupą!



LEKCJA 7

Gratuluje ci pierwszego miejsca!

1. Popatrz na ilustrację. Jak myślisz, co się wydarzyło wcześniej? Skąd wracają Maja, Julek i tata? Co Maja ma na szyi i w ręku?

2. Przeczytaj dialog, spróbuj zapamiętać wszystkie wyrazy związane ze sportem.

Tata: Halo, jest ktoś w domu? Mamy wspaniałego newsa!

Mama: Hej, tu jestem, w gabinecie! Co się stało?

Tata: Przedstawiam najszybszą biegaczkę północno-zachodniej Anglii – Maja Dąbrowska-Wood! Hip, hip, hurra!

Mama: Brawo, kochanie! Moje gratulacje!!!

Tata: Pierwsze miejsce w biegu na 100 metrów. 13,34 (trzydzieści i trzydzieści cztery setne) sekundy!

Mama: Fantastycznie! Wzięłaś drugi raz udział w zawodach i od razu taki sukces!

Julek: Mamo, żebyś to widziała! Majka nie biegła, tylko prawie leciała!

Mama: Niemożliwe! Moja mistrzyni, jestem z ciebie bardzo dumna!

Tata: Ja też! Na początku myślałem, że te treningi to kolejna chwilowa zachcianka...

Maja: O, bardzo wam dziękuję! Miło słyszeć, że we mnie wierzycie...

Mama: Majeczko, przyznaj sama, że wiele już było pomysłów i deklaracji, co jest twoją prawdziwą sportową pasją...

Tata: Ehm... Mama ma rację, zaczęło się od karate, bo na treningi chodził sympatyczny Jamie...

Maja: Ale jednak nie lubię tego zadawania ciosów...

Mama: Potem była jazda konna do pierwszego upadku z konia, tenis, żeby grać jak Agnieszka Radwańska...

Maja: Widać nie mam talentu do tenisa...

Julek: I jeszcze było to machanie wstążką.

Maja: Nie żadne machanie, tylko gimnastyka artystyczna!

Julek: Oj tam, wszystko jedno, też szybko ci się znudziło.

Maja: A jak inaczej miałam się przekonać, czy lubię ten sport, czy nie?

Tata: Prawda, ale za każdym razem obiecywałaś, że będziesz dużo trenowała, bo to twoje prawdziwe hobby.

Mama: Ha, ha, ha, a potem jednak okazywało się, że to tylko słomiany zapał. Dlatego tym bardziej cieszę się, że teraz połknęłaś bakcyła lekkoatletyki, tak wytrwale ćwiczysz i...

Maja: I biję rekordy! Wiesz, że byłam najlepsza w historii tych zawodów?

Mama: Sama widzisz, trening czyni mistrza.



3. Dokończ zdania.

Mama gratuluje Mai...
Mama cieszy się, że Maja...
Tata zgadza się z mamą, że Maja...
Mama uważa, że kto...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

mam wspaniałego newsa
chwilowa zachcianka
szybko się znudziło
wytrwale ćwiczysz
biję rekordy

5. Czy brałeś/brałaś udział w jakichś zawodach sportowych? Czy to była konkurencja indywidualna, czy zespołowa? Jaki był wynik? Czy pamiętasz, jakie emocje ci wtedy towarzyszyły? Co czułeś/czułaś po zakończeniu zawodów?

6. Zastanów się, czy potrafisz powiedzieć, czym różnią się zawody sportowe, mistrzostwa i igrzyska olimpijskie? Jak często odbywają się igrzyska? Czy wiesz, jakie dyscypliny są obecne na olimpiadzie?



Grr Gramatyka

Najszybsza biegaczka *środkowej Anglii*, nie mam *talentu* do *tenisa*, dyplom dla *Mai* za zajęcie *pierwszego miejsca*, nie lubię *zadawania ciosów*, rakietka do *tenisa stołowego* – wszędzie, gdzie fraza odpowiada na pytanie: **kogo?** czy **czego?**, używamy przypadka, który nazywa się **dopełniacz**.

Dopełniacz „lubi” negować, czyli mówić „nie” – używasz tej formy zawsze, kiedy mówisz o tym, czego nie lubisz, nie umiesz, nie chcesz robić albo nie robisz.

Używasz go także wtedy, kiedy mówisz o ilości (dużo *czasu*) i części całości (kawałek *pizzy*), o relacji (siostra *mamy*) i przynależności (rower *dziadka*).

Dopełniacz lubi „małe wyrazy”: *dla* (prezent dla *babci*) *bez* (herbata bez *cukru*), *obok* (boisko obok *szkoły*), *u* (jestem u *dentysty*), *do* (jadę do *Irlandii*), *z* i *od* (wracam z *Polski* od *babci*), *wzdłuż* (spacer wzdłuż *brzegu*), *dookoła* (podróż dookoła *świata*).

		męski ON	żeński ONA	nijaki ONO
liczba	POJEDYNCZA			
przymiotnik	jakiego? jakiej/ jakiego?	-ego stołowego	-ej środkowej	-ego pierwszego
rzeczownik	kogo? czego?	-u/-a talentu tenisa	-y/-i Anglii dentysty	-a miejsca rzucania kopania



Czy wiesz, co to znaczy?

- *Słomiany zapał.*
- *Trening czyni mistrza.*
- *Połąknąć bakcyła.*

7. Połącz pytania z odpowiedziami.

0. Ile jest dwa razy cztery?

1. Którego obchodzisz urodziny?

2. Ile jabłek kupić?

3. Jako która Oliwia przybiegła na metę?

4. Jak często chodzisz na basen?

5. Która godzina?

6. W którym roku w Polsce odbyły się Mistrzostwa Europy w piłce nożnej?

7. Ile lat Marek mieszka w Irlandii?

8. Ile jest stopni na zewnątrz?

9. Jaki jest wynik meczu?

10. Ile kosztuje bilet ulgowy?

0. Osiem.

A. Dwa razy w tygodniu.

B. Dwunastego października.

C. W dwa tysiące dwunastym.

D. Siedem lat.

E. Dwa do jednego.

F. Dwa kilo (kilogramy).

G. Piąta dziesięć.

H. Jeden złoty siedemdziesiąt groszy.
(mówimy: złoty siedemdziesiąt)

I. Piętnaście stopni.

J. Jako trzecia.



Grr Gramatyka

Wyrazy, które określają **ilość** albo **kolejność**, to **liczebniki**. Odpowiadają na pytania: **ile?** **który?** **który z kolei?**

Dzielią się na:

- **główne**, informują o liczbie: jeden, dwa, trzy, na przykład *Dwa samochody minęły się na wąskiej ulicy.*

- **zbiorowe**, informują o grupie: dwoje, troje, pięcioro, na przykład *Troje dzieci biegało w parku.*

- **ułamkowe**, wyrażają część całości: pół, ćwierć, półtora, trzy czwarte, na przykład *Zostało tylko pół czekolady.*

- **nieokreślone**, wskazują liczbę czy ilość niekonkretnie: dużo, wiele, kilka, na przykład *Dużo ptaków siedziało na drzewie.*

- **porządkowe**, wskazują kolejność: pierwszy, druga, piąty, na przykład *Maja była pierwsza na mecie. Minęła piąta trzydzieści, czas na informacje.*

W biegu na 100 metrów Maja zajęła **pierwsze** miejsce, na **drugim** miejscu była dziewczynka ze szkoły w Liverpoolu, a **trzecia** na podium stanęła uczennica z Northwich.



Dobrrra wiadomość!

Liczebnik porządkowy ma **rodzaje**, odmienia się przez **przypadki** i **liczby**. Ma takie same końcówki jak przymiotnik, na przykład *zielony*, *wysoki*, *nowa*.



		męski ON 🧑🏻🐱	męski ON nijaki ONO 🚗🐼	żeński ONA 🧑🏻🐱
mianownik	Który? Która? Które?	pierwszy		pierwsza
dopełniacz	Którego?	pierwszego		pierwszej
celownik	Któremu?	pierwszemu		pierwszej
biernik	Którego? Który? Które? Którą?	pierwszego	pierwszy, pierwsze	pierwszą
narzędnik	Którym? Której?	pierwszym		pierwszą
miejsownik	(O) Którym? (O) Której?	pierwszym		pierwszej



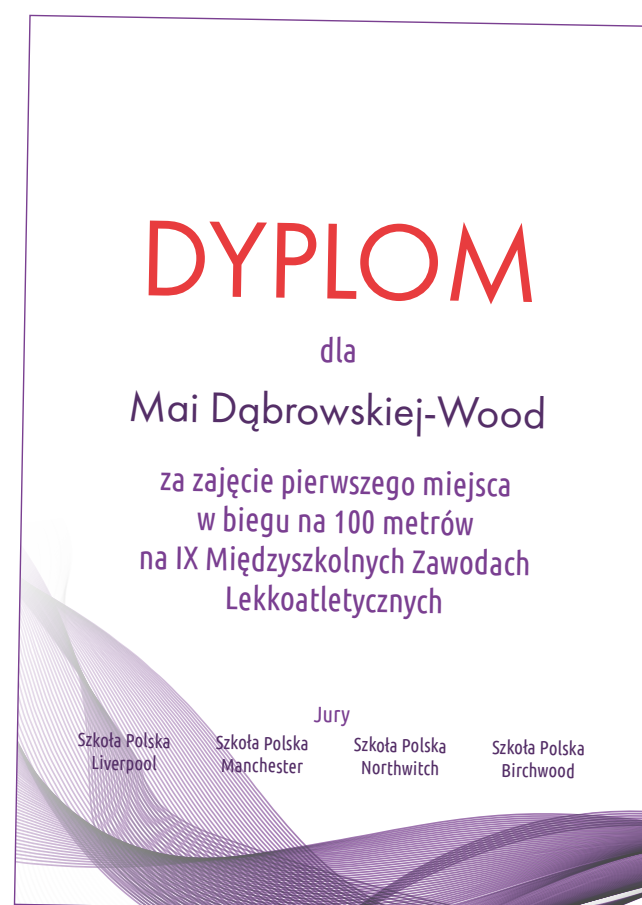
Uwaga, uwaga!

Kiedy odczytujemy rok, odmieniamy tylko dwie ostatnie cyfry, na przykład: w 2006 (dwa tysiące szóstym), w 2025 (dwa tysiące dwudziestym piątym), ale w 2000 (dwutysięcznym).

8. Przeczytaj na głos liczby.

1. rok 1989 – tysiąc dziewięćset osiemdziesiąt dziewięć
2. 31 grudnia –
3. 29 lutego –
4. w 2016 roku –
5. lata 90. –
6. 6. w kolejności –
7. 1/3 –
8. o 18:45 –
9. XXI wiek –
10. 2020 rok –

9. Maja była bardzo podekscytowana swoim sukcesem, dostała dyplom i medal. Jej zdjęcie na podium zostało umieszczone na stronie szkoły i w sieci społecznościowej. Przeczytaj na głos treść dyplomu. Jakie są inne, typowe nagrody na zawodach sportowych?



Czy wiesz, że...

Aktualnie najszybszym człowiekiem świata jest Jamajczyk Usain Bolt, który dystans 100 m pokonał w 9,58 sekundy.

Rekord Polaków wynosi 10 sekund i należy do Mariana Woronina, pobił go dokładnie 9 czerwca 1984 roku. Najszybszą Polką od 1986 roku pozostaje Ewa Kasprzyk, która przebiegła dystans w 10,93 sekundy.

Ludziom wciąż daleko jednak do geparda, który 100 m potrafi pokonać w zaledwie 5,95 sekundy.

Na podstawie www.mccmedale.pl



10. Przeczytaj fragment książki Do przerwy 0:1 Adama Bahdaja.

Tymczasem walka na boisku zaostrzała się z minuty na minutę.

Teraz atakowali zawzięcie „huraganowcy”. Za wszelką cenę chcieli zdobyć zwycięstwo. Zepchnęli „Syrenkę” pod bramkę i gnietli niemiłosiernie. Co chwila migotała w powietrzu żółta koszulka Perełki. Bramkarz dwoił się i troił. Wybiegał na przedpole, wytuskiwał piłkę spod nóg przeciwników, bronił w beznadziejnych niemal sytuacjach. A wynik wciąż brzmiał 1:1.

- Dobrze jest, dobrze jest
- szeptał do siebie Maniś. –
- Żeby tylko udało się utrzymać remis. – Był już u kresu sił, staniał się na nogach. Cofnął się pod własną bramkę i walczył zaciekle. Przy piłce był Skumbria. Minął Krzysia Słoneckiego, który potknął się i upadł na boisko, podał celnie do nieobstawionego Królewicza. Ten strzelił tak błyskawicznie, że Perełka zdążył tylko wyskoczyć do piłki, lecz jej nie złapał. Mały bramkarz leżąc na ziemi patrzył z przerażeniem, jak nowa żółta piłka mignęła mu przed oczyma.
- Jeeeest! – ryknęli chłopcy z Okopowej.
- Jest – odpowiedział jak echo pan Sosenska i łapiąc się za głowę, półżywy opadł na murawę.
- Dwa jeden – bąknął flegmatycznie Romek Wawrzusiak. – Mówiłem panu. Setuchna w mojej kieszeni.
- Fryzjer wyjął z kamizelki zegarek.



– Jeszcze dziesięć minut do końca meczu. Jeszcze nasi mogą wygrać. – Zerwał się, zdart kapelusz z głowy i wymachując nim, wołał potężnym głosem:

- „Syrenka”, grać! „Syrenka”, nie dać się!
- „Syrenka”, gola! – podchwycił chór małych kibiców.

Chłopcy z Górczewskiej usłyszeli ten bojowy okrzyk. Z impetem ruszyli do ataku.

Napięcie rosło z minuty na minutę. Pojedyncze okrzyki zlały się w jeden niemiłkący wrzask. Do piłki doszedł Paragon. Tchu brakowało mu w piersi, pot zalewał oczy, ale nie ustępował. Zaciśnął zęby i prowadził piłkę. [...] Piłka toczyła się szybko. Kto pierwszy jej dosięgnie – bramkarz czy on? Rzucił się do przodu, czubkiem stopy pchnął piłkę. Jak zaczarowana przeleciała ponad wyskakującym bramkarzem. Manius potknął się. Zderzył się z bramkarzem. Upadł na ziemię i w tej chwili, jakby zza mgły, usłyszał triumfalny okrzyk kolegów: – Jeeeest! [...]

Teraz trzeba tylko utrzymać remisowy wynik i pierwszy mecz zakończy się pięknym sukcesem. [...]

Pan Sosenska z niecierpliwością spoglądał na swój duży, kieszonkowy zegarek. Minuty wlokły się niemiłosiernie, czas jakby stanął w miejscu. Spokojny do tej pory Romek Wawrzusiak stracił swą flegmę. Wstał, otrząpął spodnie i wodził po boisku rozbieranymi, błyszczącymi oczami. Widać było, że nie jest zadowolony z gry swoich pupilów. Podszedł aż do linii autowej i zawołał do brata:

- Po kościach, Julek, pokaż mi, jak się „kosi”!
- Stefanek, który uniósł się również, złapał go za rękaw.
- Jak pan może namawiać do brutalnej gry?

Słowniczek

dwoić się i troić – być bardzo aktywnym i ruchliwym, wysilać się
przedpole – na boisku teren tuż przed bramką
wytłuskiwać – wymować
kres – koniec
zaciekle – gwałtownie, z dużą siłą i uporem
murawa – trawa
bąknąć flegmatycznie – powiedzieć niewyraźnie, cicho, od niechcenia
setuchna – potocznie: pieniądz o nominale 100 zł
z impetem – szybko, z energią
triumfalny – zwycięski
pupil – ulubieniec, też: ulubione zwierzę domowe
kosić – w języku piłkarzy: ostry atak na przeciwnika

11. Odpowiedz na pytania.

1. Jak myślisz, jak nazywa się rywal „Syrenki”, jeśli jej zawodnicy to „huraganowcy”?
2. Której drużynie kibicuje pan Sosenska?
3. Jaki był ostateczny wynik meczu?
4. Na czym polega brutalna gra, do której namawia małych piłkarzy Romek Wawrzusiak? Czy wiesz, jaka jest główna zasada obowiązująca w sporcie (jest to przeciwieństwo faulu)?
5. Wymień w punktach najważniejsze elementy składające się na *fair play*.

12. Motto igrzysk olimpijskich tłumaczymy: „Szybciej, wyżej, silniej” (łac. *Citius, altius, fortius*). Przygotuj plakat przedstawiający sport jako supermoc, która służy rozwojowi człowieka, ale też daje możliwość poznania innych ludzi i kultur, działa przeciwko podziałom, stereotypom i niesprawiedliwości.

Siema! Wpadniesz do mnie po lekcjach?

1. Przeczytaj dialog i zastanów się, czy rozumiesz, o czym rozmawiają Julek i Filip.

Julek: Wreszcie *luz*, dobrze, że nie mamy za dużo *pede*.

Filip: No, bosko, to może *wbijesz* do mnie po lekcjach?

Julek: Mama mi nie pozwoli, mam *bana na kompa*.

Filip: Oj tam, przecież raz możesz nie mówić, że do mnie idziesz.

Julek: Serio, nie mogę, bo strasznie się na mnie *wkurzy*. Ostatnio *przeziąłem* z gram. W domu był dym, że się nie uczę, tylko gram.

Filip: Oj, to faktycznie masz przechlapane. Ja teraz tyle nie *nerdzę*, więc w domu jest *elegancko*. Niedawno wujek przysłał mi swoje stare komiksy i tak mnie wciągnęły, że nie mogę się od nich oderwać! *Zarywam* noce!

Julek: Bujasz! Lepsze niż *gaming*?!

Filip: Żebyś wiedział! Dwóch chłopaków, mała i zwariowany profesor, który wymyśla dla nich fantastyczne pojazdy. Przeczytałem już o ich locie w kosmos, a teraz czytam o podróżowaniu po świecie – nawet o Londynie było! Mówię ci, są *odjechane*!

Julek: To może mi pożyczysz? Zobaczę, czy nie *ściemniasz*...

Filip: Spoko, przyniosę ci te, które już przeczytałem.

Julek: Mnie raz dziadek namawiał na czytanie książek o przygodach jakiegoś Tomka podróżnika, ale, daj spokój, były takie *oldskulowe*...

Filip: Co zrobić, starsi jak się czasem na coś uprą, to *nie ma bata*.

2. Popatrz uważnie na wyróżnione wyrazy i frazy. Czy rozumiesz wszystkie z nich? Czy potrafisz je wytłumaczyć? Jeśli sprawia ci to problem, sprawdź w słowniku języka polskiego albo w słowniku gwary uczniowskiej. Jakie dodatkowe informacje pojawiają się przy tych wyrazach?



Wyrazy potoczne to takie, których w sytuacjach codziennych używają osoby dobrze się znające.

Slang (inaczej żargon) to język jakiejś grupy społecznej albo zawodowej. W slangu uczniowskim na przykład szkoła to *buda*, *bazar*, *sql* (skrót od *school*), świetnie – *mega*, *superowo* czy *wypas*, biologia (przedmiot w szkole) – *biolo*, *biola* czy *biolcha*, a cześć na powitanie to *cze*, *czejo*, *czołem*, *kluski z rosołem*, *hello*, *joł*, *elo 3.2.0.*, *eluwina*, *halo alo!!!*, *heja*, *hejka*, *siema*, *siemano*. **Nie mówimy językiem potocznym ani slangiem w sytuacjach oficjalnych, w urzędach, u lekarza czy w szkole z nauczycielem.**

3. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

wciągnęły mnie

nie mogę się oderwać

bujasz

dziadek namawiał mnie

daj spokój

4. Jakie hobby mają Julek i Filip? Czy poświęcają odpowiednią ilość czasu swoim zaintereso-
waniom? Czy jest takie hobby, które może szkodzić, jeśli zbyt długo się nim zajmujemy?

5. Co lubisz robić w wolnym czasie? Jakie jest twoje hobby? Czy twoi koledzy i twoje koleżanki
interesują się tym samym co ty? Jakie zainteresowania mają twoi bliscy?

6.* *Jeżdżę konno, dlatego nie mam problemów z równowagą ani koordynacją. Ćwiczę swoje mięśnie,
jestem w ruchu. Kiedyś bałem się koni, teraz każdy kontakt z koniem uspokaja mnie i daje dużo radości.*
Zaprezentuj swoje hobby w podobny sposób, powiedz, czego wyjątkowego się uczysz dzięki
swojemu hobby, jaką umiejętność masz i co się zmieniło, od kiedy poświęcasz czas swojej pasji.

7. Przedstaw z koleżanką albo kolegą scenki.

1. **Osoba A:** Bardzo chcesz jechać z kolegami pod namiot. Twoi rodzice zgodzą się, jeśli pojedzie
z wami twój starszy brat.

Osoba B: Nie masz ochoty jechać na cały weekend z młodszym bratem/młodszą siostrą na
biwak. Wolisz pojeździć na rowerze albo spotkać się ze swoimi przyjaciółmi.

2. **Osoba A:** Koleżanka chce pożyczyć od ciebie twoją ulubioną bluzę.

Osoba B: Czasem pożyczasz innym swoje rzeczy, ale ostatnio ta koleżanka oddała twoją bluzkę
z dziurą. Nie chcesz, żeby to się powtórzyło.

3. **Osoba A:** Kolega zaprasza ciebie i drugiego chłopca ze szkoły na nocowanie u siebie. Bę-
dziecie grać w gry.

Osoba B: Chętnie nocowałbyś u kolegi, ale wiesz, że jeśli będziecie we trzech, to skończy się
to kłótnią, bo nie przepadacie za sobą z tym drugim chłopcem.

4. **Osoba A:** Koleżanka kolejny raz nie zrobiła pracy domowej i znowu prosi cię, żebyś dał/
dała jej przepisać zadanie. Nie chcesz się zgodzić, bo bardzo się napracowałeś/napracowałaś.

Osoba B: Nie masz pracy domowej, to już kolejny raz w ostatnim czasie. Prosisz koleżankę/
kolegę, żeby pozwolił/pozwoliła ci przepisać zadanie.

Grr Gramatyka



Zaimki to takie wyrazy, których używasz, żeby nie powtarzać ciągle czyjegoś imienia
czy nazwy albo żeby twój tekst był krótszy, lepszy, bardziej różnorodny.

Zamiast:

Maja bardzo lubi Oliwię – **Oliwia** jest jej najlepszą przyjaciółką. Maja spotyka się z **Oliwią** po lekcjach,
uwielbia z **Oliwią** śmiać się i rozmawiać, chętnie też pomaga **Oliwii** w matematyce. Maja często
opowiada mamie o **Oliwii**.

lepiej powiedzieć czy napisać:

Maja bardzo lubi Oliwię - **ona** jest jej najlepszą przyjaciółką. Maja spotyka się z **nią** po lekcjach,
uwielbia z **nią** śmiać się i rozmawiać, chętnie też pomaga **jej** w matematyce. Maja często opowiada
o **niej** mamie.

mianow- nik	Kto to jest?	ja	ty	on	ono	ona	my	wy	oni	one
dopeł- niacz	Kogo nie ma? *Dla kogo mam prezent?	mnie	ciebie, cię	jego, go, *niego	jej *niej	nas	was	ich *nich		

celownik	Komu się przyglą- dam? *Dzięki komu umiem pływać?	mnie, mi	tobie, ci	jemu, mu *niemu		jej *niej	nam	wam	im *nim	
biernik	Kogo lubię? *Na kogo czekasz?	mnie	ciebie, cię	jego, go, *niego	je *nie	ją *nią	nas	was	ich *nich	je *nie
narzędnik	Z kim idę?	mną	tobą	nim		nią	nami	wami	nimi	
miejscow- nik	O kim myślę?	mnie	tobie	nim		niej	nas	was	nich	

Formy z * łączą się z „małymi wyrazami” (przyimki), np. **dla, bez, dzięki, na, o, z**.
Najczęściej używamy form krótkich, na przykład *Nie podoba **mi** się to. Lubię **cię**. Pomóż **mu**
w sprzątaniu.*

Formy długie, na przykład *mnie, ciebie, tobie, jemu*, są potrzebne:

- na początku zdania: ***Mnie** się to nie podoba, ale zrobisz, jak chcesz.*
- gdy chcemy coś zaakcentować: *Lubię tylko **ciebie**.*
- gdy informacja jest przeciwstawna: *Pomóż **jemu** w sprzątaniu, a nie jej.*
- gdy w zadaniu jest tylko zaimek: *Komu to kupiłeś? **Tobie**.*



Uwaga, uwaga!

Kiedy ktoś – ja, ty, ona, my – mówi o tym, co dzieje się z nim samym, wtedy używamy form
zaimka się. Na przykład:

Przyglądałam się **sobie**.

Ona ciągle mówi o **sobie**.

Czy ty lubisz **siebie**?

Oni lubią bawić się tylko ze **sobą**.

mianownik	Kto to jest?	–
dopełniacz	Kogo nie ma? *Dla kogo mam prezent?	siebie
celownik	Komu się przyglądam? *Dzięki komu umiem pływać?	sobie
biernik	Kogo lubię? *Na kogo czekasz?	siebie/się
narzędnik	Z kim idę?	sobą
miejsownik	O kim myślę?	sobie

8. Przeczytaj fragment książki *Dziennik klikomanki* Florii Netnickiej.

To ja, wirtualistka

Niedawno były moje urodziny. Powiem szczerze: liczyłam po cichu, że rodzice подарują mi komputer, bo na kursie w naszej szkole mam szóstkę i pan powiedział, że na pewno będzie ze mnie tęg i i n f o r m a t y k. No, nie wiem jeszcze, jak tam będzie w przyszłości z moim zawodem, ale tęg a tobym nie chciała być, nawet gdybym została bizneswoman albo politykiem. Jako zawodniczki sumo też się nie widzę. Za to nie pogardziłabym chyba karierą modelki. Więc tęgość raczej odpada. Mniejsza zresztą o to. Jeszcze się zastanowię. W każdym razie ten mój komputer przybył do mnie w towarzystwie skanera, drukarki i sztywnego łącza. Trzeba uczciwie powiedzieć: tata z mamą nie tylko stanęli na wysokości zadania. Oni **przeszli samych siebie**.

No i siedzę teraz przed monitorem i klikam, wypełniając szare komórki mojej nowej, elektronicznej pamięci – czyli bajty twardego dysku – tymi zapiskami. Jeszcze nie wiem po co. Za jakiś czas przeczytam – może się dowiem. Ale cel – to jedno. Dla kogo klikam? Jaki jest w i r t u a l n y o d b i o r c a mojego p r z e k a z u? – To jest pytanie! Ciocia Praksesta powtarza wciąż, że w twórczości nie można się ograniczać. No, dobrze. Piszę więc dla ludzkości. Wuj Leon dodaje jednak: „W ramach własnych możliwości”. To niech będzie im obojgu: piszę dla ludzkości w moim wieku.

I wpadłam we własną – *nomen omen* – sieć! Już słyszę te pytania (zwłaszcza adresatów wirtualnie żeńskich):

„To w końcu – ile ty masz lat? Z okazji której to wiosny życia rodzice sprawili ci tego elektronicznego potwora?”. A ja znów przywołam ciotkę Praksestę, która równie często, jak zdanie na temat twórczej wolności, powtarza tę oto mądrość: „Kobieta ma tyle lat, na ile wygląda”. [...] I teraz nie dam wam się zaskoczyć, tylko zaskoczę was sama. Otwieram klapę skanera, kładę na szybie... a właśnie, że nie! Wcale nie swoje zdjęcie, tylko... portret, który zrobił mi parę dni temu, zupełnie od ręki, na zwykłej kartce, ołówkiem, kredkami... kawą ze śmietanką z własnej filiżanki i wszystkim, co miał pod ręką, wuj Leon. Proszę bardzo:

Tak mnie widzą mężczyźni!



Słowniczek

liczyć po cichu – mieć na coś nadzieję

tęgi – 1. gruby, otyły; w idiomach: tęga głowa, tęgi mózg – o kimś bardzo mądrym i inteligentnym

sztywne łącze – stałe połączenie internetowe

stanąć na wysokości zadania – bardzo dobrze poradzić sobie ze zrobieniem czegoś trudnego i spełnić czyjeś oczekiwania

odbiorca – adresat, ten, kto coś dostaje, np. list, paczkę

przekaz – informacja

twórczość – kreatywne robienie czegoś, np. pisanie książek, malowanie obrazów, komponowanie muzyki etc.

ograniczać się – odmawiać sobie czegoś

ludzkość – wszyscy ludzie na Ziemi

przywołać – powtórzyć czyjeś słowa

mądrość – duża wiedza, inteligencja

9. Odpowiedz na pytania.

1. Nauczyciel dziewczynki mówi, że będzie z niej tęgi informatyk, co to znaczy? Jak myślisz, jakie ona ma umiejętności i cechy?

2. Rodzice przeszli samych siebie. Jak rozumiesz tę frazę?

3. Komputer służy nam do nauki i zabawy, np. grania w gry komputerowe. Zastanów się, w jaki sposób komputery są wykorzystywane do kreatywnej twórczości? Którzy artyści używają ich w swojej sztuce?



Blog (ang. *web log*) – to strona internetowa, na której autor chronologicznie, czyli według dat, umieszcza swoje wpisy, a czytelnicy mogą je komentować. Blogi mają swój temat, np. zainteresowania, hobby, podróże, doświadczenia, dziedzina wiedzy czy nauki.

10. Floria pisze na komputerze dziennik, w którym opisuje swoje doświadczenia i przeżycia ze spotkań z parą artystów – ciotką Praksestą, śpiewaczką operową, i wujkiem Leonem, scenografem teatralnym. Zaprojektuj pierwszą stronę swojego blogu, przedstaw się, napisz kilka słów o tym, co będzie jego głównym tematem. Użyj programu do rysowania albo zeskanuj swój rysunek, który łączy się z twoim pierwszym wpisem.



Co to za cyrk?

1. Przyjrzyj się ilustracji i porozmawiaj z kolegami i koleżankami o tym, co robią ci ludzie. Kim oni są i gdzie pracują?



2. Przeczytaj dialog. Wyjaśnij nowe słowa i wyrażenia.

Julek: Cześć, babciu, dzwonię, żeby ci opowiedzieć o cyrku. Właśnie wróciliśmy. Było super!

Babcia: O, a co oglądaliście? Czy były słonie i tygrysy?

Julek: Nie, nie było zwierząt. Byli tylko ludzie. Wszyscy byli bardzo wysportowani!

Babcia: O! To pewnie akrobaci. Ale szkoda, że nie widzieliście słonia. One są takie piękne! Takie majestatyczne.

Julek: Oj, babciu! Słonia to ja już widziałem, w zoo i na BBC Earth. Po co słoń w cyrku? Czy on umie huśtać się na trapezie i zrobić w powietrzu dwa salta?

Babcia: To fakt! Ach, kiedyś to były inne cyrki. A co ci się najbardziej podobało?

Julek: Piramida!

Babcia: Jaka piramida?

Julek: No, żywa! Pan wskoczył innym panom na ramiona, a potem złapał linę i wspinał się po niej do samego nieba, a na koniec bujał się na trapezie, skakał z trapezu na trapez i robił salta. Potem akrobaci zrobili aż dwie piramidy. Na górze piramid stali żonglerzy. Żonglowali ogniem, połykali go i pluli jak smok wawelski. Ja też spróbuję takich odjechanych sztuczek z ogniem! Babciu... a w ogóle to gdzie jest dziadek?

Babcia: Siedzi tu obok mnie ze Stasiem. Stasio przyjechał dziś do nas na noc.

Staś: Cześć, Julek. Cyrki są epickie! A najbardziej – akrobacje. Julek, szkoda, że nie chodzisz ze mną do szkoły albo że nie mieszkasz blisko. Moglibyśmy razem założyć zespół cyrkowy i podróżować po całym świecie.

Babcia: Masz ci los!

Staś: A w ogóle to u nas w szkole wczoraj też był cyrk. To znaczy pani tak powiedziała: co za cyrk! Kiedy pani na chwilę wyszła, Marek wszedł na ławkę, Zuzia rzucała, a Madzia łapała papierowe kulki, a Adrian pisał brzydkie wyrazy na tablicy.

Babcia: O retę! Dobrze, że ty byłeś grzeczny.

Staś: Byłem. Tylko musiałem potem przeproszać Hanię, chociaż to ona pierwsza uderzyła mnie zeszytem. To niesprawiedliwe! Pani zawsze myśli, że dziewczynki są grzeczniejsze.

3. Zdecyduj, czy zdania poniżej są prawdziwe (P), czy fałszywe (F).

0. Julek planuje iść do cyrku.	P	F
1. W cyrku jest dużo zwierząt.	P	F
2. Julek chciałby oglądać w cyrku zwierzęta.	P	F
3. Babcia żałuje, że Julek nie widział w cyrku słonia.	P	F
4. Staś chciałby być artystą cyrkowym.	P	F
5. Babcia chciałaby, żeby Staś i Julek zostali artystami cyrkowymi.	P	F
6. Pani w klasie Stasia, mówiąc: „co to za cyrk”, pochwaliła dzieci za to, że są energiczne i wysportowane.	P	F
7. Staś mówi, że to Hania zaczęła kłótnię.	P	F

4. Jedno słowo, wiele znaczeń...

Jeden czasownik z dialogu ma różne dodatkowe znaczenia. Czy wiesz, który to czasownik?

1. ... = huśtać się

2. ... = kochać się w kimś (potocznie)

Mateusz w Magdzie, ale jeszcze jej o tym nie powiedział.

Czasami Zuzia i ja na huśtawce na naszym ulubionym placu zabaw w parku.

5. Porozmawiajcie w parach o cyrku. Dowiedz się, co twój kolega lub twoja koleżanka myśli o takiej rozrywce. Jakiego typu pokazy są dla niego lub dla niej interesujące? Jakich nie lubi?

6. Stwórzcie nowe pary i porozmawiajcie o tym, jak spędzacie aktywnie czas z rodziną.

7. Pomyśl jeszcze raz o tym, o czym rozmawialiście w zadaniu 6. Kiedy spędzałeś czas z rodziną, na pewno obserwowałeś/obserwowałaś jakieś ciekawe wydarzenie lub brałeś/brałaś w nim udział. Może nawet przeżyłeś/przeżyłaś prawdziwą przygodę? Zrób krótki plan i zaprezentuj wybrane wydarzenie klasie.



skakać ja skaczę ty skaczysz on / ona / ono skacze my skaczymy wy skaczecie oni / one skaczą -ę / -esz	tańczyć ja tańczę ty tańczysz on / ona / ono tańczy my tańczymy wy tańczycie oni / one tańczą -ę / -ysz, -isz	biegać ja biegam ty biegasz on / ona / ono biega my biegamy wy biegacie oni / one biegają -m / -sz
--	---	--

8. Wybierz z dialogu Julka z babcią Basią i kuzynem Stasiem z Polski kilka czasowników, dopasuj je do odpowiedniego modelu i odmień.

Niektóre czasowniki w czasie odmiany zmieniają literę lub kilka liter. piec – ciasto albo pizzę ja piekę ty pieczesz on / ona / ono piecze my pieczemy wy pieczecie oni / one pieką Porównaj też np. odmianę czasowników: gnieść – ja gniotę, ty gnieciesz (np. plastelinę); ciąć – ja tnę, ty tniesz (np. papier nożyczkami);	żonglować – ja żongluję, ty żonglujesz żonglowaćuję serwować – ja serwuję, ty serwujesz. Inne podobne czasowniki: kibicować, gotować, spacerować, podróżować. Warto pamiętać, że czasowniki z końcówką -ować odmieniają się tak samo. żonglować (dwoma, trzema albo czterema piłeczkami) ja żonglowaćuję ty żonglowaćujesz on / ona / ono żonglowaćuję my żonglowaćujemy wy żonglowaćujecie oni / one żonglowaćują
---	--

9. Literacki opis wydarzenia. Przeczytaj fragment powieści *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza.

Nieprzebita ciemność ogarnęła chwilowo obozowisko. Straszna podzwrotnikowa burza rozszalała się na ziemi i niebie. Grzmot następował po grzmocie, błyskawica po błyskawicy. Krwawe zygzaki piorunów rozdzierały czarne jak kir niebo. Na pobliskich skałach pojawiła się dziwna błękitna kula, która przez czas jakiś toczyła się wzdłuż wąwozu, a następnie buchnęła oślepiającym światłem i pękła z hukiem tak okropnym, iż zdawało się, że skały rozsypią się w proch od wstrząśnienia. Potem znów nastała ciemność. Staś złął się o Nel i poszedł omackiem do namiotu. Namiot, osłonięty kopcem termitów i olbrzymim pnem, stał jeszcze, ale pierwsze silniejsze uderzenie wichru mogło potargać sznury i ponieść go Bóg wie dokąd. A wicher to opadał, to zrywał się ze wściekłą siłą, niosąc fale dżdżu i całe chmury liści i gałęzi natłoczonych w pobliskim lesie. Stasia ogarnęła rozpacz. Nie wiedział, czy zostawić Nel w namiocie, czy ją z niego wyprowadzić. W pierwszym razie mogła zaplątać się w sznury i zostać porwana wraz ze zwojami płótna, w drugim groziło jej przemoczenie i także porwanie, gdyż i Staś, lubo bez porównania silniejszy, z największym trudem utrzymywał się na nogach. Sprawę rozstrzygnął wicher, który w chwilę później porwał dach namiotu. Płóciennne ściany nie dawały już żadnego schronienia. Nie pozostawało nic innego, jak czekać na przejście burzy, w ciemnościach, wśród których krążyły dwa lwy. Staś przypuszczał, że może i one schroniły się w pobliskim lesie przed nawałnicą, ale był zupełnie pewien, że po jej przejściu wrócą. Grozę położenia zwiększało i to, że wiatr rozmiótł do szczytu zeribę. Wszystko groziło zgubą. Strzelba Stasia nie mogła przydać się na nic. Jego energia również.



Dorośli często mówią rzeczy w stylu: „za moich czasów...”, „kiedy byłem w twoim wieku...” i inne podobne. W ten sposób porównują świat, który zmienia się w ciągu ich życia. Zmieniają się zwyczaje, zmienia się technologia. Co ważne – zmienia się też język. H. Sienkiewicz wydał swoją powieść w roku 1911. Wtedy słowo „Murzyn” określało osobę o czarnym kolorze skóry i było neutralne. Dziś wielu Polaków, w tym także czarnoskórzy Polacy, uważają to słowo za negatywne. Dlatego nie jest dobrze go używać. Przeczytaj ten ponadstuletni tekst. Na pewno znajdziesz też inne stare słowa, których dziś nie używamy. To **archaizmy**.

Wobec burzy, piorunów, huraganu, dżdżu, ciemności i wobec lwów, które przytały się może o kilka kroków, czuł się bezbranny i bezradny. Szarpane wichrem płócienné ściany oblewały ich ze wszystkich stron wodą, więc otoczywszy ramieniem Nel wyprowadził ją z namiotu, po czym oboje przytulili się do pnia nabaku, czekając śmierci lub bożego zmiłowania. A wtem, między jednym a drugim uderzeniem wiatru, doszedł ich głos Kalego zaledwie dosłyszalny wśród pluskania dżdżu:

– Panie wielki, na drzewo! Na drzewo! – Jednocześnie koniec spuszczonego z góry mokrego sznura dotknął ramienia chłopca.

– Przywiązać bibi, a Kali ją wciągnąć! – wołał dalej Murzyn. Staś nie wahał się ani chwili. Otuliwszy Nel wołtukiem, by powróz nie wpił się w jej ciało, obwiązał ją nim w pasie, następnie podniósł na wyciągniętych ramionach w górę i zawołał:

– Ciągnij! – Pierwsze konary drzewa wyrastały dość nisko, więc powietrzna podróż Nel trwała krótko. Kali chwycił ją niebawem swymi silnymi rękoma i umieścił między pniem a olbrzymim konarem, gdzie było dość miejsca nawet i na pół tuzina takich drobnych istotek. Żaden wiatr nie mógł jej stamtąd wydmuchnąć, a prócz tego, chociaż po całym drzewie spływała woda, jednakże gruby na kilkanaście stóp pień chronił ją przynajmniej od nowych fal deszczu, niesionych przez wichry ukośnie. Zabezpieczywszy małą bibi, Murzyn spuścił znów powróz dla Stasia, lecz ów jak kapitan, który z tonącego okrętu ustępuje ostatni, kazał włożyć przed sobą Mei. Kali nie potrzebował jej wcale ciągnąć, gdyż w jednej chwili wdrapała się po powrozie z taką wprawą i zręcznością, jakby była rodzoną siostrą szympansa. Stasiowi poszło znacznie trudniej, lecz i on dość był na to dobrym gimnastykiem, by przezwyciężyć ciężar własnego ciała oraz strzelby i kilkunastu naboju, którymi nappełnił kieszenie. W ten sposób wszyscy czworo znaleźli się na drzewie.

Słownik:

czarne jak kir niebo – kir to czarny materiał albo strój lub wstążka żałobna (symbol, że ktoś zmarł)
pień – duża część drzewa, które zostało ścięte
omackiem – po ciemku, nic nie widząc, kierując się dotykiem. Archaizm. Dziś powiedzielibyśmy: po omacku
kopiec termitów – „dom”, w którym mieszkają te insekty
zeriba – ogrodzenie z kolczastych gałęzi, stosowane w Afryce do ochrony przed lwami i innymi drapieżnikami
pluskanie dżdżu – hałas padającego deszczu
wołtok – porównaj: filc. Wołtok to podobny materiał, ale trochę gorszej jakości.
powróz – sznur, lina
konar – gałąź

Kolonializm

Jeśli zdecydujesz się przeczytać całą książkę, musisz pamiętać, że Sienkiewicz opisywał świat taki, jaki znał – świat z przełomu XIX i XX wieku. To świat, w którym Europejczycy kolonizowali Afrykę. To znaczy, że np. zajmowali terytoria afrykańskich krajów, wywozili z nich np. złoto i inne metale, obiekty artystyczne, polowali na zwierzęta. Takie postępowanie było przez większość ludzi uważane za normalne, chociaż trudno uznać, żeby było sprawiedliwe.

10. Odpowiedz na pytania.

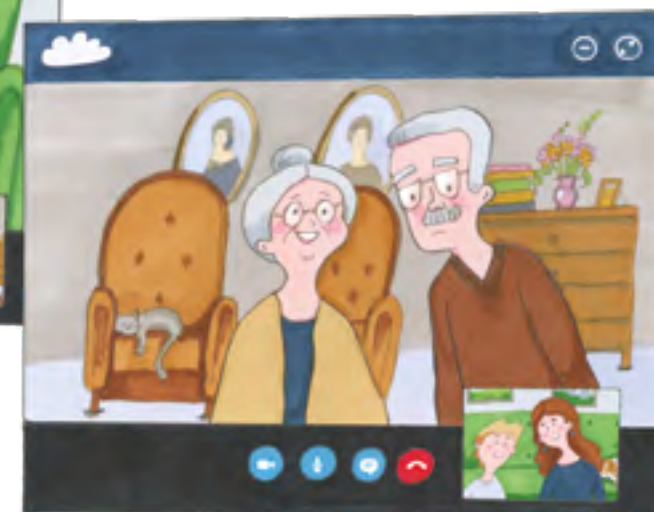
1. Jakie niebezpieczeństwo zagrażało Kalemu, Nel, Mei i Stasiowi?
2. Gdzie szukali schronienia?
3. Kto wymyślił sposób na przetrwanie burzy?
4. Porozmawiajcie o emocjach, jakie wywołuje burza.
- *5. Napisz plan wydarzeń tej burzowej nocy.

LEKCJA 10

Mniej i bardziej znani Polacy



1. Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wymień wszystkie tematy, o których rozmawiali ze sobą członkowie rodziny.



Mama: Mamo, a jak się udały zakupy?

Babcia: Wiesz, że nie znoszę zakupów, już najbardziej przed świętami, ale jakoś wytrzymałam.

Dziadek: Oj, świetnie się udały, córeczko, naprawdę, zwłaszcza że szukaliśmy płaszcza dla mnie, a wyszliśmy z parą nowych butów sportowych dla twojej mamy. Babcia chce być jak Bąk i Korzeniowski¹ w jednym!

Babcia: Co ty opowiadasz!? I nie wprowadzaj dzieci w błąd, ja nie uprawiam chodu, tylko *nordic walking*.

Dziadek: Dobrze, już dobrze, kiedy ty maszerujesz, ja przynajmniej mam czas dla moich ulubionych podróżników.

Mama: Tato, a ty cały czas oglądasz te programy Martyny Wojciechowskiej²?

Dziadek: O, tak! To są bardzo ciekawe filmy. Zresztą wiesz, że fanem programów podróżniczych jestem od zawsze.

Mama: Tak, tak, pamiętam, w każdą niedzielę oglądałam z tobą program Dzikowskiej i Halika³.

Dziadek: I pewnie dzięki temu tak cię *nosiło po świecie*, cha, cha, cha!

Dzieciaki, a zastanawialiście się już, co chcielibyście od Świętego Mikołaja?

Maja: He, he, he, raczej od was.

Babcia: Od nas, nie od nas – my mamy ważną rolę pomocników Mikołaja.

Julek: Ja bym chciał taką wyścigówkę, jaką jeździł Robert Kubica⁴!

Dziadek: O, to chyba będzie problem ze spełnieniem tego niecodziennego życzenia...

Maja: Nie przejmuj się, dziadku, Julek ostatnio ma dużo dziwnych pomysłów...

Dziadek: To zupełnie naturalne, kiedy byłem w waszym wieku, rodzice nie nadążali za moimi fantazjami i wymysłami.

1. Anna Bąk, Robert Korzeniowski – jedni z najlepszych polskich sportowców, uprawiających chód.

2. Martyna Wojciechowska – dziennikarka, podróżniczka, pisarka, autorka serii „Kobieta na krańcu świata”.

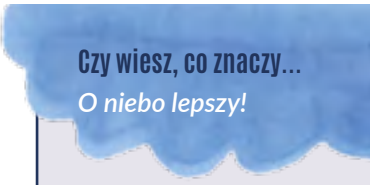
3. Elżbieta Dzikowska i Tony Halik – podróżnicy, autorzy wielu książek i programów podróżniczych pt. „Pieprz i wanilia”.

4. Robert Kubica – polski kierowca wyścigowy i rajdowy, mistrz Formuły Renault 3.5 z 2005 roku.



Irytować kogoś to inaczej denerwować kogoś, drażnić go czy gniewać, na przykład Julek zwykle się irytuje, kiedy przegrywa w gry planszowe.

Julek: Dziadku, a kim chciałeś być, kiedy byłeś mały?
Dziadek: O, różne myśli *chodziły mi po głowie*. Najpierw chciałem być archeologiem, potem konstruktorem wynalazków.
Julek: Jakich wynalazków?
Dziadek: Oryginalnych, takich, które pozwoliłyby ludziom robić niesamowite rzeczy. Pamiętam, że to było moje wielkie marzenie, bo wręcz pochłaniałem książki o przygodach Pana Samochodzika, który miał właśnie taki niezwykły pojazd, który jeździł i pływał, i mnóstwo potrafił.
Julek: O rany, to był lepszy niż wyścigówka?
Dziadek: O niebo lepszy, Juleczku!



2. Dokończ zdania.

Dziadek uważa, że babcia...
Babcia irytuje się, kiedy dziadek...
Mama wspomina, że...
Maja nie wierzy, że...
Maja mówi, że Julek...



3. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

być jak Bąk i Korzeniowski w jednym
Co ty opowiadasz?!
tak cię nosiło po świecie
różne myśli chodziły mi po głowie

4. Czy potrafisz wymienić jakiegoś znanego Polaka – artystę, aktora, pisarza, sportowca? A może masz polskiego idola? Kto to jest? Wyobraź sobie, że możesz z nim/nią porozmawiać. O co chciałbyś/chciałabyś zapytać?

5. Zaproś na „gorące krzesło” swojego ulubionego bohatera z książki albo filmu. Razem z koleżankami i kolegami zadaj mu pytania, dzięki którym dowiesz się więcej o motywach jego postępowania.



Grrr Gramatyka

Co prawda babcia Basia nie znosi zakupów, ale wyszła ze sklepu z parą nowych butów sportowych, dziadek jest fanem podróżników i programów podróżniczych, a Julek ma ostatnio dużo dziwnych pomysłów – w tych zdaniach używamy form, które odpowiadają na pytanie **kogo?** i **czego?** Wiecie już, że jest to pytanie **dopełniacza**, który poznaliście w Lekcji 7.

		rodzaj męski ON	żeński ONA	nijaki ONO	
przymiotnik	jakich?	-ych / (k, g)-ich sportowych, przygodowych, drogich			

		rodzaj męski ON	żeński ONA	nijaki ONO		
rzeczownik	kogo? czego?	po spółgłoskach			Wyjątki!	
		-ów podróżników butów pomysłów wynalazków	—	muzeów centrów	koc – koców widelec – widelców owoc – owoców palec – palców mecz – meczów kraj – krajów	
		po sz, rz, ż, cz, dz, dż, c – y wierszy	rzeczy nocy	—		
		po ś, ź, ć, dż, ń, l, j – i	powieści			
		po samogłoskach -ø (ucinamy końcówkę)				
		—	piosenek książek	ubrań		

Czy wiesz, że...

Wisława Szymborska (w 1996 r.) i Czesław Miłosz (w 1980 r.) to laureaci Nagrody Nobla w dziedzinie literatury.
Za swoje powieści dostali je także Henryk Sienkiewicz (w 1905 r.), Stanisław W. Reymont (w 1924 r.) i Olga Tokarczuk (w 2018 r.).
Nasi inni rodacy – w 1983 roku Lech Wałęsa, a w 1995 roku – Józef Rotblat – otrzymali Pokojową Nagrodę Nobla. Pierwszą Polką, która została wyróżniona tą nagrodą dwa razy (w 1903 i 1911 roku), była Maria Skłodowska-Curie, chemiczka i fizyczka. Ona odkryła pierwiastki polon (Po) i rad (Ra).



6. Ci Polacy są znani, ponieważ zrobili coś wyjątkowego – napisali wiele ciekawych i pięknych książek, działali na rzecz pokoju i równości w Polsce i na świecie, czy zajmowali się nauką, jak Skłodowska-Curie, która badała zjawisko radioaktywności.

Z jakich innych powodów ludzie stają sławni? Co jeszcze sprawia, że zapisują się w historii kraju czy świata? Porozmawiaj o tym z kolegami i koleżankami.

7. Przeczytaj fragment rozmowy „Z wizytą u księdza Jana Twardowskiego”. Dopasuj do pytań odpowiedzi.

1. Proszę księdza, co to znaczy „kochać ludzi”?
2. Dlaczego musimy śpieszyć się z naszą miłością?
3. Czy dziecko też musi się śpieszyć? Gdy mamy kilkanaście lat, wydaje nam się, że czas tak wolno płynie...
4. Co warto ocalić z dzieciństwa, zatrzymać w sobie?
5. Czy księdzu udało się zachować przez całe życie tę dziecięcą postawę?

Czy wiesz, że...

Ksiądz Jan Twardowski jest nazywany „księdzem Janem od Biedronki”. W jego wierszach, oprócz ludzi, bohaterami są zwierzęta, kwiaty, drzewa – ogólnie przyroda, która była mu bardzo bliska.



6. W Dniu Wszystkich Świętych wspominamy tych, którzy odeszli. Proszę powiedzieć, dlaczego musimy o nich pamiętać?
7. Dziękuję księdzu za rozmowę.

- A. To znaczy dobrze im życzyć, cieszyć się z ich szczęścia, pomagać im, myśleć o nich, troszczyć się. Myśleć nie o sobie, tylko o tym drugim.
- B. Dlatego, że zawdzięczamy im bardzo dużo: mamie, rodzicom, koledze czy koleżance... Zmarli śnią się nam zawsze jako żywi. Oni umarli, nie ma ich pośród nas, ale śnią się jako żywi. To jest taki dziwny paradoks.
- C. Dziecko też się śpieszy, małe dziecko do mamy i taty, większe do zabawy z kolegami, ciągle na coś czeka, gdzieś biegnie, nie ma czasu, żeby kochać. Tak jak dorośli.
- D. Możemy nie zdążyć, zanim ktoś odejdzie. Niekoniecznie chodzi o śmierć, ludzie po prostu odchodzą od siebie. Bywa tak, że wiele nas ze sobą łączy, wiele wiąże, a potem przychodzi kres przyjaźni. Gdy dany nam został wspólny czas, czas bycia razem, trzeba sobie zadać pytanie: jakim jestem przyjacielem – czy prawdziwym, szczerym?
- E. Dziecko rośnie, dojrzewa, a staruszek powraca do dzieciństwa, czuje się znowu bezradnym, bezbronnym dzieckiem Boga.
- F. Miłość do matki, do rodziców, poza tym poczucie, że jestem w ich rękach bezpieczny, nie jestem sam, ktoś o mnie myśli, troszczy się.

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.
						–



Uwaga, uwaga!

Do rozmowy, w trakcie której chcielibyśmy się dowiedzieć czegoś konkretnego, warto się przygotować. Dobrze jest wcześniej poznać podstawowe fakty z życia naszego rozmówcy: kiedy i gdzie się urodził, gdzie mieszkał i mieszka obecnie, w jakiej uczył się szkole, czy studio-wał na uniwersytecie, jeśli tak, to gdzie, jak ma zawód, gdzie pracuje. W ten sposób podczas rozmowy łatwiej skupić się na jego najważniejszym celu, czyli przedstawieniu poglądów osoby, sukcesów, doświadczeń czy sytuacji z życia.

8. Przeprowadź wywiad pt. „Kiedy byłem/byłam dzieckiem...”.
- Zapisz listę pytań do swojej babci albo swojego dziadka, związanych z ich dzieciństwem.
- Pytania pogrupuj według tematów:

- szkoła i nauka,
- obowiązki domowe,
- hobby i czas wolny,
- sposób spędzania wakacji,
- styl ubierania się.



Ze zbioru wierszy ks. Twardowskiego

Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka
gdyby wszyscy byli silni jak konie
gdyby wszyscy byli jednakowo bezbronni w miłości
gdyby każdy miał to samo
nikt nikomu nie byłby potrzebny

Poproś babcię lub dziadka o rozmowę konkretnego dnia o konkretnej godzinie po to, żeby nikt ani nic wam nie przeszkodziło. Nagraj rozmowę i nie zapomnij podziękować babci czy dziadkowi za poświęcony ci czas!

LEKCJA 11

Co w trawie piszczy?



1. Przyjrzyj się ilustracji. Czy potrafisz powiedzieć własnymi słowami, co to jest **ekosystem**? Które rośliny i zwierzęta potrafisz nazwać? A może wiesz, jaka jest ich funkcja w leśnym ekosystemie?

2. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

1. Pani dyrektor zawsze wie, co w trawie piszczy.
2. *Takie jest prawo natury.* Jagody są smaczne, ale dla lisów czy wilków to zdecydowanie za mało.
3. Każdy zna swoje miejsce, dzięki temu nasza drużyna ma szansę na zwycięstwo.

3. Przeczytaj dialog, wyjaśnij nowe słowa.
Mama, tata i Maja siedzą przy komputerze.

Tata: Hej, Julek, chodź do nas, dziadek Janek przysłał nam swoje *hunting video*.

Julek: (zdziwiony, nawet lekko przestraszony) Co? Nie wiedziałem, że dziadek strzela do zwierząt!

Maja: Oj, nie! Tata tak tylko żartuje. To nie jest prawdziwe polowanie. Można powiedzieć, że to polowanie filmowe.

Tata: Tak, dziadek zrobił latem wideo z wycieczki rowerowej nad jeziorem Wigry.

Maja: Babcia z dziadkiem opowiadali, że spotkali wtedy dwa wilki. Mieli szczęście, że ich nie zjadły.

Julek: Oglądałem film o wilkach. Wiem, że wilki często atakują słabe i chore zwierzęta. Babcia i dziadek są silni i wysportowani dzięki temu, że dużo jeżdżą na rowerach!

Maja: I nie są zwierzętami, Julek!

Tata: Ale myślę, że wilki mogą tego nie wiedzieć.

Maja: Chcę pojechać do lasu z dziadkami, żeby fotografować jelenie i niedźwiedzie!

Tata: Dziadek kupił w wakacje taki nowy gadżet, małą kamerę. Ona jest *waterproof*. Możesz nią filmować nawet rekiny i piranie.

Maja: Wodoodporna kamera – brzmi super. Ale w Polsce są śledzie i pstrągi. Nie ma piranii ani rekinów!

Tata: A niedźwiedzie? Czy myślisz, że są w każdym polskim lesie?

Maja: W każdym lesie są na pewno sarny i dziki. A niedźwiedzie? Mamo...? Dokąd musimy pojechać, żeby fotografować polskie niedźwiedzie?

Mama: W Bieszczady albo Tatry, czyli w polskie góry.

Maja: Chcę poznać polskie niedźwiedzie!

Tata: Ha! Ha! Dzień dobry, miło mi, jestem Maja! Dzień dobry, jestem polski miś.

Mama: Chris, nie śmiej się z Mai! Ale masz rację. Lepiej powiedzieć: spotkać albo zobaczyć. Żeby kogoś poznać, musisz z nim porozmawiać – ten czasownik bardziej pasuje do ludzi. A w ogóle te niedźwiedzie nie są tylko polskie. Czy wiecie, że one wędrują między Polską, Słowacją a Ukrainą. Tak samo wilki. Wyobraźcie sobie, że te, które żyją na północy Polski, wędrują ze wschodu na zachód i z powrotem. Wędrują setki kilometrów, żeby zakładać rodziny. Idą z Białorusi przez Polskę do Niemiec na randkę!

Tata: Ja przyjeżdżałem na randki aż z Manchesteru do Warszawy, to jeszcze dalej!

Mama: Tak, ale ty nie musiałeś iść pieszo. Mogłeś przylecieć samolotem!

3. Zdecyduj, czy zdania poniżej są prawdziwe (P), czy fałszywe (F).

0. Dziadek Janek strzela do zwierząt.	P	F
1. Julek dużo wie o wilkach, bo o nich czytał.	P	F
2. Maja chciałyby fotografować leśną przyrodę.	P	F
3. Niedźwiedzie w Polsce można spotkać tylko w górach	P	F
4. Niedźwiedź i miś to synonimy (czyli słowa, które znaczą dokładnie to samo).	P	F
5. Z rozmowy wynika, że wilki wędrują, żeby szukać jedzenia.	P	F

4. Dokończ zdania.

Myślę, że dziadek Janek lubi elektroniczne gadżety, bo...

Myślę, że tata żartuje, kiedy mówi, że...

Maja chciałyby pojechać z dziadkami do lasu, żeby...

Mama mówi, że niedźwiedzie w Polsce...

Mama mówi, że wilki wędrują, żeby...

5. Jakie są twoje ulubione zwierzęta lub rośliny? Dlaczego właśnie je wybrałeś/wybrałaś?



Grr Gramatyka

Liczenie po polsku może wyglądać na skomplikowane. Żeby lepiej zapamiętać reguły – przeczytaj przykłady i informacje.

Przykłady:

jeden niedźwiedź / dwa niedźwiedzie / pięć niedźwiedzi

jeden wilk / dwa wilki / pięć wilków

jedna truskawka / dwie truskawki / pięć truskawek

jedno drzewo / dwa drzewa / pięć drzew



Musisz zapamiętać, że:

- sposób liczenia dla 2, 3, 4 jest też właściwy dla 22, 23, 24, 32, 33, 34... 122, 123... 1043, 1354... Tak samo, kiedy nie mówimy w ogóle, ile czegoś jest, np. To są truskawki, sowy, nietoperze...

*Forma rzeczownika: mianownik (=biernik) liczby mnogiej

Moi rodzice mają dwa samochody. Na parkingu są 124 samochody.

W garażu stoja 4 rowery.

Przed szkołą parkują 32 rowery.

- taki model jak 5, 6, 7, 8 i wszystkich innych liczb (oprócz tych zakończonych na _2, _3, _4) jest dobry też, kiedy przed liczbą występują słowa: dużo, mało, trochę, kilka, parę...

*Forma rzeczownika: dopełniacz liczby mnogiej

Na parkingu jest pięć samochodów. Na parkingu stoi 125 samochodów.

Przed szkołą parkuje 26 rowerów.

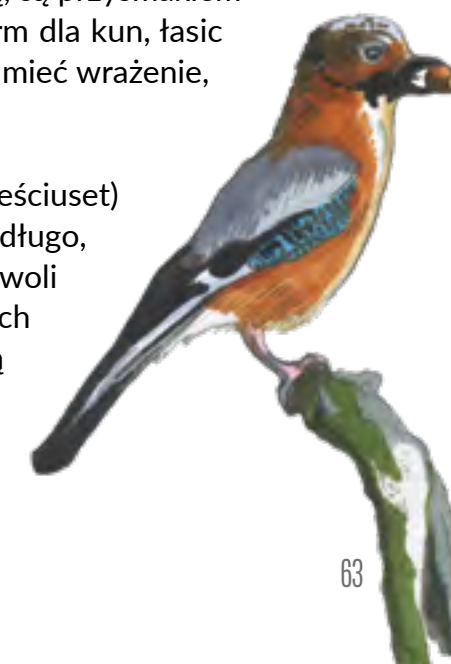
Zwróć uwagę na to, jak zachowują się podkreślone czasowniki.

6. Przeczytaj fragment komiksu *Umarły las* Tomasza Samojlika i Adama Wajraka.

Obaj autorzy komiksu to badacze i miłośnicy Puszczy Białowieskiej. **Adam Wajrak** to dziennikarz, który przeprowadził się z miasta do puszczy, żeby pisać o jej przyrodzie. **Tomasz Samojlik** to naukowiec, który bada historię przyrody. Swoją książką chcą udowodnić młodym i starszym czytelnikom, że najciekawszy jest nie taki las, który wygląda ładnie, a drzewa stoją w nim równo. Najwięcej życia ma *umarły las* – bo właśnie na umierających, czyli rozkładających się drzewach rozwija się najbogatsze leśne życie roślin i zwierząt, a dzięki umierającym drzewom las może w naturalny sposób się odradzać.

Dęby co prawda ustępują świerkom pod względem wysokości, ale te rosnące w Puszczy Białowieskiej charakteryzują się wyjątkowo strzelistą sylwetką i mogą mieć ponad 40 metrów. Ten najpotężniejszy w polskiej części puszczy dąb Maciek ma 7 metrów obwodu i 41 metrów wysokości. Dęby pełnią niezwykle ważną funkcję w puszczańskim ekosystemie. Co pięć–siedem lat obficie owocują. Tony żołądki, które produkują i rzucają, są przysmakiem dzików, jeleni, żubrów, a także gryzoni. Te z kolei stanowią pokarm dla kun, łasic oraz sów. Nic dziwnego, że po takim obfitym owocowaniu można mieć wrażenie, jakby las ożył.

Białowieskie dęby mogą dożywać 500 (pięciuset), a nawet 600 (sześciuset) lat! Jeżeli nie wyróci ich wiatr, ich zamieranie może trwać bardzo długo, nawet kilkanaście lat. Zaczyna się od próchnienia pnia, a potem powoli zamierają gałęzie w koronie. Młode dęby wyrastają najlepiej w lukach powstałych na przykład po zabitych przez korniki świerkach. Sadzą je sójki, które w takich miejscach lubią robić zapasy na zimę, a często ich później nie odnajdują. W dębach mogą wykuwać dziuple dziecioty średnie, duże, rzadziej białostrzbięte.



Słowniczek

charakteryzują się wyjątkowo strzelistą sylwetką – są bardzo wysokie
 korona drzewa – górna część drzewa, ma liście
 najpotężniejszy – największy ze wszystkich
 obfity – duży – zwykle mówimy tak np. o jedzeniu. Np. – Czy chcesz deser? – Dziękuję, ale nic już nie zmieszczę. Zjadłem obfity obiad!
 gryzonie – małe ssaki, które mają ostre zęby i dużo gryzą
 pokarm – jedzenie dla zwierząt
 próchnienie – proces umierania starych drzew

7. Odpowiedz na pytania.

1. Znajdź w tekście nazwy roślin (drzew) i zwierząt. Obejrzyj w internecie zwierzęta i rośliny, które występują w tym tekście.
2. Nazwij elementy drzewa

korona.....

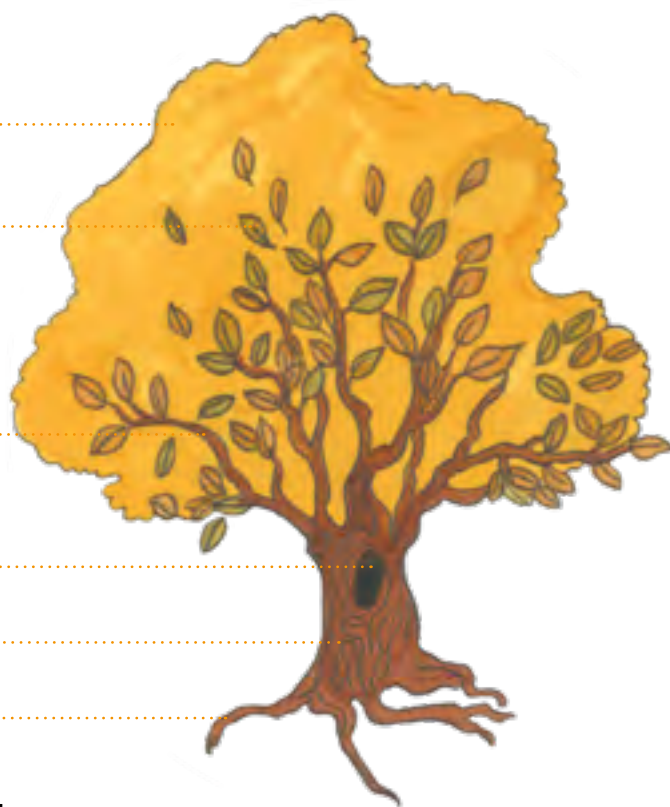
...

...

...

...

...



3. Dąb Maciek ma 7 metrów obwodu!

Policz, ilu uczniów z twojej klasy potrzeba, żeby go objąć?

4. Jaką rolę w ekosystemie pełnią żółędzie?
5. Jakie znasz gryzonie?
6. Jaką rolę w odradzaniu się lasu mają sójki?

8. Projekt rodzinny. Wybierz jeden temat i porozmawiaj o nim w domu. Poszukaj informacji w książkach i internecie. Wykonaj rysunek, a potem zaprezentuj go klasie i opowiedz, co przedstawia.

1. Zwierzęta, które wędrują (najlepiej wybierz inne niż wilki lub niedźwiedzie, dlatego że o tych czytałeś już w klasie).
2. Zwierzęta domowe w różnych krajach. Podobieństwa i różnice.
3. Zwierzęta lub rośliny domowe wczoraj, dziś i w przyszłości.

LEKCJA 12

Droga pani Agato,
czy mogłaby mi pani pomóc?

1. Posłuchaj uważnie czytanego przez nauczyciela tekstu i pomyśl, które formy są odpowiednie, kiedy komunikujesz się z dorosłymi, a które, kiedy rozmawiasz z kolegami lub koleżankami. Czy umiesz znaleźć podobieństwa i różnice między językiem polskim i angielskim?

Idziemy na lody?

Czy mają państwo ochotę pójść na lody?

Pożyczysz mi książkę?

Czy mógłby mi pan pożyczyć przewodnik turystyczny po Irlandii?

Kup mi batonik!

Babciu, czy mogłabyś kupić mi batonik?

Zrób mi kanapkę.

Tato, zrobiłbyś mi kanapkę?

Podaj!

Czy mógłby pan podać nam piłkę?

Przyślij mi bluzkę, o której rozmawialiśmy z panią Anią.

Czy mogłaby pani przysłać mi bluzkę, o której rozmawialiśmy z panią Anią?

Uwaga! Pociąg!

Niech państwo uważają, bo jedzie pociąg.



Czy zauważyłeś/zauważyłaś, że w przykładach czasem jest napisane *pan*, a czasem *Pan*...? Czy to przypadek? Nie...

Pan, Pani, Państwo	pan, pani, państwo
Tak piszemy do kogoś w listach, e-mailach lub innych wiadomościach.	Tak piszemy o kimś w listach, e-mailach i innych wiadomościach. Tak piszemy we wszystkich innych tekstach, których nie wysyłamy do innych ludzi.
*Język polski pozwala okazywać szacunek wielką literą. Możesz jej używać w listach, nie tylko kiedy piszesz do kogoś, ale też kiedy piszesz o kimś, jeśli chcesz podkreślić, że ta osoba jest dla ciebie ważna. Przykłady: Myślę, że dzięki pomocy Pana Marka lepiej rozumiem polską gramatykę. Na wycieczce z Państwem Nowakami wszyscy bawiliśmy się świetnie.	

2. Przeczytaj dialog. Wyjaśnij nowe słowa i zwroty.

Julek: Cześć, mam, jak się masz?
Mama: Wszystko dobrze, dzięki! A ty? Jak było w szkole?
Julek: Dobrze. A jesteś teraz zajęta czy **myślisz o niebieskich migdałach**?
Mama: Bardzo zabawne!
Julek: Chciałem zapytać, czy mogłabyś mi pomóc?
Mama: Mów, o co chodzi?
Julek: Pani Agata z polskiej szkoły powiedziała, że możemy pojechać na wycieczkę. Każdy może zaproponować jakieś ciekawe miejsce.
Mama: Gdziekolwiek...?
Julek: Niestety, nie. Ona mówi, że możemy jechać gdzieś blisko i że ma to być wycieczka jednodniowa. A ja chciałbym polecieć do Dublina. Czy myślisz, że pani się zgodzi?
Mama: Szczerze mówiąc, myślę, że to za daleko na taką krótką wycieczkę. A w ogóle, dlaczego myślisz o Dublinie?
Julek: Bo to super miasto! Jest tam dużo atrakcji. Słyszałaś o Phoenix Park? Taki park, w którym jelenie i sarny chodzą sobie między ludźmi.
Mama: No i? U nas w Reddish Park też są zwierzęta, jest rzeka i dzika przyroda. Po co mielibyście jechać do Irlandii?
Julek: Bo tamte podchodzą bliżej ludzi. A drugie super miejsce to muzeum Imaginosity. Specjalne muzeum dla dzieci! Są tam symulatory samochodów i możesz robić różne eksperymenty.
Mama: Julek, no to chyba trochę jak w naszym Science and Industry Museum...
Julek: Jest jeszcze coś, **mam prawdziwego asa w rękawie**. Oni mają wyspę w mieście! To wyspa Howth. Jest super, tak mówił Antek.
Mama: A, to mów od razu, że chcesz tam jechać, bo mieszka tam twój stary kumpel z podwórka! Czy od niego wiesz o tych ciekawych rzeczach?
Julek: Tak, on mi o nich opowiedział.
Mama: No, no! A ja myślałam, że wy tylko gracie razem w te strzelanki online. Julek, a Howth to jest wyspa czy półwysep?
Julek: No... na mapie wygląda jak półwysep, bo jest połączony z lądem, ale nazywa się *island*...
Mama: Masz rację! To było podchwytliwe pytanie. Naturalnie, że ci pomogę z zadaniem do szkoły. Co robimy?



3. Zdecyduj, czy zdania w tabelce są prawdziwe (P), czy fałszywe (F).

0. Julek chce jechać do Irlandii, bo tam są dzikie zwierzęta.	P	F
1. Mama sądzi, że pani Agacie spodoba się pomysł wycieczki do Irlandii.	P	F
2. Dzieci u Julka klasie mogą zaproponować miejsce wyjazdu.	P	F
3. Antek to kuzyn Julka.	P	F
4. Antek był sąsiadem Julka.	P	F
5. Antek i Julek często grają w gry komputerowe.	P	F

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

1. Adaś to inteligentny chłopak, ale często zapomina zeszytu, bo *myśli o niebieskich migdałach*.
2. A jesteś teraz zajęta czy *myślisz o niebieskich migdałach*?
3. Mam sprawę!
4. O co chodzi?
5. Kumpel z podwórka

5. Jak myślicie, o jaką pomoc Julek poprosi mamę?

6. Przeczytaj odpowiedź pani Agaty na list Julka. Jakie pozytywne, a jakie negatywne informacje ma dla Julka jego nauczycielka?

*Drogi Julku,
bardzo dziękuję za Twój pięknie napisany list! Gratuluję! Sama też uwielbiam Irlandię i podróże. Nawet gdybyśmy chcieli, nie moglibyśmy tam pojechać, bo to za daleko. Kiedy pytałam o pomysł na wycieczkę, myślałam o wycieczce lokalnej, gdzieś za miasto. Skontaktuję się jednak z Twoimi rodzicami – może uda się znaleźć inny sposób na wyjazd.*

*Pozdrawiam Cię serdecznie,
pani Agata*

7. Przeczytaj odpowiedź pani Agaty do pani Kingi i pana Christophera. Jak myślisz, dlaczego w tej sytuacji raz piszemy państwo, a innym razem Państwo?

*Szanowni Państwo,
piszę do Państwa, bo wiem dobrze, że są Państwo otwarci na pomysły syna. Poniżej wysyłam link do fundacji, która rozwija współpracę między państwami w zakresie edukacji. Chciałabym zainteresować Państwa jej ofertą. Fundacja organizuje obozy sportowe połączone z nauką języków w różnych państwach. Znam ją, bo kiedy byłam młodsza, sama jeździłam z nimi jako nauczycielka do różnych państw europejskich, np. do Czech, do Francji i do Niemiec, a dwa razy byliśmy nawet poza Europą, w Stanach Zjednoczonych i w *Państwie Środka. Dlatego wiem, że Państwo, którzy pracują w fundacji, zawsze dbają, żeby wszystko było dobrze zorganizowane.
Życzę Państwu owocnych i inspirujących poszukiwań pomysłów na wakacje.*

*Z serdecznymi pozdrowieniami,
Agata Trębacka z Polskiej Szkoły*

*Państwo Środka – inna nazwa Chin

1. Dlaczego p. Agata napisała list do rodziców Julka?
2. Wymień państwa, o których pisze nauczycielka.

8. Przeczytaj fragment książki *45 puknięć w głowę* Grzegorza Kasdepke.

Po czym poznać prawdziwego erudyty? Po tym, że zostaje nim, nawet gdy zabraknie prądu i nie ma dostępu do internetu. Erudyta to ktoś, kto dużo wie, na wiele tematów, i potrafi o tym wszystkim ciekawie opowiadać. Ktoś odcytany i wykształcony. Taki chodzący komputer – z którym na dodatek można zagrać w piłkę! Jak zostaje się erudytą? Oto przepis:

Czas przygotowania: od kilku do kilkudziesięciu lat.

Stopień trudności: duży

Składniki:

- człowiek cały (najlepiej dziecko – uwaga, wybrać inteligentne!)
- książki z różnych dziedzin
- szkoła (idealna byłaby taka ze wspinałymi nauczycielami)
- ciekawi znajomi
- rozmaite zainteresowania i hobby (do smaku).

Najważniejszym zadaniem jest znalezienie odpowiedniego człowieka. Powinien być inteligentny, ciekaw świata i pracowity. Przez co najmniej kilka lat podtykamy mu do czytania różne książki. Prowadzamy go do możliwie najlepszych szkół. Zapisujemy do biblioteki i na różne kółka zainteresowań. Zabieramy na wycieczki, poznajemy z ciekawymi ludźmi. A potem „zmniejszamy” ogień – czyli pozwalamy przyszłemu erudycie na samodzielne odkrywanie swoich pasji. Trochę to potrwa. Od czasu do czasu „mieszmamy”, wskazując mu wciąż nowe pola zainteresowań. Dla poprawy jakości stosujemy techniki wzmacniające pamięć (albo po prostu uczymy go języków obcych). Nie zaniedbujemy sportów – sprawność fizyczna wpływa na sprawność umysłową. Przyprawiamy do smaku jakimś ciekawym hobby.

Gotowe!

45 puknięć w głowę to bardzo nietypowy słownik. Jego autor bawi się różnymi formami literackimi i użytkowymi. Każde „puknięcie” – to inne ważne słowo, a każde z nich jest potrzebne, żeby zostać erudytą. Formy literackie to np. opowiadanie fantastyczne, scenariusz filmowy. Formy użytkowe to ogłoszenie, notka kryminalna. Jaką formę wykorzystał autor w tym wypadku? Inne słowa w tym oryginalnym słowniku to m.in. *bezpieczeństwo, dylemat, kompromis, hierarchia, sedno, tolerancja, samodzielność*.

9. Odpowiedz na pytania.

1. O jakiej osobie powiemy, że jest erudytą?
2. Czy warto zostać erudytą? Dlaczego?
3. Jakie „składniki” są potrzebne, żeby „stworzyć” erudyty?
4. Dlaczego warto uczyć się języków obcych?
5. Dlaczego ważna jest aktywność fizyczna?
6. Jak rozumiesz zdanie: „Przyprawiamy do smaku jakimś ciekawym hobby”?

Napisz krótki e-mail do nauczyciela z prośbą o radę w ważnej dla ciebie sprawie (Udowodnij w nim, że też jesteś erudytą).



LEKCJA 13

A w rodzinnym domu mojej mamy...

1. Przyjrzyj się ilustracji. Jak myślisz, dlaczego Natalia dzwoni do Mai? O czym będą rozmawiały? W co są ubrane i w jakim są nastroju? Kim są dla siebie Natalia i Maja?

2. Przeczytaj dialog.

Idą Świąta. Jest 19 grudnia. Natalka dzwoni do Mai.

Natalia: Cześć, Majka! Czy cieszysz się już na Świąta? Ja się nie mogę doczekać, dzisiaj zaczynamy przedświąteczne porządki, a wy?

Maja: Hej, Nati, my już od tygodnia mamy wszystko gotowe i tylko czekamy na Mikołaja, a wy jeszcze nie?

Natalia: Nie, nie mamy jeszcze ani żadnych ozdób czy dekoracji, ani choinki! Jesteśmy w lesie! Jutro całą rodziną jedziemy na wielkie przedświąteczne zakupy.

Maja: O rany, a u nas już stoi ubrane drzewko, wszędzie wisi jemiola, a kartki do rodziny i znajomych wysłane – wszystko w zasadzie zapięte na ostatni guzik... Wiesz, w Anglii czy Irlandii przygotowania świąteczne zaczynają się już czasem nawet w listopadzie, mamy na nie dużo czasu.

Natalia: To zazdroszczę, możesz już poczuć świąteczną atmosferę na jesieni! Chociaż ja lubię, gdy dopiero w Wigilię tata kupuje choinkę, a my z chłopakami ją ubieramy. Lubie te emocje tuż przed Wigilią, oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę i na przyjście Gwiazdora, i prezenty...

Maja: A jakie macie plany na Boxing Day? Lecisz z mamą na zakupy?

Natalia: Nie, no coś ty, w drugi dzień Świąt sklepy są zamknięte, u nas nie ma takiej tradycji, wszyscy spotykają się z rodziną. Mama mówi czasem, że jest zmęczona tym, że Świąta trwają aż trzy dni.

Maja: A tutaj nie ma Wigilii i dwudziestego czwartego nie robi się nic specjalnego. To dla was pewnie dziwne, ale w Anglii nie je się takiej wigilnej kolacji jak w Polsce. Za to dwudziestego piątego – wtedy mamy prawdziwe święta! Mikołaj, prezenty... Zwykle jemy indyka, tata zawsze wybiera takiego gigantycznego, w tym roku nasz waży aż 23 funty.

Natalia: Czyli ile? My mierzymy w kilogramach, nie w funtach!

Maja: Ach, zapomniałam, to chyba około 10 kilo. W zeszłym roku byliśmy u babci Basi na Gwiazdkę i brakowało mi właśnie indyka, bo wiem, że w Wigilię macie post, ale za to nie mogłam się oprzeć ciastom, był tak wielki wybór – palce lizać! W rodzinnym domu mojej mamy podobno zawsze jadło się smacznie, twoja mama pewnie coś o tym wie!

Natalia: Czyli w Anglii nie je się karpia, nie świętuje się Wigilii, to pewnie opłatkiem też się nie dzielicie i nie śpiewacie kolęd tak jak my?

Maja: A tu cię zaskoczę, moja mama bardzo lubi te tradycje i powiedziała o nich moim an-



gielskim dziadkom, więc zawsze pojawia się opłatek i składamy sobie wtedy życzenia, ale... dzień później niż u was, a kolędy oczywiście śpiewamy, najgłośniej zwykle wyje Julek!

3. Dokończ zdania.

Natalia pyta, czy Maja...

Maja dziwi się, że...

Maja opowiada Natalce o tym, że w zeszłym roku...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

Lubię te emocje tuż przed Wigilią

Lecisz z mamą na zakupy?

Nie mogłam się oprzeć ciastom

5. Zdecyduj, o czym domu lub o kim jest mowa.

	W domu Mai/ Maja	W domu Natalii/ Natalia
0. W którym domu nie ma jeszcze choinki?		X
1. U kogo w domu był w zeszłym roku wielki indyk?		
2. Kto nie może się doczekać Świąt?		
3. U kogo nie świętuje się Wigilii?		
4. Która z dziewczyn nie chodzi na zakupy drugiego dnia Świąt?		
5. W którym domu je się rybę na Świąta?		
6. Która z dziewczyn uwielbia polskie ciasta?		
7. W którym domu śpiewa się w Świąta kolędy?		
8. W którym domu jadło się smacznie?		



Czy wiesz...

że w Polsce prezenty przynosi w zależności od regionu kraju albo Święty Mikołaj albo Gwiazdor, albo Aniołek?

Czy wiesz, co to znaczy?

- Jesteśmy w lesie
- Zapięte na ostatni guzik
- Na wypasie
- Palce lizać
- Gwiazdka
- post
- jemiota



Czy wiesz,

co oznacza słowo **wigilia**? Wigilia to wieczór przed (jakimś ważnym wydarzeniem). Nazwa święta – **Boże Narodzenie** – odnosi się do dnia, w którym urodził się Jezus, czyli Bóg według tradycji chrześcijańskiej. Bóg – **Boże**, urodziny – **Narodzenie**



Kolęda „Bóg się rodzi”

Bóg się rodzi,
moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony!
Ogień krzepnie,
blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony.
Wzgardzony,
okryty chwałą,
Śmiertelny Król
nad wiekami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.



W Wigilię Bożego Narodzenia, czyli wieczór przed tym ważnym wydarzeniem, które świętujemy co roku, zawsze idę do kościoła na pasterkę. **Pasterka** to taka piękna i uroczysta msza, podczas której wszyscy śpiewają kolędy, modlą się i oczekują na narodziny małego Jezusa.

Słowo **święta** odnosi się do wszystkich dni, które obchodzimy w sposób szczególny. Mogą być święta państwowe, religijne czy święta – uroczystości prywatne, takie jak urodziny. Jednak słowo **Święta** pisane wielką literą oznacza zwykle święta Bożego Narodzenia lub Wielkanoc.



Grrr Gramatyka

Pamiętacie lekcję na temat zwierząt? Liczyliście wtedy niedźwiedzie, lisy oraz wilki.

Dzisiaj powtórzmy końcówki liczby mnogiej, ale posłużą nam do tego tym razem... nazwy potraw świątecznych i produktów!

W języku polskim mamy **cztery** końcówki, które tworzą liczbę mnogą:

-Y	-I	-A	-E
2 kompoty	4 indyki	3 jabłka	2 barszcze

6. Utwórz liczbę mnogą od podanych wyrazów i dopasuj wyrazy do tabelki:

placek, mazurek, barszcz, zupa grzybowa, śledź, piernik, kompot, indyk, ciasto, kotlet, jabłko, sałatka jarzynowa, jajko, karp*



Uwaga, uwaga!

Jeśli słowo ma na końcu literkę **k** lub **g**, to w liczbie mnogiej dodajemy literę **i**.

Na przykład:

1 smaczny indyk

Mama upiekła 2 smaczne indyki.

1 pyszny pieróg

Lubię jeść pyszne pierogi.

Jeśli słowo jest rodzaju nijakiego, czyli ONO, to w liczbie mnogiej dodajemy literę **a**.

Na przykład:

1 (jedno) słodkie jabłko

Zjadłem 3 słodkie jabłka.

Jeśli słowo kończy się na miękkie literki, na przykład **dź**, **ń** lub **c**, to w liczbie mnogiej dodajemy literę **e**.

Na przykład:

1 śledź

Julek lubi jeść śledzie

**Dobrrra wiadomość!**

Zawsze do przymiotnika dodajemy końcówkę **-e!**

Na przykład:

żółte banany, piękne widoki, zielone jabłka, młode konie

7. Praca w parach.

Opowiedzcie koledze/koleżance o tym, jak wyglądają Świąta w waszych domach. Zadanie polega na tym, że wasz/wasza kolega/koleżanka ma następnie opowiedzieć reszcie klasy to, co zapamięta.

8. Przeczytaj fragment powieści Noelka Małgorzaty Musierowicz

Pośrodku stała obfita, pękata i malownicza choinka trzymetrowa, ozdobiona chyba najpiękniej na świecie i tak pomysłowo, że Elce aż dech zaparło. (...)

Pod choinką stała szopka, wykonana z całości z piernika, i to tak misternie, że figurki przypominały prawdziwe rzeźby. Trzeba by godziny, żeby to wszystko obejrzeć i docenić. (...)

Ale najbardziej niezwykle były papierowe, złote gwiazdki – całe ich tysiące – które wirowały, kręciły się, migotały i kołysały na nitkach, porozciąganych po całym pokoju, zwisały całymi pęczkami, jedna nad drugą, i skupiały się w błyszczące gwiazdne układy. (...)

Wszedł Gwiazdor z dwoma olbrzymimi worami, wlokąc je za sobą i sapiąc.

– Aaaa! – zawrzasnęli niepoważnie dorośli, a dzieci zaczęły podskakiwać, wykrzykiwać, czkać, gwizdać na palcach i tłuc grzechotkami – zależnie od wieku.

– Dzień dobry, dzień dobry – zaczął Gwiazdorek. – Czy są tu grzeczne dzieci?

– Taaak! – odpowiedział mu powszechny, entuzjastyczny krzyk, a blondyn o odstających, różowych uszach zawołał:

– Wszyscy są grzeczni, nawet ja! – co skwitował chóralny wybuch śmiechu. Najgłośniej śmiał się dziadek – najeżony, siwy inteligent o srogich brwiach. Chichotał długo potem, nawet kiedy wszyscy inni śmiać się już przestali.

– Witamy cię, kochany Gwiazdorku – zabrała głos hiszpańska dama. – Jesteśmy przed wieczerzą, ale ponieważ ty bardzo się spieszysz...

– O tak – przytaknął Gwiazdorek. – Spiesz się jak cho... jak ho-ho.

– Więc ja myślę – ciągnęła dama – że zanim sobie utniemy pogawędkę z Gwiazdorem, powinniśmy wszyscy przełamać się opłatkiem, prawda?

Okrzyk aprobaty wydobył się ze wszystkich ust i zaraz też wszyscy po kolei, od pani domu poczawszy, zaczęli podchodzić do Gwiazdora i do Aniołka, i do siebie nawzajem, łamiąc się opłatkiem, ściskając ze wszystkich sił, składając sobie piętrowe i barokowe życzenia, całując się głośno, smacznie i z dubeltówki, padając sobie nawzajem w objęcia i wymieniając długie pocałunki usta-usta – zależnie od sytuacji. Znowu nastąpił szalony, zwariowany i miły rozgardiasz, gwar i przekrzykiwanie się, piski dzieci i głośne serdeczności. Tu i ówdzie spośród ścisku wybuchał jak fontanna czyjś piskliwy chichot.

Słowniczek

obfita, pękata – gruba, masywna

aż dech zaparło – nie mogła oddychać z wrażenia, była w szoku

misternie – dokładnie

wlec – ciągnąć

sapać – ciężko oddychać

grzechotka – zabawka dla bardzo małych dzieci, która wydaje charakterystyczne dźwięki

skwitować – podsumować coś, powiedzieć

wieczera – przestarzałe (stare) słowo na kolacja, ponieważ jemy ją wieczorem

uciąć pogawędkę – porozmawiać

aprobata – zgoda na coś

rozgardiasz – przyjemny chaos

tu i ówdzie – tu i tam, w różnych miejscach

chichot – specyficzny śmiech

9. Opowiedz na pytania.

1. Jak wyglądał świątecznie przystrojony dom? Opisz swoimi słowami i wymień elementy dekoracji, o których jest mowa w tekście.

2. Jak zareagowali domownicy, gdy pojawił się Gwiazdor?

3. Co zaproponowała hiszpańska dama, gdy dowiedziała się, że Gwiazdor się spieszy?

4. Jak zebrani goście zachowywali się podczas dzielenia się opłatkiem?

5. Jaka była atmosfera wśród domowników?



LEKCJA 14

Stęskniłam się za Tobą, Majeczko!

1. Przyjrzyj się ilustracji. Co robią mama i tata? Jak myślisz, jaki jest dzień i jaka pora dnia? W co jest ubrana Maja? Jak myślisz, dlaczego Majka jest podekscytowana?

2. Przeczytaj dialog.



Maja: Mamusiu, dostałam e-mail od cioci Gosi! Zobacz, pisze:

„Kochana Majeczko, przepraszam, że tak długo nie pisałam, ale mieliśmy remont mieszkania i cały ten bałagan był na mojej głowie...”, a dalej o tym, że jako matka chrzestna przepraszam, że zapomniała o moich urodzinach!

Mama: To miło, że w końcu napisała, ale, widzisz, Małgosia zawsze chodzi z głową w chmurach, zapominalska. A chociaż wspomniała w tym mailu coś o prezencie dla ciebie? :)

Maja: Tak, wysłała mi już pocztą kilka książek, podobno „Szatan z siódmej klasy” to jej ulubiona z czasów dzieciństwa i napisała, że koniecznie muszę ją przeczytać. Poza tym dostałam też voucher do sklepu z ciuchami! Hurra!

Mama: Cieszę się, że Gośka wysłała ci książki, w końcu u nas w domu dużo się czytało, więc pewnie chce w tobie zaszczyć miłość do literatury. Planujesz odpisać na maila czy zadzwonić?

Maja: Mamuś, przecież wiesz, jak długo mi zajmuje pisanie po polsku... Sama nie wiem...

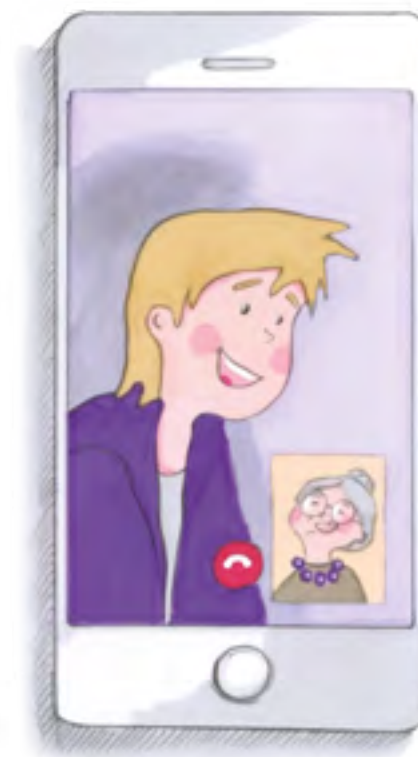
Mama: Ale spróbuj, poprawię ci potem błędy!

(do rozmowy włącza się Julek)

Julek: Mamo, a ja na przyszły tydzień mam przygotować się do polskiej szkoły do lekcji na temat przyjaźni. Pani prosiła, żebyśmy pomyśleli o tym, co to jest przyjaźń i jakie cechy powinien mieć prawdziwy przyjaciel. Nie mam pomysłu, bo dla mnie najważniejsze jest, żeby był spoko i żeby miał podobne zainteresowania, na przykład tak jak Filip.

Mama: Julku, a może pójdziesz do tatusia i on ci podpowie, a potem przetłumaczycie to na polski? Ja bym chciała mieć teraz chwilę dla siebie!

Julek: Dobrze, jeśli nie masz czasu, to... zadzwonię do babci, ona jest na emeryturze i na pewno się nudzi...



Babcia: Halo, halo! Czy to mój kochany wnusio?

J: Dzień dobry, babciu! Mam krótkie pytanie i pracę domową na polski: jaki powinien być prawdziwy przyjaciel i co to jest przyjaźń...

Babcia: O, to bardzo przyjemny temat, zaraz ci wszystko opowiem! Tylko... za chwilę jestem umówiona z Zosią na kawkę, a później wpadnie do mnie Elunia i wybieramy się na basen. Następnie mam spotkanie w domu kultury i idziemy na brydża* z dziadziusem, a potem... potem do ciebie zadzwonię, dobrze, Juleczku?

*brydż – gra w karty, w którą grają zawsze dwie pary (cztery osoby)

3. Dokończ zdania.

Ciocia Gosia napisała Mai w e-mailu, że...
Maja cieszy się z tego, że ciocia...
Majka nie chce..., bo...
Mama prosi Julka, żeby...
Julek dzwoni do babci, ale...



Czy wiesz, co to znaczy?

- matka chrzestna
- chodzić z głową w chmurach?

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

bałagan był na mojej głowie

sklep z ciuchami

pewnie chce w tobie zaszczyć miłość do literatury

tata ci podpowie

babcia jest na emeryturze

5. Zdecyduj, czy zdania poniżej są prawdziwe (P), czy fałszywe (F).

0. Ciocia Mai zapomniała o jej urodzinach, bo była bardzo zajęta.	P	F
1. Mama mówi, że jej siostra Gosia zawsze o wszystkim pamięta.	P	F
2. Ciocia wysłała Mai zabawki z okazji urodzin.	P	F
3. Mama namawia Maję, żeby odpisała na e-maila cioci.	P	F
4. Julek prosi tatę o pomoc w pracy domowej.	P	F
5. Babcia Basia jest na emeryturze i się nudzi.	P	F



Uwaga!

Słowo **zaszczyć** najczęściej znaczy podać komuś szczepionkę, zwykle zastrzyk, na przykład przeciwko grypie!

6. Znajdź w tekście dialogu zdrobnienia.



Grrr Gramatyka

Interpunkcja to zasady pisowni, w których ważne są znaki. Najważniejsze to:

- | | | |
|-------------------------|-------------|-----------|
| · kropka | , przecinek | ; średnik |
| ! wykrzyknik | : dwukropek | – myślnik |
| ? pytnik/znak zapytania | „cudzysłów | |

Najczęściej kłopoty sprawia wszystkim **przecinek**. Używamy go przed słowami: *bo, a, ale, że, żeby, czyli, który*, na przykład:



Julek powiedział mamie, **że** musi zrobić pracę domową, **bo** pani wczoraj zadała ją całej klasie. Mama powiedziała, **żeby** poszedł z tym do taty, **a** tata oglądał telewizję i też nie miał czasu. Julek zadzwonił do babci, **która** zwykle jest bardzo pomocna, **ale** ona też była zajęta, **więc** Julek postanowił poczekać i poszedł pograć w piłkę. *Wszyscy są dziś czymś zajęci, **czyli** praca domowa również może poczekać!*

Pamiętaj! Przed *i = oraz, albo = lub* nie musimy stawiać przecinków.

7. Zdecyduj, gdzie powinien być przecinek. Uwaga, w dwóch zdaniach jest niepotrzebny!

1. Marta jadła szarlotkę a Ewa piła sok pomarańczowy.
2. Graliśmy w grę którą dostałam na urodziny.
3. Nie zadzwoniłem do babci bo zapomniałem.
4. Na urodziny dostałam ubrania oraz grę.
5. Mam wielu znajomych ale tylko jednego prawdziwego przyjaciela.
6. W weekend pójdziemy do zoo albo do kina, zależy jaka będzie pogoda.
7. Mama poprosiła żebym wyszedł z psem.
8. Tata powiedział że gra dziś w piłkę ze swoim kumplem.
9. Maja odrabia pracę domową czyli nie można jej przeszkadzać.
10. Na obiad zwykle jem rybę lub kurczaka.

8. Praca w parach.

1. Porozmawiajcie o tym, jakie cechy charakteru powinien mieć dobry przyjaciel. Przedstawcie swoją opinię na forum klasy.

2. Przyjrzyjcie się zdjęciom i opiszcie, jak wyglądają osoby na nich przedstawione, w jakim są wieku. Jak myślisz, kim są dla siebie? (brat/siostra/kolega/koleżanka/przyjaciel/przyjaciółka) Jak spędzają razem czas?



Zdrobnienia

to słowa, które określają coś małego albo sprawiają, że imię brzmi pieszczotliwie, czyli milej i słodziej.



Uwaga, uwaga!

W języku polskim **cudzysłów** różni się od tego w języku angielskim! „Być albo nie być, oto jest pytanie” (“To be, or not to be, that is the question”).



Dobrrra wiadomość!

bo = ponieważ = dlatego że



Gdy zwracamy się do kogoś, wołamy jakąś osobę lub piszemy do niej list, e-mail lub nawet SMS, używamy formy **wołacza**.

Wołacz to słowo, które pochodzi od słowa *wołać*. Wołamy mamę: *Mamusi!* Tatę wołamy: *Tatusiu!* Do innych członków rodziny mówimy: *Ciociu!* *Wujku!* *Babciu!* *Dziadku!* Oficjalnie do kolegów: *Michale!* *Marku!* *Aniu!* A do pani nauczycielki: *Pani Agato!*



9. Uzupełnij tabelkę dwoma przykładami.

		rodzaj męski ON	rodzaj żeński ONA	rodzaj nijaki ONO
przymiotnik	jaki/jaka/jakie?	Mój kochany	Moja kochana	Moje kochane
rzeczownik	kto/co?	-u -e Dziadku! Pawle!	u -o Babciu! Anno!	 Dobrrra wiadomość! Tu nic się nie zmienia. Dziecko!

Jak napisać **LIST PRYWATNY**.

Na początku powinniście zacząć od słów:

Cześć, Gosiu albo Gosiu, Cześć, Marku lub Marku, Droga Helenko, Drogi Jarku, Kochana Babciu, Kochany Dziadku, Drodzy Rodzice, Kochani.

Potem trzeba wpisać **przecinek** albo **wykrzyknik**.

A na końcu wpisujecie któreś ze słów:

Ściskam, Buziaki, Bużki, Trzymaj się, Do usłyszenia lub skrót *Pozdr*, jeśli piszecie do dobrego kumpla/kumpeli.

I uwaga na **WIELKIE LITERY**.

Wielką literą rozpoczynamy zdanie, ale też piszemy wszystkie imiona i nazwiska oraz zaimki, czyli słowa typu: *Ty, Wy, Twój, Wasz, Tobie, Ci, Wam* w listach i e-mailach!



I, you, he, she, it, we, they



ja, Ty, on, ona, ono, my, Wy, oni, one

10. Pomóż Mai dokończyć list do cioci Gosi.

Droga Ciociu,

Dziękuję Ci za Twój e-mail. Bardzo spodobały mi się prezenty, zwłaszcza, bo

11. Przeczytaj fragment książki Edmunda Niziurskiego *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, Rozdział VII.

– To jest podrobiony list – powiedział, podnosząc oczy.
– Jak to, sądzisz, że to nie pan Kwass go pisał? – zapytał pan Piegus.
– Nie wiem, może pisał, a może nie. Nie znam pisma detektywa Kwassa – odparł Teodor – jedno jest pewne, ten list nie został doręczony przez pocztę.

– Lecz przecież znaczek...
– Znaczek jest stary. Naklejono na kopertę stary znaczek pocztowy.

[...]
– Ale po co ktoś przysyłałby taki list?
– Właśnie się nad tym zastanawiam. Boję się, czy to przypadkiem nie jest podstęp. Pan Kwass może znajdować się w rękach przestępców. Przestępcy sfabrykowali list, żebyśmy się nie niepokoili o los Kwassa i nie meldowali milicji. No bo do tego właściwie sprowadza się treść listu.

[...]
– Czy państwo mają jakąś próbkę pisma pana Kwassa? Może jakiś list czy notatkę pisaną jego ręką? – zapytał Teodor.

– Chyba nie – odrzekł pan Piegus. – O ile pamiętam...
– Ja mam – przerwał mu Alek – poprosiłem pana Kwassa o autograf w moim notatniku. Pokażę... Ale pod jednym warunkiem... – zaczerwienił się.

– Pod warunkiem? Co ty wygadujesz?! – zniecierpliwił się pan Piegus. – Pokazuj i już.

[...]
– Co to ma znaczyć? – uniósł do góry brwi pan Piegus. – Ty też zajmowałeś się pracą detektywistyczną? Gdzie, kiedy?

– Wujek obiecał, że nie będzie o nic pytał. – Alek miał bardzo niewyraźną minę.

Tymczasem Teodor uważnie porównywał oba pisma, przyglądając się poszczególnym literom przez szkło powiększające.

– Nie może być żadnych wątpliwości – powiedział – to jest t o s a m o pismo. A zatem list pisał detektyw Kwass osobiście.

– W takim razie, co znaczy ta cała historia z fałszywym znaczkiem. Po cóż detektyw Kwass dopuszczałby się takich oszukańczych machinacji? – Teodor uśmiechnął się.

– List mógł pisać detektyw Kwass własnoręcznie, ale nie dobrowolnie.

– Jak to? Sądzisz, że ktoś...

– Ktoś go mógł zmusić. Jeśli Kwass znajduje się w rękach opryszków, przestępcy ci mogli zmusić go do napisania tego listu, żeby po-

wstrzymać nas od działania, od meldowania milicji o zaginięciu

człowieka. Dziwię się tylko, że detektyw Kwass zgodził się na

napisanie takiego listu. Uważałem go zawsze za twardą sztukę

– zamyślił się Teodor. – Chyba że... – wpatrywał się bystro

w kartkę. – Chyba..., że co? – podchwycił niecierpliwie Alek.

– Zaraz... zaraz... – zamruczał Teodor, wykonując dziw-

ne manipulacje.

[...]

– Mam! W tym liście jest zaszyfrowana wiadomość.

– Zaszyfrowana wiadomość? – wszyscy patrzyli na nie-

go niedowierzająco.



Słowniczek

podrobiony – sfalszowany, nieprawdziwy

lecz – ale

podstęp – sprytne działanie mające na celu oszukanie kogoś

przestępca – kryminalista

sfabrykować – podrobić, sfalszować

milicja – dawne określenie na policję

niewyraźna mina – mina, którą robi ktoś, gdy nie wie, jak zareagować i nie jest zbyt zadowolony

szkło powiększające – szkło, dzięki któremu można zobaczyć coś bardzo małego

własnoręcznie – sam, własnymi rękami

oprysek – drobny przestępca (kryminalista), chuligan, słowo już rzadko używane

bystro – inteligentnie

zaszyfrowana – zakodowana, ukryta

12. Odpowiedz na pytania.

1. Dlaczego Teodor i pan Piegus podejrzewają, że detektyw Kwass nie napisał sam listu, o którym jest mowa w tekście?

2. Jak pan Piegus zareagował, gdy dowiedział się, że Alek ma autograf od detektywa Kwassa? Jak myślisz, dlaczego?

3. Kto w końcu napisał ten list?

4. Jak uważasz, jaką wiadomość zakodował w liście detektyw? Co chciał przekazać swoim kolegom?

5. Czy zdarzyło ci się kiedyś napisać lub dostać zaszyfrowaną wiadomość?

6. Jak można ukryć w tekście wiadomość?*

LEKCJA 15

Jeśli czegoś nie ma w internecie...

1. Przyjrzyj się ilustracji. Do kogo dzwoni Julek? Jak myślisz, dlaczego?

2. Przeczytaj dialog.

Julek: Dzień dobry, dziadku!

Dziadek: Witaj, Juleczku! A co się stało, że przypomniałeś sobie o mnie tak w środku tygodnia i bez okazji?

Julek: Dziadku, nie żartuj! Dzwonię, żeby poprosić cię o podpowiedź w sprawie pracy domowej. Zupełnie zapomniałem o zadaniu domowym na sobotę, a dziś już jest czwartek! Tylko ty mnie możesz uratować!

Dziadek: Naprawdę? Zamieniam się w słuch.

Julek: Mamy w polskiej szkole taki projekt, w którym musimy razem z kolegą znaleźć informacje na temat jakiegoś polskiego artysty, którego prace nam się podobają. Mamy go przedstawić klasie, pokazać jego dzieła i opowiedzieć o jednym wybranym obrazie. Zupełnie nie wiem, jak zacząć, a czas leci...

Dziadek: A szukałeś inspiracji w bibliotece?

Julek: Jeszcze nie... Ale słuchałem audycji dla dzieci na temat sztuki, lektor używał w nich naprawdę pięknej polszczyzny, próbowałem szukać informacji w internecie, ale bezskutecznie...

Dziadek: Jak to? Przecież mówi się, że jeśli czegoś nie ma w internecie, to nie istnieje! Hmm, a co wpisałeś do wyszukiwarki?

Julek: Wpisałem: „Praca domowa na polski na temat sztuki”, dowiedziałem się kilku ciekawych rzeczy, ale nic konkretnego.

Dziadek: Czyli szukałeś tak zwanego gotowca! Julku, powinieneś być kreatywny! Nie sztuką jest przepisanie czegoś, co ktoś już wcześniej napisał. Gotowce są dla leniuchów, to mało oryginalne, stać cię na więcej! Jeśli chcesz stworzyć ciekawą prezentację, musisz pamiętać o tym, żeby wybrać coś, co cię naprawdę zainteresuje. Wtedy będziesz opowiadał o tym z pasją. Pamiętasz książkę „Draka w Muzeum”, którą ci wysłałem na Dzień Dziecka? Przyznaj się, przeczytałeś choć jeden rozdział?

Julek: Szczerze mówiąc, jeszcze nie...

Dziadek: To zajrzyj do niej koniecznie. Tam jest opowiedziana historia dziadka i wnuczków, którzy w nocy zakradają się do muzeum, żeby... A zresztą, musisz sam ją przeczytać! Dział



na wyobraźnię! Może dzięki niej wpadniesz na jakiś pomysł i dzięki temu szybko się uwiniesz z tą pracą domową o sztuce.

Julek: Dziękuję, dziadku. Następnym razem będę pilnować terminu oddania pracy domowej, a nie odrabiać lekcje na ostatnią chwilę...

Dziadek: Juleczku, życzę ci powodzenia i cierpliwości. I pamiętaj, nie bój się krytyki, jestem pewien, że pójdziesz ci świetnie!

3. Dokończ zdania.

Julek dzwoni do dziadka, ponieważ...

Dziadek pyta Julka, czy...

Dziadek krytykuje Julka, że...

Dziadek radzi Julkowi, żeby...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

podpowiedź

piękna polszczyzna

bezszykownie

wyszukiwarka

gotowiec

leniuch

opowiadać o czymś z pasją

zakradać się gdzieś

działać na wyobraźnię

5. Zdecyduj, czy zdania poniżej są prawdziwe (P), czy fałszywe (F).

0. Dziadek oczekiwał telefonu od Julka, byli umówieni na wtorek.	P	F
1. Julek sam pracuje nad projektem o sztuce.	P	F
2. Julek już zaczął szukać informacji w internecie.	P	F
3. Chłopiec nie wie, jak wykonać zadanie.	P	F
4. Dziadek poleca Julkowi książkę, w której jest gotowiec.	P	F
5. Dziadek wierzy, że Julek sobie poradzi.	P	F



Grrr Gramatyka

Gdy używamy w języku polskim czasowników: *potrzebować, uczyć się, używać, zapominać, pilnować, bać się, szukać, słuchać, życzyć*, to po nich stosujemy formy **dopełniacza**, o którym uczyliście się w Lekcji 7.



Czy wiesz, co to znaczy?

- zamieniać się w słuch
- nie sztuką jest...
- stać kogoś na więcej
- szybko się z czymś uwinąć
- odrabiać (robić coś) na ostatnią chwilę

6. Znajdź w dialogu Julka z dziadkiem czasowniki, które łączą się z dopełniaczem.

szukałeś inspiracji,,,



Grrr Gramatyka

Zdania, które zaczynają się od słów **jeśli/jeżeli**, to **zdania warunkowe**.

Na przykład:

Jeśli dziś **jest** środa, to znaczy, że **mamy** lekcję muzyki. (czas teraźniejszy)

Jeśli do mnie **przyjdiesz**, **pokażę** ci nową grę, którą dostałem na urodziny. (czas przyszły)

Jeśli = Jeżeli

7. Połącz fragmenty zdań w kolumnach.

- | | |
|--|---|
| 0. Jeśli jutro będzie ładna pogoda, | a. to mama będzie zła. |
| 1. Jeżeli mama mi pozwoli, to | b. na pewno spodoba ci się ta piosenka. |
| 2. Jeśli Fafel znowu pogryzie kwiatki, | c. pójdę jutro z Filipem do kina. |
| 3. Jeśli masz czas, to | d. to pojedziemy nad morze. |
| 4. Jeśli lubisz muzykę, to | e. wpadnij do mnie po szkole. |

Ciekawostka

We Wrocławiu znajduje się monumentalny (ogromny) obraz *Panorama Racławicka*, który ma aż 114 metrów długości i 15 metrów wysokości. Przedstawia zwycięską bitwę pod Racławicami. Obraz malowany był przez wielu artystów przez całe 9 miesięcy, zużyto 750 kilogramów farby, a w końcu wybudowano dla niego specjalny okrągły budynek (rotundę), w którym można go oglądać i poczuć się, jakby było się w środku przedstawionej przez artystów bitwy! To obraz z XIX wieku, a dzięki technice malarskiej wygląda jak współczesne 3D!



8. 1. Czy lubisz chodzić do muzeów? Jeśli tak, to do jakich najbardziej? (muzeum techniki, muzeum sztuki, inne muzeum)
2. Jakie było najciekawsze muzeum, w którym byłeś/byłaś?
3. Praca w parach. Wymyślcie swoje muzeum – może to być coś oryginalnego, muzeum jakiegoś przedmiotu albo zjawiska. Przedstawcie pomysł klasie.

9. Przeczytaj fragment książki Agaty Loth-Ignaciuk *Draka w Muzeum*.

Muzeum Narodowe w Warszawie. To chyba jedyne muzeum, o którym Janek kiedykolwiek słyszał. Nasz Dziadek dawniej tam pracował i często nas namawiał na wizytę w tym miejscu. Bezskutecznie.

– A co chciałbyś zwinąć, skoro tam w życiu nie byłeś? – zapytałem po chwili i czym prędzej wgryzłem się w kanapkę, żeby ukryć niepokój.

[...]

– Tyle razy nas Dziadek namawiał do zwiedzenia Muzeum. W końcu tam teraz pójdziemy. Razem z nim – stwierdził mój jeszcze bardziej szalony niż myślałem brat. – Dziadek zna tam wszystkie zakamarki, więc przejdzie się z nami i nam pomoże. Przecież lubi spędzać czas z wnukami – dokończył.

Odkąd Dziadek Edek był na emeryturze, głównie siedział w fotelu i czytał książki o sztuce, więc wizja Janka wydawała mi się tak absurdalna, że była aż śmieszna.

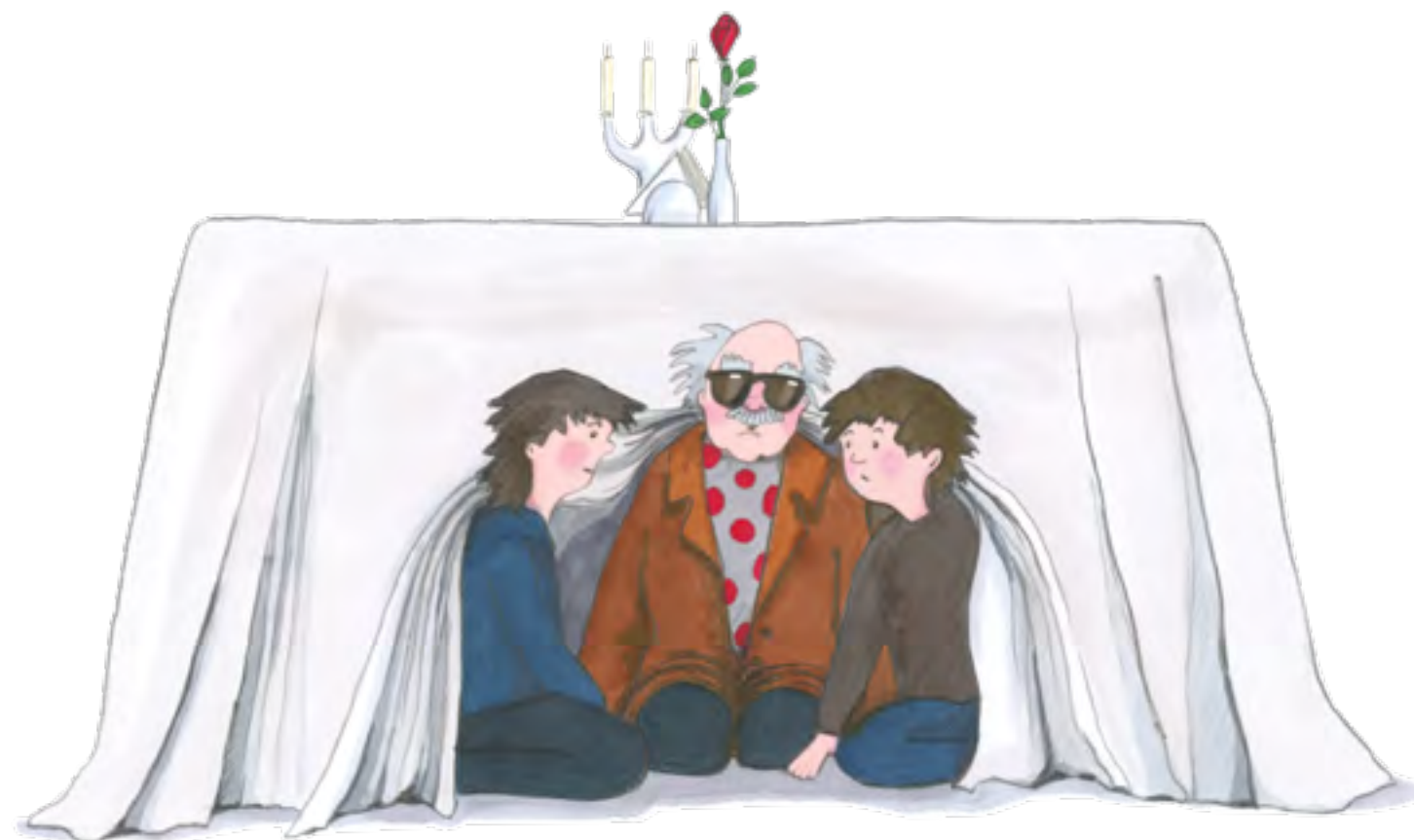
– Dziadek biegający po Muzeum z obrazem pod pachą. Chciałbym to zobaczyć – zachichotałem. – Ciekawe, jak ty Dziadka na coś takiego namówisz. Puknij się w głowę, jeśli mogę coś doradzić – dodałem z poważną miną.

[...]

Następnego dnia, gdy odrabiałem w kuchni lekcję, to o mało nie spadłem z krzesła, słysząc strzępy rozmowy Janka i Dziadka.

– Dziadku, a nigdy nie było włamania do Muzeum? Tak trudno jest się tam dostać? – Janek pytał niewinnym głosem.

Dziadek, zachwycony, że któryś z wnuków wspomniał wreszcie o jego ukochanym Muzeum, ożywił się i zerknął znad książki. Nie miało znaczenia, że pytanie dotyczyło napadu, a nie dzieł sztuki. Rozmarzył się. Oczy mu zalśniły i uśmiech pojawił się na twarzy. [...]



– Hm, włamać się do Muzeum? To byłoby skomplikowane, wręcz niemożliwe. Cóż to za nedorzeczny pomysł? Tam wszędzie są alarmy i wartownicy! – zachnął się Dziadek.

W pokoju zapanowało milczenie. Dziadek wyglądał na zamyślonego i zafrasowanego pomysłem wnuka. Janek nerwowo bębnił palcami w stół. [...]

– Mam! W podziemiach Muzeum jest wykwinna restauracja.

– Naprawdę? – rzuciłem z zainteresowaniem. (...)

– W restauracji stoły są pokryte śnieżnobiałymi obrusami. Sięgają prawie do samej podłogi. Dalej chyba się już domyślacie! – Dziadek odtańczył zwycięski taniec, który przypominał podskoki szalonego indyka, a ja wgramoliłem się na krzesło oniemiały z wrażenia. Widząc nasze miny, Dziadek kontynuował: – Gdybym był rabusem, schowałbym się pod stołem i...

– Dziadku, chowanie się pod stołem to dziecinada, a nie włamanie – zamruczał Janek z szelmowskim uśmiechem i błyskiem w oku.

– Dziecinada? To jest doskonały pomysł! Wspaniały! – gorączkował się Dziadek.

[...]

Trzy dni później nasza trójka – ja, Janek i Dziadek Edek – wtargnęła dziarskim krokiem do Restauracji „Arcydzieło” znajdującej się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Nasz opiekun wyglądał wspaniale. Przywdział stosowny kamuflaż: sweter w grochy, obszerny brązowy płaszcz i okulary przeciwsłoneczne zatknięte na nos. W niczym nie przypominał skromnego i eleganckiego pana, którym był na co dzień.

Słowniczek

zwinąć – ukraść (słowo potoczne/nieoficjalne)

zakamarki – ukryte miejsca

włamanie – gdy złodzieje wchodzą do jakiegoś budynku, by coś ukraść

załsnąć – zabłyszczeć, tu: jego oczy zaświeciły się z ciekawości

ndorzechny – nieracjonalny

wartownik – strażnik, ochroniarz

zachnąć się – odpowiedzieć nagle, wyrazić swoje niezadowolenie, sprzeciw, zniecierpliwienie

zafrasowany – smutny, tu: zamyślony nad jakimś pomysłem, na chwilę nieobecny

wykwintna – elegancka

wgramolić się – wejść na coś z trudem, powoli

rabuś – drobny złodziej

szelmowski – łobuzerski, psotny, gdy ktoś ma jakiś ciekawy, ukryty plan

dziarski – szybki, energiczny

10. Odpowiedz na pytania.

1. Jaki plan wymyślił Janek?
2. Dlaczego chłopcy postanowili poprosić o pomoc dziadka Edka?
3. Jak myślisz, dlaczego dziadek zgodził się wziąć udział w tym planie?
4. Jak myślisz, jak skończy się ta historia?

LEKCJA 16

Naprawdę warto!

1. Przyjrzyj się ilustracji. Jaka jest pora dnia? Jak wygląda Maja? Jak myślisz, dlaczego wbiegła do pokoju? Co robią rodzice?

2. Przeczytaj dialogi.

Maja: Mamo, mam do ciebie poważną sprawę.

Mama: Słucham, kochanie. Widzę, że jesteś bardzo podekscytowana, co takiego się stało, skąd te wypieki na twarzy?

Maja: Nie wiem, jak ci to powiedzieć, jest taka propozycja, ja i Oliwia, nie wiemy, czy się zgodzisz. Chcemy pójść, ale nie wiem, czy pozwolisz...

Mama: Maju, nie owijaj w bawełnę, powiedz wprost, o co chodzi!

Maja: Dobrze. Oliwia powiedziała mi dziś, że niedługo odbędzie się festiwal filmowy w Manchesterze i bardzo byśmy chciały na niego pójść, Mamuś, możemy? Proszę, proszę... Podobno będzie tam wielu sławnych aktorów i reżyserów!

Tata: O, ja bym chętnie poszedł!

Mama: Majeczko, ale to jest impreza dla dorosłych, trzeba mieć skończone osiemnaście lat, na pewno będzie bardzo ciekawie i inspirująco, ale nie mogę cię tam puścić, bo jesteś jeszcze za młoda, dzieciom wstęp wzbroniony.

Maja: Ojej, to szkoda... myślałam, że dasz się namówić i zmiękniesz...

Tata: Dziewczyny, a może jakiś kompromis?

Mama: Mogę ci zaproponować w zamian rozrywkę dla osób w twoim wieku, zabierzesz Oliwię i możecie wziąć ze sobą Julka i Filipa. W niedzielę w Polskim Centrum można będzie zobaczyć film „Tarapaty”, część drugą. Pamiętasz, oglądaliście z Julkiem pierwszą i bardzo się wam podobała! Na podstawie tego filmu powstała nawet książka, którą dostałaś od cioci Gosi.

Maja: To kontynuacja tej pierwszej historii, tak?

Mama: Nie znam szczegółów, ale zapowiada się ciekawie.

Maja: No dobrze, niech będzie. A po filmie wolno nam będzie pójść na lody i dasz nam kasę na popcorn?



Maja dzwoni do Oliwki.

Maja: Cześć, Oliwka, słuchaj, mama się nie zgodziła, żebyśmy poszły na festiwal... ale powiedziała, żebyśmy wybrały się do Polskiego Centrum na film „Tarapaty 2”, widziałam właśnie trailer, wygląda spoko, co ty na to?

Oliwia: Maju, nie trailer, a zapowiedź, pamiętasz, obiecałyśmy sobie, że przestaniemy kaleczyć polszczyznę!

Maja: Masz rację, zupełnie mi wypadło z głowy. To jak myślisz? Masz ochotę iść ze mną i Julkiem – muszę wziąć jego i tego jego kumpla Filipa... usiądziemy w innym rzędzie, żeby nie siedzieć z dzieciakami, cha, cha.

Oliwia: Mnie twój brat i jego kolega absolutnie nie przeszkadza, nie mam nic przeciwko, w grupie raźniej!

Maja: Super, to ja ogarnę bilety!

Oliwia: Ogarne???



3. Dokończ zdania.

Maja pyta mamę, czy...
Mama tłumaczy Mai, że...
Mama proponuje Mai, żeby...
Maja dzwoni do Oliwki, ponieważ...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku:

mieć wypieki na twarzy
nie mogę cię tam puścić
wstęp wzbroniony
myślałam, że zmiękniesz
zapowiada się ciekawie
dasz nam kasę na popcorn
wygląda spoko
w grupie raźniej
ogarnę bilety



Czy wiesz, co to znaczy?

- owijać w bawełnę
- wstęp wzbroniony
- kaleczyć (polszczyznę/język)
- wypadło mi z głowy

5. Zdecyduj, o kim jest mowa.

	Mama	Maja	Julek	Oliwia	Tata
0. Kto wpadł na pomysł, żeby iść na festiwal filmowy?				X	
1. Kto jest rozemocjonowany i nie potrafi od razu wyjaśnić, o co chodzi?					

2. Kto nie pozwala pójść na wydarzenie dla dorosłych?					
3. Kto proponuje rozwiązanie kompromisowe?					
4. Kto wymyśla pomysł pójścia do Centrum Polskiego?					
5. Kto już oglądał pierwszą część filmu „Tarapaty”?					
6. Kto chętnie pójdzie do kina w większym gronie?					
7. Kto ostatecznie wybiera się do kina na film „Tarapaty 2”?					
8. Kto rezerwuje bilety?					



Grrr Gramatyka

W języku polskim istnieją krótkie słowa, dzięki którym można powiedzieć i przekazać jakąś wiadomość szybciej. To słowa: *można, trzeba, należy, warto, wolno*. Są to **czasowniki bezosobowe**, to znaczy, że nie wskazują one konkretnej osoby (*bezosobowe*), oznaczają, że ja, ty, on, ona, ono, my, wy, oni i one możemy lub musimy coś zrobić. Zobacz:

- Gdy mówimy o tym, że musimy coś zrobić, to możemy to wyrazić za pomocą czasownika *muszę* (*musisz, musi*) albo za pomocą jednego słowa: *trzeba*.

Musimy na jutro zrobić pracę domową = *Trzeba* na jutro zrobić pracę domową.

- Podobne znaczenie ma słowo *należy*.

Musimy codziennie myć zęby = *Należy* codziennie myć zęby.



- Gdy chcemy pokazać, że jest możliwość zrobienia czegoś, to zamiast używać czasownika *móc* (*mogę, możesz, może*), powiemy: *można*.

Możesz tu jeździć na deskorolce = *Można* tu jeździć na deskorolce.

- Gdy chcemy coś komuś polecić, używamy słowa *warto*.

Polecam ci, żebyś przeczytał tę książkę = *Warto* przeczytać tę książkę.



- Gdy ktoś nam pozwala, żeby coś zrobić, mówimy: *wolno*.

Pani *pozwoliła* nam dzisiaj używać telefonów na lekcji = Dzisiaj *wolno* nam używać telefonów na lekcji.

6. Zastąp podkreślone słowa którymś z wyrazów: *można, trzeba, wolno, warto*.

Mamo, czy w Polsce dzieci muszą nosić mundurki do szkoły? **TRZEBA**

Konieczn*ie* poproś rodziców, żeby kupili ci tę grę na urodziny, polecam ci, żebyś w nią zagrał.

Czy w waszej szkole dzieci mogą na lekcji pić colę?

Czy po twojej ulicy ludzie mogą jeździć na hulajnodze?

W tym parku nie jest dozwolone karmienie gołębi.

RECENZJA

Jak napisać recenzję?

Pamiętaj, że recenzja to opis i opinia na temat książki, gry komputerowej, albumu muzycznego, wystawy – nie musi to być tylko film!

Dobrze napisana recenzja powinna mieć **wstęp, rozwinięcie i zakończenie**.

- Zaczynaj od części informacyjnej, w której podajesz nazwisko autora recenzowanego filmu, tytuł dzieła, możesz napisać o tym, w jakim kraju powstał film i w jakim jest języku.
- W drugiej części opisz krótko fabułę (czyli o czym jest film), ale nie zdradzaj zbyt wielu szczegółów, by osoba, która czyta twoją recenzję mogła sama przekonać się, jak ten film się kończy. W tej części możesz już napisać, czy film ci się podobał i zwrócić uwagę na: temat, grę aktorów, grafikę, muzykę i inne elementy.
- Na końcu napisz podsumowanie, czy polecasz ten film i jeśli tak, to dlaczego warto go obejrzeć.

Autorzy recenzji często przyznają filmowi **gwiazdki**:
 ***** rewelacja!
 ***** bardzo dobry
 **** dobry
 *** taki sobie
 ** słaby
 * nie warto tracić czasu

7. 1. Co najbardziej lubisz oglądać: filmy czy seriale? Jakie są twoje ulubione gatunki: film animowany, film familijny, a może filmy dokumentalne, historyczne czy programy o przyrodzie?
 2. Czy wolisz oglądać filmy w telewizji czy w kinie? Dlaczego?
 3. Z kim najbardziej lubisz oglądać filmy? Z rodzicami czy z rodzeństwem, a może z kolegami?

8. Przeczytaj recenzję książki Marty Karwowskiej i Katarzyny Rygiel *Tarapaty. Na tropie tajemnicy* (Eliza Idczak *miastodzieci.pl*).

Każdy z nas choć raz w życiu wpadł w poważne tarapaty. Na szczęście zwykle wystarczyła interwencja dorosłych i trochę szczęścia, by znaleźć wyjście z sytuacji. Jednak co, jeśli na pomoc rodziców nie można liczyć, a nieszczęścia zaczynają chodzić nie parami, a całym stadem? No właśnie, to pytanie dla bohaterów książki Katarzyny Rygiel „Tarapaty”.

Lenartowicza 24 to adres starej kamienicy, którą zamieszkują



przeróżne osobowości – Olek, którego drugie imię powinno brzmieć „Pan Kłopot”, młoda niania Agata, chłodna i burkliwa ciotka Maria, córka znanych warszawskich architektów, a także Pulpet, zwariowany pies gotowy zawsze stanąć w obronie swoich przyjaciół. Właśnie tam, z powodu niedopatrzenia, trafia na wakacje Julka, samotna jedenastolatka niewierząca w siłę przyjaźni.

Bohaterowie prowadzą spokojne życie skupieni na własnych zajęciach do czasu kradzieży drogocennych planów. Policja pozostaje bezsilna. Zdaje się, że rozwiązać zagadkę mogą jedynie dzieci, podążające tropem papierków po ananasowych cukierkach. Jednak jak zakończy się śledztwo, wyjaśni się dopiero na ostatnich kartach książki.

Tarapaty to lektura powstała na podstawie scenariusza filmu Marty Karwowskiej „Tarapaty”. Powieść adresowana jest do dzieci w wieku szkolnym, ale z pewnością jej przesłanie i sposób narracji spodobać się również starszym czytelnikom. Powiedzenie „wartka akcja” harmonizuje z treścią doskonale, ponieważ napięcie trzyma czytelnika od pierwszej strony, nie pozwalając odłożyć książki na półkę. Słowa uznania należą się również za kreację nieszampowych bohaterów, którzy stopniowo zmieniają swoje zachowanie, niejednokrotnie zaskakując.

W gruntownie przemyślanych *Tarapatach* znalazło się miejsce na sekrety, strach, przygodę, a przede wszystkim przyjaźń i zdolność wybaczenia, dlatego z czystym sumieniem przy jej ocenie należy wystawić szóstkę.

Nie czekajcie długo i razem z mieszkańcami ulicy Lenartowicza poszukajcie złodziei.

Słowniczek

tarapaty – kłopoty, problemy
interwencja – tu: sytuacja, w której ktoś przychodzi z pomocą
nieszczęścia chodzą parami – przysłowie, które oznacza, że gdy pojawia się jeden problem, zwykle od razu pojawiają się następne
stado – grupa, w której żyją zwierzęta, na przykład owce
kamienica – stary, kilkupiętrowy budynek, zwykle w mieście, z wysokimi sufitami
burkliwa – małomówna, niesympatyczna
niedopatrzenie – tu: nieporozumienie, brak uwagi
podążać tropem – iść po czyichś śladach, iść za kimś
śledztwo – zwykle prowadzi je detektyw, tu: dzieci
przesłanie – to, co najważniejsze, co chce nam przekazać autor książki, filmu
wartka akcja – szybka, dynamiczna akcja
napięcie – atmosfera podenerwowania, oczekiwanie, lekki stres
słowa uznania – pochwały, komplementy
nieszampowy – niestandardowy, ciekawy, oryginalny

9. Odpowiedz na pytania.

1. Czy przeczytana recenzja jest pozytywna czy negatywna? Uzasadnij swoje zdanie, wracając do tekstu.
2. Na podstawie recenzji opisz swoimi słowami, o czym jest ta książka.
3. Czy przeczytana recenzja zachęciła cię do przeczytania książki lub obejrzenia filmu o tym samym tytule? Dlaczego?
4. Co to znaczy, że autorka recenzji wystawiłaby książce szóstkę?

LEKCJA 17

Może i jestem młodszy, ale nie dam sobie
w kaszę dmuchać!

1. Przyjrzyj się ilustracji. Co robią domownicy?
W co są ubrani? Jak myślisz, dlaczego Julek
ma smutną minę?

2. Przeczytaj dialog.

Niedziela wieczór.

Tata: O rety, wygląda na to, że mama znów wygrała i była najlepsza, szczęściara!

Mama: Cha, cha, widzę, że *los mi sprzyja*.

Maja: No nie, *co za pech...* A byłam tak blisko...

Tata: Dzieciaki, jutro rano szkoła, lećcie się spać i do łóżka, marsz! Kto będzie najszybszy, dostanie nagrodę!

Julek: Ale mnie boli gardło i głowa, brzuch i prawa stopa...

Maja: Paluszek i główka to szkolna wymówka, cha, cha!

Julek nie chce iść jutro do szkoły, bo ma test z matematyki.

Julek: Nieprawda! Naprawdę mnie boli. I jeszcze lewe ucho.

Mama: Julku, a od kiedy cię boli gardło? Nic wcześniej nie mówiłeś...

Julek: Od rana. A do tego mam katar i kaszel. (*Julek zaczyna kaszłać*).

Mama: Hmm, może jesteś przeziębiony. Chodź, zmierzmy ci temperaturę, gdzie jest termometr... A, tutaj. Hmm, 36,9 – temperatura tylko trochę wyższa od idealnej. Nie masz gorączki, to na pewno nie grypa.

Tata: Mój mały hipochondryk. Miałem tak samo, kiedy byłem młodszy. Gdy się czymś stresowałem, to od razu mnie wszystko bolało, babcia Susan, która wtedy pracowała w szpitalu jako pielęgniarka, zawsze straszyła mnie zastrzykami i od razu mi przechodziło!



Maja: Jakoś nie mogę sobie wyobrazić babci w roli pielęgniarki...

Tata: Była najbardziej znaną osobą na całym oddziale. Wszyscy rozpoznawali ją po charakterystycznym różowym pasemku we włosach i... specyficznym poczuciu humoru, cha, cha. Julek, czy mam zadzwonić do babci Susan?

Mama: Chris, nie bagatelizuj, może Julcio naprawdę źle się czuje. *Trzeba trzymać rękę na pulsie*. Jutro pójdziemy do lekarza, synku.

Julek: Nie lubię chodzić do lekarza!

Maja: Nie bój się, Julek, *strach ma wielkie oczy*!

Poniedziałek rano. Mama i Julek wracają od lekarza.

Mama: I jak się czujesz, kochanie? Pan doktor był bardzo miły, prawda?

Julek: Tak, to był najbardziej dziwny lekarz, jakiego spotkałem, miał takie śmieszne wąsy i taką długą brodę...

Mama: No dobrze, ale najważniejsze, że już wiemy, co ci jest. Alergia to nie *koniec świata*, po prostu musisz unikać owoców morza, a w razie czego dostałeś receptę na leki przeciwalergiczne, które zaraz wykupię. *Głowa do góry!* To co, zawiozę cię do szkoły i zdążysz jeszcze na ten test z matematyki?

Julek: Ale...

3. Dokończ zdania.

Tata mówi dzieciom, żeby...

Julek skarży się, że...

Maja śmieje się, że Julek...

Mama martwi się, że...

Tata opowiada o tym, jak...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

los mi sprzyja

co za pech

do łóżka, marsz

Paluszek i główka to szkolna wymówka

Chris, nie bagatelizuj

alergia to nie koniec świata

musisz unikać owoców morza



W języku polskim słowo **szczęście** ma dwa znaczenia.

Pierwsze to opozycja słowa *pech*:

Ale masz *szczęście* (*You are so lucky*), że znasz dobrze francuski, nie musisz się uczyć nieregularnych czasowników, jak ja!

Drugie znaczenie, gdy na przykład składamy życzenia:

Babciu, życzę ci zdrowia, *szczęścia* (*happiness*) i radości.



Czy wiesz, co to
znaczy?

– *hipochondryk*

– *trzymać rękę na
pulsie*

– *strach ma wielkie
oczy*

– *głowa do góry*

5. Zdecyduj, o kim jest mowa.

	mama	tata	Maja	Julek
Kto przegrał grę?				
Kto się źle czuje?				X
Kto martwi się, że Julek jest przeziębiony?				
Kto trochę śmieje się z Julka?				
Czyja mama pracowała w szpitalu?				
Kto pociesza Julka, że wszystko będzie dobrze?				
Kto nie chce iść do szkoły?				

Czy Julek naprawdę nie chce iść do szkoły? Jak myślisz?



Grrr Gramatyka

Pamiętasz, co to są **przymiotniki**? To takie słowa, które opisują, jaki ktoś lub jakie coś jest, jakie ma właściwości i cechy, np. *niski, młody, różowy, wesoły, inteligentny, odważny*.

Przymiotniki możemy stopniować, by pokazać intensywność jakiejś cechy, na przykład: *Mój telefon jest nowy, ale twój jest nowszy, bo kupiłeś go tydzień temu. Moja siostra jest wysoka, ale mój brat jest wyższy, ma aż 180 centymetrów wzrostu*.

- Do przymiotnika dodajemy końcówkę **-szy/sza/sze** lub **-ejszy/ejsza/ejsze**

		stopień wyższy	stopień najwyższy
stopniowanie regularne	młody/a/e ładny	młodszy/a/e ładniejszy/a/e	najmłodszy/a/e najładniejszy/a/e

Michał ma 15 lat i jest młody, Natalka jest młodsza od Michała, ma 11 lat. A Staś jest najmłodszy w rodzinie, bo ma dopiero 9 lat!

	alternacje/ zmiany		stopień wyższy	stopień najwyższy
alternacje/ zmiany	G:Ż	długi	dłuższy	najdłuższy
	S:Ż	niski	niższy	najniższy
	Ł:L	miły	miłszy	najmiłszy
	N:Ń	tani	tańszy	najtańszy

- Niektóre przymiotniki, które wskazują na cechy charakteru (*kreatywny*), zwykle słowa międzynarodowe (*inteligentny*) oraz niektóre słowa typu *odważny, otwarty, znany* odmieniają się tak:

		stopień wyższy	stopień najwyższy
stopniowanie opisowe	sympatyczny znany	bardziej/mniej sympatyczny bardziej/mniej znany	najbardziej/najmniej sympatyczny najbardziej/najmniej znany

- Ostatnia kategoria to słowa, które stopniują się nieregularnie, mają zupełnie inne formy:

		stopień wyższy	stopień najwyższy
stopniowanie nieregularne	dobry zły duży mały lekki	lepszy gorszy większy mniejszy lżejszy	najlepszy najgorszy największy najmniejszy najlżejszy

6. Wróć do dialogów, w których Julek rozmawia z rodziną i idzie z mamą do lekarza. Znajdź formy przymiotników w stopniu wyższym i najwyższym. Jakie są ich formy podstawowe?

najlepsza – *dobra*

..... –
..... –
..... –
..... –
..... –
..... –



Uwaga, uwaga!

Jeśli wyraz ma na końcu **-oki, -eki, -ki**, na przykład **SZEROKI**, redukujemy tę końcówkę.
To jest szeroka ulica.
Ale ta ulica jest szersza.



Porównywanie

Gdy porównujemy dwie osoby, rzeczy, obiekty czy miejsca, używamy słów **OD** lub **NIŻ**.
Londyn jest większy niż Warszawa = *Londyn jest większy od Warszawy* (po słówku **OD**, forma zmienia się na **dopełniacz**).

Kiedy porównujemy kilka osób, rzeczy, obiektów czy miejsc, używamy słówka **Z/ZE**.
Tokio, Meksyk, Nowy Jork, Paryż to wielkie metropolie. Tokio jest największe ze wszystkich podanych miast.

7. Wybierz jednego bohatera literackiego, filmowego lub postać z gry (może to być postać z jednej z książek, którą czytałeś/czytałaś w szkole na lekcji, lub bohater oglądanego z rodzicami filmu, czy ulubionej gry) i opowiedz, jak wygląda. Być może twoi koledzy i koleżanki znają tę postać.

8. Przeczytaj fragment książki Pawła Beręsewicza *Jak zakochałem Kaśkę Kwiatek*.

Kończyliśmy właśnie rozmowy z przerwy, kiedy otworzyły się drzwi i weszła pani Pulwerska z nową uczennicą.

– To jest wasza nowa koleżanka, Kasia Kwiatek – powiedziała pani, a nowa zamiast – jak to zwykle robią nowi – patrzeć skromnie w podłogę i gnieść palcami rąbek spódniczki lub brzeg bluzki, omiotła klasę śmiałym, ciekawym spojrzeniem.

– Kasia chodziła do szkoły w Nowym Jorku – wyjaśniła pani. – Teraz wróciła z rodzicami do Polski i będzie się uczyć razem z wami. Mam nadzieję, że miło ją przyjmiecie i pomożecie jej się odnaleźć w nowej szkole. [...]

– Gdzie my cię posadzimy, Kasiu? – głośno myślała pani Pulwerska, rozglądając się po klasie. [...]

Nowa ruszyła w kierunku mojej ławki, a potem straciłem ją z oczu. Słyszałem, jak odsuwa krzeselko, siada i otwiera plecak, a następnie w moim polu widzenia pojawiła się część granatowego zeszytu w dalmatyńczyki, kawałek czerwonego piórnika i czubek paznokcia małego palca lewej ręki. [...]

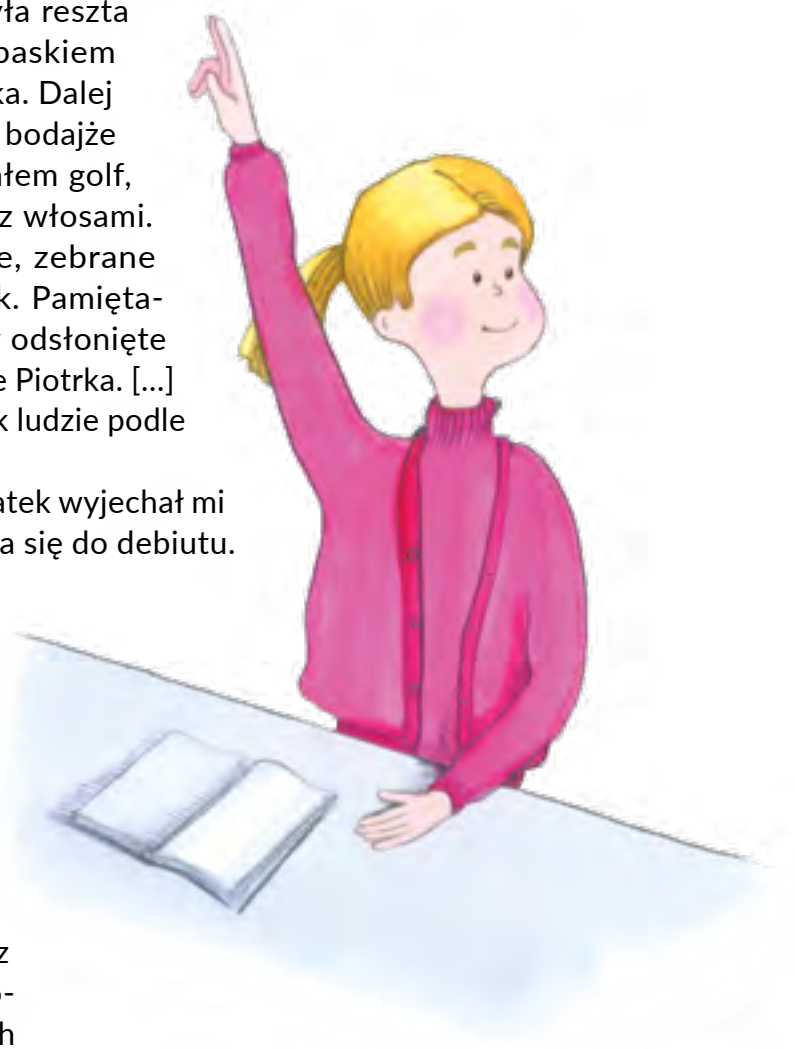
O ile dobrze pamiętam, za palcem była reszta dłoni, nadgarstek z wąskim czarnym paskiem od zegarka i ściągacz różowego sweterka. Dalej rozciągał się chyba właściwy sweter – bodajże zapinany na guziki. Na górze zapamiętałem golf, z którego wyrastał koniec szyi i głowa z włosami. Włosy były proste, zdaje się, że jasne, zebrane z tyłu w niezbyt długi, sprężysty kucyk. Pamiętałem niebieskie oczy i mocne białe zęby odsłonięte w uprzejmym uśmiechu po marnym żarcie Piotrka. [...]

Zaczęła się lekcja. Była mowa o tym, jak ludzie podle obchodzą się z naszą planetą. [...]

W którymś momencie palec Kaśki Kwiatek wyjechał mi z kadru i domyśliłem się, że nowa zgłasza się do debiutu.

– Słucham, Kasiu – powiedziała pani Pulwerska i Kaśka Kwiatek oświadczyła, że sytuacja na naszym globie jest wprost bulwersująca. [...]

Kiedy Kaśka Kwiatek oceniała sytuację na naszym globie, odważyłem się odwrócić głowę w jej stronę. W końcu był to zwykły udział w dyskusji, a nie gapienie się na dziewczynę i nikt nie miał prawa niczego sobie pomyśleć. Teraz mogłem uzupełnić szkic do portretu nowej. I tak w pustych dotychczas miejscach



pojawił się mały zgrabny nosek, który marszczył się groźnie – równie zbulwersowany jak jego właścicielka, ściągnięte surowo brwi, broda wpisana w owal twarzy i duże usta – jakby specjalnie stworzone do słowa „bulwersująca”. Bul...wer...su...jąca.

„Pulwerska też jest pulwersująca” – dowcipnie naskrobałem na karteczce, którą następnie podsunąłem nowej. Kaśka popatrzyła na liścik, rzuciła mi zdziwione spojrzenie i szepnęła:

– Kretyn!

Może nie było to dokładnie to, co chciałem usłyszeć, ale pomyślałem sobie, że jak na początek, to nie jest najgorzej.

Słowniczek:

rąbek – tu: brzeg spódnicy, sukienki

omiotła – spojrzała po wszystkich twarzach, rozejrzała się

dalmatyńczyki – rasa psów o charakterystycznych biało-czarnych łatach. Film *Sto jeden dalmatyńczyków*

nadgarstek – część ręki, początek dłoni

ściągacz – końcówka swetra, bluzy, np. rękawa

bodajże – chyba

podle – źle, okrutnie, niemiło

debiut – premiera, robienie czegoś po raz pierwszy

bulwersująca – szokująca, skandaliczna, dramatyczna

szkic – rysuje go artysta malarz, zanim

namaluje obraz, zwykle ołówkiem

groźnie – złowrogo, tu: groźnie

marszczyć nos, złościć się albo

pokazywać, że coś się nam nie podoba

naskrobać – nabazgrać coś, narysować

szybko i niedokładnie

kretyn – głupek



9. Odpowiedz na pytania.

1. Jak według Jacka (to chłopiec, który jest głównym bohaterem i narratorem książki) wygląda Kaśka Kwiatek?
2. Jakie elementy ubrania Kaśki Kwiatek opisuje chłopiec?
3. Jakie cechy charakteru ma twoim zdaniem Kaśka? Czy chciałbyś/chciałabyś ją poznać?
4. Dlaczego twoim zdaniem Jacek napisał na karteczce „Pulwerska też jest pulwersująca”? Dlaczego dał tę karteczkę Kaśce?
5. Czy zdarzyło ci się kiedyś dość do nowej klasy albo grupy? A może któryś z twoich kolegów był „nowy”? Jakie emocje towarzyszą byciu „nowym”?

LEKCJA 18

Jedziemy do Polski

1. Przeczytaj uważnie dialog. Czy pamiętasz, jakich przedmiotów nie można pakować do bagażu podręcznego w samolocie?

Mama: Dzieciaki, jesteście gotowe? Samolot na nas nie poczeka.

Maja: Tak, ja już lecę!

Mama: Widzę, jak na skrzydłach, ale uważaj na schodach z tym wielkim plecakiem!

Tata: A ty, Julek, idziesz?

Julek: Idę, już idę.

Tata: Synu, a co ty tam dźwigasz?

Julek: Same potrzebne rzeczy.

Mama: Serio? Rakiety do badmintonu, piłka i dmuchane koło to najpotrzebniejsze rzeczy?

Julek: Oczywiście, przecież jedziemy na obóz nad morze.

Mama: Kochanie, ale na obozie na pewno będzie sprzęt sportowy i wychowawcy go wam dadzą.

Maja: Mamo, lepiej sprawdź, czy on tam do plecaka nie upchał jeszcze czegoś superpotrzebnego...

Julek: Pilnuj swojego nosa, Majka! I pokaż, ile spakowałaś tych swoich fatałaszków.

Mama: Dzieci, uspokójcie się! Nie czas teraz na kłótnie. Julek, ale mam nadzieję, że żadne niedozwolone rzeczy tym razem nie znalazły się w twoim plecaku... Hm?

Julek: Jakie rzeczy, mamo?

Mama: Już nie pamiętasz? Raz dopiero na lotnisku okazało się, że schowałeś do bagażu scyzoryk taty, którego nie wolno ci było używać...

Julek: Oj, mówiłem już przecież, że scyzoryk znalazł się tam przez przypadek.

Mama: A za drugim razem spakowałaś rzutki.

Julek: Bo to były moje szczęśliwe rzutki! Przez to, że zabrali mi je podczas kontroli, nie wygrałem żadnej rundy z Michałem i Staśkiem!

Mama: Juleczku, przegrana zdarza się nawet najlepszym.

Tata: Halo, ile mam jeszcze czekać? Dokończycie dyskusję w samochodzie.

Mama: Tata ma rację, komu w drogę, temu czas!



2. Zdecyduj, czy zdanie jest prawdziwe (P), fałszywe (F), czy brak takiej informacji (BI).

	P	F	BI
0. Rodzina spieszy się na samolot.	X		
1. Julek spakował potrzebne rzeczy.			
2. Maja i Julek jadą na wakacje z rodzicami.			
3. Maja jest pewna, że w plecaku Julka są niebezpieczne przedmioty.			
4. Kiedyś Julek chciał przewieźć w bagażu rzutki.			
5. Mama uważa, że to normalne czasem przegrać w grze.			

3. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

Lecę jak na skrzydłach

Pilnuj swojego nosa

Fatałaszk

Niedozwolone rzeczy

To były moje szczęśliwe rzutki!

Przegrana zdarza się nawet najlepszym

4. W trzy- albo czteroosobowych grupach skonstruujcie maszynę, która działa i:

- chodzi
- jeździ
- lata



Grrr Gramatyka

W języku polskim jest kilka czasowników **mówiących o ruchu**, które jednocześnie informują o sposobie.

Jeśli używamy wyrazu **iść** to znaczy, że na pewno poruszamy się tylko na własnych nogach. **Chodzić** podkreśla, że robimy to regularnie i ważniejsze jest miejsce, do którego się udajemy, niż sposób, w jaki to robimy, np. *chodzimy dwa razy w tygodniu na basen*.

Jechać i **jeździć** podkreśla, że używamy jakiegoś środka transportu, bo na przykład odległość jest zbyt duża, żeby do celu iść pieszo.

Zapamiętaj:

- iść i chodzić pieszo/piechotą;
- jechać i jeździć samochodem, pociągiem, rowerem, metrem i innymi środkami transportu na kołach;
- lecieć i latać samolotem, helikopterem, balonem, parolotnią;
- płynąć i pływać statkiem, żaglówką, kajakiem.



Czy wiesz, co to znaczy?

- Podróże kształcą.
- Komu w drogę, temu czas.

5. Sprawdź sam/sama! Wstaw odpowiednie wyrazy do zdań. Przeczytaj na głos całe zdania.

jedziemy, lecieć, leci, pływać, iść, jedziemy, jeżdżą, chodzi, jeździmy

Musisz schodami, winda jest zepsuta.

Kiedy będziesz samolotem, zobaczysz z góry najwyższe szczyty Europy.

W tym roku na wakacje nad morze.

Popatrz! Tam ktoś balonem!

Rodzice do pracy metrem, a my do szkoły autobusem.

Tata bardzo lubi mazurskie jeziora, bo uwielbia żaglówką i kajakiem.

Julek dostał zegarek, który liczy jego kroki, więc teraz codziennie do parku.

Zawsze, kiedy do dziadków do Polski, kupujemy im lokalne smakołyki.

6. Przeczytaj uważnie fragment książki Neli, małej reporterki *Nela i sekrety dalekich lądów*.

Ruszyłam do dżungli. Przewodnik powiedział, że nosacze mają stałe miejsca pobytu w zależności od pory dnia, ale zawsze są w pobliżu zbiorników wodnych. [...] W Parku Narodowym Bako żyją stałe stada, więc jest duża szansa, że jakieś zobaczymy ☺.

[...] Wypatrywałam ich w koronach drzew, tak jak mi podpowiedział strażnik. Nosacze są małpami stadnymi. Żyją w rodzinach, więc jak jedna się odezwie, to będzie oznaczać, że pozostałe też są w okolicy.

Patrzyłam w korony drzew i nagle coś usłyszałam. Bardzo podobny dźwięk do tego, który przed chwilą wydałam ☺. To był nosacz! Odpowiedział mi!

– Ale fajnie ☺ – ucieszyłam się. Tylko, że ten odgłos zaczął się oddalać. Podążał wśród gałęzi i zmierzał w kierunku morza. Dokładnie tam, skąd przyszedł.

Jeżeli to prawda, że w drugiej części dnia nosacze kierują się nad morze, to znaczy, że właśnie tam teraz idą.

Kiedy zejść z koron drzew w dżungli i będą niżej, to je zobaczę! Muszę koniecznie im pokazać mojego pluszowego nosacza i zobaczyć, jak zareagują ☺. Ciekawe, czy nosacz wie, jak wygląda. Czy widział się w lustrze? Albo w odbiciu tafla wody? Czy rozpozna w moim pluszaku swoje lustrzane odbicie?

Czy się poznają? Zaprzyjaźniają? Pogadają? Byłam tego bardzo ciekawa.

Położyłam plecak na trawie. Wzięłam pluszowego nosacza i ruszyłam w kierunku zarośli, wśród których zniknęło mi z oczu zwierzę. Postanowiłam umieścić mojego pluszaka między liśćmi. Tak też zrobiłam i oddaliłam się.

Nagle pojawił się nosacz... Ten prawdziwy. [...] Gałęzie wszystkich drzew zaczęły się nagle poruszać. Nosaczy było bardzo dużo i skakały raz po raz coraz szybciej, zmierzając w stronę plaży. [...] Ale

nie tylko one zjawily się nad morzem. Zauważyłam dobrze znaną mi postać. Świnie brodą! Spacerowała i bawiła się w piasku.

Poobserwowałam nosacze, już miałam się z nimi żegnać, gdy instynktownie spojrzałam w kierunku mojego plecaka. A tam! Co widzę??? Banda makaków grzebie w moim bagażu!!! Jeden ciągnął za sznurek, drugi otwierał suwak, inny sprawdzał, co jest w środku, a czwarty... miałam wrażenie, że zacznie przymierzać moją piżamę...!

– Aaaaa... – krzyczałam i biegłam w ich kierunku. Makaki na chwilę znieruchomiały, podniosły głowy, przerwały rozpakowywanie moich rzeczy i spojrzały w moim kierunku. Nie przejęły się mną zbyt, ale nagle zerwały się i zaczęły uciekać. W tym momencie nagle i nie wiadomo czemu zza mnie wybiegła świnia brodata, która jeszcze chwilę wcześniej cieszyła się piaskiem na plaży. Pognęła za makakami, a te uciekały przerażone.

Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że moim krzykiem przywołałam na pomoc świnie i że ta przez pewien czas za mną biegła. Jeżeli ktoś patrzył na to z boku, musiało to naprawdę śmiesznie wyglądać. [...]

Świnia przepędziła makaki, a ja stanęłam nad plecakiem... [...] Spojrzałam na drzewo, pod którym kwiczała świnia. Siedziały na nim makaki i oglądały to, co udało im się ukraść. Miałam dobre ciasteczko... które bez problemu rozpakowały i zjadły. Zabrały mi szkiełko powiększające do aparatu, do robienia pięknych zdjęć insektom... [...] Oraz bardzo przydatną szmatkę do przecierania obiektywu. Która w parnej i wilgotnej dżungli była mi bardzo potrzebna!

Ten, kto miał do czynienia z makakami, doskonale wie, jak się zachowują. Zupełnie nie boją się ludzi. Są szybkie, sprawne i bardzo nachalne. [...]

Hm... To była ciekawa przygoda i bardzo pouczająca ☺.

Słowniczek

nosacz – (*Proboscis monkey*) gatunek małpy z charakterystycznym, długim nosem, żyje na Borneo

stado – grupa, żyjących razem zwierząt

podążać, zmierzać – poruszać się w określonym kierunku

tafla wody – powierzchnia wody

zarośla – gęsto rosnące rośliny, krzewy

oddalić się – odejść

świnia brodata – (*Bornean bearded pig*) gatunek z rodziny świniowatych, żyjący w tropikalnych lasach

makak – (*Macaque*) – gatunek małpy

szmatka – kawałek materiału

przecierać – usuwać z czegoś np. brud, kurz delikatnym ruchem

nachalny – taki, który nie daje spokoju, narzuca się

pouczający – taki, z którego można się czegoś nauczyć, dowiedzieć



7. Odpowiedz na pytania:

1. Jakie zwierzę chciała zobaczyć Nela?
2. Po co Nela zabrała ze sobą pluszową zabawkę?
3. Jakie inne zwierzęta pojawiły się na plaży? Które okazało się pomocne?
4. Co według ciebie było większą przygodą – zobaczenie nosaczy czy kradzież rzeczy z plecaka przez makaki?

8. Napisz e-mail do koleżanki albo kolegi, w którym opisziesz przygodę ze swojej podróży. Zasady pisania listu elektronicznego znajdziesz w Lekcji 14.

LEKCJA 19

Lepiej późno niż wcale!

1. Przyjrzyj się ilustracji. Opisz, jak wygląda rodzeństwo. Jak myślisz, co Maja i Julek robią i gdzie się znajdują?

2. Przeczytaj dialog.

Maja i Julek dzwonią do rodziców z obozu w Łebie.

Julek: Mamo, słyszysz mnie? Włącz kamerkę!

Maja: Jesteście tam? W ogóle was nie słychać, albo macie wyłączony mikrofon, albo mówcie głośniej!

Mama: Jesteśmy, o, widzę was! Jacy już opaleni!

Tata: Czołem, dzieciarnia!

Maja: Ale tu jest genialnie!!! Im dłużej jesteśmy na obozie, tym bardziej mi się tu podoba. Jestem zachwycona.

Julek: Majka mniej więcej pół dnia spędza na plaży...

Maja: Nieprawda, ale z ciebie skarżypyta,

Julek. Wczoraj byliśmy na wycieczce w Słowińskim Parku Krajobrazowym i chodziliśmy po wydmach, było niesamowicie! Poza tym codziennie mamy dużo zajęć sportowych: biegamy, gramy w kosza na boisku i w siatkówkę plażową, wczoraj próbowałam nawet windsurfingu na jeziorze Sarbsko, ale nie było wiatru, więc instruktor powiedział, że lepiej spróbować innym razem. A wieczorem mamy ogniska i dyskoteki!

Tata: A ty, Julek, jak się bawisz na obozie?

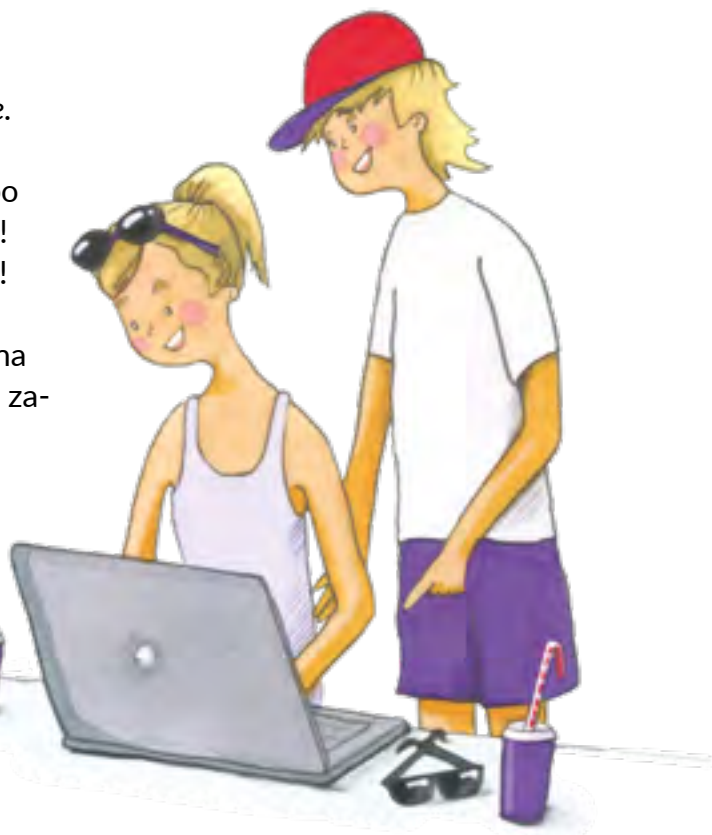
Julek: Dobrze, coraz lepiej. Na początku nie podobało mi się, że jest tyle zajęć sportowych, najgorzej było z porannym wstawaniem. Ale potem okazało się, że dla chętnych są organizowane wycieczki krajoznawcze. Byliśmy w skansenie na Kaszubach i w zamku krzyżackim w Malborku, było mega! Tato, jestem pewien, że by ci się spodobało! Mury obronne, wieże, fortece, rycerze...

Tata: O, na bank! Słyszałem, że zamek w Malborku jest na liście UNESCO.

Maja: Pani opiekunka powiedziała, że w sobotę mamy jechać do Trójmiasta, a ja szczerze mówiąc, wolałabym popływać niż zwiedzać jakieś miasta...

Mama: Majeczko, Trójmiasto koniecznie trzeba zobaczyć! Spodoba ci się, bez dwóch zdań. Gdańsk, Gdynia i Sopot – trzy miasta, które tworzą jedną aglomerację, każde z nich jest inne i ma swój niepowtarzalny charakter. Gdańsk ma przepiękną starówkę, Sopot słynny deptak i najdłuższe w Polsce moło, a w Gdyni jest ciekawe Akwarium oraz wielki port, w którym można oglądać zabytkowe statki i skąd można popłynąć promem na Hel.

Tata: (śmiejąc się) Na Hel?



Julek: To taki półwysep z pięknymi plażami i fokarium, byliśmy tam z dziadkiem w zeszłym roku, było super.

Tata: Wstyd się przyznać, ale jeszcze nie byłem w Helu...

Mama: Nie byłeś w Helu (w miejscowości), ani na Helu (na półwyspie), to prawda, ale nic straconego, kochanie, pojedziemy tam w takim razie jesienią. Lepiej późno niż wcale!

3. Dokończ zdania.

Maja opowiada o tym, że...

Tata chce wiedzieć, czy...

Julek przyznaje, że...

Mama zachęca Majkę, żeby...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku.

Czołem, dzieciarnia!

Jestem zachwycona

mniej więcej

skarżypyta

niepowtarzalny charakter

starówka

Wstyd się przyznać.



Im częściej i więcej czytam po polsku, tym lepiej mi idzie!



Czy wiesz, co to znaczy?

– na bank

– Lista UNESCO (Lista Światowego Dziedzictwa)*

– bez dwóch zdań

– aglomeracja

– deptak (deptać)

– Lepiej późno niż wcale

5. Zdecyduj, czy zdania są prawdziwe, czy fałszywe, czy brakuje informacji.

	P	F	BI
0. Maja i Julek dzwonią do rodziców, żeby opowiedzieć im o tym, jak jest na obozie.	X		
1. Na początku rozmowy dzieci i rodzice słyszą się bardzo dobrze, a jakość połączenia jest świetna.			
2. Maja nie jest zadowolona z wyjazdu, ponieważ nie może uprawiać swojego ulubionego sportu.			
3. Julkowi dopiero po jakimś czasie zaczęło się podobać na obozie.			
4. Rodzeństwo codziennie jeździ na rowerach.			
5. Mama uważa, że to normalne czasem przegrać w grze.			
6. Dzieci nie pojedą już na żadną wycieczkę.			
7. Mama bardzo lubi i poleca Trójmiasto.			
8. Babcia Basia była kiedyś na Helu.			



Julek powiedział: *Jestem pewien, że by ci się tu spodobało!* Czy wiesz, jak inaczej to powiedzieć?

Jestem przekonany/a, że...

Nie mam co do tego wątpliwości, że..

Na 100%... (czasem mówimy potocznie – nieoficjalnie – na stówę, na bank)

Bez dwóch zdań



Grrr Gramatyka

Czy wiesz, co to są **przysłówki**? To takie słowa, które opisują, **jak, w jaki sposób i jak często** coś robimy, ile coś kosztuje, jak się czujemy, na przykład *szybko, dobrze, rzadko, drogo, wesoło*. Przysłówki zawsze łączą się z czasownikami (po angielsku przysłówek to *the adverb*, a czasownik – *the verb*).

Przysłówki możemy stopniować (tak jak przymiotniki w Lekcji 17), by pokazać intensywność jakiejś cechy, na przykład: *Mój brat pływa szybko, ale ja pływam szybciej. Słucham muzyki często, ale moja siostra jeszcze częściej.*

Do przysłówek dodajemy końcówkę **-ej**.

		stopień wyższy	stopień najwyższy
stopniowanie regularne	tanio ładnie	taniej ładniej	najtaniej najładniej

Staś zaśpiewał piosenkę ładnie, ale Maja zaśpiewała ładniej.

	alternacje/ zmiany		stopień wyższy	stopień najwyższy
alternacje/ zmiany	G:Ż	długo	dłużej	najdłużej
	K:Ć	szybko	szybciej	najszybciej
	S:Ż	nisko	niżej	najniżej
	Ł:L	miło	miej	najmiej
	CH:SZ	cicho	ciszej	najciszej
	ST: ŚĆ	często	częściej	najczęściej
	R:RZ	szeroko	szerzej	najszerzej
	D:DŻ	rzadko	rzadziej	najrzadziej

- Niektóre przysłówki, zwykle słowa międzynarodowe (*kolorowo, inteligentnie*), odmieniają się tak:

		stopień wyższy	stopień najwyższy
stopniowanie opisowe	spontanicznie	bardziej/mniej spontanicznie	najbardziej/najmniej spontanicznie

- Ostatnia kategoria to słowa, które stopniują się nieregularnie, mają zupełnie inne formy:

		stopień wyższy	stopień najwyższy
stopniowanie nieregularne	dobrze źle dużo mało lekko	lepiej gorzej więcej mniej lżej	najlepiej najgorzej najwięcej najmniej najlżej

6. Wróć do dialogu, w którym Maja i Julek rozmawiają z rodzicami o pobycie w Łebie i znajdź formy przysłówków w stopniu wyższym i najwyższym. Jakich są ich formy podstawowe?

głośniej – *głośno*

..... –
..... –
..... –
..... –
..... –



Uwaga, uwaga!

Jeśli wyraz ma na końcu **-oko, -eko, -ko**, na przykład *DALEKO*, redukujemy tę końcówkę. *Moja babcia mieszka daleko, ale babcia Michała mieszka dalej, bo w Australii!*

7. Praca w parach. Porozmawiaj z kolegą/koleżanką o tym, dokąd najbardziej lubi jeździć. Czy woli morze czy góry? A może jeziora lub zwiedzanie nowych miast? Spytań, czy lubi podróżować i jeśli tak, to dlaczego. Słuchaj uważnie, a potem opowiedz grupie, czego się dowiedziałeś/dowiedziałaś. Zaczynij od zdania:

Mój kolega (imię) powiedział, że najbardziej lubi/Moja koleżanka (imię) powiedziała, że.....

8. Przeczytaj fragment książki Krzysztofa Kobusa *Poradnik młodego podróżnika*.

Przygotowanie do wyjazdu – wiedza na temat miejsca, do którego jedziecie

Nie jest ważne, dokąd i na jak długo jedziecie. Do wyjazdu należy się zawsze przygotować, chociażby dlatego, by nie przegapić jakiejś atrakcji turystycznej. A jeśli wybieracie się do obcego kraju, dobrze jest poznać go lepiej pod kilkoma względami.

Historia

Warto wiedzieć, jakie wojny prowadził dany kraj, kogo postrzega się tam za wroga, żeby niechcący nie poruszyć drażliwego tematu ani nie popełnić gafy.

Kultura i zwyczaje

Im więcej będziecie wiedzieli, tym lepiej dla was. W naszej kulturze niektóre zachowania odbiera się zupełnie inaczej niż w innych. Kiedy w Polsce ktoś beknie przy stole, powinien przeprosić, ponieważ takie zachowanie jest uważane za niekulturalne. Zupełnie inaczej jest w Mongolii, gdzie bekanie pod koniec posiłku jest wyrazem uznania dla kucharza. Jeżeli nie bekniecie, gospodarze pomyślą, że wam nie smakuje, i będzie im przykro.

Zabytki

Zawsze warto poczytać o najcenniejszych budowlach danego kraju.

Przyroda

Trzeba zwrócić uwagę na to, co w danym miejscu jest wyjątkowe. Na przykład gatunki endemiczne, czyli takie, które rosną tylko w tym jednym miejscu na świecie, jak chociażby drzewa kołczanowe w Namibii.

Ludzie (...)

Każde spotkanie z innymi ludźmi i zwyczajami to SPOTKANIE KULTUR. Kiedy wyjeżdżacie gdzieś blisko, właściwie wszystko jest podobne do tego, co znacie z własnego kraju. Ale kiedy lecicie gdzieś dalej, do egzotycznych krajów, musicie być gotowi na to, że ich mieszkańcy będą od was oczekiwać poszanowania ich zwyczajów.

Gesty

To, co nam może się wydawać gestem pochwały, wyrazem aprobaty lub żartem, w wielu krajach może być uznane za obraźliwe. Niektóre gesty i zachowania mogą nawet wywołać agresję. Pogłaskanie dziecka po głowie w Tajlandii jest niedopuszczalne, ponieważ głowa jest miejscem świętym. (...)

Dalekie podróże mają to do siebie, że są okazją do zetknięcia się z zupełnie inną kulturą i sztuką, a także zobaczenia wielu ciekawych i egzotycznych rzeczy. Naturalne jest, że ma się wówczas ochotę przywieźć coś, co będzie miłym wspomnieniem owej podróży, czyli... pamiątkę.

Pamiątką wcale nie musi być coś, co postawicie na półce: FIGURKA, BĘBENEK czy KAMIENI. Równie dobrze może to być FOLDER, WIZYTÓWKA lub NAKLEJKA.

Znakomitą pamiątką są PAMIĘTNIKI, nawet zwykłe zeszyty, które dzięki waszym wpisom zamieniają się w niezwykłą relację z podróży. (...)

Czasem pamiątką może być roślina, a nawet części zwierząt. I tu czyha największe zagrożenie. Takie pamiątki często są NIEETYCZNE! (...)

Od was, młodzi podróżnicy, zależy, czy w przyszłości Ziemia będzie nadal bogata w różne gatunki zwierząt.

Słowniczek

przegapić – nie zauważyć czegoś, ominąć coś niechcący

drażliwy temat – delikatny temat, na który nie każdy chce i umie rozmawiać

gafa – sytuacja, w której popełniamy jakiś błąd nieświadomie, np. podanie komuś lewej ręki w krajach afrykańskich, jedzenie lewą ręką w Indiach (lewa ręka jest w wielu kulturach używana za brudną (nieczystą)*)

beknie – od bekać, beknąć – wydać charakterystyczny dźwięk po jedzeniu

wyraz uznania – tu: komplement

drzewa kołczanowe – gatunek drzew, które rosną w Namibii

aprobata – zgoda na coś

obraźliwe – takie, które kogoś obrażają, są niemile, niekulturalne

niedopuszczalne – nie do zaakceptowania

owej – tej

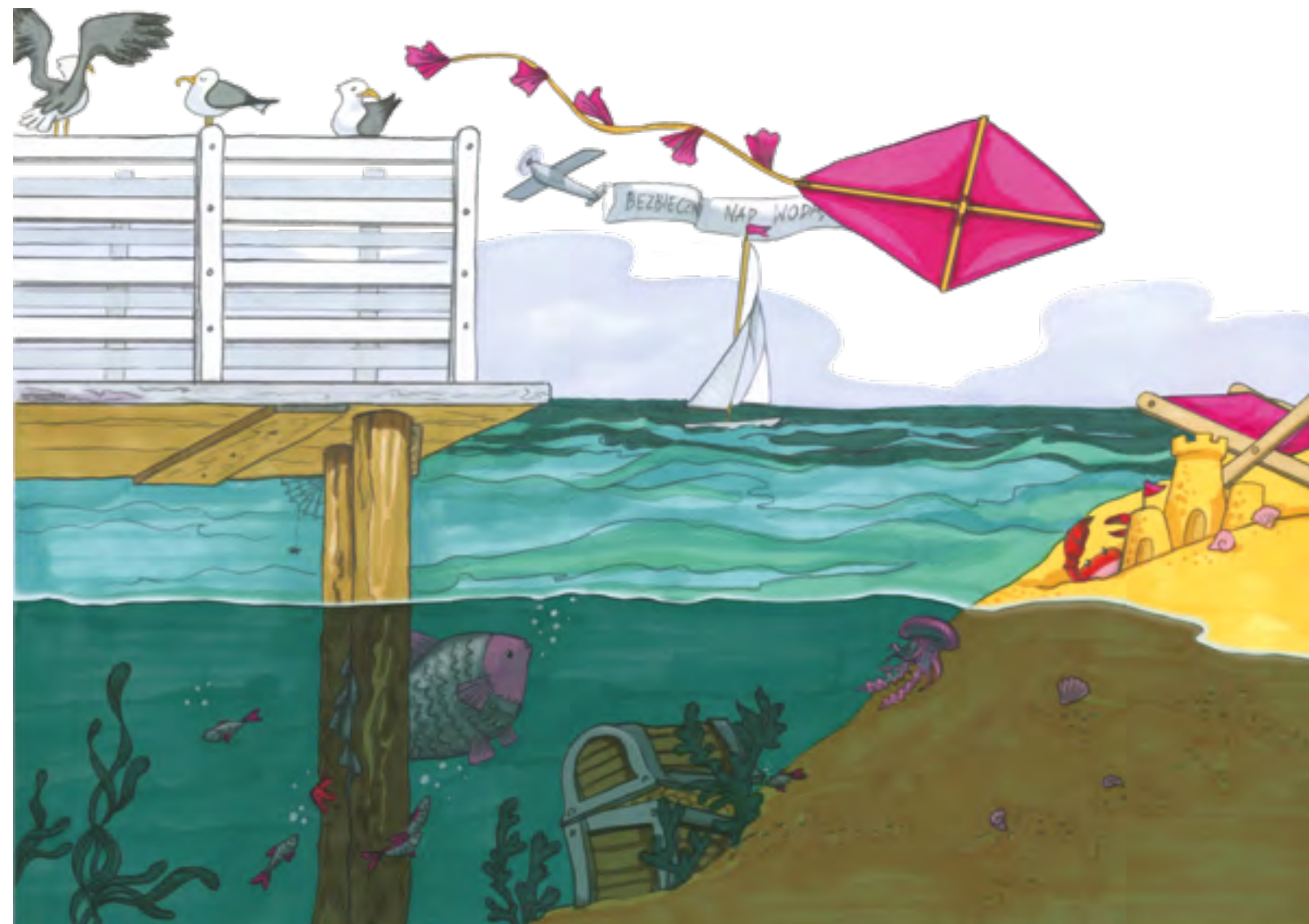
czyha zagrożenie – jest jakieś niebezpieczeństwo, tu: można popełnić błąd

nieetyczne – niemoralne, złe

9. Odpowiedz na pytania.

1. O jakich elementach mówi autor, gdy opisuje, jak mądrze podróżować?
2. Na co trzeba uważać i czego unikać, gdy podróżujemy?
3. Które według ciebie punkty są najważniejsze?
4. Jakie są według autora najlepsze pamiątki z podróży, a których lepiej nie przywozić?
5. Opowiedz o najciekawszych pamiątkach, które dostałeś/dostałaś, znalazłeś/znalazłaś lub kupiłeś/kupiłaś w podróży? Dlaczego są dla ciebie ważne?

1. Posłuchaj uważnie czytanego przez nauczyciela tekstu i wskaż obiekty wymienione w tekście.
2. Patrząc na ilustrację, pobawcie się w parach w zgadywanek typu: „To, o czym myślę...”.
Np. *To, o czym myślę, jest na lądzie i na wodzie, możesz po tym spacerować. Czy wiesz, co to jest?*



3. Przeczytaj dialog. Wyjaśnij nowe słowa.

Wczesnie rano rodzeństwo wraz z opiekunką i innymi dziećmi z obozu spaceruje wzdłuż brzegu.

Julek: Cóż, że ze Szwecji? Cóż, że ze Szwecji?

Maja: A może nad morze? A może morze może...?

Julek: Co może morze?

Maja: A, tak się zastanawiam, czy morze może zamarznąć tak, żeby dało się przejść do Szwecji?

Julek: E, nie liczyłbym na to. Chyba lepiej byłoby je przepłynąć.

Maja: A ty byś chciał przepłynąć przez Bałtyk?

Julek: Jasne, lubię podróże. Promy wycieczkowe w porcie wyglądały ekstra.

Maja: Ale nie, ja myślę o przygodzie, żeby zorganizować podróż na własną rękę, jakąś małą łódką.

Julek: O, zobacz, czy to nie bursztyn? Żeby to był bursztyn! Inaczej będę żałował, że dałem się wyciągnąć z łóżka przed budzikiem.

Maja: Pani miała super pomysł, żeby dziś wstać wcześniej i nas tu przyprowadzić. Potem będzie upał i będziemy się smażyć na słońcu jak na patelni! Teraz jest przyjemnie, rozmawiamy o poważnych sprawach. W ogóle jakoś mniej mi tu dokuczasz.

Julek: Serio!? Wydaje ci się. Wracając do przepłynięcia morza... A czy ty wiesz, obok jakich krajów musielibyśmy przepłynąć, żeby doплыć do domu do Anglii?

Maja: Chyba tak, poczekaj. Już wyobrażam sobie mapę. Na wschodzie są Rosja i Litwa. Rosja, taka mała część... **Mam na końcu języka** nazwę tego miasta... Wiem! Kaliningrad, a polska historyczna nazwa to Królewiec. Ale to nie ten kierunek, Anglia jest na północnym zachodzie. Na północy jest Szwecja. Na zachodzie najpierw są Niemcy, potem musielibyśmy trochę pobyć przy Danii. Dania leży i na lądzie, i na wyspie. A właściwie na wyspach, na dwu dużych i wielu małych. A potem już Morze Północne i praktycznie Anglia na horyzoncie!

Julek: Moglibyśmy po drodze zobaczyć, co słychać w Legolandzie. Maja, jestem pod wrażeniem! Chyba masz mapę Europy w małym palcu!

Maja: O, geografia to dla mnie **bułka z masłem**. Zawsze lubiłam **podróżować palcem po mapie**.

4. Dokończ zdania.

Dzieci wyszły rano na spacer, żeby...

Maja i Julek dziś obudzili się...

Maja zastanawia się, czy...

Dania kojarzy się Julkowi z...

Julek chwali Maję za to, że...

Z tekstu wynika, że Maja interesuje się...

5. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

Mam plan Warszawy w małym palcu.

Jestem pod wrażeniem tego zestawu klocków.

Żeby to był bursztyn!

Ortografia to dla mnie bułka z masłem, zawsze wiem, kiedy pisać „rz”, a kiedy „ż”.

Zaraz ci powiem, jaki tytuł ma ten film, mam to na końcu języka.

Teraz Ani jest przykro. Czy nie możesz czasem ugryźć się w język!?

*Mama i tata nie lubią spędzać wakacji w hotelu. Wolą organizować wyjazdy na własną rękę, bo mówią, że dzięki temu mają większą wolność wyboru.

*Kiedyś, kiedy wasi dziadkowie byli młodzi, Polakom trudno było dostać paszport i większość mogła podróżować tylko palcem po mapie.

6. „No cóż, że ze Szwecji” i inne zdania, które zmuszają język do specjalnej pracy, to **łamańce językowe**. Inny, chyba najbardziej znany łamaniec językowy to „Chrzęszcz brzmi w trzcinie w Szczepieszynie”. Czy znasz jeszcze jakieś łamańce językowe z nazwami roślin, zwierząt lub nazwami geograficznymi?

*Spróbuj wymyślić własny łamaniec, związany z naturą lub nazwami geograficznymi.

7. Przeczytaj fragment książki *Mat i Świat* Agnieszki Suchowierskiej.

(Opis na okładce książki) Miś Mat urodził się w chińskiej fabryce. Jest wielkim optymistą, kocha wszystkie dzieci – te bogate i te biedne. Zresztą, pieniądze i posiadanie różnych dóbr to nie są sprawy, które interesują Mata. Miś jest przecież do kochania.

Poznajcie Mata – obieżyświata.

Dzień dobry, misiu – powiedział szczur. Miał brązowe futerko, długie wasy i cienki łysy ogon. Korzystając z tego, że w fabryce wreszcie zapadła cisza, wyszedł na nocny spacer. Po krótkiej przechadzce postanowił wskoczyć do pudła z pluszakami – bo było tam ciepło i miękko. I oto spotkał się oko w oko z niedźwiadkiem, który właśnie wytknął ciekawski łebek spod sterty bliźniaczych zabawek.

– Ratuunku! – wrzasnął przestraszony miś. A potem, widząc rozbawioną minę szczura, zapytał drżącym głosem: – Nie zrobisz mi nic złego?

– Pewnie, że nie. Przybij piątkę. Mam na imię Artur – odparł szczur i machnął długim ogonem.

– Miło poznać – ukłonił się miś. – Ja, niestety, nie mam imienia.

– Nie szkodzi – machnął łapą Artur. – Imię nie jest najważniejsze.

– A co jest najważniejsze? – zapytał miś.

– Hmm... Nie mam pojęcia – odparł szczur. – I nie zamierzam udawać, że wiem. Jeśli chcesz, możesz wymyślić sobie jakieś ładne imię.

– Chcę! Chcę! Może będę nazywał się Plusz? Jestem przecież pluszowym misiem. Nie, Plusz nie brzmi zbyt ładnie. A co sądzisz o imieniu Mięk? To od tego, że mam takie miękkie futerko.

– Dziwne imiona – zastanowił się Artur – ale jeśli ci się podobają, nie mam nic przeciwko temu, żebyś je nosił.

– Wiem! Będę się nazywał Mat! – zawołał rozradowany miś.

– Mat? Dlaczego Mat?

– Nie wiem, ale wydaje mi się, że to dobre imię.

– Skoro tak uważasz – zgodził się szczur. – Mat, mogę ci wyciągnąć z tej sterty miśków i opowiedzieć ci starą, chińską bajkę. Co ty na to?

Niedźwiadek skinął skwapliwie łebkiem, a szczur delikatnie złapał go zębami i wyciągnął spod stosu pluszaków. Potem pogładził swoje wąsiki i dodał:



– Kiedyś, dawno temu, opowiedział mi tę bajkę dziadek, a on z kolei usłyszał ją od swego dziadka.

Mat klasnął w łapki, bo jeszcze nigdy nie słyszał bajki, a co dopiero chińskiej!

– Bajka jest krótka i łatwo ją zapamiętać. Może kiedyś ci się przyda? – wyraził przypuszczenie Artur. Po czym zaczął opowiadać: – Dawno, dawno temu był sobie dziadek, który miał wnuczkę. A może raczej wnuczek, który miał dziadka... to zależy, jak na to spojrzeć. Obaj bardzo lubili spacerować nad morzem. Pewnego dnia zauważyli, że fale wyrzuciły na brzeg mnóstwo meduz...

– Co to są meduzy? – przerwał mu Mat.

Szczur trochę się skrzywił, bo nie lubił, kiedy mu przerywano, ale potem pomyślał, że przecież ten maluch jeszcze nic nie wie o świecie.

– To takie okrągłe zwierzęta, które mają ciało jak galaretka – wyjaśnił. – Mogą żyć tylko w wodzie. Bez niej wysychają i umierają.

– Ojej! Biedne meduzy – zmartwił się Mat.

– Tak samo pomyślał dziadek. Podeszedł do brzegu i szybko zaczął wrzucać meduzy z powrotem do morza. Pomagał mu w tym wnuczek.

– Dobrze zrobili!

– Masz rację. Przyglądał się temu stary rybak, który malował w pobliżu swoją łódkę. Patrzył kwadrans, patrzył dwa kwadransy, w końcu nie wytrzymał i powiedział do dziadka: „To, co robisz, jest bez sensu. Napracujesz się tylko na darmo. Morze codziennie wyrzuca na brzeg tysiące meduz. Nie da się ich wszystkich uratować”. Dziadek przestał na chwilę wyrzucać meduzy do wody, wyprostował się i odpowiedział rybakowi tak: „Tobie wydaje się to bez sensu, ale zapewniam cię, że dla każdej z tych meduz ma to wielki sens” (...).

Słowniczek

obieżyświat – ktoś, kto dużo podróżuje (**bieży* = dosłownie: *biega*) po świecie

pluszak – pluszowe zwierzątko do przytulania

sterta – dużo rzeczy w jednym miejscu, przez to, że są rzucone w jedno miejsce, tworzą jakby górkę

rozradowany – wesół, ucieszony

wytknął ciekawski łebek – wysunął głowę

skinął skwapliwie łebkiem – zrobił szybki ruch głową (na dół i do góry), który znaczy „tak”

przypuszczenie – można powiedzieć tak: „Przypuszczam, że lubisz słodczyce”. To znaczy, że nie wiadomo na pewno, czy tak jest. Ale jesteś dzieckiem, a większość dzieci lubi słodczyce. Przypuszczenie nie zawsze musi okazać się prawdą.

skrzywił się – tu: zmartwił albo zdenerwował

przerywać komuś – zmuszać, żeby ktoś przestał coś robić



8. Odpowiedz na pytania.

1. Co miś i szczur sądzą o imionach Mięk i Plusz? Jaka jest twoja opinia na temat tych imion?

2. Jak rodzice wybierają imiona dla swoich dzieci?

3. Po co w ogóle człowiekowi potrzebne jest imię?

4. Dlaczego ludzie opowiadają bajki?

5. Jak rozumiesz sens bajki, którą opowiedział Arturowi jego dziadek, a teraz Artur – Matowi?

1. Przyjrzyj się ilustracji. Kogo na niej rozpoznajesz? Czy chłopcy spędzają razem wakacje? Czy pamiętasz, gdzie jest Julek?



2. Przeczytaj dialog.

Julek: Siema, ziomek!

Filip: Cześć, Julek. Co to za slang?

Julek: Nie slang, tylko tak wszyscy tu mówią!

Filip: Wszyscy? Twoi nowi kolegi?

Julek: Nie mówi się kolegi, a koledzy. Tak, oni są naprawdę cool...

Filip: Ale fajniejsi niż chłopaki w naszej klasie? Nie ściemniaj...

Julek: Nie wiem, czy fajniejsi, ale ci nowi są mega weseli, spontaniczni, odważni, otwarci i ciekawi. Zresztą nie tylko chłopaki, ale i dziewczyny. Najfajniejsza jest Ania i jej dwaj bracia Piotrek i Jasiek, chociaż *on to ma niewyparzony język!* Ale lepiej mów, jak było w Stanach?

Filip: Genialnie! Zwiedziliśmy cztery parki narodowe, widziałem słynne kaniony, sekwoje, a potem studia filmowe. Wyobraź sobie, że wszędzie chodzili sławni aktorzy, filmowcy! Stary, było super. Ale cieszę się, że już wróciliśmy. *Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.*

Julek: Nie byłem jeszcze w USA, czy to prawda, że tam nadal mieszkają Indianie?

Filip: Z tego, co wiem, to w Kalifornii na pewno, ale wiesz, w Ameryce jest tyle różnych grup etnicznych, narodowości i mniejszości – Meksykanie, Włosi, Chińczycy i wiele, wiele innych. Można spotkać ludzi z całego świata. A jak na obozie w Polsce? Pewnie są sami Polacy?

Julek: Wychowawcy, kierowcy i instruktorzy są z Polski, tak, ale wśród dzieci są też Francuzi, Niemcy i Belgowie. Wszyscy mają polskie korzenie. I mówię ci, wszyscy są towarzyscy i sympatyczni.

Filip: A są jacyś angielscy?

Julek: W sensie Angliki, tak? Nie, ale są dwaj Irlandczycy i trzech Szkoci. Chociaż oni mówią tak świetnie po polsku, że nigdy byś się nie domyślił, że nie urodzili się w kraju nad Wisłą!

Filip: A w jakim języku się wszyscy dogadują?

Julek: Głównie po polsku, bo większość uczestników obozu pochodzi stąd.

Filip: W przyszłym roku ja też namówię rodziców, żeby mnie wystali do Polski na obóz! Będę im *wiercił dziurę w brzuchu*, aż się zgodzą!

3. Dokończ zdania.

Julek opowiada Filipowi o...

Filip jest ciekawy, czy...

Filip mówi Julkowi o tym, że...

Filip chciałby...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

Siema, ziomek!

Nie ściemniaj...

Wszyscy mają polskie korzenie

Nigdy byś się nie domyślił

W kraju nad Wisłą

Dogadywać się

5. Zdecyduj, czy zdania poniżej są prawdziwe (P), fałszywe (F), czy brakuje informacji (BI).

	P	F	BI
0. Julek uczy się nowego słownictwa od kolegów na obozie.	X		
1. Julek wymienia same pozytywne cechy nowych kolegów.			
2. Wśród fajnych osób na obozie są tylko chłopaki.			
3. Filip jest zadowolony, że wakacje się skończyły, bo jest zmęczony.			
4. Julek podróżował do Stanów z rodzicami.			
5. W Ameryce mieszka wiele różnych narodowości.			
6. Na obozie organizowane są lekcje polskiego dla wszystkich uczestników.			



Gdy mówię o tym, z jakiego kraju pochodzę, używam słów: **Jestem z Polski. Jestem Polakiem**. Nie mówię: ~~Jestem Polski~~. To błąd, ponieważ wyraz *polski* to przymiotnik i opisuje, jakie coś jest. Na przykład: *polski film*, *polska książka*, *polskie radio*. Piszemy go wtedy małą literą. Tak samo, gdy używamy słów: *angielski*, *irlandzki*, *francuski*, *hiszpański* itd.



Czy wiesz, co to znaczy?

– *wiercić komuś dziurę w brzuchu?*

– *mieć niewyparzony język?*

Czy wiesz, jak przetłumaczyć na angielski *Wszystkie dobrze, ale w domu najlepiej?*



Grrr Gramatyka

W Lekcji 13 poznaliście cztery końcówki liczby mnogiej. Używamy ich, gdy mówimy o osobach (kobietach, dzieciach), rzeczach, przedmiotach, roślinach i zwierzętach, na przykład: **trzy koty**, **dwie dziewczynki**, **cztery jabłka**, **dwa misie**. Jednak, gdy mówimy o osobach – ale mężczyznach, chłopcach, czy o grupie, w której oni się znajdują, wprowadzamy pewne **zmiany (alternacje)**. Filip popełnia błąd, mówiąc do Julka – *twoi nowi koledzy*.

-Y	-I	-E	-OWIE
zmiany/alternacje	zmiany/alternacje		
k:cy g:dzy r:rzy ec:cy ca:cy	t:ci d:dzi ch:si sta:ści	anin:anie	zwykle członkowie rodziny
Anglik – Anglicy kolega – aktor – chłopiec – kierowca – kierowcy	student – sąsiad – sąsiedzi Szkot – Szkoci artysta –	Amerykanin – Amerykanie	panowie ojcowie synowie dziadkowie wujkowie
			Uwaga! bracia

6. Wpisz brakujące formy liczby mnogiej do tabelki.

7. Wróć do dialogu, w którym Julek opowiada Filipowi o nowych kolegach i wypisz wszystkie formy rzeczowników męskoosobowych (takich, które nazywają mężczyzn) w liczbie mnogiej. Dopisz liczbę pojedynczą.

koledzy – kolega, *chłopaki* – chłopak, *bracia* – brat, *Polacy* – Polak, –, –, –, –, –, –, –, –



Uwaga, uwaga!

Przymiotniki w liczbie mnogiej męskoosobowej kończą się na **-Y** lub **-I**, ale musimy pamiętać o zmianach spółgłosek (alternacjach).

-Y	-I
k:c towarzyski – towarzyscy g:dz drogi – drodzy r:rz dobry – dobrzy	t:c pracowity – pracowici d:dz młody – młodzi sz:s lepszy – lepsi ł:l miły – mili on:en zadowolony – zadowoleni o:el wesoly – weseli

8. Posłuchaj przykładów czytanych przez nauczyciela i wstaw końcówkę -y lub i.

zdoln... chirurg...
tajemnicz... detektyw...
profesjonaln... pilo...
sławn... polity...
najleps... kucharz...
wrozumiał... nauczyciel...
pomysłow... fryzjer...
sympatyczn... sąsie...
dob... instrukto...



9. Praca w parach lub małych grupach. Wybierzcie jedną sytuację, podzielcie się na role i stwórzcie dialog.

1. Do waszej klasy dochodzi nowy kolega/nowa koleżanka. Chcecie pomóc mu/jej zintegrować się z klasą. Co robicie? Zapytajcie nową osobę o to, jak ma na imię, co lubi robić, skąd przyjechała itp.
2. Jesteście na obozie w Polsce (tak jak Maja i Julek). Poznajecie nowych kolegów. Przedstawcie się sobie nawzajem i opowiedzcie coś o sobie.
3. Opowiadacie rodzicom/rodzeństwu o nowym koledze/nowej koleżance, którzy dołączyli do waszej klasy. Jesteście podekscytowani, bo nowi koledzy są bardzo fajni!
4. Rozmawiasz z kolegą/koleżanką na temat tego, kim chciałbyś/chciałabyś być w przyszłości. Opowiadasz mu/jej, dlaczego i co jest twoim zdaniem ważne w tej pracy.

10. Przeczytaj fragment powieści Agnieszki Błotnickiej *Kiedy zegar wybije dziesiątą*.

„Fajnie? Co może być fajnego w wakacjach z ojcem?” – pomyślał Janek. Powinien znajdować się teraz w pociągu wiozącym wszystkich jego kumpli na obóz sportowy do Pogorzeliczy. To tam miała zapaść decyzja, kto się dostanie do ścisłej kadry piłkarskich młodzików. Czy nie po to biegał przez cały rok na treningi, męczył się i godzinami pracował nad techniką, z dnia na dzień stając się – jak mawiał trener – „nadzieją polskiego sportu”? Marzenie o zakwalifikowaniu do kadry oddalało się i blakło wraz z każdym przebytym kilometrem. Jechał do jakiegoś paskudnego, małego miasteczka, a ojciec starał się go przekonać, że zmierzają do rajów, wymarzonego miejsca na wakacje. Na ich wspólne wakacje. Jeśli ktokolwiek sądził, że w tej sytuacji będzie robił dobrą minę do złej gry, to się mylił. [...]

Kuba nie mógł pogodzić się z tym, że w czasie wakacji ich dom zamieniał się w ruchliwy pensjonat. Przed trzema laty, kiedy jeszcze mieszkał z nimi tata, był oazą, terenem wolnym od zgiełku świata. Potem jednak rodzice się rozwiedli, tata założył nową rodzinę, a mama z powodów finansowych została zmuszona do przekształcenia domu w pensjonat. Ponieważ była osobą wesołą i gościnną, pensjonat szybko zaczął cieszyć się sławą i urlopowiczów w trzech wolnych pokojach na piętrze nigdy nie brakowało. Kuba był pewny, że teraz też ktoś wprowadzał się do jednego z nich. [...]

- Janek, zostaw, nie dasz rady.
- Tata, spokojnie, co to dla mnie... – odpowiedział ten bez uśmiechu.
- Jak chcesz...

Kuba stwierdził, że chłopak wnoszący walizki wygląda na jego rówieśnika, ale było mu to obojętne. Po kilku sekundach wrócił do pokoju. Najlepiej czuł się sam ze sobą i swoimi myślami.

Zabawy kolegów szybko go nudziły, a wszelkie próby porozmawiania z nimi na inny temat niż gry komputerowe czy sport kończyły się klęską. Nie obchodziła ich historia geniusza matematycznego Grigorija Perelmana, który otrzymawszy medal Fieldsa, prestiżową nagrodę uznawaną za matematycznego Nobla, odmówił jej przyjęcia i zaszył się w domu na pustkowiu. [...]

– Wiesz, że mamy gości? Nazywają się Karscy. Ojciec i syn. Ten chłopiec jest prawie w twoim wieku! Może się zaprzyjaźnicie? [...]

– Mamo, ja cię proszę... Od razu widać, że to mięśniak. O czym miałbym z nim rozmawiać? [...]

Kobieta westchnęła. Podeszła do syna i zmierzwiła mu włosy.

– Nie licz na to, że złożę broń.

To powiedziawszy, wyszła z pokoju, a Kuba powrócił do lektury. Dlaczego dorośli kierują się stereotypami? Ich myślenie jest schematyczne, a działanie tak przewidywalne, że bez trudu można by stworzyć program do ich analizy. Czy naprawdę nie rozumieli, że rozwiązywanie równań i zadań jest o stokroć ważniejsze od spacerów na świeżym powietrzu? Model dorosłego osobnika zdecydowanie wymagał dopracowania.

Słowniczek

ścista kadra piłkarskich młodzików – drużyna młodych piłkarzy, którzy mają szansę stać się w przyszłości profesjonalnymi graczami
marzenie blakło – marzenie oddalało się i było niemożliwe do spełnienia. Blaknąć mogą farby, po jakimś czasie kolory stają się coraz mniej wyraźne
robić dobrą minę do złej gry – udawać, że wszystko jest w porządku
pensjonat – dom, w którym można wynająć pokój tak, jak w hotelu, ale zwykle pensjonat jest mniejszy, bardziej kameralny, odpowiednik B&B
zgiełk – hałas
cieszyć się sławą – być znanym, sławnym, popularnym
urlopowicze – osoby, które spędzają gdzieś urlop, wakacje
rówieśnik – ktoś, kto ma tyle samo lat, co ty
klęska – porażka, brak sukcesu
zaszyć się na pustkowiu – uciec od wszystkiego i być samemu w jakimś pustym i cichym miejscu
mięśniak – człowiek, który ma rozbudowane mięśnie, zwykle określenie negatywne, np. kogoś, kto nie jest zbyt inteligentny, za to jest silny, często chodzi na siłownię i ćwiczy mięśnie
zmierzwić włosy – potargać włosy, zwykle w czułym, przyjacielskim geście
przewidywalne – takie, które można przewidzieć, można się go spodziewać, nie jest zaskakujące, jest typowe
stokroć – sto razy

11. Odpowiedz na pytania.

1. Dlaczego Janek był niezadowolony, że jedzie na wakacje do małego miasteczka? Gdzie planował pojechać?
2. Czego Kuba nie lubił w czasie wakacji?
3. Jakie cechy charakteru ma Janek, a jakie Kuba? Znajdź odpowiednie fragmenty w tekście.
4. Jak myślisz, dlaczego Kuba nie chciał poznać swojego rówieśnika? Czy myślisz, że Janek naprawdę jest *mięśniakiem*?
5. Czy uważasz, że chłopcy będą mieli szansę się zaprzyjaźnić? Czy można się przyjaźnić z kimś, kto ma zupełnie inne zainteresowania?
- 6.* Co ma na myśli Kuba, mówiąc: *Model dorosłego osobnika zdecydowanie wymagał dopracowania*?

Przecież mówię, że ja niczego nie zrobiłem!

1. Powiedz własnymi słowami, jak rozumiesz słowo „konflikt”, a jak „kontakt”.
2. Przeczytaj dialog i zastanów się, jakie emocje możesz wyczytać z rozmowy dzieci.

(Maja, Julek, Ania, Kamil i kilkoro innych dzieci obstąpiły opiekunkę – emocje, krzyk i gorąca atmosfera)

Pani Marta: Spokojnie, powoli, nie mówcie wszyscy naraz! Nic nie rozumiem.

Kamil: Proszę pani, ja widziałem, jak Piotrek wychodził z naszego pokoju!

Piotrek: I co z tego, że wychodziłem!? To jeszcze nie znaczy, że to ja zrobiłem!

Julek: To musiałeś być ty, przecież wszyscy inni byli na boisku!

Pani Marta: Proszę o ciszę! Mówi tylko jedna osoba. Po kolei: Julku, co się stało?

Julek: Wróciłem do pokoju i zobaczyłem, że mój telefon ma rozbity ekran. A Piotrek był w naszym pokoju i...

Piotrek: I od razu mówisz, że to moja sprawka! Ale ja, proszę pani, niczego nie dotykałem! Nawet nie widziałem tego telefonu.

Kamil: Ciekawe, jak nam to udowodnisz? Przecież cię widziałem, jak...

Pani Marta: Chłopcy, uspokójcie się natychmiast! Kamilu, to, że Piotrek wychodził z waszego pokoju, jeszcze nie znaczy, że to on zepsuł telefon. Piotru, to prawda, że tam byłeś?

Piotrek: Tak, byłem, po obiedzie zauważyłem, że nie mam mojej kendamy¹, więc poszedłem sprawdzić, czy tam nie została, bo bawiliśmy się nią właśnie w pokoju chłopaków, ale nie znalazłem...

Julek: To może tak porządnie szukałeś, że zrzuciłeś mój telefon?!

Piotrek: A ty ciągle swoje?! Przecież mówię, że to nie ja! Ale nie znalazłem kendamy, rozejrzałem się po łózkach, nie było nigdzie, więc wyszedłem z pokoju.

Pani Marta: W takim razie mamy dwa problemy: rozbity telefon i zgubioną zabawkę.

Piotrek: Nie, kendama już się znalazła. Ania się nią bawiła, a potem zaniósła na stołówkę.

Pani Marta: Świetnie, to jeden problem z głowy. Julku, przykro mi z powodu zepsutego telefonu, ale... przypominam, że ustaliliśmy, że telefony po rozmowach z rodzicami wracają do mnie, więc częściowo to także twoja wina...

Julek: Bo ja, proszę pani, chciałem go oddać, ale spieszylem się na obiad i zapomniałem.



¹ Japońska zabawka zręcznościowa, jest zbudowana z młotka (ken) z długim czubkiem (spike) i ramionami z wgłębieniami (cups). Do uchwytu przymocowana jest kulka z dziurą w spodzie (tama).

Pani Marta: Moi drodzy, czy ktoś jeszcze coś widział, co pomoże nam ustalić, jak to się stało? Wiem, że niełatwo przyznać się do błędu, ale pamiętajcie, że kłamstwo ma krótkie nogi...

Piotrek: Ja naprawdę niczego nie zrobiłem, przysięgam!

Pani Marta: Piotruś, wierzę ci i myślę, że nikt nie zrobił tego specjalnie. To mógł być zwyczajny wypadek, ale nie zmienia to faktu, że ktoś jest za to odpowiedzialny

Julek: Ech, żałuję, że zapomniałem go pani oddać...

Pani Marta: W takiej sytuacji mówimy: mądry Polak po szkodzie, ale nie jest to jeszcze koniec świata, bo widzę, że telefon działa.

Julek: Niby tak, ale...

Pani Marta: To jak, ktoś chciałby coś powiedzieć?

3. Jak myślisz, co się stało z telefonem Julka? Wymyśl swoją wersję zdarzeń.

4. Dokończ zdania.

Kamil uważa, że Piotrek...

Pani opiekunka prosi, żeby

Julek opowiada,...

Piotrek tłumaczy, po co...

Pani przypomina wszystkim, że...

Julek żałuje, że...

5. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

Nie mówcie wszyscy naraz!

I od razu mówisz, że to moja sprawka!

A ty ciągle swoje?!

Jeden problem z głowy

To jeszcze nie koniec świata

6. Jak zareagujecie w takich sytuacjach? Podzielcie się na małe grupy i przygotujcie odpowiedzi.

- Chodźmy sami nad jezioro. Jeśli wyjdziemy po cichu, wychowawcy nie zauważą.
- Ten nowy z nikim nie rozmawia, za bardzo zadziera nosa. Chyba uważa się za lepszego niż my.
- Kaśka powiedziała, że nie zagra z nami w drużynę, jeśli nie będzie atakującą. Znowu strzela te swoje fochy!
- Patrzcie, ale się wystroiła! Skąd masz te ciuchy, z szafy babci?!
- Ty to masz długi język – naskarżyłeś na mnie wychowawcy?! Przez ciebie dostałem naganę!



Grrr Gramatyka

„Małe wyrazy”, które nazywamy **spójnikami**, są potrzebne wtedy, gdy chcemy, żeby nasze zdania były dłuższe, miały więcej informacji, lepiej opisywały sytuację. Zauważ, że w miejscu „małego wyrazu” można postawić **kropkę** i nie zmieni to sensu tego zdania.



Czy wiesz, co to znaczy?

Zastanów się, czy są angielskie idiomy, które znaczą to samo.

Kłamstwo ma krótkie nogi

Mądry Polak po szkodzie

Na obozie dzieci kąpały się w morzu, opalały i grały w piłkę.	a, i, oraz	---...---	Kiedy mówimy o kilku akcjach
Przez dwa tygodnie dzieci nie grały na komputerze ani nie oglądały telewizji.	ani	---...---	Kiedy mówimy o kilku akcjach z „nie”
W deszczowy dzień grały w planszówki albo brały udział w quizach i konkursach.	albo, lub, czy	<...>	Kiedy musimy wybrać jedną akcję
Każdego wieczora dzieci były bardzo zmęczone, ale nie chciały kłaść się do łóżek.	a, ale, lecz	>...<	Kiedy jedna akcja jest przeciwna drugiej
Był to letni obóz sportowo-językowy, czyli taki, na którym dzieci uprawiały sport i ćwiczyły język polski.	czyli, to znaczy	...=...	Kiedy jedna akcja znaczy to samo co druga
Wszyscy czuli się świetnie na obozie w Polsce, dlatego obiecali sobie, że znowu spotkają się za rok.	dlatego, więc	>...>	Kiedy jedna akcja wynika z drugiej

„Mały wyraz” **a** może być używany zamiast **i**, na przykład w zdaniu:
W ciągu dnia dzieci uprawiały sport i wieczorem grały w planszówki.
W ciągu dnia dzieci uprawiały sport, a wieczorem grały w planszówki.



Uwaga, uwaga!

Czy pamiętasz, kiedy przed „małym wyrazem” stawiamy przecinek?
Przecinek pojawia się zawsze przed: **a, ale, lecz, czyli, to znaczy, dlatego, więc**.
Jeśli w zdaniu drugi (i kolejny) raz używamy **i, oraz, albo, lub, czy, ani**, wtedy przed drugim (i kolejnym) wyrazem także stawiamy przecinek.
Zwiedzili i zamek, i muzeum.
Pojeździemy nad morze albo nad jezioro, albo na działkę.



Sprawdź zasady interpunkcji w Lekcji 14.

7. Przeczytaj fragment książki Kolorowy szalik Barbary Kosmowskiej.

Opowiedziałam mamie, jaki to cudaczny elegant zaczął chodzić z nami do szkoły. I o tym, jak dziewczyny pisały do siebie liściki z różnymi wierszykami, że „pod oknem, wygodnie, rozsiadły się Dziwne Spodnie” albo „Nowy jest mocno wsiowy”. Ja osobiście ułożyłam też zgrabne zdanie: „Jeśli samotność ci doskwiera, pokochaj ze wsi kawalera”...

Śmiałam się z tego jeszcze wieczorem, gdy z mamą myłyśmy naczynia po kolacji.

– Sama to wymyśliłaś? Ten wierszyk? – wróciła do wcześniejszej rozmowy. Ale zmarszczyła nos. Jak marszczy, to znaczy, że znowu mnie nie rozumie.

– Sama – odpowiedziałam z dumą. – Wszystkim się podobał, tylko nie Agnieszce – dodałam ponuro. Bo Agnieszka, niby najlepsza koleżanka, ale czasami potrafi bez powodu zepsuć humor. Jakby jej ktoś zakręcił kurek ze śmiechem.

– Mhm – westchnęła ciężko mama przy talerzu w maki. Uznałam, że i jej się ten talerz nie podoba. Ja w każdym razie nigdy z niego nie jem.

Gdy przed snem ćwiczyłam cichutko pierwszą zwrotkę pieśni Schuberta, mama zajrzała do pokoju. Niby tylko zapytać, czy odrobiłam lekcje, ale wiedziałam, że chodzi o coś więcej.

– Nie rozumiem – wyznała wreszcie. – Nie mogę pojąć, dlaczego naśmiewasz się z nowego kolegi.

– Jaaa? – zdziwiłam się. Szybko wyjaśniłam, że Nowy wcale nie wie o wierszykach. I że poza Agą to my wszystkie, a może i cała klasa, uważamy tak samo...

– No właśnie. – Mama znowu zmarszczyła nos. – Aga nie naigrawa się z innych. A ty znajdujesz w tym przyjemność.

– To nieprawda! – zaprzeczyłam gorliwie. – Wcale nie jest przyjemnie, jak jakiś dziwoląg przykleja się do mojej przyjaciółki! I wołałabym, aby to był normalny chłopak... znaczy, normalnie ubrany – dodałam, bo w mamy oczach zapaliły się dwa lonty, gotowe spopielić nasz dom. Zamilkłam, ale na wspomnienie ostatniej potyczki z Agą ponownie zawrzałam gniewem.

– A jeśli chodzi o Agnieszkę, tobyś się, mamo, mocno zdziwiła! – prychnęłam. – Wielka obrończyni słoików będzie mi „przemawiać do rozumu”!

Przewróciłam oczami i robiłam jedną z tych agnieszkowych min, które wyrażają okropne niezadowolenie.



– Szkoda, że nie przemówiła – odezwała się mama takim tonem, jakby nagle odkryła, że jestem ciężko chora i nie ma dla mnie ratunku. [...]

Od tamtego czasu minęło kilka dni. Nigdy nie sądziłam, że Kaśka jest taka sympatyczna. Teraz, gdy Aga rozmawia na przerwach z Dziwnymi Spodniami i mówi do mnie jak pani z naszego spożywczaka, obrażonym głosem, chętnie przesiaduję na przerwach z Kaśką. Śmiejemy się i piszemy liściki do chłopców z piątej klasy. Oczywiście liściki są miłosne i ze zmyślonymi autorkami. Jak znam Agnieszkę, miałyby nam to za złe. Na szczęście, teraz, gdy naszą przyjaźń przesłoniła wielka góra, nie muszę się przejmować jej zdaniem.

Trochę mnie to denerwuje, że nie muszę się przejmować... I że bez niej wracam po lekcjach do domu. I że przestały do mnie docierać zabawne esemesy od Agi. [...] Uważam, że po takiej zdradzie powinnam dostać tonę esemesów od Agi, specjalnych na pogodzenie i specjalnych na rozśmieszenie. [...]

Na razie ronię łzy, ale Dziwne Spodnie również nie tryskają humorem, choć przy Adze to prawie niemożliwe.

Słowniczek

cudaczny – wzbudzający śmiech albo zdziwienie, nietypowy
 elegant – ten, kto ubiera się modnie, dba o swój wygląd
 wsiowy – potocznie, związany ze wsią, też brzydki i bez gustu
 doskwierać – kiedy czujemy, że coś jest dla nas przykre albo męczące
 naigrawać się – wyśmiewać się z kogoś albo czegoś i mówić o kimś albo czymś negatywnie
 dziwolak – potocznie: osoba albo istota dziwaczna, niezwykła
 gorliwie – z wielkim zapałem i entuzjazmem
 lont – sznurek przyczepiony do materiału wybuchowego, np. bomby, który się podpala
 spopielić – spalić
 potyczka – sprzeczka, niewielka kłótnia
 zawrzeć gniewem – rozgniewać się
 obrończyni – ta, która broni kogoś albo czegoś
 słoik – slangowo: o kimś, kto przeprowadził się ze wsi do miasta i zwykle przywozi stamtąd jedzenie w słoikach
 przemawiać do rozumu – tłumaczyć, wyjaśniać, używając logicznych argumentów
 spożywczak – potocznie: sklep z produktami spożywczymi
 przesłonić – zasłonić, być w takiej pozycji, w której trudno coś zobaczyć

8. Odpowiedz na pytania:

1. Kim jest Agnieszka dla narratorki?
2. Co narratorka myśli o Nowym i jak się wobec niego zachowuje?
3. Dlaczego dziewczynka gniewa się na Agnieszkę?
4. Co mama myśli o takim zachowaniu?
5. Na czym według narratorki polega przyjaźń?
9. Czy Emi, Agnieszka i Nowy nie mogliby się przyjaźnić we trójkę? Wymyśl plan wspólnego popołudnia dla tej trójki. Co mogliby razem zrobić, żeby się polubić i lepiej poznać? Dlaczego warto jest być otwartym na nowe osoby, a nie wolno dokuczać kolegom i koleżankom?

1. Porozmawiajcie o tym, dokąd chcą iść harcerze i co będą tam robić. Jakie przygody mogą tam przeżyć?



2. Przeczytaj uważnie dialog i wyjaśnij nowe słowa.

Julek i Kamil energicznie rozmawiają. W trakcie rozmowy do pokoju wchodzi Ania i Maja.

Julek: ...poczekam, aż przefrunie ten złośliwy czarodziej i wtedy wśedłem do zamku bossa. Żeby uwolnić księżniczkę, musiałem wejść na pierwsze piętro.

Kamil: A poszedłeś wcześniej po takie duże złote gwiazdki do piwnicy?

Ania: Hej, o czym rozmawiacie?

Julek: Opowiadam Kamilowi, jak przeszedłem całą grę...

Ania: Ej, chłopaki! Chodźcie lepiej na boisko, pogramy w badmintona albo porzucamy frisbee. Przyjdzie jesień, to będziecie myśleć o grach. Teraz możemy iść na dwór i uprawiać jakiś sport.

Kamil: Ale nam się nie chce grać w piłkę. Chcemy przeżyć jakąś prawdziwą przygodę! W grze to się dzieje... Przydałoby się na żywo spotkać jakiegoś ducha albo chociaż rozpracować tych złodziei, którzy włamali się do naszej kuchni i ukradli kompot.

Ania: Opowiadasz jakieś niestworzone rzeczy!

Julek: Kamil mówi prawdę. Nie zastanawia was, dlaczego od tygodnia nie ma kompotu, tylko panie kucharki dają nam lemoniadę?

Maja: Hmm, może jest gorąco i nikomu nie chce się jechać na targ po owoce do kompotu? Może łatwiej pojechać do marketu po cytrynę.

Kamil: To zbyt proste wytłumaczenie... Swoją drogą, jak to możliwe, że banany i cytryny, które rosną na innym kontynencie, więc trzeba je zerwać, spakować do samolotu i przywieźć do Polski, są tańsze niż jabłka, po które wystarczy pójść do sadu za rogiem?

Maja: Hej, to jest dobre pytanie, takie... głębokie – nigdy tak o tym nie myślałam. Czy myślicie, że dorośli potrafią na nie odpowiedzieć? Może pójdziemy do pani Marty, żeby zapytać ją o zdanie?

Ania: To może być taka przygoda detektywistyczna o światowym zasięgu. Może jakaś mafia cytrynowa zmusza nasze panie kucharki do tego, żeby podawały nam wodę z cytryną?

Kamil: Prawdę mówiąc, kiedy myślałem o przygodzie, myślałem o spaniu w lesie, paleniu ogniska, szukaniu drogi do obozu za pomocą gwiazd.

Julek: To jest myś! Może za rok pojedziemy na jakiś obóz survivalowy albo harcerski!?

3. Które zdania są prawdziwe, a które fałszywe?

	P	F
0. Kamil z Julkiem grają w grę komputerową.		X
1. Dzieci myślą, że duchy ukradły owoce z kuchni.		
2. Ze słów Mai wynika, że brak kompotu wynika z lenistwa pracowników.		
3. Lemoniada i woda z cytryną oznaczają ten sam napój.		
4. Kamil chciałby umieć nawigować, obserwując nocne niebo.		
5. Julek sugeruje, żeby wszyscy za rok spotkali się w tym samym miejscu.		

4. Co mają na myśli bohaterowie, kiedy mówią:

„Chodźcie lepiej na boisko”

„Chcemy przeżyć jakąś prawdziwą przygodę! W grze to się dzieje...”

„Chyba dziś chodziłeś bez czapki!”

„Dobre pytanie, takie... głębokie”

5. Do kogo pasują te opisy? Gdzie w tekście o tym przeczytałeś?

- Ta osoba próbuje przekonać innych do swoich racji i swoich pomysłów, uważa, że jej pomysł na zabawę jest najlepszy.
- Ta osoba może spędzić czas w niekomfortowych warunkach, jeśli będzie to czas niezwykły, pełen wrażeń.
- Ta osoba chciałaby przedyskutować wątpliwości z kimś dorosłym.

6. Znać już całkiem nieźle bohaterów tej książki. Z kim moglibyście pójść w te miejsca? Co moglibyście tam razem robić? Jakie przygody moglibyście przeżyć?

- do lasu
- do salonu gier
- do biblioteki
- na wędrowną w góry
- na zakupy do galerii handlowej
- na targ po owoce na kompot
- nad rzekę, żeby popływać
- na plażę, żeby poleniuchować na piasku
- na boisko



7. Przeczytaj krótkie opisy wydarzeń. Wskaż te, w których różne osoby mówią o tych samych sytuacjach.

1. Kiedy byłam małą dziewczynką, zostałam raz u babci bez rodziców. Chociaż oni pojechali tylko do sklepu, stęskniłam się za nimi i wyszłam na drogę, żeby zobaczyć, czy już wracają. Poszłam za daleko i nagle zauważyłam, że jestem sama w wielkim lesie. Nie wiedziałam, jak wrócić.

2. Pewnego razu poszliśmy z kuzynami na boisko, które było jakieś 2 kilometry od ich domu. To był pechowy mecz! Najpierw przewróciłem się – i to bez faulu! Po prostu potknąłem się o piłkę... Ale najgorsze było to, że w przerwie, siadając na trawie – usiadłem na jakiejś wściekłej osie, która ugryzła mnie w udo.

3. W sobotę poszłam z mamą do galerii handlowej. Nie chciało mi się tam iść, bo wolałam czytać książkę, którą dostałam w prezencie. To była książka o owadach, a one ostatnio bardzo mnie interesują. Bardzo się zdziwiłam i ucieszyłam, gdy zobaczyłam, że w księgarni jest spotkanie z autorką!

4. Wyglądałam właśnie przez okno, kiedy usłyszałam krzyk jednego z chłopców. Poderwał się z ziemi jak szalony. Od razu domyśliłam się, o co chodzi, i poszłam do biedaka z okładem z octu. To zawsze pomaga złagodzić ból!

5. Pracuję na poczcie, jestem wiejskim listonoszem. Rozwożę listy i inne przesyłki rowerem. Pewnego razu jechałem do pani Basi zawieźć paczkę – pewnie znowu zamówiła przez internet jakieś książki. Patrzę, a przy drodze siedzi sama jakaś mała dziewczynka. Wyglądała, jakby miała zaraz się rozpłakać.

6. Nie spodziewałam się, że moja pierwsza książka odniesie taki sukces. Owady fascynują mnie od dawna, ale nie wiedziałam, że zainteresują nimi tak wielu młodych czytelników. Cieszę się, że są tak spragnieni wiedzy i tacy wrażliwi.

7. Namówiłam córkę na wyjście do galerii handlowej. Widziałam, że jest zmęczona i nie ma na to ochoty. A ja miałam dla niej niespodziankę, ale nie chciałam jej zdradzać prawdziwego celu... Na szczęście dała się namówić, kiedy obiecałam jej, że będzie mogła sobie wybrać coś z księgarni.

Porozmawiajcie o emocjach, jakie towarzyszyły ludziom w tych sytuacjach, ułóżcie krótkie dialogi, które by pasowały do tych sytuacji. Pracujcie w parach.

8. Podziel się z kolegą lub koleżanką wspomnieniem miłej wakacyjnej przygody.

9. Porozmawiaj z rodzicami o ich wakacyjnych przygodach z młodości.

10. Przeczytaj fragment książki *Magiczne drzewo* Andrzeja Maleszki.

W 2009 (dwa tysiące dziewiątym) roku ukazała się pierwsza książka z serii *Magiczne drzewo* i od tego czasu wszystkie następne książki o przygodach Filipa, Kukiego i Tosi przyciągają do księgarni wiernych fanów. Na podstawie książki powstał też film kinowy i serial telewizyjny. Poznajcie bohaterów, którzy co krok przeżywają niezwykle przygody i którzy dzięki pewnemu magicznemu przedmiotowi mają kontrolę nad magią... ale czasem tę kontrolę tracą, a wtedy robi się i strasznie, i śmiesznie.

[...]

Biegli na przystanek autobusowy, dźwigając krzesło i plecaki. Nagle Filip zatrzymał się. Z przeciwka jechał czarny samochód.

– Tam jest ciotka!

Rzucili się do ucieczki. Ciotka zauważyła ich i ruszyła z piskiem opon. Dzieci pędziły najszybciej, jak to możliwe, ale plecaki i krzesło im ciążyły.

– Tam!

Filip skręcił w wąską uliczkę, zdawało mu się, że tam łatwiej się ukryją. Niestety, na końcu ulicy blokowała brama zamknięta na kłódkę. Trafili na drogę bez wyjścia! Filip błyskawicznie usiadł na krześle. Rodzeństwo stanęło za nim. Mercedes ciotki nadjechał i zahamował kilka metrów od dzieci. Ciotka wyskoczyła z samochodu.

– Dokąd się wybieracie? Chcieliście uciec, tak? Ruszyła w stronę rodzeństwa. Kuki szepnął do Filipa:

– Zmień ją w karalucha... Szybko!

– Nie! – krzyknęła Tosia. – Bo ją ktoś wykończy offem...

– To w psa!

– Pogryzie nas!

Ciotka podeszła do nich i wrzasnęła: wsiadajcie do samochodu! Porozmawiamy sobie w domu. Wsiadajcie, ale to już!

– Już wiem! – zawołał Filip. – Niech ciotka będzie mniejsza od nas!



Natychmiast zerwała się straszliwa wichura. Wiatr uderzył w ciotkę i odepchnął ją. Zaczęła wirować jak karuzela i krzyczeć na całe gardło. Wiatr uniósł piach i zrywał liście, które fruwały wraz z ciotką w szalonym tańcu. Kobieta zaczęła krzyczeć na całe gardło. Wiatr odpychał ją, aż w końcu wirująca ciotka wpadła do samochodu. Drzwi zatrzasnęły się i wiatr ucichł.

Rodzeństwo, które zasłoniło oczy przed zawieruchą, teraz powoli opuściło ręce i zaczęło się rozglądać. Ciotki nigdzie nie było.

– Gdzie ona się podziała? – spytał szeptem Filip.

– Może jest taka mała jak bakteria... – szepnął Kuki.

– Na pewno zmieniła się w małego trolla. Uważajcie, żeby jej nie podeptać.

Tosia ruszyła, patrząc uważnie pod nogi. Rodzeństwo szło za nią ostrożnie, jak po polu minowym.

Nagle usłyszeli wołanie:

– Wsiadajcie do samochodu, smarkacze!

Ale nie był to głos ciotki. Natychmiast się odwrócili. Zobaczyli, jak z okna samochodu wychyla się twarz w ciemnych okularach.

Była to twarz siedmioletniej dziewczynki!

– Powiedziałam wam – zawołała groźnie siedmioletnia ciotka – wsiadajcie do samochodu i jedziemy do domu!

– Ale numer – szepnął Filip.

Mała spojrzała na niego wrogo i zawołała piskliwym głosem:

– Nie słyszysz, co mówię? Do samochodu!

Wtedy rodzeństwo wybuchło śmiechem, Dziewczynka była wciąż ubrana w czarny płaszcz i wielkie okulary i wyglądała komicznie. Podeszli do auta.

Filip powiedział z przekornym uśmiechem:

– Ciocia jest chyba za mała, żeby kierować samochodem.

Słownik

off – nazwa popularnego środka chemicznego przeciwko insektom

wykończyć – pokonać, zabić

zawierucha – to słowo może oznaczać wiatr; często jednak używamy go w sytuacji w życiu, kiedy nagle i niespodziewanie dzieje się więcej, niżbyśmy chcieli

mina – bardzo niebezpieczna broń, eksploduje, kiedy ktoś na nią nadepnie

smarkacz – brzydko o małym dziecku. Smarki – mamy w nosie, zwłaszcza kiedy mamy katar. Słowo smarkacz ma sugerować, że ktoś jest niedojrzały, nieodpowiedzialny – jak małe dziecko, które wyciera nos w rękaw.

11. Odpowiedz na pytania.

1. Jak myślisz, dlaczego bohaterowie uciekali przed ciotką?

2. Co nieśli ze sobą bohaterowie? Jak myślisz, do czego im to było potrzebne?

3. Jak zmieniła się pogoda po wypowiedzeniu magicznego zaklęcia?

4. Transformacja ciotki – co się zmieniło w ciotce, a co nie?

5. Adaptacja filmowa. Porozmawiajcie o tekstach literackich, które mają wersję książkową i filmową. Czy są takie tytuły, które i czytaliście, i oglądaliście? Jeśli tak – spróbujcie przypomnieć sobie kilka różnic między filmem a książką.

Teraz wszystko pójdzie jak z płatka

1. Przyjrzyj się ilustracji i zastanów się, do czego służą przedstawione sprzęty.

Porozmawiajcie o tym, jakie nowoczesne narzędzia znajdują się w naszych domach i do czego służą.



To się może przydać!

pójść jak z płatka – płatek to kawałek materiału, który kiedyś służył do zawijania i przenoszenia produktów do sprzedania w mieście. Kobiety w płatku niosły np. sery, masło, groch, owoce czy warzywa. Wystarczyło materiał odwinąć i produkty już były gotowe do sprzedaży. Dzięki tej metodzie pakowania – łatwo było je wyłożyć na stole czy nawet na ziemi, żeby zaprezentować klientom i szybko sprzedać.

Podobne znaczenie (**synonim**): *jak po maśle*

Przeciwnie znaczenie (**antonim**) mają: *jak krew z nosa*, *jak po grudzie* (gruda – to twarda bryła, śnieg z błotem, który już się roztopiał, ale potem zamarznął. Trudno po nim przejechać, czy to kiedyś – koniem, czy nawet dziś – samochodem).

2. Przeczytaj dialog. Wyjaśnij nowe słowa.

Dzieci wraz z opiekunką, panią Martą, udają się do *muzeum etnograficznego. Podczas wizyty dowiedzą się, jak żyli ludzie na przełomie XIX i XX wieku.

Muzeum etnograficzne zwykle znajduje się na świeżym powietrzu. Są tam stare domy, narzędzia, rzeczy codzienne używane przez naszych prapradziadków i ich dziadków. Inna popularna nazwa to **skansen**.

Pani Marta: Drogie dzieci, przed nami główny punkt dzisiejszej wycieczki, skansen.

Julek: Proszę pani, a co będziemy tam jeść?

Pani Marta: Dlaczego myślisz, że będziemy jeść? Jeszcze za wcześnie. Po zwiedzaniu pójdziemy na obiad do restauracji.

Julek: Dlatego że na zdjęciach w internecie widziałem krowy i kury. Pomyślałem więc, że to jakieś miejsce z tradycyjnym wiejskim jedzeniem, takim, jakie ludzie jedli 100 lat temu.

Kamil: Julek, myślę, że te krowy mogły być sztuczne, z plastiku albo z tektury. One są tylko po to, żeby przyciągnąć turystów z miasta!

Julek: Nie, one były prawdziwe. Ale może to fotomontaż!?

A co jeszcze zobaczymy w tym skansenie?

Kamil: Stare drewniane chaty, stare maszyny i narzędzia, które służyły do pracy w polu, i takie tam, różne rzeczy.

Julek: To znaczy, że jechaliśmy taki kawał drogi, żeby oglądać jakieś starocie?

Pani Marta: Julku, to jest historia, to są ciekawe rzeczy – warto czasem cofnąć się w czasie i zobaczyć, że kiedyś ludzie żyli inaczej. Latem musieli skosić zboże – służyły im do tego sierpy

albo, w późniejszych czasach, kosy. Po żniwach, czyli po tym, jak zebrali zboże z pola – musieli je zawieźć do młyna, żeby tam zostało zmielone na mąkę. Wtedy najbogatszym człowiekiem nie był najpopularniejszy youtuber. Mógł nim być właśnie młynarz. Wszyscy gospodarze musieli mieć jakieś specjalne miejsce – magazyn na zboże lub mąkę. Musiał być suchy i, najlepiej, bez myszy. Przecież mąka służy do pieczenia chleba.

Julek: Czyli idziemy oglądać stare chaty i narzędzia?

Pani Marta: Nie, nie. To znaczy tak... Ale... spróbujcie wejść w rolę,



tak jak aktorzy w filmie. Kiedy będziemy zwiedzać skansen, pomyślcie, jak byście się czuli w tamtych czasach? O, idzie nasz przewodnik.

Pan przewodnik: Szanowna pani, moi mili, witam was serdecznie w naszym muzeum etnograficznym. Cieszę się, że interesujecie się historią i że przyjechaliście, żeby pooglądać te starocie, ekhm, to znaczy, te wyjątkowe pamiątki po naszych przodkach...

3. Zdecyduj, czy zdania poniżej są prawdziwe (P), fałszywe (F), czy brakuje informacji (BI).

	P	F	BI
0. Pani Marta mówi, że skansen to najważniejsza atrakcja dzisiejszego dnia.	X		
1. Julek chciałby iść do restauracji, a nie do skansenu.			
2. Pani Ania mówi, że młynarz to był bardzo ważny zawód.			
3. Mąkę robi się ze zboża.			
4. Sierp i kosa to inne nazwy tego samego narzędzia.			
5. Wejść w rolę to znaczy: zachowywać się jak ktoś inny albo wyobrażać sobie, że jest się kimś innym.			
6. W skansenie możecie zobaczyć oryginalne przedmioty sprzed lat.			

4. Wystawy w muzeach i skansenach zwykle służą do przybliżenia nam historii. W domach babć i dziadków takie prywatne miejsca pamięci historycznej to pudełka lub szuflady ze starymi zdjęciami, a także strychy, piwnice lub garaże. Porozmawiajcie o tym, jakie rzeczy możecie znaleźć w takich miejscach? Może sami też macie jakieś ciekawe doświadczenia w odkrywaniu pamiątek przeszłości?



Konstrukcje, które mówią o tym, do czego służą różne narzędzia i urządzenia – potrzebują **do-** **pełniacza**.

Do czego służy samolot? Samolot służy do latania.

Z czego korzystasz, żeby umyć ręce? Korzystam z wody i z mydła.

Czego używasz w czasie deszczu, żeby mieć suche nogi? W czasie deszczu używam kaloszy.

5. Spróbuj ułożyć wynalazki w kolejności od najstarszego do najnowszego. Potem porozmawiajcie o tym, do czego służą i jak zmieniły życie ludzi.

mydło, lampa naftowa, zmywarka do naczyń, jednorazowe pieluchy, hulajnoga, internet, deskorolka

Które z tych wynalazków są twoim zdaniem najważniejsze i dlaczego?

6. Odkrywczy i wynalazcy. Porozmawiajcie o tym, jakie cechy powinni mieć ci ludzie.

7. Przeczytaj fragment opowiadania ze zbioru *Poczet psujów polskich* Pawła Beręsewicza.

[...]

Telefony wyglądały jak duże plastikowe pudełka ze słuchawkami na skręconym w sprężynkę kablu. Można było przez nie rozmawiać tylko w domu. Do wybierania numeru służyła okrągła tarcza z otworami. Wkładało się palec do dziurki z odpowiednią cyferką i kręciło tarczą do oporu. Puszczona, wracała na swoje miejsce z rozkosznym terkotem. Wykręcanie numerów było wtedy o wiele przyjemniejsze niż teraz.

W tych czasach nie było też komputerów, tabletów, minionków, śmiejęłków i polarowych rękawiczek. Ale były już telewizory. Przed jednym z nich któregoś wieczora siedział sobie mój mały tata – który na razie był jeszcze zwykłym Jurkiem – i razem ze swoim tatą, czyli moim dziadkiem, oglądali ważny mecz. Polska grała z Brazylią.

– To nasi czy tamci? – zapytał Jurek, kiedy jeden z piłkarzy kopnął piłkę do drugiego.

To wcale nie było głupie pytanie. Mało kto miał wtedy kolorowy telewizor. Ten w domu dziadków był oczywiście czarno-biały. Po szarej trawie za piłką biegali panowie: jedenastu biało-szarych i jedenastu jasnoszaro-ciemniejszych. Łał szary deszcz i już po kwadransie taplania w szarym błocie wszyscy wyglądali jak jedna szara drużyna. Nawet eksperci z trudem odróżniali jednych od drugich.

Jeśli zdecydujecie się przeczytać całą książkę, dowiedziecie się, jakimi „psujami” byli dziadek, pradziadek, syn, wnuk i inni przodkowie, a także potomek Jurka i co dało się zepsuć w ich czasach.



- Chyba nasi – niepewnie mruknął tata Jurka.
- A teraz? – spytał chłopiec.
- Teraz tamci.
- A teraz nasi, tak?
- Nie, znowu tamci.
- Jak to tamci? – zdziwił się Jurek. – Wcześniej mówiłeś, że nasi.
- Bo wtedy to byli nasi.
- Ale to byli ci sami.
- Nie – ojciec zaczynał już tracić cierpliwość. – Przecież nasi są szarzy.
- Tamci też są szarzy.
- Ale inaczej szarzy!
- No to teraz nasi czy tamci? – zapytał Jurek.

Tego już było za wiele! Ojciec złapał się za głowę, a potem huknął pięścią w miękkie oparcie fotela.

– Jeszcze jedno pytanie i koniec oglądania! – zagroził. – Nie dość, że nic nie widać, to jeszcze to ciągłe brzęczenie nad uchem! Zaraz tu zwariuję!

Na szczęście, zanim do tego doszło, sędzia przeciągle zadął w gwizdek i zakończył pierwszą część spotkania – 1:0 dla szarych. Tata, fukając jak jeź, poszedł do kuchni zrobić sobie kanapkę, żeby się wzmocnić przed drugą połową. Jurek został w pokoju sam z przebiegłym planem w głowie.

Najpierw dokładnie zbadał tył telewizora.

– Dobra nasza – mruknął zadowolony na widok małej dziurki w plastikowej pokrywie.

W kilku stoiczkach rozrobił plakatowe farbki i, pogwizdując dla niepoznaki, udał się do kuchni.

– Gdzie jest lejek? – spytał tatę, który miał pełne usta i trochę bełkotał, gdy mówił:

– A po co ci lejek?

– Do nalewania – wyjaśnił Jurek – celowo tajemniczo, żeby nie zepsuć niespodzianki.

– W szufladzie jest – powiedział tata i potem do końca życia nie mógł zrozumieć, jak to się stało, że nic go nie tknęło.

[...]

Słownik

brzęczenie nad uchem – brzęczenie to taki denerwujący dźwięk, np. muchy lub osy nad uchem

rozrobił – tu: rozmieszał z wodą

nic go nie tknęło – niczego się nie domyślił

8. Odpowiedz na pytania.

1. Co oglądali tata z Jurkiem?
2. Sprawdź, co to są *śmiejełki*. Czy da się tę nazwę przetłumaczyć na angielski?
3. Dlaczego Jurek ciągle zadawał tacie pytania?
4. Jaka była pogoda podczas rozgrywki sportowej?
5. Dlaczego tata był nerwowy?
6. Jakich kolorów potrzebowałby Jurek, żeby „namalować” flagi Polski i Brazylii?
7. Jak to się skończyło...? Spróbuj opowiedzieć lub dopisać ciąg dalszy tej historii.

1. Przeczytaj informacje o zespole Czereśnie i odpowiedz na pytania.

Jesteśmy Czereśnie i powstaliśmy w 2016 r. w Krakowie. Tworzymy muzykę skierowaną przede wszystkim do najmłodszych odbiorców, ale ponieważ dźwięki nie znają granic, polecamy się również wytrawnym słuchaczom. Śpiewamy o sprawach ważnych dla dzieci i dorosłych – przyrodzie, zawodach, owocach i warzywach, poruszamy też ciągle istotne problemy ekologiczne. Wśród naszych utworów nie brakuje piosenek na różne okazje, np. dla Mamy, Taty czy Pana Strażaka. Występujemy w czteroosobowym składzie, grając na różnych instrumentach (mandola, banjo, ukulele, instrumenty perkusyjne, gitara basowa, tuba itd.). W 2017 r. światło dzienne ujrzał nasz debiutancki album „Ale wrzawa!”.

Na podstawie: <https://czeresnie.bandcamp.com/>



a)

Do kogo kierowana jest muzyka zespołu Czereśnie?

O czym śpiewają artyści?

Dlaczego wyrazy Mama, Tata, Pan Strażak napisano wielką literą?

Jakich instrumentów używa zespół? Możesz poszukać tych instrumentów w internecie.

b)

Jak inaczej powiedzieć po polsku?

wytrawni słuchacze

ujrzał światło dzienne

debiutancki album

wrzawa

2. Przeczytaj dialog Mai z koleżanką z wakacji i wyjaśnij nowe słowa.

Maja: Ale gorąco! Nic mi się nie chce.

Ania: Straszny upał. Szkoda, że nie możemy cały dzień siedzieć w wodzie.

Maja: Pani nam na to nie pozwoli, mówi, że najpierw nasza skóra się pomarszczy, a potem całe się rozpuścimy.

Ania: Ale to takie żarty! Tak naprawdę ona nie chce, żebyśmy siedziały tyle na słońcu. Dlatego na razie możemy tylko pomarzyć o plaży. Mam pomysł... Skoro już siedzimy w ośrodku, może pogramy w jakąś planszówkę?

Maja: O, super. Co myślisz o Scrabblach albo o Monopolu?

Ania: Monopol jest super, w czasie tej gry lubię marzyć o fortunie, którą zdobędę!



Maja: Chciałabyś zostać milionerką?

Ania: No jasne! A ty nie? Mam wiele pomysłów. W przyszłości będę biznesmenką i milionerką. Już nie mogę się doczekać!

Maja: Hm, a ja jeszcze nie wiem. Czasem myślę o karierze sportowej i sławie, a czasem o ratowaniu świata. Mogłabym wymyślić jakieś lekarstwo na wszystkie choroby – wtedy będę i sławna, i uratuję ludzkość.

Ania: Hmm... Mój wujek często opowiada o swoich pomysłach na wynalazki, które zmieniają świat, ale wtedy ciocia się śmieje i mówi coś w stylu: „gdyby babcia miała wąsy...” albo „prędeż mi tu kaktus wyrośnie”. To chyba znaczy, że nie wierzy za bardzo w jego możliwości.

Maja: A już coś wynalazł?

Ania: Nie, jeszcze nie. Na razie tylko mówi, ale może mu się uda. Ja w niego wierzę. Zwłaszcza, że zna się na komputerach, a to, jak sam mówi, w dzisiejszych czasach **umiejętności na wagę złota**.

Maja: Mam pomysł! Może porozmawiasz z wujkiem o wehikule czasu?

Ania: Marzysz o podróży w czasie? Do jakiej epoki chciałabyś się przenieść?

Maja: To jasne! Chciałabym zobaczyć, kim zostaniemy, jak już będziemy dorośli.

3. Porozmawiajcie o zawodach, usługach i produktach przyszłości. Co ludzie będą kupować? Czego będą używać? W jaki sposób będą spędzać czas wolny?



O czym jest ta lekcja? O czym myślisz? O czym marzysz?

Zdania, w których interesuje nas, o czym coś jest, czyli **temat** (np. książka o amerykańskiej modzie, marzenia o dobrej pracy, rozmowa o sportach ekstremalnych), to zdania z rzeczownikiem w **miejsowniku**.

Myślę Mówię Rozmawiam Marzę Oglądam film Czytam książkę	+	o	+ miejscownik (Lekcja 5) o mojej mamie o własnym psie o znanym aktorze i znanej aktorce o najlepszych kolegach i najlepszych koleżankach ...
--	---	---	--

1. Poszukaj tego typu zdań w dialogu.
2. Ułóż kilka podobnych zdań.

4. Twoi dziadkowie w młodości pisali do siebie listy na papierze, a z wakacji wysyłali kartki pocztowe. Rodzice pisali e-maile. Wy pewnie częściej niż e-mailem posługujecie się komunikatorami – zarówno tekstowymi, jak i wideo. Porozmawiajcie o tym, jak będzie wyglądać komunikacja na odległość w przyszłości.

5. Kim będziesz, jak dorośniesz i jaki będzie świat wokół ciebie? Napisz list do siebie z przyszłości. Wyobraź sobie świat, w jakim będziesz żył, kiedy będziesz miał 30 lat. Opisz w liście ten świat z przyszłości. Potem schowaj ten list w bezpiecznym miejscu! Jeśli uda ci się przeczytać go w wieku 30 (trzydziestu) lat – to będzie jak podróż wehikułem czasu!

List możesz zacząć tak:

Drogi... /Droga ...

To się może przydać:

Mam nadzieję, że w przyszłości...

Myślę, że w świecie, w którym żyjesz...

Chciałbym/chciałabym, żeby za 20 lat...

Wydaje mi się, że...

To możliwe/prawdopodobne, że...

Ciekawe, czy...

Marzę o... Ciekawe, czy to marzenie się spełni.



6. Przeczytaj fragment książki *Kiedy znów będę mały* Janusza Korczaka.

To tak było: Leżę raz w łóżku i nie śpię. Ale przypominam sobie, że jak byłem mały, często myślałem, co będę robił, gdy urosnę. Różnie układałem. Jak będę duży, zbuduję domek dla rodziców. I ogródek będę miał. Żeby w ogródku nasadzić drzewek: grusz, jabłoni i śliwek. Zasieję kwiaty. Żeby, jak jedne kwiaty więdną, inne zaczynały kwitnąć. Nakupię książek z obrazkami albo bez obrazków, tylko żeby były ciekawe. Kupię farby, ołówki kolorowe, będę rysował, malował. Co zobaczę, będę rysował. Będę pielęgnował ogródek – i altankę wybuduję. W altance postawię krzesło, fotel z poręczami. Altanka będzie obrosnięta dzikim winem, a jak ojciec wróci



z roboty, niech siedzi wygodnie w cieniu. Nałoży na nos okulary i będzie czytał gazetę. A mama znów – będzie miała kury. I będzie gołębnik wysoko na palu, żeby się kot albo inny szkodnik nie zakradł. I króliki będą. Będę miał srokę, nauczę ją mówić. Marzenie. Będę miał kuca i trzy psy. Raz chcę mieć trzy psy, a raz cztery. Nawet wiedziałem, jak je będę nazywał. Zresztą niech będą trzy: dla każdego po jednym. Mój będzie Bekas, a mama i ojciec niech nazwą, jak im się będzie podobało. Dla mamy mały, pokojowy piesek. A jak woli kota – no to kot. Albo i pies, i kot. Przyzwyczają się, z jednej miseczki będą jadły. Piesek będzie miał czerwoną wstążeczkę, kot – niebieską. Raz się nawet pytałem:

– Mamo, czy czerwona wstążka lepsza dla psa, czy dla kota?

A mama powiedziała: – Znów spodnie podarteś.

Ojca się zapytałem:

– Czy każdy staruszek musi mieć ławeczkę pod nogi, jak siedzi? Ojciec powiedział:

– Każdy uczeń powinien mieć dobre stopnie i nie stać w kącie.

No i przestałem się pytać. Już potem sam wszystko.

Słownik

**Różnie układałem* = *różnie myślałem, różnie planowałem* (archaiczne)

pielęgnować – dbać o coś, troszczyć się

kwiaty – cykl życia: sadzimy kwiaty, one rosną w ziemi, są piękne i pachną.

Kwiaty ozdobne ścinamy i wstawiamy do wazonu (muszą stać w wodzie).

Potem kwiaty więdną i kończą swoje życie

robota – tu: praca

szkodnik – zwierzę, które powoduje szkody, czyli straty

wstążka, wstążeczka – ozdobna, zwykle wiązana na ręce



7. Odpowiedz na pytania.

1. Jak myślisz, z jakich czasów pochodzi ta książka?
2. Czego dowiadujemy się o miejscu, w którym chłopiec chciałby zamieszkać?
3. Znajdź zwierzęta i rośliny, które pojawiają się w tekście.
4. Czy wiesz, jaka jest różnica między słowami rysować a malować?
5. Wskaż fragmenty, do którego pasują słowa: marzenie, rozczarowanie, wspomnienie.
6. Jak rozumiesz zakończenie tego fragmentu? Spróbuj opisać uczucia chłopca podczas tych krótkich rozmów z rodzicami.



Janusz Korczak, autor książki *Kiedy znów będę mały*, to jeden z najwybitniejszych pedagogów i pisarzy dla dzieci pierwszej połowy XX wieku. Wojna przerwała jego pracę i życie, ale jego idee i książki przetrwały. Dzięki ludziom takim jak on, masz szczęście żyć w świecie, w którym coraz więcej dorosłych naprawdę chce słuchać dzieci – w przeciwieństwie do mamy i taty z tego tekstu.

1. Często wystarczy jedno słowo lub krótkie powiedzenie, żeby zaprezentować swój stan ducha. Jakim emocjom lub jakim sytuacjom mogłyby towarzyszyć takie słowa lub powiedzenia?



2. Czy masz jakieś polskie lub angielskie powiedzenie, którego używasz, kiedy się denerwujesz? A czy masz takie, którego używasz, gdy jesteś wesoły/wesoła?

Jeśli wybrałeś/wybrałaś angielskie – spróbuj znaleźć polskie powiedzenia, które mogłyby zastąpić angielskie.

3. Przeczytaj dialog. Wyjaśnij nowe słowa.

Wieczór. Julek i Maja grają w grę planszową z Anią i Kamilem, nowymi przyjaciółmi. Rozmowa zaczyna się bardzo dynamicznie.

Maja: Zabij, zabij tego potwora! On ma tylko 8 żyć. Wystarczy, że wyrzucisz na jednej kostce 4, a na drugiej 5.

Julek: Raz się żyje! Spróbuję. (rzuca kostkami)

A niech to! Po co dałem ci się namówić! Dwie trójki. Co za pech! Fatalnie, straciłem czwarte życie.

Maja: Nie trzeba cię było długo namawiać! Przecież wiemy już, że w tej grze zawsze jesteś zachłanny! Nie martw się, pójdziesz do wodopoju i się zregenerujesz.

Julek: No wiem, wiem, ale chciałem zdobyć klucz, a potem byłbym tylko o krok od skarbu. Mam już tyle sztyletów, że mogę zabić smoka i potrzebuję jeszcze skarbów, żeby pokonać Kamila! Ania, twój ruch!

Ania: Dokładam korytarz do labiryntu.

Maja: Chłopaki, widzę, że dziś jesteście w swoim żywiole. Kamil, a wczoraj, jak graliśmy w Scrabble, to byłeś jakiś nie w sosie.

Kamil: Lepiej nie przypominaj! Śmiałaś się z mojego słowa „rzuf”. Ortografia to nie jest moja mocna strona. Czasem się zamyślam i wtedy robię błędy.

Maja: Błędy, rzecz ludzka! Może mógłbyś grać więcej w gry z literkami, a nie w zabijanie pajaków i szczurów?

Kamil: Dobra, proszę, Maja, wyluzuj, nie można cały czas myśleć o szkole i nauce. Teraz rozwijamy wyobraźnię. W tym tajemniczym zamku, w walce z potworami czuję się jak ryba w wodzie!

Ania: A ja przyznam szczerze, trochę lubię tę grę, ale nie jakoś bardzo. Za to kiedy gram w Scrabble – włącza mi się ambicja. Kiedyś przegrałam z dwiema młodszymi kuzynkami i wtedy czułam się dosłownie, jakby przejechał po mnie walec. Ale one po prostu miały więcej szczęścia do literek!

Maja: Słyszałam, że kto nie ma szczęścia w kartach, ten ma szczęście w miłości.

Ania: To nie była gra w karty!

Maja: Wiem, wiem, ale to się tak tylko mówi, może to powiedzenie pasuje też do innych gier?

Ania: Możliwe, nie wiem. No, grajmy, szkoda czasu. Obiecaliście, że potem będą Scrabble!

*Czy ten dialog wydaje ci się tajemniczy? Jeśli tak, sprawdź, o co chodzi w grze KARAK. Wtedy wszystko się wyjaśni.

4. Dokończ zdania.

1. Maja sugeruje, że Kamil powinien...

2. Ktoś, kto jest zachłanny...

3. Powiedzenie, że Kamil był nie w sosie znaczy, że...



4. Zdaniem Kamila, gry planszowe...

5. Ania gra w KARAKA, żeby...

6. Ania była rozczarowana, kiedy...

5. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

Jesteś zachłanny!

Stwory

Jestem o krok od rozwiązania tego problemu.

6. W jakiej sytuacji możesz to powiedzieć?

Raz się żyje!

Błędy, rzecz ludzka!

7. Które słowa bardziej pasują do Julka, a które do Ani, kiedy grają w Karaka?

Entuzjazm

Chęć zwycięstwa

Zabawa towarzyska

Bogata wyobraźnia

Dystans

8. Czy wiesz, jakie słowo błędnie zapisał Kamil, kiedy się zamyślił? Policz, ile zrobił w nim błędów. Porozmawiajcie o śmiesznych błędach językowych, jakie mogą się przytrafić w mówieniu i pisanu.

9. Przeczytaj fragment książki *Co tam u Ciumków?* Pawła Beręsewicza. Wyjaśnij nowe słowa.

(1) Zanim TO się zdarzyło, w tym miejscu stał piętrowy domek państwa Ciumków – powiedział przewodnik i zwiedzający pochylił się nad czarną dziurą, w której pełzały resztki dymu, a spomiędzy zgłiszczy uśmiechała się smutno piegowała lalka-szmacianka...

Tata zlany potem usiadł na łóżku i przez chwilę siedział nieruchomo, pracowicie sortując zmieszane strzępki prawdy i sennych koszmarów. Kiedy skończył, uspokoił się trochę, bo co prawda dom stał nietknięty, ale TO miało nastąpić dzisiaj.

(2) Tata przytulił mamę i powiedział łagodnie:

– Tak trzeba, kochanie. Tak trzeba.

Mama schowała twarz w ramieniu taty, a tata ponad głowę mamy patrzył gdzieś w przyszłość, która bynajmniej nie zapowiadała się różowo.

– Przecież dzieci muszą się kiedyś nauczyć, jak przyjmować gości w domu – dodał, ale zabrzmiało to jak wyuczona lekcja.

– Ale dlaczego aż czternaścioro? – mama nie dawała się uspokoić.

– Trzyznaścioro, kochanie, trzyznaścioro – powiedział tata. – Mama Bazylego dzwoniła, że Bazyli ma ospę.



– Przynajmniej tyle – westchnęła mama i z powrotem zajęła się galaretką, która w międzyczasie zaczęła zastygać i teraz kurczowo trzymała się garnka.

(3) Właściwie na początku Kasia chciała zaprosić tylko Zosię i Michałka, ale kiedy mama wydrukowała dwa zaproszenia, Grzesiek zauważył, że Kasia dostanie o dwanaście prezentów mniej niż on, ponieważ na jego urodzinach było czternaście osób. To oczywiście było nie do pomyślenia, więc doproszono brakujące prezenty. I tak zaczął się ów pamiętny dzień, a atmosfera, która już rano była gęsta, w miarę zbliżania się godziny siedemnastej gęstniała jak tężejąca galaretka. [...]

(4) – Nie za wcześnie? – zawołał kobiecy głos z samochodu zaparkowanego przed domem.
– Basia już się nie mogła doczekać.
– Ależ nie, bardzo dobrze – powiedział słodko tata.
– A odbiór o której?
– Po dobranocce – powiedział tata, ale przy „-cce” mamy Basi już nie było. Basia usiadła grzecznie na kanapie i czekała, aż solenizantka się ubierze, a gdy solenizantka cała w podskokach zbiegła ze schodów, Basia uśmiechnęła się i powiedziała:

– Wszystkiego najlepszego! – I wręczyła Kasi prezent.
„Nie będzie tak źle” – pomyślał tata i wtedy dzwonek rozdzwonił się na dobre. Goście napływali szerokim strumieniem, aż na schodkach przed domem utworzył się zator. Rodzice gości pomagali dzieciom zdjąć kurtki, szeptali im jeszcze na ucho jakieś ostatnie uwagi i wychodzili – niektórzy z ulgą, a niektórzy z przerażeniem. Goście, na początku nieśmiali, zaczęli się szybko rozkręcać i wkrótce całe towarzystwo zabrało się za rozpakowywanie prezentów. W powietrzu latały strzępy kolorowych torebek i raz po raz ktoś ogłaszał, co znalazł, a tłum wyrażał opinię:

- Barbie jako Kopciuszek! – (Gromkie „Ooooooooo!”).
- Nocnik dla lalki – (Zazdrosne „Aaaaach!”).
- Kredki! – (Uprzejme milczenie).
- Jakaś książka! – (Pogardliwe „Eeeeeeeee!”).

Potem ktoś nagle pobiegł na górę, a za nim ktoś drugi i trzeci i w ciągu kilku chwil pokój opustoszał.



Słownik

pełzać – poruszać się tak jak wąż. Tu: o dymie – może znaczyć, że unosi się nisko nad ziemią
strzępki – małe kawałki ubrania lub innego materiału. Tu: fragmenty snu
dobranocka – tradycyjna kreskówka na dobranoc o godzinie 19:00. Kiedyś trzeba było czekać na bajki w telewizji i sprawdzać w programie telewizyjnym, o której godzinie można je obejrzeć. Nie było YouTube'a, Netfliksa ani żadnych platform typu filmy na żądanie (*video on demand*)
zator – blokada, jak np. korki na drodze
bynajmniej = *wcale nie*
przyszłość zapowiada się różowo (dobrze, optymistycznie) (porównaj – odwrotne znaczenie – czarno to widzę).
pokój opustoszał – zrobił się pusty
gromkie – głośne
pogardliwe – bez szacunku

10. Opowiedz na pytania do poszczególnych części tekstu.

1)

1. Czym jest TO i dlaczego jest napisane wielką literą?
2. Co w tym fragmencie jest realistyczne, a co fantastyczne?
3. Jakie emocje towarzyszą tacie w oczekiwaniu na przyjęcie? Jak myślisz, co jest przyczyną tych emocji?

2)

4. Ilu gości zaproszono i dlaczego aż tylu (według taty)?
5. Kto i z jakiego powodu nie przyjdzie?

3)

6. Dlaczego zaproszono aż tylu gości? (Punkt widzenia dzieci).
7. Wyjaśnij, co to znaczy:
 - „doproszono brakujące prezenty”,
 - „atmosfera, która już rano była gęsta, w miarę zbliżania się godziny siedemnastej gęstniała jak tężejąca galaretka”.

4)

8. Co o mamie Basi mówią słowa: *przy „-cce” mamy Basi już nie było*?
9. Fragment dotyczy urodzin młodszej, pięcioletniej siostry, ale prezenty otrzymujemy przez całe życie. Wśród nich zdarzają się mniej lub bardziej udane. Przygotujcie w parach ironiczny dialog podobny do fragmentu nr 4, ale prezenty i sytuację dopasujcie do waszego wieku. Czytając dialogi, próbujcie wyraźnie oddać emocje jedynie przy użyciu przedłużonych samogłosek (aaaaa!, oooooo!, eeeee! itp.).

*10. Wolisz dawać czy dostawać upominki? Porozmawiajcie o różnych emocjach, związanych z wręczaniem i otrzymywaniem prezentów. Wykorzystajcie konstrukcje z tabelki.



To się może przydać:

Czekałem/łam od rana, aż...
Od dawna marzyłem/łam o...

To była najdziwniejsza rzecz, jaką dostałem/łam.
Nie wiem, skąd mu/jej przyszło do głowy, żeby (kupić, dać, sprezentować) mi...

W tamtym momencie czułem/łam, że...
W tamtej chwili czułem się jak/jakby/jakbym...

Długo myślałem/łam, czym mogę mu/jej sprawić przyjemność. W końcu zdecydowałem/łam...

Czułem/czułam napięcie, bo nie wiedziałem/łam, czy mu/jej się spodoba, ale kiedy zobaczyłem/łam ten szczerzy i szeroki uśmiech na jej/jego twarzy to...

To było bardzo miłe
Prawdziwa niespodzianka
Radość i satysfakcja
Ogromne rozczarowanie
Fatalna porażka
Zażenka

Ludzie, o których nie słyszałeś

1. Przyjrzyj się ilustracji. Kto na niej jest? Jak myślisz, o czym dzieci rozmawiają z dziadkami? Co znajduje się na stole?



2. Przeczytaj dialog.

Babcia: Ojej, jak dziś chłodno, środek lata, a leje i leje... Napijcie się rozgrzewającej herbatki, którą wam postawiłam na stole.

Dziadek: Nie narzekaj, Basieńko, to tylko mżawka. Wnuki wreszcie do nas wpadły po wakacyjnych wozach, zobacz, jacy opaleni i wakacyjni. Majka, a ty czemu z nosem w smartfonie?

Maja: Sprawdzam prognozę pogody, dziadku. Podobno wieczorem ma się rozpogodzić. Poza tym mam nowy telefon, którego jeszcze nie rozpracowałam.

Dziadek: A wiesz, że gdyby nie pewien polski uczonek, którego nawet często Polacy nie znają, kto wie, może nie mielibyśmy teraz całej tej technologii, tabletów, czytników. Jan Czochoński był chemikiem, dzięki któremu – jak by wam to opisać w skrócie – opracowano technologię produkcji mikroprocesorów, czyli na przykład tego oto smartfona, który trzymasz w dłoni, Majeczko.

Maja: Serio? Nie znałam tej historii...

Julek: A mi się obito o uszy, a poza tym wiem też, że Henryk Magnuski, również Polak, wynalazł walkie-talkie, a Stefan Drzewiecki – łódź podwodną. Wszystko wiem. Mam to w małym palcu. Jestem nie do pobicia!

Maja: Cha, cha! Julek – chodząca encyklopedia! Pewnie to wszystko właśnie wygooglowałeś!

Babcia: Dość tych złośliwości, kochani. Na pewno jest jeszcze wiele ważnych postaci polskiego pochodzenia, o których nie słyszeliście. Na przykład Hilary Koprowski wynalazł szczepionkę na polio, Ludwik Hirszteld odkrył, że istnieje coś takiego, jak grupy krwi! A Magdalena Bendziszewska była pierwszą kobietą – chirurgiem!

Dziadek: Można by wymieniać dalej. Mieczysław Bekker wymyślił pojazd, który mógł się poruszać po Księżycu – Lunar Roving Vehicle, tak to się nazywa po angielsku?

Maja: Dziadku, wymiatasz! Julek, to jeśli jesteś takim orłem, to wyzwanie dla ciebie: Kim był Rudolf Modrzejewski?

Julek: Yyy, chwilczkę, chwilczkę (Julek sprawdza w telefonie)... Inżynierem, który był genialnym budowniczym mostów w USA.

Maja: Irena Szewińska?

Julek: To polska biegaczka i lekkoatletka, o której słyszał cały świat.

Maja: Wanda Rutkiewicz?

Julek: Jedna z najwybitniejszych światowych himalaistek.

Maja: Zofia Kielan-Jaworowska?

Julek: Profesor paleobiologii, która odkryła nowy gatunek dinozaurów!

Maja: A kim jest Janusz Kamiński?

Julek: To operator filmowy, któremu przyznano dwa Oscary za najlepsze zdjęcia do filmu.

Maja: A Henryk Jerzy Chmielewski?

Julek: To autor kultowego komiksu o harcerzach, szalonym profesorze i małpie, który polecił mi Filip, ale którego w końcu nie przeczytałem...

Maja: „Tytus, Romek i A'Tomek” to według Michała genialna seria komiksów, których wstyd nie znać. Komiks powstaje od ponad 60 (sześćdziesięciu) lat i zna go kilka pokoleń Polaków i nie tylko!

Babcia: Co za zbieg okoliczności, mam nadal na strychu stare wydania, które miałam zamiar oddać do biblioteki. Jeśli chcecie, mogę wam przynieść.

Maja: Wow, mogę iść z tobą na strych? Może są tam jakieś dawne skarby, o których wszyscy zapomnieli... Julek, mamy zadanie na deszczowe popołudnie: kto znajdzie najfajniejszy fragment komiksu, wygrywa ostatni kawałek sernika!

3. Dokończ zdania.

Babcia narzeka, że...

Dziadek pyta Maję, dlaczego...

Dziadek opowiada wnukom o...

Julek chwali się, że...

Maja jest podekscytowana, bo...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

mżawka

wakacyjne wozy

(siedzieć) z nosem w smartfonie

wygooglować

dość tych złośliwości

wymiatasz

co za zbieg okoliczności



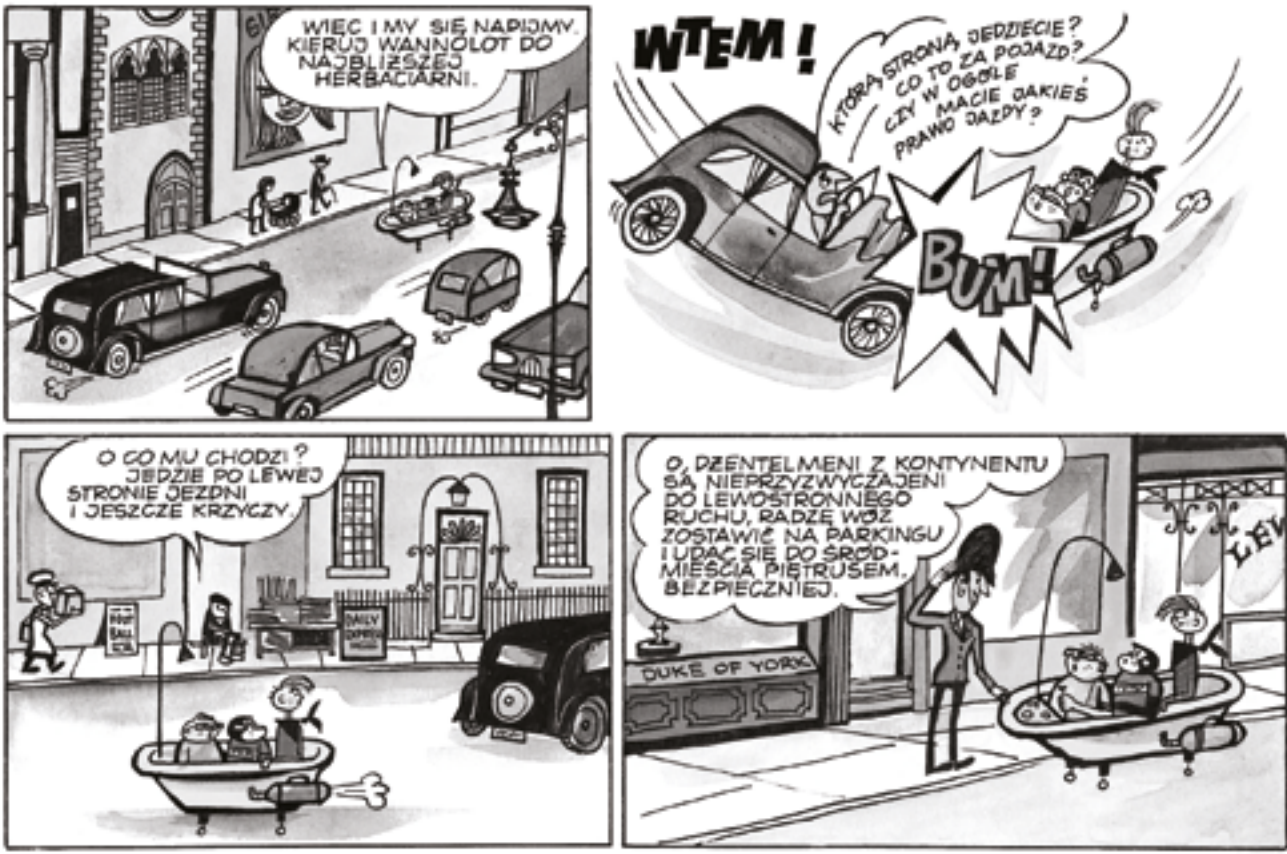
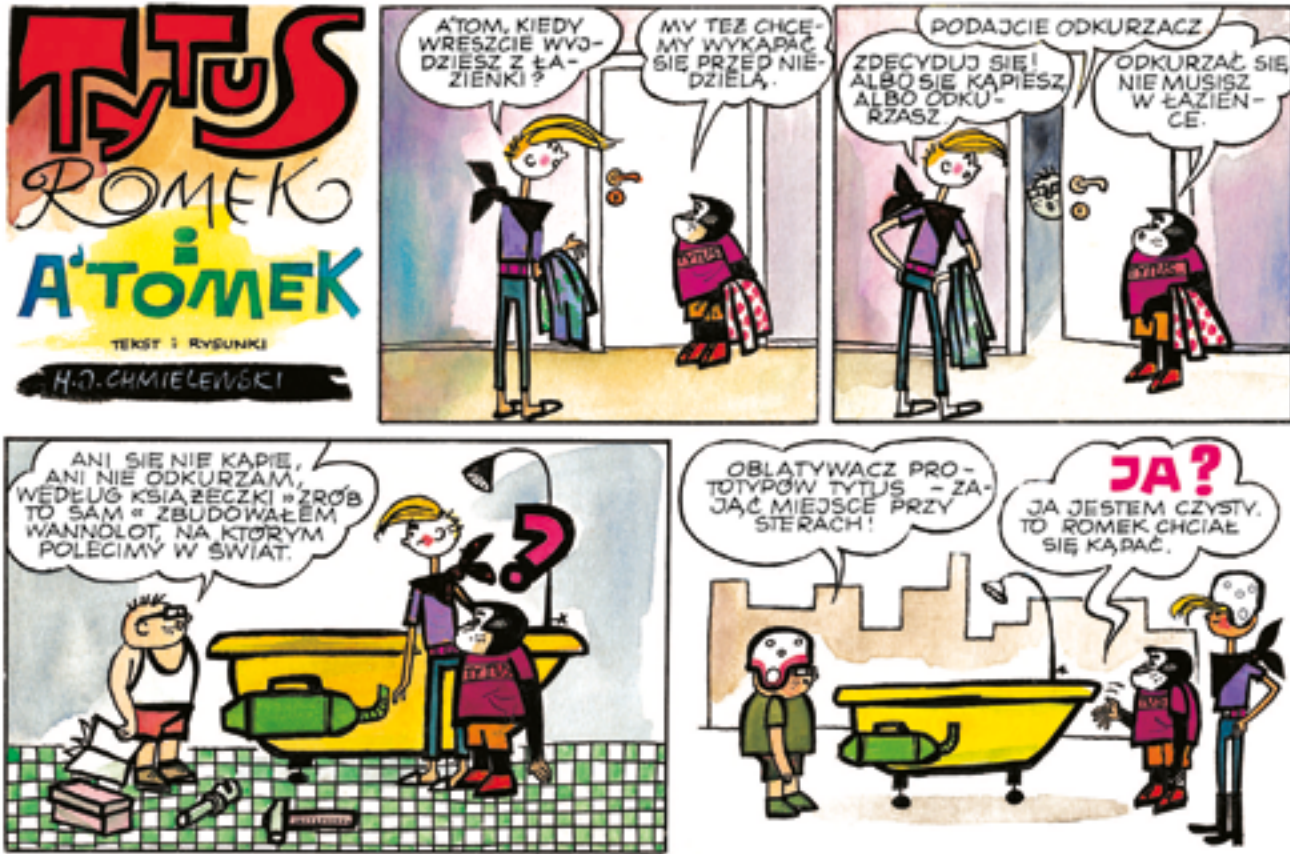
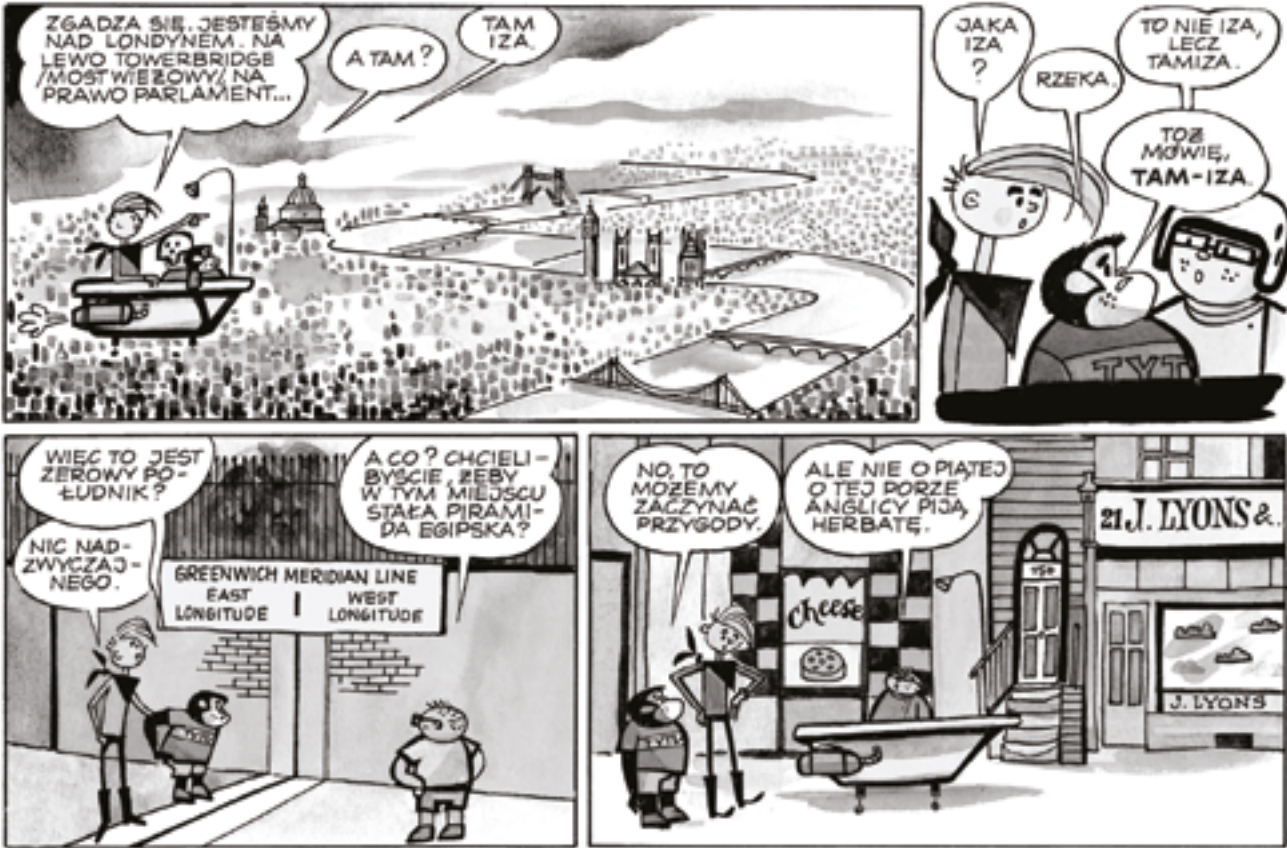
Czy wiesz, co to znaczy?

- jesteś orłem
- obito mi się o uszy
- mam to w małym palcu
- jestem nie do pobicia

5. Zdecyduj, czy zdania są prawdziwe, fałszywe, czy brakuje informacji.

	P	F	BI
0. Dziadek uważa, że deszcz nie pada zbyt mocno	X		
1. Majka dostała smartfona na urodziny.			
2. Dziadek uważa, że dzięki wynalazkowi polskiego uczonego możemy dziś korzystać z laptopów i tabletów.			
3. Julek zna różne ciekawostki na temat polskich wynalazców.			
4. Dziadek potrafi przetłumaczyć na angielski nazwę pojazdu.			
5. Julek przeczytał już komiks „Tytus, Romek i A'Tomek”			
6. Babcia oddała komiksy do biblioteki.			

6. Przeczytaj z Mają fragment komiksu, który dziewczynka znalazła na strychu.



*Opowiedz, o czym jest fragment tej historyjki.



Zaimek **KTÓRY** jest bardzo ważny i odmienia się tak jak przymiotnik.

ON (rodzaj męski)

mianownik	człowiek, który odkrył Amerykę
dopełniacz	aktor, którego nie znam
celownik	chłopak, któremu pożyczyłem długopis
biernik	przyjaciół, którego znam jak własną kieszeń
narzędnik	kolega, z którym często gram w piłkę
miejsownik	mężczyzna, o którym słyszałem

ONA (rodzaj żeński)

mianownik	osoba, która wynalazła lampę
dopełniacz	aktorka, której głosu słucham
celownik	dziewczynka, której dałem czekoladę
biernik	przyjaciółka, którą poznałam na wycieczce
narzędnik	koleżanka, z którą gram w gry
miejsownik	kobieta, o której mówiłaś

ONO (rodzaj nijaki)

mianownik	dziecko, które wygrało konkurs
dopełniacz	imię, którego nie lubię
celownik	jedzenie, któremu się przyglądam
biernik	jabłko, które jem
narzędnik	szczenię, z którym idę na spacer
miejsownik	nazwisko, w którym są polskie litery

ONE

mianownik	osoby, które są miłe
dopełniacz	komiksy, których nie czytałam
celownik	zwierzęta, którym pomagasz
biernik	dzieci, które lubię
narzędnik	panie, z którymi rozmawiam
miejsownik	wakacje, o których myślę

ONI

ludzie, którzy tańczą
aktorzy, których widziałam w teatrze
kuzyni, którym życzyłem wesołych świąt
koledzy, których lubię
chłopcy, z którymi chodzę na basen
uczniowie, o których mówi pani

7. Wróć do dialogu, w którym rodzeństwo rozmawia z dziadkami, znajdź i wpisz wyrazy do tekstu.

polski uczony, nawet Polacy nie znają
herbatka, postawiłam na stole
wiele ważnych postaci, o nie słyszeliście
kultowy komiks, polecił mi Filip
telefon, Maja nie rozpracowała
operator, przyznano dwa Oscary
polska biegaczka, o słyszał cały świat
seria komiksów, wstyd nie znać



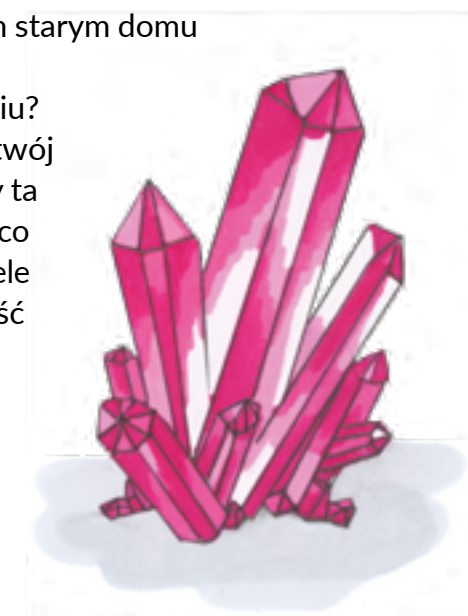
Uwaga, uwaga!

W ten sam sposób odmieniają się też wyrazy **jaki/jaka/jaki/jacy/jakie**.

8. Kim są waszym zdaniem bohaterowie i bohaterowie drugiego planu? Kto zasługuje na miano bohatera? Jakie cechy charakteru ma zwykle bohater? Co jest dla niego ważne? Jakie wartości?

9. Przeczytaj fragment książki Anny Czerwińskiej- Rydel *Kryształowe odkrycie. Powieść o Janie Czochralskim*.

– Jan Czochralski – tata spogląda na ekran komputera. – Interesujesz się kryształami? To domena Kuby – uśmiecha się i patrzy na mnie tak jakoś... podejrzliwie.
– Nie, chciałam tylko wiedzieć, kto to był. Tak po prostu.
– Bardzo ciekawy człowiek. W Polsce praktycznie nieznany, a na świecie wymieniany obok największych umysłów. Jego historia jest pełna zagadek i do dziś nierozwiązanych tajemnic. Pradziadek bardzo się nim interesował.
– Tak? – staram się nadać mojemu głosowi możliwie obojętny ton, żeby ojciec nie zorientował się, jak bardzo mnie to kręci.
– Podobno napisał nawet jakąś powieść o tym Czochralskim. Niestety, rękopis zaginął. Po wojnie działy się różne rzeczy...
– Zaginął? – pytam i kładę rękę na uchwycie od szuflady.
– Przeszukaliśmy z mamą wszystkie możliwe miejsca w tamtym starym domu pradziadków. Nic nie znaleźliśmy. (...)
– A dlaczego właściwie tak bardzo wam zależy na jej znalezieniu?
– Po pierwsze, dlatego że to pamiątka rodzinna. Po drugie, twój pradziadek był naprawdę niezłym pisarzem i dobrze byłoby, żeby ta książka – jeśli istnieje – ujrzała światło dzienne. Po trzecie, z tego, co wiemy, pradziadek osobiście znał profesora Czochralskiego, miał wiele ciekawych materiałów i informacji na jego temat, więc ta powieść może być cenna z punktu widzenia historycznego i naukowego.
– Historycznego i naukowego...? – chyba muszę mieć głupią minę, bo tata uśmiecha się i klepie mnie po plecach.
– Kiedyś o tym jeszcze pogadamy, Malwina. Teraz muszę wracać do roboty. Nie złożyłem do końca szafy w przedpokoju. Mama będzie zła – mówi i wychodzi.
A ja otwieram szufladę...



– Co to właściwie te monokryształy? – dopytywała Margarete, która wciąż nie rozumiała wagi męzowskiego odkrycia.

– Monokryształ to materiał będący w całości jednym kryształem – odpowiedział Jan. – Zbudowany jest z atomów uporządkowanych w sposób prawie idealny. (...) Naukowcy o tym wiedzieli, dotychczas brakowało tylko wygodnej metody, która umożliwiałaby otrzymywanie takich monokryształów. Szukałem tego sposobu bardzo długo i wreszcie znalazłem. Przez przypadek! To niesamowite! Rozumiesz?

– Tak – uśmiechnęła się Margarete, widząc, że Jan cieszy się jak dziecko ze swojego odkrycia.
 – Gdybym nie zanurzył pióra w tyglu z cyną, nic bym nie odkrył, wyobrażasz sobie?
 – Oj, Janku, Janku! Ktoś inny nie zwróciłby na to uwagi, wyrzucił zepsutą stalówkę, założył nową i wrócił do pisania. Ty zauważyłeś w tej pozornej pomyłce coś niezwykłego. Tylko geniusz widzi więcej...

Kurczę! Ale numer! Dokonał odkrycia przez przypadek! Chociaż właściwie, w historii chyba było więcej takich „przypadków”. Na przykład jabłko, które spadło Newtonowi na głowę, uświadamiając mu tym samym prawo grawitacji. Zaraz poszukam w necie „przypadkowych” odkryć.

Słowniczek

domena – tu: temat, którym ktoś się bardzo interesuje i dużo o nim wie, jest ekspertem

kręci – bardzo interesuje, jest ekscytujące

rękopis – tekst pisany odręcznie, nie na komputerze

ujrzała światło dzienne – tu: została wydrukowana, wydana, opublikowana

cenna – bardzo ważna

waga odkrycia – to, że odkrycie jest bardzo ważne

tygiel – sprzęt laboratoryjny o kształcie kubka

cyna – metal (Sn)

stalówka – ostra część, końcówka pióra

pozorna pomyłka – błąd, który nie jest błędem, tylko wygląda na błąd



10. Odpowiedz na pytania.

1. Dlaczego tata nie do końca chce uwierzyć, że Malwina jest zainteresowana postacią Jana Czochralskiego?

2. Co się stało z rękopisem powieści pradziadka?

3. Jak myślisz, dlaczego Malwina nie chce pokazać po sobie, że ta historia tak bardzo ją interesuje?

4. Dlaczego rodzice Malwiny chcieliby odnaleźć rękopis książki pradziadka?

5. Jak rozumiesz fragment: *Ktoś inny nie zwróciłby na to uwagi, wyrzucił zepsutą stalówkę, założył nową i wrócił do pisania. Ty zauważyłeś w tej pozornej pomyłce coś niezwykłego. Tylko geniusz widzi więcej...*

6. *Razem z Malwiną poszukaj w internecie „przypadkowych” odkryć i zaprezentuj jedno wybrane całej klasie.

11. Projekt. Dobierzcie się w pary. Znajdźcie w internecie informacje o osobach, które są mało znane, ale były ważne (dla nauki, kultury, świata sportu itp.). Zróbcie prezentację na temat wybranej osoby i przedstawcie klasie jej sylwetkę.

1. Posłuchaj piosenki i uzupełnij brakujące wyrazy w tekście na karcie pracy.

2. Przyjrzyj się ilustracji. Jak myślisz, w jakim wydarzeniu dzieci biorą udział?



3. Przeczytaj tekst. Do tej pory podczas większości lekcji czytaliście dialog. Dziś nie będziecie czytać żadnego dialogu, bo teraz ani Maja, ani Julek, ani nikt inny spośród przyjaciół nie rozmawia. Dziś wszyscy słuchają. Na obóz przyjechała z wizytą znana pisarka dla dzieci, pani Grażyna Fabuła. Przeczytaj fragment przemówienia, które pani Grażyna wygłosiła do wszystkich dzieci na obozie.

Moi Drodzy, chcę wam powiedzieć, że trochę wam zazdroszczę, bo macie ogromne szczęście, że od najmłodszych lat uczycie się żyć w wielokulturowym świecie. Przyznam wam się do czegoś, co dzisiaj brzmi bardzo dziwnie, ale w czasach, o których mówię, było zupełnie normalne. Otóż, kiedy pisałam swoją pierwszą książkę i miałam już prawie 30 lat, nie miałam na koncie jeszcze żadnej zagranicznej podróży. Prawie nikt z mojej rodziny nie jeździł wtedy za granicę. Od tamtego czasu wiele wody w rzece upłynęło, a ja zwiedziłam wiele krajów na różnych kontynentach. Czasem myślę o tym, o ile bogatsze mogłyby być moje książki, gdybym znała wtedy ludzi z innych krajów i ich różnorodne kultury. Wierzę, że każde spotkanie z ludźmi z innych kultur jest jak podróż w nieznane. Każde takie spotkanie jest też jak lustro, bo pozwala zobaczyć we własnej kulturze to, czego nie widzimy na co dzień. A wy, ponieważ żyjecie w świecie wielu kultur – możecie oglądać swoje lustrzane odbicia z wielu perspektyw.

Wyobrażam sobie czasem Kasię, albo Kate, dziewczynkę, która ma ciemną skórę i kręcone włosy. Albo może mieć na imię Natalia lub Natalie i mieć skośne oczy. Jej babcia mieszka w małym mieście w Polsce i wiem, że jeszcze nieraz ludzie będą się dziwili, że ona tak dobrze mówi po polsku. Niektórzy nawet zapytają, skąd tak dobrze zna polski? I myślę, że to bardzo interesujące, jednocześnie być Polakiem, Anglikiem, Ukraińcem, Wietnamczykiem albo kimkolwiek innym. Można też mieć długie, krótkie, a nawet zielone włosy. Każdy jest inny, dzięki swojej kulturze i swoim wyborom, i każdy ma prawo do tego, żeby być sobą. Życzę wam, żebyście zawsze wiedzieli – co dla was oznacza: być sobą. Ale uwaga, nigdy nie udawajcie, że różnice między ludźmi nie istnieją. Wszyscy są równi, ale każdy jest inny. Każdy ma prawo do wyrażania własnego zdania i do życia w zgodzie ze swoimi wartościami, a rozmowa o różnicach, pełna szacunku i zainteresowania wobec drugiego człowieka, wzbogaca naszą wiedzę o świecie.



4. Co dokładnie znaczą te zdania?

1. Nie miałam na koncie jeszcze żadnej zagranicznej podróży.
2. Wiele wody w rzece upłynęło.
3. Żyj w zgodzie ze swoimi wartościami.
4. Każdy jest inny, ale wszyscy są równi.
5. Bądź sobą.

5. Zdecyduj, czy zdanie jest prawdziwe, czy fałszywe.

1. Pani Grażyna dużo podróżowała, kiedy była dzieckiem.
2. Pisarka swoje pierwsze książki pisała o cudzoziemcach.
3. Pani Grażyna namawia do wzajemnego szacunku.
4. Pisarka uważa, że różnorodność kulturowa jest interesująca.

6. Polacy mówią – podróże kształcą. Czy zgadasz się z tym stwierdzeniem?

7. Przeczytaj tytuły książek i pomyśl, o czym mogłyby być te książki. A może znasz któreś z tych tytułów?

Banda czarnej frotté
Puc, Bursztyn i goście
Pan Samochodzik i Zagadki Fromborka
Tomek na tropach yeti
Tytus, Romek i A'Tomek



1. Przeczytaj uważnie dialog, a następnie powiedz, czy wiesz, o kim rozmawiają Maja i babcia Basia.

Babcia: Maju, co się stało? Dlaczego jesteś taka smutna?

Maja: Boję się, babciu, że Maryla odeśle Anię do domu dziecka. To byłoby takie niesprawiedliwe!

Babcia: Odeśle Anię...? O czym ty mówisz, moje dziecko?

Maja: Ona przecież jest bardzo miła, pomocna i ma bardzo dobre serce, tylko czasem robi jakieś głupie rzeczy i wpada w tarapaty...

Babcia: Ach, mówisz o Ani z Zielonego Wzgórza!

Maja: Oczywiście! To byłoby naprawdę okrutne! Przecież Mateusz polubił Anię i ona się bardzo stara – pomaga w domu, dobrze się uczy... I chyba nawet Maryla nie może mieć serca z kamienia, żeby kazać jej znów mieszkać w tym strasznym sierocińcu.

Babcia: Kochanie, nie chcę ci zdradzać zakończenia tej historii, ale nie musisz tak bardzo obawiać się o Anię...

Maja: A ten Gilbert?! Co za typ! Na miejscu Ani dałabym mu w nos!

Babcia: Ania w końcu sobie z nimi poradzi...

Maja: Ale wiesz, czego nie rozumiem? Dlaczego ona tak bardzo nie lubi koloru swoich włosów? Przecież rude włosy są takie piękne!

Babcia: Zgadza się, kochanie, ale zwykle niewiele osób w naszym otoczeniu jest rudych, a jeśli kogoś albo czegoś jest mało, to od razu rzuca się w oczy. Poza tym Ania była nowa w szkole, więc trudno było jej nie zauważyć.

Maja: Ech, no tak... Ania marzyła o kruczoczarnych puklach.

Babcia: Tak bardzo, że w desperacji zafundowała sobie zielone!

Maja: Cha, cha, cha, to prawda! Ona ma tyle zabawnych przygód, chyba przez to, że jest uparta jak osioł i wiecznie buja w obłokach, jeszcze bardziej ją lubię!

Babcia: Doskonale cię rozumiem! Ja w twoim wieku też miałam takiego ulubionego bohatera.

Maja: A kogo?

Babcia: To był chłopiec o imieniu Nils, był strasznym rozrabiaką, najbardziej lubił spać, jeść i psocić. Dokuczał też innym ludziom i zwierzętom.

Maja: Ojej, to dlaczego tak go lubiałaś, babciu?

Babcia: Bardzo podobały mi się jego przygody, które mu się przydarzyły, kiedy wyruszył ze stadem dzikich gęsi w długą podróż przez swój kraj.

Maja: Ale jak to możliwe? Czym leciał?

Babcia: Majeczko, książki mają taką moc, że w nich wszystko jest możliwe. A jeśli chcesz dowiedzieć się, co spotkało Nilsa, to przeczytaj „Cudowną podróż”.

2. O kim jest mowa? Zaznacz w tabeli.

	Maja	babcia Basia	Ania	Nils
1. Jest bohaterem książki.			X	X
2. Smuci się z powodu sytuacji Ani.				
3. Wie, jak potoczą się losy Ani.				
4. Nie lubi swoich rudych włosów.				
5. Ma wiele różnych, fantastycznych przygód.				
6. Ma ulubionego bohatera.				

3. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

Nie może mieć serca z kamienia
Nie chcę ci zdradzać zakończenia tej historii
Na miejscu Ani dałabym mu w nos
Zafundowała sobie zielone włosy
Wszystko jest możliwe

4. Połącz części zdań tak, aby zrozumieć sens idiomu.

- 1. Ania jest uparta jak osioł:
- 2. W nowej szkole Filipek wpadł w tarapaty:
- 3. Zuza wiecznie buja w obłokach:
- 4. Amelia wszędzie od razu rzuca się w oczy:

- a. nikogo nie słucha i zawsze robi wszystko po swojemu.
- b. ma różowe włosy i jasnozielone, długie buty.
- c. na lekcjach marzy o locie na księżyc.
- d. jego fryzura nie spodobała się szkolnym łobuziakom i ciągle mu dokuczali.



Kiedy mówimy o tym, co może się wydarzyć albo czegoś chcemy czy marzymy o tym, żeby się wydarzyło, potrzebujemy małej cząstki „by”.

Jadąc na wycieczkę nad jezioro czy na wędrowkę w góry, mówicie: „Żeby tylko nie padało!”, „Żeby była dobra pogoda”. Oczywiście, ten mały wyraz jest potrzebny także wtedy, kiedy opowiadamy i żałujemy, że coś się stało, jest nam przykro, że nie można cofnąć czasu, na przykład: „Gdybym nie zjadł całej czekolady, teraz nie bolałby mnie brzuch”.



Uwaga, uwaga!

Już to umiesz! Kiedy składasz życzenia albo o coś prosisz, także używasz „by”. Sprawdź w Lekcji 6.

Gdy bym	mógł/mogła	latać, (to)	poleciał bym /poleciała bym	na egzotycz- ną wyspę.
Gdy byś			poleciał byś /poleciała byś	
Gdy by	on mógł ona mogła ono mogło		poleciał by poleciała aby poleciała oby	
Gdy byśmy	mogli/mogły		polecieli byśmy /poleciały byśmy	
Gdy byście			polecieli byście /poleciały byście	
Gdy by			polecieli by /poleciały by	

5. Jak spędziłbyś/spędziłabyś dzień, gdybyś był/była...

- Filipem z „Magicznego drzewa”?
- Miziołkiem?
- Panem Kleksem?
- Sindbadem Żeglarzem?
- Koziołkiem Matołkiem?
- Detektywem Pozytywką?

6. Wyobraź sobie, że na jeden dzień zostajesz zamieniony/zamieniona w swojego ulubionego bohatera literackiego albo filmowego i możesz zrobić coś, żeby jego historia potoczyła się inaczej. Może uniknie niebezpieczeństwa? A może robi coś ważnego, dzięki czemu inni będą szczęśliwi? Powiedz, kim jesteś i jak inaczej potoczą się losy tej postaci.

7. Przeczytaj fragment książki *Łopianowe Pole* Katarzyny Ryrych.

W malutkim okienku zapaliło się światło i w drzwiach stanął doktor Ambroży. Wyglądał zupełnie inaczej niż za dnia – jakoś tak bardziej magicznie. Miał na sobie czarny szlafrok w srebrne gwiazdy i białą szlafmycę. Rudowłosa pani pokazała na pudło i zniżywszy głos do szeptu, zaczęła mu coś tłumaczyć, wymachując przy tym gwałtownie rękoma. Doktor Ambroży słuchał, kiwając głową, a potem załamał ręce.

- Jeśli pan tego nie zabierze – głos rudowłosej pani nagle się załamał – to nie wiem, co się stanie. Przecież idą wakacje!
- I ja mam ją trzymać w domu? – zapytał zrezygnowany doktor Ambroży, zdjął szlafmycę i podrapał się w głowę.



Rudowłosa pani podniosła z ziemi pudło i zamarta w oczekiwaniu.

– No dobrze... – westchnął ciężko doktor Ambroży, otworzył szerzej drzwi i zaprosił do środka rudowłosą panią i pudło z jego zawartością. [...]

– I proszę nie otwierać, błagam, bo będzie nieszczęście! – Rudowłosa pani z wyrazem ulgi na twarzy wyszła ze stróżówki.

– Zaraz, zaraz! – Doktor Ambroży wybiegł za nią, powiewając połami szlafroka. – A co ona je? Rudowłosa pani stanęła jak wryta.

– Czy pan, doktorze, chce ją hodować?

Doktor Ambroży zachnął się.

– Hodować? Nie, nie, w żadnym wypadku. Ale przecież nie mogę jej zagłodzić... Pani rozumie, etyka lekarska. Od czasu do czasu trzeba będzie ją nakarmić...

– Nakarmić... – zgodziła się rudowłosa pani. – ...tak, nakarmić. Flaki z olejem. Takie zwyczajne. Z delikatesów. – wyjaśniła. – Jeżeli musi koniecznie coś przegryźć.

– Flaki z olejem... – powtórzył doktor Ambroży. – Jasne!

Kiedy drzwi stróżówki się zamknęły, Magda wychynęła spod koca. Krecia spała na swoim łóżku, zwinięta w kłębek jak kociak.

– Krecia... – szepnęła Magda – ...u doktora jest jakiś potwór. [...]

– Mówię ci, to wszystko wyglądało bardzo dziwnie – relacjonowała rano Magda, idąc obok Najsilniejszego.

– Ja bym sprawdził – powiedział Najmądrzejszy.

– A ja nie – odezwał się Szopen. – Strach pomyśleć, co to może być.

– Najlepiej zapytajmy pani od przyrody – wymyślił Najmniejszy i wszyscy zgodzili się, że to dobry pomysł.

Ale pani od przyrody potrząsnęła głową i stwierdziła, że nie ma pojęcia, co może się kryć w pudle. [...]

Dwie postacie wślizgnęły się do poczekalni.

– Pewnie trzyma to w szpitaliku – szepnęła Najsilniejsza.

– Przecież w szpitaliku są zwierzęta, a to coś jest niebezpieczne – zaoponował Najmądrzejszy. – To musi być... musi być... gdzieś tutaj?

Rozejrzał się dookoła. W rogu poczekalni stała stara szafa. Na jej drzwiach naklejona była kartka, a na kartce napisane było czerwonym flamastrem:

POD ŻADNYM POZOREM NIE OTWIERAĆ

Najsilniejszy przekręcił klucz w zamku. Drzwi cicho zaskrzypiały i się otworzyły. Tajemnicze pudło zajmowało całą dolną półkę.

– Ostrożnie – ostrzegł Najmądrzejszy, ale Najsilniejszy zdążył już podnieść wieko. Na dnie



pudła leżało coś, co na pierwszy rzut oka przypominało starą, szarą flanelową szmatkę.

– E, nic tu nie ma – rozczerował się Najsilniejszy i w tej samej chwili szmatka wleciała w górę i znikła im z oczu.

Dwie postacie wymknęły się na zewnątrz i schowały za rogiem bramy. [...] Ledwie skierowali się w stronę podwórza, z krzaków wyszedł kot Czarownicy, z dezaprobatą kręcąc głową.

– Podobno wypuściliście... – urwał i złośliwie się wykrzywił. – Sami zresztą zobaczycie, co wypuściliście...



Słowniczek

szlafmyca – używana dawno temu czapka męska do spania

zamarta (zamrzeć) – nagle przestać się ruszać i zostać w takim stanie przez jakiś czas

z wyrazem ulgi na twarzy – uspokojenie po stresie albo bólu

stróżówka – mieszkanie, w którym mieszka stróż - dozorca

powiewając połami szlafroka – dolne części ubrania, rozpinanego albo rozciętego, np. szlafroka, płaszcza,

stanąć jak wryty – zatrzymać się i być bez ruchu z powodu zaskoczenia albo strachu

zachnąć się – gwałtownie okazać swoje niezadowolenie

etyka lekarska – zasady, których powinien przestrzegać każdy lekarz dla dobra pacjenta

flaki z olejem – zupa z pokrojonym w paski mięsem, idiom: *nudny jak flaki z olejem* – bardzo nudny, nieciekaw

wychynąć – wyrzeć, trochę wystawić głowę

wślizgnęły się – wejść tak, żeby nikt tego nie zauważył

zaoponować – zaprotestować

pod żadnym pozorem – nie ma takiego powodu, z jakiego można usprawiedliwić zrobienie czegoś

wieko – górna część pudła albo skrzyni, którą się otwiera

flanelowa szmatka – kawałek miękkiego, ciepłego materiału

z dezaprobatą – z niezadowoleniem

8. Odpowiedz na pytania.

1. Kogo na co dzień leczy doktor Ambroży? Jak myślisz, dlaczego rudowłosa pani przyniosła TO COŚ właśnie do niego?

2. Czy wszystkie dzieci były ciekawe, co jest w pudełku u doktora? Jakie miały pomysły na to, w jaki sposób dowiedzieć się co to jest?

3. Co zrobili Najmądrzejszy i Najsilniejszy?

4. Jak myślisz, czym była stara, flanelowa szmatka?

5. *Chłopcy wypuścili z pudełka nudę, pozbieraną przez rudowłosą panią na nowoczesnym, strzeżonym osiedlu. Jak myślisz, jakie mogły być tego konsekwencje?

9. Napisz ciąg dalszy tej historii. Co się działo po wypuszczeniu przez chłopców „tego czegoś”? Czym było „to coś”? Wymyśl własne zakończenie.

A jeśli jesteś ciekawy/ciekawa, jak skończyła się ta historia, doczytaj ją w książce albo poproś swoją nauczycielkę/swojego nauczyciela, żeby ci ją opowiedziała/opowiedział.

LEKCJA 30

Ubierzcie się na cebulkę!

1. Czy znasz przysłowie: „Nie szata zdoła człowieka”? Dawniej na ubranie mówiło się „szata”, a „zdobić” to znaczy upiększać coś, dekorować. Jak w takim razie rozumiesz to zdanie?

2. Przeczytaj dialog.



Maja: Przymierz tę, mówię ci, będzie ci w niej bardzo ładnie.

Natalia: Czy ja wiem? Nie lubię zielonego...

Maja: To błąd! Super podkreśla kolor twoich oczu.

Natalia: Może masz rację, nie można w kółko ubierać się na niebiesko. Ale co do tej bluzki?

Maja: Te szerokie spodnie. To ostatni krzyk mody! Mama nie chciała mi ich kupić, bo były strasznie drogie, ale ją ubłagałam.

Natalia: Cha, cha, przekonałaś ciocię Kingę?! Jak ci się to udało?

Maja: Powiedziałam, że do końca roku już o nic nie poproszę, tylko... ech, teraz na obozie ze-psuły mi się trampki i te bluzy już takie znoszone... Chyba nie obędzie się bez zakupów.

Natalia: I pewnie pójdziecie do tych powalających butików z najmodniejszymi markami?

Maja: No co ty! Markowe ubrania są zwykle bardzo drogie. Wcześniej czasem kupowałyśmy coś w tańszych sieciówkach, ale mama mówi, że tam ubrania są „nieetyczne”.

Natalia: Jak to?

Maja: Dlatego że szyją je ludzie gdzieś daleko, zwykle w Azji, dostają za swoją pracę bardzo małe pieniądze, a pracują potwornie ciężko. Czasem nawet dzieci pracują w takich fabrykach. A same ubrania nie są najlepszej jakości.

Natalia: Racja, moja mama też zwykle powtarza, że lepiej kupić jedną lepszą, chociaż droższą, rzecz niż kilka gorszych za grosze.

Maja: O, to chyba się umówiły, bo moja mówi dokładnie to samo, hi, hi, hi. Ale my też często znajdujemy fajne i tanie ubrania w second handach, jak to się mówi? W sklepie z używaną odzieżą.

Natalia: Albo w ciuchlandzie¹.

Maja: Cha, cha, to naprawdę kraina ciuchów, a nawet kosmos! Czasem można znaleźć prawdziwe skarby, a najlepsze jest to, że tam są pojedyncze sztuki, więc nikt inny nie będzie ubrany tak jak ty.

Natalia: To zupełnie jak teraz. Chyba już jesteśmy gotowe?

Babcia: O ho, ho! Widzę, że tu się odbywa prawdziwa rewia mody!

Maja: I jak wyglądamy, babciu? Ładne mamy ubrania?

Babcia: Moje dziewczynki, ładnemu we wszystkim ładnie. Wyglądacie ślicznie.

Natalia: To świetnie, zobaczysz, babciu, Zuzka i Olka padną na nasz widok!

Babcia: Nie wątpię, ale oprócz tego, że modnie, musi być też praktycznie. Właśnie się ochłodziło, więc, proszę, ubierzcie się na cebulkę.

3. Zdecyduj, czy zdania są prawdziwe (P), fałszywe (F), czy nie ma takiej informacji (BI).

	P	F	BI
0. Natalia ciągle nosi niebieskie ubrania.	X		
1. Mama bez wahania kupiła Mai drogie spodnie.			
2. Maja planuje kolejne zakupy.			
3. Mama Mai zawsze kupowała ubrania tylko w sieciówkach.			
4. W Azji wszystkie dzieci pracują w fabrykach.			
5. W sklepach z używaną odzieżą można kupić ubrania najtańszych projektantów.			

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

w kółko
ubłagałam ją
sieciówka
nie są najlepszej jakości
rzecz za grosze
ubierzcie się na cebulkę

1. Inna wersja to „ciucholand”.



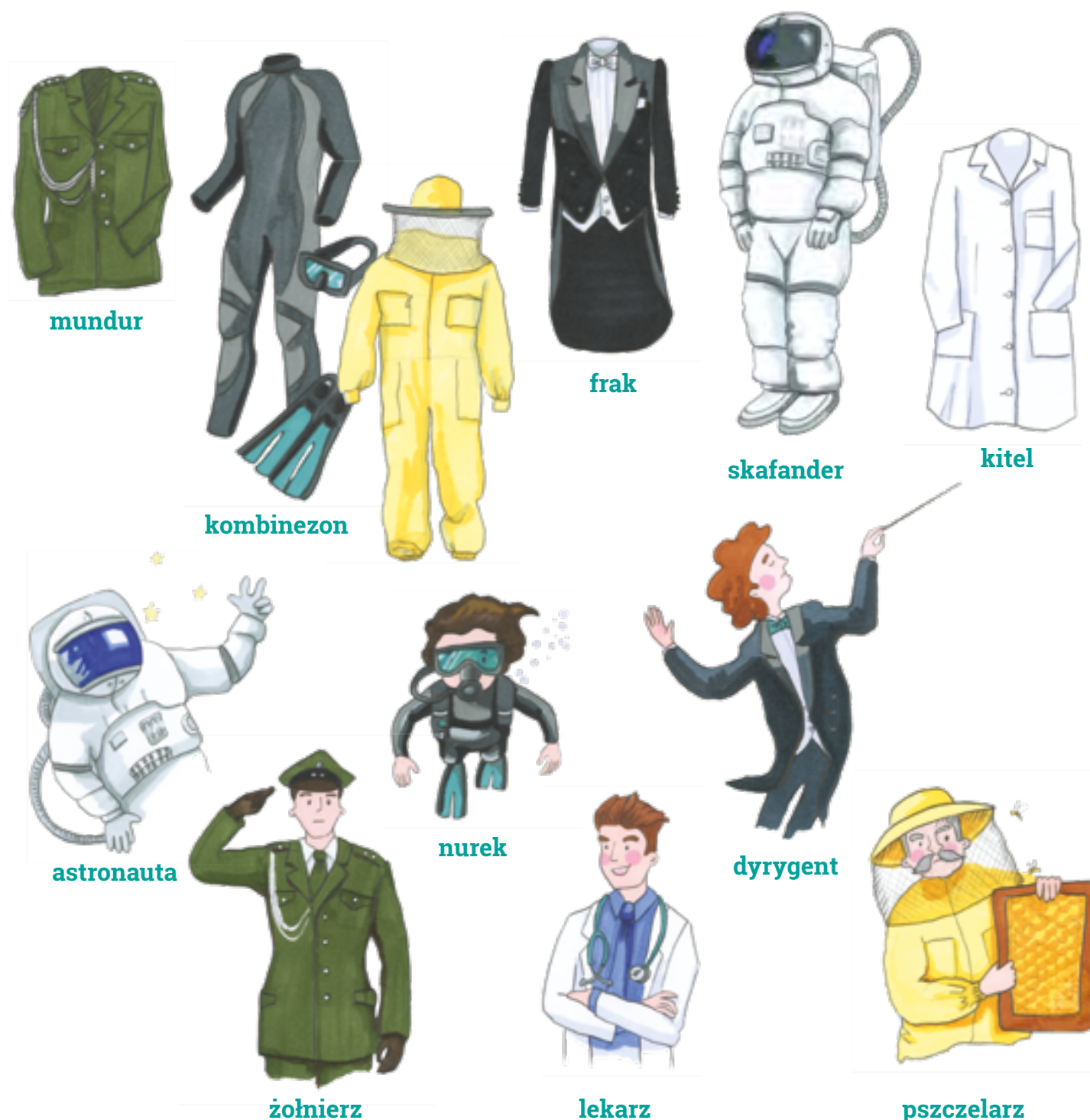
Czy wiesz, co to znaczy?

– Ostatni krzyk mody
– Ładnemu we wszystkim ładnie

5. Czy interesujesz się modą?

Czy wyrazy „moda” i „modny” odnoszą się tylko do ubrań i stylu ubierania się?
Co jest teraz modne wśród twoich rówieśników?

6. Niektóre ubrania mają specjalne zadania, noszą je konkretne osoby w określonym czasie. Podpisz ilustracje nazwami ubrań, a następnie połącz je z zawodami. Czym się wyróżniają te stroje? Czy mają jakieś specjalne cechy?



7. Zastanów się, a potem napisz kilka zdań z wyrazem „ubierać”. Przeczytaj swoje zdania kolegom i koleżankom, posłuchaj też ich zdań. Czy wszyscy tak samo budujecie zdania z tym wyrazem?

8. Przeczytaj wiersz Agnieszki Frączak *Pan Walenty ubrał spodnie*.

Pan Walenty ubrał spodnie

By się prezentować modnie,
Pan Walenty ubrał spodnie.

Ubrał? Chyba włożył raczej?

A skąd! Ubrał, nie inaczej!
Przyozdobił je bombkami,
złotą gwiazdą, jabłuszkami,
podoczepiał pajacyki,
świeczki, lampki i pierniki,
tu dokleił śniegu płatki
i posadził jakieś kwiatki,
tam brokatu sypnął krzynekę.
Ubrał spodnie jak choinkę!

Niezła heca z tym Walentym...
Może w butach ma prezenty?



Uwaga, uwaga!

Włożyć (co?) bluzkę, ciepłą kurtkę;
Założyć (co?) krawat, okulary;
Ubierać się (w co?) w czapkę i szalik;
(jak?) na różowo, na kolorowo, modnie, skromnie;
Ubierać (kogo?) psa w ubranie, dziecko w kombinezon;
Nosić (co?) rękawiczki, sportowe ubrania.

9. Jak zwykle się ubierasz? Co najbardziej lubisz nosić? Co noszą do pracy twoi rodzice? A jak ubierają się w czasie wakacji?



Czy wiesz, że...

W języku polskim mówimy, że coś wyszło z mody – to znaczy, że już nie jest popularne, że panuje moda na coś – bardzo dużo osób coś ma albo robi, wróciła moda na coś – coś, co kiedyś było modne i popularne, znowu takie jest, czyli moda retro.



Grrr Gramatyka

Kiedy chcemy, żeby ktoś coś zrobił i żeby zareagował na tę prośbę jak najszybciej, używamy formy, która kojarzy się z rozkazem, czyli tym, w jaki sposób mówi na przykład generał do żołnierza.

Usiądź obok mnie! Zrób pracę domową! Wypij ten syrop! Nie jedź tak szybko!
Ta forma jest grzeczniejsza, kiedy dodamy „proszę”: Proszę, przeczytaj tę książkę!



Czy wiesz, co to znaczy?

Ubierać sweter, ubierać spodnie to małopolski regionalizm. To, że ktoś tak mówi, można WYJĄTKOWO zaakceptować w Krakowie i okolicach.

	ja, ty	usuwamy końcówkę	ty
-ę, -esz, -ę, -isz/ -ysz	pij ę , pij esz	-esz	pij!
	kupuj ę , kupuj esz		kupuj!
	robi ę , robi sz	-isz	Uwaga! O → Ó rób!
	dzwoni ę , dzwoni sz		dzwoń
	ucz ę się, ucz ysz się	-ysz	ucz się!
	tańcz ę , tańcz ysz		tańcz!
	ja, oni		
-m, -sz	czyta m , czyta ją	-a	czytaj!
	ubiera m , ubiera ją		ubieraj!
	czeKa m , czeKa ją		czekaj!
	je m , je dzą		jedź!



Czy wiesz, co to jest *savoir-vivre* [czytamy: sawu-ar-wiwr]?

To z języka francuskiego zbiór zasad właściwego zachowania się w różnych sytuacjach towarzyskich. Inaczej, też po francusku, mówimy *bon ton* (dosłownie: *dobry ton*). Niemcy z kolei mówią *Kinderstube*, a my za nimi *kindersztuba*, co oznacza kulturę osobistą, umiejętność zachowania się z taktem, której powinniśmy nauczyć się w domu rodzinnym.

10. Przeczytaj fragmenty książki *Bon czy ton? Savoir-vivre dla dzieci* Grzegorza Kasdepkego.

Kuba i Buba nie mogli doczekać się niedzielnego obiadu. Powód? Babcia Joasia miała przeprowadzić pana Waldemara – i coś ogłosić. Ale co, tego jeszcze nasze bliźniaki nie wiedziały. Choć Kuba czegoś już się domyślał...

– Pssyt... – syknął, gdy pan Waldemar, sympatyczny starszy pan, usiadł przy stole. – Wszystko wiem. Podrywa pan moją babcię...

Pan Waldemar przełknął ślinę, a potem wyjął z kieszeni chusteczkę i otarł nią czoło.

– Spokojnie... – szeptał Kuba, obserwując spod oka krzątającą się wokół stołu mamę. – Dopóki nie przyznacie się, nikomu nie powiem... Ani tego, że zaczesuje pan włosy, żeby nie było widać łysiny... Może babcia jeszcze nie zauważyła...

Pan Waldemar spojrzał na Kubę szeroko otwartymi oczami.

– Ani tego, że trzęsą się panu ręce – zapewnił dobrotliwie Kuba. – To jakaś choroba? ...Może mi pan śmiało powiedzieć... Jestem człowiekiem dy... dysk... Jak to było?... Aha, dyskretnym... Wie pan, co to znaczy „człowiek dyskretny”?

Pan Waldemar zrobił minę, którą można było odczytać zarówno na tak, jak i na nie.

– To taki ktoś, kto stara się nie wtrącać do innych – wytłumaczył Kuba. – Nie plotkuje, nie czyta cudzych listów, zawsze dotrzymuje obietnic, udaje, że nie widzi czegoś, co może kogoś krępować...

– Na przykład łysiny albo trzęsących się dłoni?... – zapytał pan Waldemar.

– Brawo! – wtrąciła naraz Buba. – Bystrzak z pana! Nic dziwnego, że babcia dała się panu poderwać!...

Pan Waldemar jęknął coś w odpowiedzi.

– Coś pana boli?... – Buba spojrzała na niego z ciekawości. – Spokojnie, nikomu nie powiem... Ja też jestem dyskretna...

Słowniczek

podrywać kogoś – potocznie: próbować zainteresować kogoś sobą, flirtować z kimś
otrzeć – wytrzeć delikatnie, usunąć chusteczką np. łzy, pot
zaczesywać włosy – ułożyć włosy w jakiś sposób
krępować – zawstydzać albo ograniczać czy hamować czyjeś działanie
łysina – miejsce na głowie, gdzie nie ma włosów
dobrotliwie – łagodnie i z dobrocią
wtrącić – powiedzieć coś, przerywając komuś innemu
bystrzak – potocznie: ktoś mądry, bystry, inteligentny

11. Odpowiedz na pytania.

- 1. Jakie cechy pana Waldemara zauważył Kuba?
- 2. Kto to jest według Kuby „człowiek dyskretny”?
- 3. Jak zachowuje się Kuba wobec gościa? Czy faktycznie robi to, co mówi, że potrafi?

12. Wyobraź sobie, że na Ziemię przylecieli kosmici. Są przyjaźni i ciekawi naszego stylu życia i zwyczajów. Ułóż listę zasad (minimum 10), mówiących o tym, jak należy się zachowywać podczas posiłku, w miejscach publicznych, jak w kinie, teatrze, muzeum, czego nie wolno robić w parku i na ulicach, jak należy zwracać się do starszych osób, a jak do kolegów i koleżanek.



1. Przyjrzyj się ilustracji. Kogo na niej widzisz? Gdzie znajdują się kuzyni?



2. Przeczytaj dialog.

Staś, Natałka, Michał, Maja i Julek spotykają się u dziadków na działce.

Michał: Wreszcie mamy spotkanie w realu! I to zorganizowane przez dziadków na działce!

Maja: Cha, cha, to prawda, na żywo wyglądacie trochę inaczej niż w kamerce! Staś, jak ty urosłeś!

Natałka: A ty masz dłuższe włosy niż myślałam, Majka!

Julek: Jedźcie jutro ze mną i Mają oglądać tę kopalnię soli?

Staś: Wielickę? Ja już tam byłem kilka razy i... lizałem ściany, żeby sprawdzić, czy naprawdę są słone!

Maja: Serio? Faj!

Staś: No co, wszyscy zwiedzający mogą się przekonać na własnej skórze, czy to wszystko na pewno jest wykute z soli.

Maja: Jestem ciekawa, jak wyglądają te wszystkie niesamowite korytarze, rzeźby i kaplice. Dziadek mówił, że są tam też robiące ogromne wrażenie solankowe, podziemne jeziora! Miejsce jest

ogromne, jest nawet spa, hotel i restauracja. Podobno wykupiony w kopalni nocleg sporo kosztuje, wyobrażacie sobie spać 125 metrów pod ziemią?

Julek: Już się nie mogę doczekać, chociaż wolałbym wycieczkę do Białowięży, żeby zobaczyć żyjące na wolności żubry. Wujek Piotrek mi opowiadał, że można je nawet pogłaskać. Podobno są takie milutkie!

Natałka: Tata jak zwykle przesadza. Ja, gdybym była na waszym miejscu, pojechałabym do Elbląga i popłynęłabym statkiem przez Kanał Elbląski. Popłynęłabym albo pojechałabym, bo... wiecie, że w pewnym momencie na swojej trasie ciągnięty na linach statek w zasadzie jedzie po trawie? Szok! Wpiszcie sobie w necie hasło Elbląg – statkiem po trawie.

Staś: A ja bym pojechał zobaczyć jeszcze raz Krzywy Las, w którym rosną powyginane drzewa, zupełnie jak w filmach o Harrym.

Michał: W przyszłym roku koniecznie poproście rodziców, żeby zabrali was do polskiego Stonehenge. Te kamienne kręgi w Węśiorach mają niezły klimat.

Natałka: Albo niech was zabiorą do kaplicy czaszek w Kudowie-Zdroju. Jest nie z tej ziemi!

Maja: Kaplica czaszek? To pewnie jest trochę... spookowy?

Natałka: Nie, chyba tam nie straszy! Cha, cha, ale panuje za to, hm, taka specyficzna atmosfera.

Julek: Do odważnych świat należy, jak mówi dziadek Janek!

Dziadek: A wy co tu robicie? Co to za narada? I jak tam moje rozgadane po polsku wnuki?

Michał: O wilku mowa!

Maja: Dziadku, rodzice dali nam wolną rękę i powiedzieli, że mamy wybrać atrakcje, najlepiej przyrodnicze, które będziemy mogli zobaczyć w Polsce przez ten ostatni tydzień pobytu, a my nie wiemy, na co się zdecydować...

Dziadek: No tak, osiołkowi w żłoby dano... te wasze niekończące się wakacyjne dylematy. Zaraz wam coś podpowiem. Ale najpierw chodźcie na podwieczorek!

3. Dokończ zdania.

1. Maja śmieje się, że...
2. Maja dziwi się, że...
3. Julek chciałby...
4. Gdyby Natałka zwiedzała Polskę, to...
5. Michał mówi, że...

4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

mamy spotkanie w realu
sporo
robią ogromne wrażenie
tata jak zwykle przesadza
w necie
niezły klimat
nie z tej ziemi
panuje atmosfera
co to za narada?
rozgadane po polsku
dylematy



Czy wiesz, co to znaczy?

- do odważnych świat należy
- przekonać się na własnej skórze
- o wilku mowa
- dać komuś wolną rękę
- osiołkowi w żłoby dano

5. Zdecyduj, o kim jest mowa.

	Staś	Natalka	Michał	Julek	Maja	dziadek
0. Kto ma teraz dłuższe włosy?					X	
1. Kto był już w Wieliczce?						
2. Kto planuje jechać do Wieliczki?						
3. Kto chciałby pogłaskać żubra?						
4. Kto poleca wyprawę statkiem?						
5. Kto jest fanem filmów o Harrym Potterze?						
6. Kto sugeruje, że dzieci mają za duży wybór atrakcji?						



Grrr Gramatyka

W języku polskim używamy form **imiesłówów**. Wyrazy te pochodzą od **czasowników**.

Imiesłowy bierne, czyli **pasywne**, można przetłumaczyć jako angielskie czasowniki z końcówką **-ed** lub **past participle**.

Koncert **zorganizowany** przez ciocię Gosię okazał się wielkim sukcesem. (on – męski)

(Koncert, **który** zorganizowała ciocia Gosia)

Czy ta **przeczytana** przez ciebie książka jest warta polecenia? (ona – żeński)

(książka, **którą** przeczytałeś)

Przebranie na Halloween **zaprojektowane** przez moją mamę wygrało w konkursie na najciekawszy strój. (ono – nijaki)

(przebranie, **które** zaprojektowała mama)



Uwaga, uwaga!

Te formy mają trzy możliwe zakończenia!

-ANY meczy **wygrany** na własnym boisku

-ONY prezent **kupiony** przez babcię

-TY sok **wypity** przez Stasia

Imiesłowy czynne, czyli **aktywne**, zwykle zachowują się jak angielskie czasowniki z końcówką **-ing** (**present participle**).

-ĄCY **śpiący** na sofie kot (on – męski) (kot, **który** śpi na sofie)

-ĄCA **czytająca** książkę mama (ona – żeński) (mama, **która** czyta książkę)

-ĄCE **rysujące** obrazek dziecko (ono – nijaki) (dziecko, **które** rysuje obrazek)

6. Wróć do dialogu, w którym kuzyni rozmawiają o atrakcjach turystycznych, i wypisz formy imiesłówów. Od jakich czasowników powstały?

zorganizowane (spotkanie) – **zorganizować**

niekończące się (dylematy) – **kończyć się**



Gdy coś nas zachwyca i dziwi, możemy wyrazić to, mówiąc:

To niesamowite
niewiarygodne
nie do wiary
niezwykłe
niespodziewane



wyjątkowe
niepowtarzalne
szczególne
nie do opisanie
To robi wielkie wrażenie
To zapiera dech w piersiach

7. Praca w parach.

• Razem z kolegą/koleżanką porozmawiajcie o miejscach, które zrobiły na was szczególne wrażenie. Może to być zabytek architektury lub przyrody, który znajduje się w dowolnym kraju, w którym byliście. Spróbujcie używać jak największej liczby przymiotników. Powiedzcie, co tam robiliście i czego się dowiedzieliście. Wysłuchajcie się nawzajem, a potem opowiedzcie klasie to, co zapamiętaliście.

• Które z wymienionych w tym rozdziale atrakcji turystycznych was zainteresowały i dlaczego? Czy znasz jakieś inne ciekawe, nietypowe atrakcje w innych krajach?

8. Przeczytaj fragment książki Agnieszki Błotnickiej Czarna operacja.

Chłopcy ruszyli w stronę szpaleru krzewów z widocznym przejściem do barokowego ogrodu włoskiego, znajdującego się na tyłach pałacu, ale już po kilku krokach dostrzegli na swojej drodze przeszkodę. Wstępu do dalszej części parku broniło kilkanaście ażurowych, stalowych barierek. Na jednej z nich wisiła tabliczka informacyjna.

– „Część parku niedostępna dla zwiedzających. Przejście wzbronione” – przeczytał na głos Janek. – No to klops.

– Nie ma innego sposobu, aby dostać się na tyły pałacu? – zmartwił się Kuba.

– Chyba nie.

Kuba zauważył, że barierki ustawione są tylko symbolicznie i ominięcie ich nie będzie następczo zbyt wielu problemów. Janek w mig odgadł jego myśli. (...)

Po mniej więcej pięćdziesięciu metrach znaleźli się przy następnej dobudówce. Szybko ją obeszl i wreszcie ich oczom ukazał się cel poszukiwań – zegar słoneczny Adama Kochańskiego i Jana Heweliusza. Był spory – zajmował całą szerokość elewacji. W centralnej części znajdował się dość duży otwór w kształcie medalionu, z którego wychylał się skrzydlaty mężczyzna o falistej brodzie, z piórem w jednej, a kosą w drugiej ręce. Janek przyjrzał mu się uważnie.

– Kim jest ten brodacze ze skrzydłami?

– Tego nie wiem... Myślisz, że jestem przewodnikiem? Interesuje mnie tylko zegar. Czy ty wiesz, że zaprojektowano go ponad trzysta lat temu, a precyzją określania czasu dorównuje dzisiejszym pomiarom cyfrowym? To dzieło geniuszy. (...)

– Jak oni odczytywali czas z tego zegara? Tu są przecież aż trzy tarcze.

– Najważniejsza jest środkowa. To zwykły zegar, taki jak nasz. Tylko godziny oznaczone są cyframi rzymskimi – wyjaśnił Kuba.

– A gdzie jest wskazówka?

– Wskazówką jest pióro, które trzyma brodacze. Ono rzuca cień na tarczę. W zegarach sło-

necznych wskazówka zawsze jest skierowana na Gwiazdę Polarną i stąd ta dokładność pomiaru. Drugi zegar, ten po lewej stronie, z cyframi arabskimi, pokazuje, ile godzin upłynęło od świtu, a ten po prawej, ile godzin upłynęło od ostatniego zachodu.

– Świetnie! – zawołał ktoś za ich plecami.

Natychmiast się odwrócili. Kilka kroków od nich stał około czterdziestoletni mężczyzna w jasno-zielonej marynarce i płóciennych spodniach. (...)

– Zadziwiająca wiedza, jak na osobę w tak młodym wieku – powiedział mężczyzna, kiwając głową z uznaniem. – Chciałbym tylko wyjaśnić, że ten brodac, jak go nazywacie, to Chronos, bóg czasu. A teraz powiedzcie mi, co tu robicie. Wiecie, że w tej części parku nie wolno przebywać?

Zaskoczeni chłopcy zamilkli. Kuba szukał rozpaczliwie jakiegoś sensownego wyjaśnienia, ale to Janek odezwał się pierwszy:

– Mój przyjaciel przyjechał z bardzo daleka, aby obejrzeć ten zegar.

– Doprawdy? – Spojrzał na Kubę z zaciekawieniem. – Interesujesz się historią?

– Nie. Historia mnie nudzi – wyznał cicho Kuba.

– Nudzi? – Zdziwił się mężczyzna. – Zdawało mi się, że mówiąc o zegarze, byłeś bardzo ożywiony.

– Nie przepadam za historią, wolę matematykę. Ten zegar interesuje mnie jedynie z matematycznego punktu widzenia.

– Rozumiem... No to masz zupełnie inaczej niż ja.

Chłopcy z zaciekawieniem spojrzeli na nieznanego.

Słowniczek

szpaler – tu: aleja, korytarz utworzony z drzew, krzewów

barokowy – styl w architekturze z początku XVII wieku, zwykle bardzo dekoracyjny i bogaty

przeszkoda – coś, co przeszkadza, nie pozwala iść dalej

ażurowe (barierki) – barierki, które mają otwory, przez które widać, co jest po drugiej stronie

no to kłops – to znaczy: no to mamy problem

następować problemów – powodować, robić problemy

w mig – szybko

dobudówka – część budynku dobudowana później

elewacja – ściana budynku na zewnątrz

tarcza – główna część zegara

cyfry rzymskie – cyfry inne niż arabskie, którymi posługujemy się na co dzień: I, II, III, IV, V...

wskazówki (zegara) – „ręce” zegara

świt – czas, kiedy wstaje słońce

płócienne spodnie – spodnie uszyte z płótna (to rodzaj materiału)

rozpaczliwie – z desperacją, w stresie

sensowne – mające sens

doprawdy – naprawdę



9. Odpowiedz na pytania.

1. Gdzie znaleźli się chłopcy? Opisz to miejsce.
2. Dlaczego Janek i Kuba zdecydowali się ominąć barierki?
3. Opisz cel ich wyprawy. Czego szukali chłopcy? Co znaleźli?
4. Czy widziałeś/widziałaś kiedyś zegar słoneczny? Jak wyglądał? Spróbuj narysować ten opisany w tekście.
5. Jak czuli się chłopcy, gdy okazało się, zostali przytłamani na gorącym uczynku?
6. Jak myślisz, kim z zawodu jest tajemniczy mężczyzna?

1. Odpowiedz na pytania dotyczące przeczytanego przez nauczyciela tekstu.

1. Czy wiesz, co to jest UNESCO i czym się zajmuje?
2. Pełna nazwa UNESCO to United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization. Spróbuj przetłumaczyć tę nazwę na polski.
3. Co to znaczy, że miejsca, które zostały wpisane na listę UNESCO, mają wartość historyczną lub kulturową dla całego świata?
4. Czy pamiętasz, czym zastąpił Mikołaj Kopernik?
5. Jakie ciasta i ciastka od lat wypiekane są w Toruniu?
6. Z czego został zbudowany zamek w Malborku?
7. Czy wiesz, co to są Karpaty i terytorium jakich państw obejmują?
8. Z czego budowano cerkwie i kościoły w Karpatach?

2. Jak myślicie, dlaczego te stare ruiny jeszcze nie zostały rozebrane?



3. Przeczytaj uważnie dialog i wyjaśnij nowe słowa.

Babcia: Ale się cieszę, że te wakacje zostały dobrze zaplanowane! Nie traciliście czasu.
Julek: Babciu, wakacje to nigdy nie jest strata czasu! Zawsze można grać w gry albo poczytać komiksy.
Babcia: Wiem, wiem, można spędzać czas spontanicznie, szukać takich małych przyjemności, ale dobrze jest też mieć jakiś plan i go zrealizować. W przeciwnym razie czas bardzo szybko przecieka przez palce. Nadchodzi lato i ani się obejrzyysz, już jest jesień.
Dziadek: Basieńko, daj spokój, młodość nie musi tego wiedzieć!
Babcia: W każdym razie jestem naprawdę szczęśliwa, że tyle czasu spędziliście w Polsce i dowiedzieliście się tylu rzeczy. Mam nadzieję, że jesteście wypoczęci, zrelaksowani.
Maja: Umówiliśmy się z przyjaciółmi, że za rok też się spotkamy na jakimś obozie.
Babcia: Wspaniale! Teraz, w dobie internetu, możecie się z nimi bez problemu kontaktować i razem coś zaplanować.
Dziadek: Chcielibyście znowu pojechać nad morze?
Maja: Może, ale fajnie byłoby też pomieszkać w jakimś historycznym mieście lub zamku! Np. takim jak ten, w którym straszy.
Julek: (robiąc wielkie oczy) Co ty mówisz? Wymyśliłaś to?
Maja: Nie, ta historia została opowiedziana kilka wieków temu. Jest opisana w takiej małej książeczce, którą znalazłam u dziadków. Ale nie każdemu i nie zawsze ukazuje się ta biała dama. Ona straszy tylko przystojnych kawalerów.
Dziadek: Julek, idź przodem, tylko ty masz szansę być dziś wystraszone przez tę damę.
Julek: Chętnie ją spotkam... Babciu, a serio, kto mieszkał w tym zamku?
Babcia: Rycerze i kontur krzyżacki, czyli ich szef. To był mały zamek. W tej okolicy zamki były budowane tak gęsto, że od jednego do drugiego można dojść pieszo w ciągu jednego dnia. To taka specjalna strategia. Specjalnie budowano te zamki tak blisko siebie, żeby w razie ataku nieprzyjaciela choć jedna osoba mogła uciec z zamku i zanieść wiadomość z prośbą o posiłki.
Julek: Kiedy na nich napadali, to myśleli o jedzeniu?
Babcia: Nie, posiłki to znaczy większe siły, pomoc.
Julek: A, nie wiedziałem. A kiedy budowano te ceglane zamki? I dlaczego są czerwone?
Babcia: Pierwsze murowane zamki były budowane już w XIII wieku. Chętno, Elbląg, Toruń... Krzyżacy stawiali zamki z tego, co było blisko. Cegły są robione z lokalnych substancji, ze skał, z minerałów. Na południu Polski zamki częściej są białe, a może raczej kremowe, bo tam dominują inne minerały, a zupełnie inne budowle spotkacie u was, na Wyspach.
Julek: Coś mi się przypomniało! Przeczytałem ostatnio takie zdanie, że Kazimierz zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, ale nie wiem, co to dokładnie znaczy...

- Pytania:
- Czy potrafisz wytłumaczyć Julkowi sens przywołanego przez niego zdania na temat Kazimierza? Kim jest ten Kazimierz?
 - Czy wiesz, jak powstają cegły?

4. Jak rozumiesz zdania?

1. Czas przecieka przez palce
2. Młodość nie musi tego wiedzieć



3. Wezwijcie posiłki! (kiedy mówi to policjant w filmie akcji)
4. Chcielibyśmy zamówić posiłki na godzinę 15:00. (kiedy mówi to np. opiekun szkolnej wycieczki w restauracji)



Julek kroi kapustę.
To zdanie mówi, kto (Julek) i co robi (kroi). Nie zawsze chcemy lub potrzebujemy powiedzieć, kto jest wykonawcą danej czynności. Do tego używana jest **strona bierna czasowników**. Bierny to inaczej – pasywny.
Kapusta jest krojona. Ta informacja jest ważniejsza dla mamy, która robi surówkę, niż informacja, czy kapustę kroi Julek, czy Maja.
Julek pokroił kapustę. Czynność została już skończona. Dla mamy najważniejsza jest informacja, że może dalej mieszać składniki!

Kapusta została pokrojona.

Strona czynna	Strona bierna	Informacje dodatkowe, np. przez kogo? jak?
Kto i co robi? Akcja teraz Marta czyta książkę. Piotrek maluje obraz. Ciocia śpiewa piosenkę.	Co jest robione? Książka jest czytana Obraz jest malowany Piosenka jest śpiewana	przez Martę uważnie. przez Piotrka w pośpiechu. przez ciocię głośno.
Kto i co robił? czas przeszły niedokonany Marta czytała książkę. Piotrek malował obraz. Ciocia śpiewała piosenkę.	Książka była czytana Obraz był malowany Piosenka była śpiewana	
Kto i co zrobił? Akcja ukończona czas przeszły dokonany Marta przeczytała książkę. Piotrek namalował obraz. Ciocia zaśpiewała piosenkę.	Książka została przeczytana Obraz został namalowany Piosenka została zaśpiewana	

5. Co to znaczy? Zrób transformacje zdań w taki sposób jak w przykładzie.

1. Dom jest malowany czerwoną farbą. – Ktoś teraz maluje ten dom i używa czerwonej farby.
Dom jest pomalowany na czerwono. – Dom ma czerwony kolor.
Dom został pomalowany na czerwono. – Ktoś kiedyś pomalował dom na czerwono.



Czy wiesz, że...
Język polski lubi formy, w których nie wskazuje się wykonawcy czynności i ma kilka sposobów, żeby mówić o czynności, ale nie o tym, przez kogo jest wykonywana. Można to powiedzieć np. tak:
buduje się z cegły (ktoś buduje, teraz) /*budowano z cegły* (kiedyś ludzie tak robili)
gotuje się na kuchence /*gotowano na ognisku*

2. Letnia sukienka jest szyta przez Asię pod okiem jej babci.
Sukienki dla tych lalek są uszyte z najlepszych materiałów.
Ta wyjątkowa sukienka, która znajduje się na wystawie, została uszyta przed pięcioma wiekami.
3. Mrowiska są budowane z ziemi, patyków, liści i innych naturalnych materiałów.
W wielu regionach świata na terenach górskich domy nie były budowane, ale wykuwane w skale.
Te kościoły zostały zbudowane z drewna w XIX (dziewiętnastym) wieku przez miejscowych rolników.
4. Lubię, kiedy obiad jest jedzony wspólnie przez wszystkich domowników.
W wakacje w naszym domu śniadanie czasem było jedzone około 11! (jedenastej).
Obiad został zjedzony ze smakiem, ale zawsze znajdzie się w żołądku miejsce na deser!
6. Wróć do dialogu z zadania 3 i znajdź zdania w stronie biernej.
7. Przeczytaj fragment powieści *Wakacje z duchami* Adama Bahdaja.

To jedna z najpopularniejszych polskich książek przygodowych dla dzieci z czasów twoich dziadków. Na podstawie książki nakręcony został serial telewizyjny. Manius, zwany inaczej Paragonem, to jeden z trzech przyjaciół, którzy podczas wakacji u cioci jednego z nich założyli klub detektywów.

Gwiżdząc zawadiacko swoje ulubione „Ri-fi-fi”, zaczął wspinać się pod strome, porośnięte jałowcem, głogiem i tarniną zbocze. Ledwie widoczna wśród gęstej trawy ścieżka prowadziła ostrymi zakosami aż pod samą basztę. A baszta wisiała nad skłonem szarą, ponurą kamienną ścianą. Na jej widok Maniusa przeszły ciarki. Przypomnił sobie ubiegłą noc i naraz zadanie, którego się podjął, wydało mu się ponad siły.

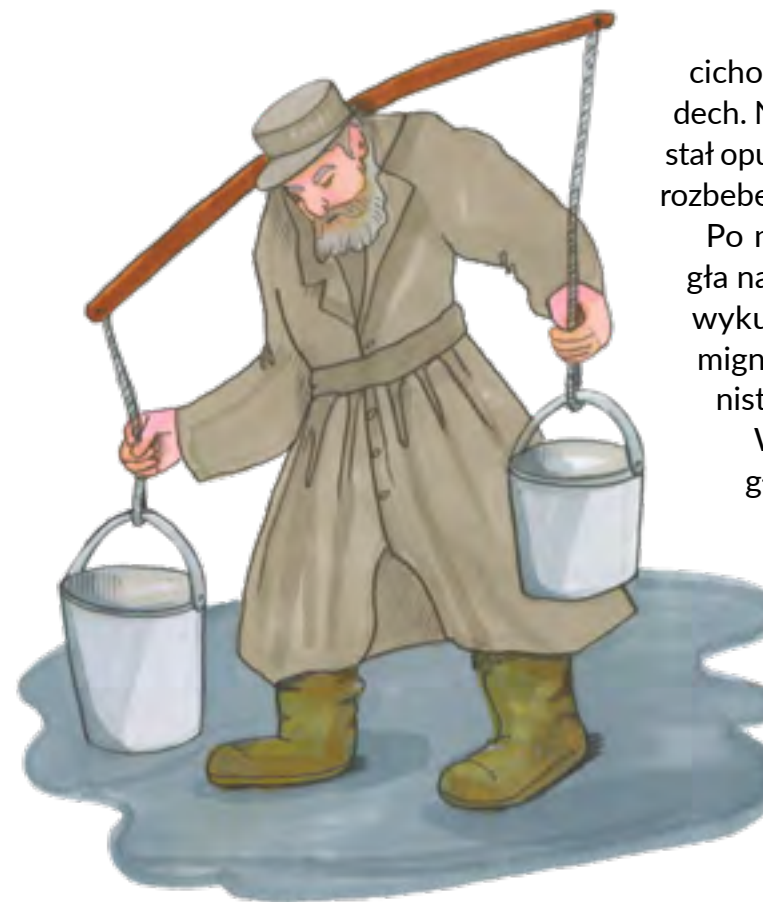
Zatrzymał się wśród gęstej tarniny. Z ulgą spojrzał za siebie. Pod nim, w zielonym pierścieniu lasu, leżało spokojne jezioro. Jego tafla odbijała wyraźnie posępną, kamienną basztę. Przez środek ciemnej wody płynął kajak. Ciągnął za sobą ślad podobny do narastających na siebie trójkątów. W ukośnych promieniach słońca migotały dwa wiosła jak muskające przezrocze skrzydła ważki. A dalej, u drugiego brzegu, dryfowała wolno żaglówka. Jej biały żagiel, ledwie wzdęty słabym podmuchem wiatru, sunął jak wycięty z papieru trójkąt. Na przystani kilku pływaków rozbijało wodę w pienne bryzgi. Było cicho i pogodnie.

Cicho i pogodnie było nad jeziorem, lecz w myślach chłopca rozgrywała się walka. Jak miło i przyjemnie byłoby kąpać się teraz w jeziorze. Skakać z pomostu do wody, z dna wyławiać muszle i kamienie, a potem leżeć na wygrzonym piasku.

Paragon przeżywał chwilę słabości. Lecz wnet ciekawość, która kazała mu wczoraj iść na nocną wyprawę, pchnęła go w dalszą drogę. „Każdy detektyw przeżywa coś podobnego – pomyślał. – Człowiek nie jest z żelaza. Trzymaj się, Paragon. Nie wiadomo, co cię czeka”. Jeszcze raz zagwizdał „Ri-fi-fi” i wnet pozbył się wszelkich wątpliwości. Należał do chłopców, którzy nie lubią się wahać, a życie traktował z z pobłażliwą życzliwością.

W kilka minut był już pod basztą.

Spojrzał w górę. Chropowaty mur z wybrzuszeniami strzelnic i flank pięł się ku niebu. Zdało się, że wspiera krawędź o płynące obłoki. Okrążył basztę. Wnet znalazł się u gotyckiej bramy prowadzącej na zamkowy dziedziniec. Rozejrzał się. Było zupełnie cicho i pusto. Tak



cicho i pusto, że aż w uszach dzwoniło i zapierało dech. Niżej, przy wybrukowanej kocimi łbami drodze, stał opustoszały barak. Przez otwarte okna widać było rozbebeszone prycze i słomę rozrzuconą między nimi.

Po murze przebiegła zielona jaszczurka. Zastygła na gładkim piaskowcu jak miniaturowa broszka wykuta z malachitu. Potem zielonym wężykiem mignęła wśród liści dzikiego winna i zapadła w cienistą szczelinę.

Wszedł wolno na dziedziniec. Tutaj jeszcze głębsza cisza zalegała chłodną, cienistą przestrzeń. Chłopiec zatrzymał się na środku dziedzińca. Wolno wodził oczyma po starych, do połowy niemych murach. Naraz drgnął. Usłyszał ciche brzęknięcie, a potem w podziemiach prowadzących do lewego skrzydła zamku zobaczył starego mężczyznę z wiadrami podzwaniającymi na nosidłach.

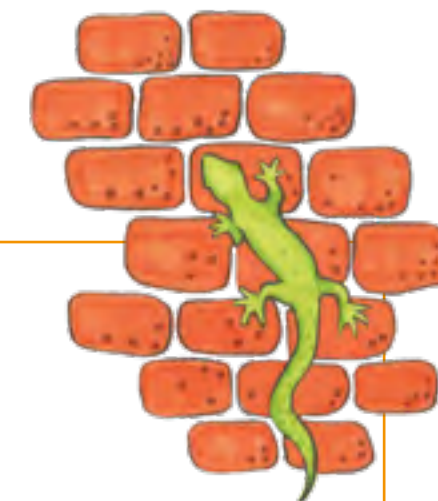
Pierwszą myślą było – uciekać. (...)

8. Znajdźcie w tekście słowa i wpiszcie do słowniczków te, których nie znacie...

...oznaczające rośliny i zwierzęta.
...oznaczające elementy krajobrazu, pejzażu.
...oznaczające elementy architektoniczne.
...z zakresu geometrii.

Słownik

przeszły kogoś ciarki – poczuł strach na plecach
chropowaty – nie jest gładki
barak – jakby budynek, ale postawiony tymczasowo, kontener, w którym można mieszkać sezonowo lub przechowywać rzeczy
krawędź – bok, brzeg, np. stołu
malachit – cenny zielony kamień



9. Odpowiedz na pytania do tekstu.

1. Znajdź w tekście fragmenty, które opisują emocje chłopca.
2. Znajdź w tekście fragmenty, w których występują opisy przyrody.
3. Co znaczy „wybrukowany kocimi łbami”?
4. W jakich kolorach wyobrażasz sobie przedstawioną sytuację?
5. Czy miejsca, w których przebywamy, mają wpływ na nasze emocje? Dlaczego?
6. Co czujesz w starym zamczysku? Najpierw narysuj stare i trochę straszne zamczysko. Potem opisz wybrane miejsca w tym zamczysku i napisz, jak byś się w nich czuł.

To naprawdę były świetne wakacje!

1. Odpowiedz na pytania.

Quiz wiedzy o bohaterach naszego podręcznika.

1. Jak ma na imię mama Mai i Julka?
2. Czy tata rodzeństwa jest Polakiem?
3. Gdzie mieszka rodzina?
4. Jak wabi się ich pies?
5. Jak ma na imię przyjaciółka Mai?
6. Gdzie mieszkają Natalia, Michał i Staś?
7. Kim oni są dla Mai i Julka?
8. Kto z rodzeństwa jest najstarszy, a kto najmłodszy?
9. Jakie hobby ma babcia Basia?
10. Czym interesuje się dziadek Janek?
11. Jaki sport lubi Maja?
12. Na co Julek ma alergię?
13. Dokąd dzieci pojechały na wakacje?
14. W jaką grę Maja i Julek grali z nowymi kolegami?
15. Jak ma na imię najlepszy kolega Julka? Czy chłopcy razem spędzili wakacje?

2. Przeczytaj uważnie relacje Mai i Julka z wakacji w Polsce. Czy ich wypowiedzi są takie same? Które sytuacje opisują inaczej?

**Maja**

„Nasze wakacje w Polsce były świetne! Tym razem obyło się bez awantury z rodzicami i bez problemów na lotnisku, bo mama jeszcze w domu sprawdziła, czy mój nieznośny braciszek nie schował do plecaka jakiegoś noża czy innego zabronionego przedmiotu.

Byliśmy u dziadków, którzy jak zwykle bardzo nas rozpieszczali. Było wesoło, głośno i zupełnie na luzie. Wreszcie też mogliśmy nagadać się z Natką!

Ale wcześniej rodzice zawieźli nas na obóz do Łeby. Tam było naprawdę super! Nawet nie myślałam, że tak bardzo spodoba mi się takie kolonijne życie. Wstawaliśmy rano, ale dzięki temu dni były bardzo długie. Prawda, że nie zawsze smakowało mi jedzenie, ale za to codziennie było dużo sportu, aktywności i zawsze, no prawie zawsze, plażowaliśmy i kąpaliśmy się w... brrr! zimnym Bałtyku. A najlepsze było to, że wreszcie spróbowałam windsurfingu! To jest dopiero fantastyczny sport! Poznałam bardzo fajnych kolegów i koleżanki, ale najchętniej spędzałam czas z Anią. Zwiedzaliśmy też różne miasta, poznawaliśmy zabytki i przekonałam się, że w Polsce jest tyle pięknych miejsc! W jednym chciałabym nawet zamieszkać (dobrze, może tylko na jakiś czas), to znaczy w Gdańsku. Jak mówi mama: wszystko przede mną”.

**Julek**

„Jak co roku wakacje spędziliśmy w Polsce. Najpierw byliśmy z Majką na obozie nad morzem.

Nie byłem zadowolony, kiedy rodzice powiedzieli, że nawet na wyjeździe będę musiał znosić tę moją upartą siostrunię, ale ostatecznie nie było tak źle. Okazało się, że przy ludziach zachowuje się trochę inaczej i nie narobiła

mi wstydu. Mama, oczywiście, nie pozwoliła mi zabrać żadnych potrzebnych rzeczy: ani rakiet, ani dmuchanego koła, więc wszystko musiałem pożyczać od opiekunów. Ciężko z tą mamą...

Na obozie było fajnie, chociaż wolalbym, żeby nie traktowali nas jak jakichś sportsmenów i żeby nie wyciągali nas z łóżek tak rano...

Na szczęście, pojechalśmy na kilka wycieczek w ekstra miejsca: byliśmy w takim parku, gdzie biegaliśmy po wydmach (które się podobno ruszają!) i w Malborku, w fantastycznym zamku krzyżackim, gdzie miałem wrażenie, że za chwilę jakiś rycerz na koniu wyjedzie zza rogu!

Po obozie pojechalśmy do dziadków na działkę, rzecz jasna, tam mogliśmy robić, co chcieliśmy i jeszcze babcia nas dokarmiła smakołykami. Ale najlepsze i tak było na koniec! Dziadek zabrał nas w góry: najpierw w miejsce, gdzie z dziury wylatuje gaz, bo pod ziemią bulgocze źródło – to było kosmiczne! A potem do jaskiń w Tatrach – to są prawdziwe labirynty. Jeśli ktoś by wszedł do którejś bez przewodnika, chyba zostałby tam już na zawsze! Mam nadzieję, że jeszcze nieraz tam pojadę”.

3. Dokończ zdania.

Maja zdziwiła się, że...

Mai najbardziej podobało się to, że...

Maja chciałaby...

Julek zdziwił się, że...

Julkowi najbardziej podobało się to, że...

Julek chciałby...



4. Jak inaczej powiedzieć po polsku?

Obyło się bez awantury

Bardzo nas rozpieszczali

Mogliśmy się nagadać

Wszystko przede mną

Nie narobiła mi wstydu

Wyciągali nas z łóżek tak rano

To było kosmiczne!

**Grrr Gramatyka**

Kiedy chcemy wytłumaczyć, z jakiego powodu coś się dzieje, używamy wyrazów: **bo, ponieważ, dlatego że**.

Aby wyrazić własną opinię, można zacząć od:

Uważam, że...

Myślę, że...

Moim zdaniem...



Uwaga, uwaga!



Pamiętaj, że przed wyrazami: **bo, ponieważ, dlatego że, że, żeby**, stawiamy **przecinek**.

5. Przeczytaj fragment książki Rafała Witka *Klub latających ciotek*.

Kiedy wreszcie – po trzech godzinach pędzenia na łeb na szyję – dotarliśmy do Przejazdowa, byłem kompletnie umęczony. Z rozkoszą wysiadłem z auta i rozprostowałem nogi. Mama Soni nie zamierzała zostać dłużej, niż to konieczne. Przywitała się z ciocią Stasią, wypita szybko kawę na ganku i pognała z powrotem do miasta, do internetu i cywilizacji. A my z Sonią zostaliśmy w środku niczego. [...]

– I co my tu będziemy robić? – zapytała Sonia, rozglądając się bezradnie po pomieszczeniu.

– Jak to co? Kłócić się – uświadomiłem ją. – Przecież jesteś w tym świetna.

– Daj spokój, kuzynku – powiedziała z rezygnacją. – Kłótnie są dobre na pierwszy dzień, a potem?

– Podobno jest tu w pobliżu jakieś jezioro – mruknąłem. Spojrzała na mnie i westchnęła. Chyba uświadomiła sobie, że w tej głuszy jesteśmy skazani wyłącznie na siebie. [...]

Malutkie jezioro z zarośniętymi trzciną brzegami nie nadawało się do kąpieli, bo było płytkie i zamulone. Wieżyczka myśliwska na skraju lasu stanowiła świetny punkt obserwacyjny, tyle że w okolicy nie było nic do obserwowania. Drogą do miasteczka rzadko cokolwiek jeździło, więc gapienie się na samochody też nie wchodziło w rachubę.

Z czworga złego woleliśmy błędzić po lesie w nadziei, że natkniemy się na sarnę, jelenia albo jakiegokolwiek inne stworzenie, które wprowadzi trochę zamieszania w codzienną nudę. Poza tym w lesie były jagody, jeżyny, dzikie maliny i poziomki. Wprawdzie po paru dniach nie mogliśmy już na nie patrzeć, ale zbieraliśmy dla cioci. W nagrodę dostawaliśmy

dodatkowe porcje ciasta i obietnice wyprawy do najbliższego miasteczka. W naszej sytuacji była to nie lada atrakcja. [...]

Ścieżka wiła się wśród drzew, to zanikając, to pojawiając się kilka metrów dalej.

– O! – krzyknęła Sonia, wskazując palcem przed siebie. – Tam coś jest!

– Gdzie?

– Przed nami, między drzewami. Jakiś budynek...

Przyspieszyliśmy. Po chwili las przerzedził się i wyszliśmy na niewielką polanę. Na jej środku stała wysoka wieża z czerwonej cegły. Przypominała pozostałość po starym zamku, basztę albo osobiwą latarnię morską.

– Trochę tu pusto... zauważyłem, rozglądając się niepewnie dookoła.

– To chyba dobrze – spuściła Sonia. – Tłumy turystów jakoś mi tu nie pasują. Wchodzimy do środka?

– Zaczekaj! – powiedziałem, zatrzymując się przy starej, pordzewiałej tablicy zamocowanej na metalowym słupku. [...]

– Chyba dam radę odczytać – stwierdziła, przecierając rękawem powierzchnię tablicy. – „H.v.R. Rok budowy: 1935. Wysokość: 28 metrów” – sylabizowała.

– Lepiej chodź tu i mi pomóż! – krzyknąłem, kopiąc w zamknięte drzwi. [...] Po krótkiej szarpaninie skobel wyskoczył z głośnym brzękiem, a drzwi otworzyły się, skrzypiąc niemiłosiernie.

Słowniczek

pędzenia na łeb na szyję – bardzo, bardzo szybko

bezzadnie – bez pomysłu na to, jak rozwiązać problem

ganek – weranda

głusza – dziki, niezamieszany teren, np. las, daleko od miejsc, gdzie mieszkają ludzie

trzcina – wysoka, sztywna roślina, która rośnie na mokrym terenie

zamalony – pełen błota

nie wchodziło w rachubę – nie liczy się, nie można tego brać pod uwagę

z czworga (dwojga) złego – kiedy mamy do wyboru z kilku opcji, ale wszystkie są złe

natknąć się – spotkać przypadkiem

nie lada atrakcja – wielka atrakcja

wić się – ruch, który robi wąż, ale też: o drodze, ścieżce, rzece, która ma wiele krótkich i ostrych zakrętów

osobliwy – nietypowy, oryginalny

pordzewiały – pokryty rdzą, czyli brązowo-rudą warstwą

skobel – rodzaj prostego zamknięcia drzwi

niemiłosiernie – bez litości, okrutnie

6. Odpowiedz na pytania.

1. Czy dzieci chciały spędzić wakacje u cioci Stasi?
2. Jak myślisz, czy Emil i Sonia się lubią?
3. Czy w Przejazdowie jest dużo atrakcji? Jakiej?
4. Jak rozumiesz ten fragment: „Spojrzała na mnie i westchnęła. Chyba uświadomiła sobie, że w tej głuszy jesteśmy skazani wyłącznie na siebie”. Co to znaczy „skazany”?

7. Użyj swojej wyobraźni i wymyśl ciąg dalszy historii Emila i Soni, która zakończyła się słowami: *To były niezapomniane i najlepsze w ich życiu wakacje.*

„Zanim zadzwoni dzwonek” to podręcznik, który umożliwi uczniom i ułatwi im rozwijanie wszystkich sprawności językowych oraz nabywanie przez nich świadomości kulturowej. Na każdą lekcję składają się: tekst główny (dialog lub monolog), ćwiczenia na rozumienie tekstów oraz wzbogacające słownictwo i frazeologię, zadania systematyzujące wiedzę gramatyczną, zadania komunikacyjne, a także zadania pisemne, utrwalające konstruowanie form użytkowych i zachęcające do kreatywnego pisanie. Podręcznik stanowi również propozycję lektury fragmentów literatury młodzieżowej, przybliżającej uczniom świat ich rówieśników, ich wartości i problemy żywą, współczesną polszczyzną.

Podręcznik wraz z zeszytem ćwiczeń oraz *Materiałami dla nauczycieli*, zawierającymi wskazówki metodyczne i niezbędny do realizacji celu lekcji tekst wprowadzający w każdą jednostkę, stanowi kompletną pomoc dydaktyczną dla nauczycieli i rodziców dzieci, mieszkających na co dzień w Wielkiej Brytanii.



Towarzystwo
Projektów
Edukacyjnych



MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ



POLSKA
MACIERZ
SZKOLNA

• POLONICUM



więcej dowiesz się na:
www.tpe.org.pl

ISBN 978-83-66376-21-2